# MONUMENTA

*Albo*

# ZEBRANIE

STAROZYTNYCH OZDOB

Przenayczystszey Bogarodzicy

# PANNY MARYI

1723

~~[illegible]~~

~~Nunc vero~~ Eremi Vigrensis PP. Camaldulensium.

# MONUMENTA

*ALBO*

ZEBRANIE
STAROZYTNYCH OZDOB
*PRZENAYSWIĘTSZEY BOGARODZICY*

# PANNY MARYI

W dawnym wielce Obrażie,
KODENSKIM
DE GWADALUPPE rzeczonym,
z Roskazu S. GRZEGORZA Wielkiego Papieża,
Ręką B. AUGUSTYNA Rzymskiego odmalowanym
Oryginalną zacnośćią,
Y pobożną wiernych rewerencyą wsławionym,
Tudźiesz Heroiczną Męczeńskich, y innych rożnych
SS. Pańskich Relikwii aſsyſtencyą otoczonym
SKONCENTROWANYCH.

*Przez J.W. JMCi Pana* JANA FRYDERYKA ŁUKASZA *Hrabię* SAPIEHĘ, *Kaſztelana Trockiego, Staroſtę Brzeskiego z Archiwu Kośćioła Infułatnego pod tytułem S. ANNY tegoż mieyſca, nie mniey z autentycznych Domu ſwego dowodow, y świadectwa poważnych Autorow wprzod po Łacinie, a teraz po Polsku z przydatkiem wielu rzeczy wiadomośći godnych wypiſane, y na dwie Częśći podźielone.*

Eremi Vigrensis PP. Ortar. Camald.

Za ſtaraniem zaś X. ALBRYCHTA STAWSKIEGO do Druku podane.
Roku 1723. Typis Coll: Regij Varſav: Soc: JESU.

CZĘSC PIERWSA.

Wpiſz dla pamiątki w Kśięgę, y poday do wiadomośći. *Exod*: 17. *Rożdź. w*: 14.

Napiſana ieſt Xięga Monumentow dla boiacych ſię Paná, y rozmyślaiących Imię Iego. *Malach*: 3. *w* Rodź.

MARYA Xięga nowego Teſtamentu od BOGA nápiſaná. *Cretens. Orat*. 2. *de Aſſump*.

Wydaie ze skarbu ſwego nowe y ſtare rzeczy. *Matheuſz* 13 *w Rożdź*:

MARYA ieſt skarbem Łask Boskich. *Piotr Dam. w Kazaniu ná Narodz*.

MARYA Odnowićielka świata. *Andrzey Jerozolimski o Zwiaſtowaniu Nayświętſzey N. M.*

Nauka Starożytnośćią znaczna ieſt, lat wielośćią zaleca ſię, wiekow purpurą iaśnieie. *Tertull: de Pal: Rozdź*. 1.

Ieſtem z tych, ktory ſię dźiwuię ſtarożytnośćiom, acz przećię (iako ktoś) czaſow naſzych dowćipy lekce nieważę, iakoby zmordowana y nie płodná nátura, nic iuż chwalebnego wydać więcey nie mogła. P*linius w Liſtach*, *w* X*iędze* 6.

Dźiwmy ſię w Domach Bożych wiekow dokumentom,
Swiętym Figurom, iako dawnym monumentom.
S. P*aulinus in* 1. *natali S. Felicis*.

Te tylko Monumenta umierać nie mogą.
Bowiem nieśmiertelnośći zawſze idą drogą. *Martial: Lib*: 10. *Epigr*. 2.

# *Jaśnie Wielmożnemu*
# *Nayprzewielebnieyſzemu,*

Imći X. STEFANOWI z Rupniewa ná Ianuſzewicach

# RUPNIEWSKIEMU

## BISKUPOWI ŁUCKIEMU, y BRZESKIEMU,

*OPATOWI KOPRZYWNICKIEMU*

Długowiecżnego Paſterſkiey Funkcyi Sprawowania.

K*Odeńſki Monárchini Niebieſkiey Konterfet, z Dokumentami ſtarożytney zacnośći, w Łácińſkiey bárwie iuż in Látium expedyowany, do Powſzechnego* Chriſtianitatis *Páſterza, teráz przebráwſzy ſię w ſtroy Polſki, nie może nigdzie, cum ſpe pártykulárney akceptácyi poufáley ſtánąć, iáko przed ſwym Diecezalnym Páſterzem.* Jaśnie Wielmożny Dobrodzieiu. *Włoſki on kiedyś; dziś Palemońſki Obywatel,* utroq; idiomate, cum utraq; Gente, *rozmowić ſię potra-*

*ſi, nie nowina mu była,* z Grzegorżem Wielkim *uſtnie konwerſowáć!* Cũ hujus VIRGINIS ore, Maieſtas meminit ſeſe Romana locutã. *Zmowił ſię ni erychło potym zá URBANA* VIII. *z Gośćiem ſeptemtryonalnym,* Mikołaiem Sapiehą *ná ow cżas Chorążym W.* X. *L.* ſubſecutivè *Kaſztelanem Wileńſkim należycie,* per nutus *nawet, y wraz dał ſię námowić, ná odmianę Oycżyſtey Aéryi. Ták własnie iák ow Rezolut, ſerdeczne dyſzkurſy penetrował; ktory,* tacito perſvaſus amore, mutavit natale ſolum! pro famine viſus affectus pro voce fuit. *Wybrał ſię pierwſzy z Cieniow Drukarſkich* Romipeta, *do Nayprześwietnieyſzego Thronu, INNOCENTEGO XIII, nie bez życżliwey atteſtacyi y paſzportu Predeceſſora J. W. Wmm: Pana Dobrodzieia!* tutiſſim9 ivit hoc ſub teſte liber. *Drugi chcąc tylko po Sarmackich Prowincyach peregrynowáć,* à Laureatis lapidibus STEFANA *Wtorego* ſolidam *zábiera ſecuritatem, áby ſię niepotknął w drodze,* ad Lapidem offenſionis *Mogł byé támten pewny Rzymſkiego reſpektu, bo Rzymſkich,* Palemonow, Gedyminow, Narimundow, *prawdziwego Potomka, J. W. JANA SAPIEHY Kaſztelana Trockiego* Partus genuinus. *Niewątpi y ten o Łuckiego Arcykapłana ludzkośći lubo Domowy Lingwiſta; iednák wierny przez tegoż J. W. Authora ſwego,* Auſoniæ Lingvæ *Tłumacż; ponieważ tu bez pracy znayduie.* Romam in flore; *w niezwiędłym AU-*

Neoterícus.

*ZONSKICH DRUZOW Sukcessorze. Niewidźiał ten w Historycżnych Zwierciadłach* Faciem Orbis Romulei; *kto ná pierwßym tego lica cżele*, inscriptos Nomine Regum *pomienionych nieuyrzał Bohatyrow. Nieprzeyrzał się w Kastalskich Wenuzynskiego Łabęcia Kryßtałach; kto niewie iáko ten Dom od Klaudia Tyberyußa Cesarza, Augusta Juliußowego Synowca, Zięcia pochodzacy ták wielu Cesarzow, Konsulow, Dyktatorow, y Nayprzednieyßych Rzymskich Dygnitarzow obsite będác źrzodło, nád inne kwitnał. Sławny do tad z tey Familyi Woiownik*: Barbarorum Claudius agmina Ferrata Vasto diruit impetu, primosq; & extremos metendo, stravit humi sine clade victor &c. *Wydáia się támże przezrocżyste ießeze młodziuchnego Drużyńcżyka dźiełá* videre Rhæti bella sub Alpibus Drusum gerentem. *Musiáł ow przy Imienney chromocie ná cżás olsnać, lub zásnać ná Parnasie Pòëta, ktory z pochlebnym odezwál się głosem.* Horatius de clad: Druso l. 4. ode. 14.

Cedant DRUSE Tui, cedant Traiane labores,
Vestra manus dubio quidquid discrimine gessit,
Transcurrens egit Stilico &c. Claud: Paneg. 2

*Minał się Pánegyrysta, z prawda, gdy z otrzymánych mimo-iazdem zwycięstw nád DRUZA przeniosł Stylikoná. Tego snádź piosnkę śpiewał w Chorze Cor Helikońskich, ná cżyim woźie iezdził smarownemi Dworskiey fortuny kołkámi. Wßakci* dul-

dulciùs ex ipso fonte bibuntur aquæ! *Doydzie káżdy smákiem, ná dnie utáioney w Rymopłynnych nurtách prawdy, pierwey od* Horacyusza *z Tybrowego źrzodłá wyssaney; nim poźnieyszy Wierszopis Máćierzyńskiego mleká skosztowáł. Tám się upragniona ciekáwość dopiie wiádomośći: iáko od záwoiowánych Národow pámiętne w plon zábráwszy* agnomina *stárodáwni DRUZOWIE, Imieniá swego słáwę rozszerzyli, áby iey* seris usq; *słáwáło* Nepotibus. *Tám się w klár pokaże, iáko po Nayszczęśliwszym Monárszę Auguśćie; to Imie nád hołduiacym Rzymowi świátem panowáć miáło; gdyby mu Cesárskiego Berłá Bráterská z rąk nie wydárła,* Invidia. *Aleć Iá áni w Tybrze, áni w Erydánie nurkiem być nie śmiem, bo náwet Oyczystey nigdy nie zgruntuię SRZENIAWY ktora od HERAKLIUSZA DRUZA, wzięła nowa* DRUZYNY *intituláćya.* DRUSUS DRUZYNIAS nomine fecit aquas. *Niech go nikt iednak miedzy Ikárowe fábuły niepoliczá; bo ten pierwszy Gość w Polszcze,* non cereis alis, sed sereniſſimis Ceris *przez Węgierskie z Dalmácyi przeleciawszy gory, miásto sromotney topieli, szwánkuiaca Mársá Sármáćkiego fortunę prawie z ostátniey toni windykowáł. Wyczerpnał z tegoż strumienia rodowita dzielność Syn własny Mikołáy Woiewoda Krákowski, á z niego poźny Potomek ANTONI, ktory ia rázem w Kleopátry puharze z perłowa dy-*

*styl-*

German: Drusus.

Heraclii Drusi adventus in Lechiam Victoria ad fluviū Srzeniawa pod Grunewaldem dziewięć Chorągwi samych Drużyńczykow było, za Władysława Iagieły, Anton: Drusus.

*ſtyll átá nie połknał; Lecz do náſtępnych Dziedziców ták przepił, że ſię do tąd koleyno przez lat dziewięć ſet obchodzą.*

Primævus Decorum non deficit hauſtus,
Et ſimili Crater Famæ dulcore rubeſcit.

*Nieutonełá potym w Srzeniáwie, DRUZOW Nomenklaturá, gdy ſię od Dobr Dziedzicżnych w RUPNIEWSKICH názwiſko przemienilá. Izaliſz bowiem tona w Erytreyskim Morzu roſiſte krople, kiedy tám záwarte w konchach, ſzácownemi ſtaia ſię perłámi? cży ubywa godnośći Kſiażęciu Plánet, ná nocleg zánurzonemu w Oceanie? ktoremu rowney nabyła wielkośći SRZENIAWA, ſkoro pod* RUPNIEW *perłorodnym wártem przypłynełá. Ztadći to, krom dawnieyſzych złotego runa tránſportow, częſto powtorzona* Wielunſkich y Sándeckich purpur *zabrałá defluitacya. Ztad nie raz* Lelowſkich Staroſtw *Jurisdycżne Prerogatywy, y zasłużone intraty, do fortunnych Inſuł ſpławiłá. Nie zdrobniáła bynámniey dáley zácność DRUZYNCZYKOW, Tęż ſamę ktora na ſwiecie ſtaro Rzymskim ziednali sławę; ná nowym Sarmacyi* Swiecie *rozſzerzył Godny Rodzic J. W. Wmm Pana Dobrodzieiá, Naygodnieyſzy* PASTERZU LUCKI, *zrownál ſię ſpolnym* KRZYSZTOFA *Imieniem, z wynálezca nowego ſwiata* Kolumbuſem, *ále go lotem wyśćignał prawdziwy Syn Orła Polskiego. Támten* á Mari Atlantico *potrzebował pomocy do ſwey imprezy dopięćiá, Ten w Herbowna RZEKĘ*

Rupnievij *Vielunenſes* & Sandecenſes Caſtell: Genitor Jllmi Antiſtitis.

*przelał* Mare Atlanticum, *będąc nie sfatygowanym Rzeczypospolitey Atlantem. Wlała weń ze krwią Heroiczne siły wspaniała Rodzicielka Bidzińska, Siostrá* WOIEWODY SANDOMIERSKIEGO. *I iákże wlać niemiáła w niezmierną męskich przymiotow obfituiąc powodź, náprzod z Matki SOBIESKIEY, potym z pomienionego Brata, ná siebie spływaiącą. Brat własną ręką hardych Otomańskiemu Księżycowi przytarł Rogow! owszem wChocimskich* Wiedeńskich *expedycyach przerażliwy Luminarz krwawym przyćmił záćmieniem. Mátka bliską z Maiestatem Polskim Nayiáśnieyszego IANA Trzeciego krewnością, inCompendium skoncentrowane Bohátyrow przewagi, y skolligowánych Parentel ozdoby odziedziczyła. Ktoż nie dochodzi J. W. Pásterzu iákie z tych Oboyga wlewkow, partycypuieß Genealogiczne Prerogátywy,* BAWARSKICH, RAKUSKICH, LOTARINSKICH, MODENSKICH, BURGUNDSKICH, PARMENSKICH, MANTUANSKICH, SAWOYSKICH, ANHALTSKICH, &c. *Mitr Nájaśnieyßych, ktore dla bespieczney wiecznotrwałości, ná niezłomney SOBIESKICH TARCZY złożyła Fortuna. Uwieńczyły te niezwyciężoną JANINĘ po niezliczonych laurach* Angielskie ROZE *przez Jákuba niewatpliwego:* Britannici Solij *Sukcessora, gdy oraz od niey nábyły* adjutorium ac tutelam *przyiazni dożywotniey. Tá bowiem niezmyślona Bellona* arma Viro CLYPE-

Natus ex Bidzińska.

Colligatio per Sobiescios. cū Flore Europæ.

PEUMQUE truces porrexit in Hostes. *Coż mowić o splendorach Oyczystego Firmamentu, miedzy* Herbownemi Wodami *ugruntowanego. Czy mogłżeś Iáśnie Wielmożny Panie ślicznieyßa ogarnać konfluencya, czyli konstellácya? nád zacnych, wspolnym Herbem, albowiem* una eademq; Originè *utálentowanych w Polßcze DRUZENCZYKOW, od Stadnik STADNICKIEMI, od Dobr Lubomierza LUBOMIERSKIEMI mianowanych; Takowemi bydź onych ogłaßaia, dosyć rzetelnie Wielkich Monarchow Diplomata, iáko to LESZKA Kśiążęciá Sędomierskiego ná Wieś* Lubinca *dane* w Sędomierzu Roku Pańskiego MCCVII. w Wigilią Swiętego Jakuba. Præsentibus Luca de Dębica Dapifero, & Andrea de Schodrow Venatore Sandomiriensibus. Petro Strala, Spytko de Opoka, Lubomirio de Desinow, Sandone de Rogenice, Sigismundo de Pachanow, Hæredibus, Aulicis & Bartholomæo Canonico Cracoviensi Secretario. *Ták wyraźnie námieniaiac* in contextu suo. Promeruit apud nos respectum bo insignia sua merita tam in bello, quàm in pace erga Nos testata strenuus miles MARCUS de Lubomir Castellanus Zavichostens: ex antiquissima DRUSORUM Romanorum Familiá Progenitus, qui in Dalmatiam primùm Româ venerunt, & ex ijs CLAUDIUS ad Imperij Romani clavum assũptus erat; Post, secundùm varietatem temporum

dum Hunorum tempestas, illas Orbis Partes agitaret, in Poloniam se se contulerunt, prout memoria hominum constās, ac per Generationum traditiones recordatur NICOLAJ DRUSI, Palatini Cracoviensis & ejus Patris Heraclij DRUSI Ductoris militū illo tempore egregij, qui AMNE tortuoso Alveo, FLUENTE pro insigni utebatur. Taliaq; eorum arma à Drusis Druzyna, vulgari Idiomate appellata fuerunt. Tantam itaq; dicti MARCI Comitis Antiquitatem & gloriam dulci recordatione prosequentes, testatamq; ad futura tēpora hisce Literis Nostris volentes, eandem liberalitate Nostra prosequi decrevimus. Damus itaq; & donamus illi ac Successoribus [Villam Lubinca &c. *Niemnicy chwalebnie RUDOLF. I. Krol Rzymski, á potym Cesarz, w Przywileiu swym w Kolnie Roku Páńskiego MCCLXXVII.* 18va *Cálendas Xbris Indictione* 2da, Regni sui Anno primo, *Ná Hrabstwo Rzymskiego Páństwa konferowanym DRUZYNCZYKOW wspomina wnástępuiacy sens.* Cùm autem strenuus Comes ADALBERTUS LUBOMIRSKI Pauli Palatini Lublinensis Filius antiquitate Generis, à DRUSIS Romanis cum Julio Cæsare & Octaviano Augusto Imperatoribus sangvine junctis, per veram descendentiam á Caio Claudio & Nerone Augustis rectâ lineâ descendat, & in Poloniā pro vicissitudine temporum ante Fidem Christianam inibi

inibi cognitam Familia hæc ex Jllyrico delata fuerit, ibiq, Primis honoribus potiebatur; Omnem apud Nos reſpectum meretur, propter tantam Familiæ ſuæ Nobilitatem, magnaq́, ejus merita, quæ Nobis in Electione Noſtra Orator exiſtens ad Romani Imperij Status, præclari Principis Boleślai Cracoviæ & Sandomiriæ Ducis, præſtitit; ut ita redeat á Nobis conſolatus, portetq; gratiæ & munificentiæ Noſtræ documentum &c. *Ná oſtatek pro Coronide faworow, Ferdynad trzeci Ceſarz totám præfatam Gentem DRUSIANAM Kſiążęcą Mitrą y Tytułem Rzymſkiego Páńſtwa dobrotliwie przyozdobił, iáko obſzernie wſpomina Inſtrumentum tegoż Ceſarza pod Data in Arce Regiá Poſonij die 8vii Martij* 1640. *Coż może bydz ozdobnieyſzego nád wypływaiące z tąd Kolligacye, to ieſt Nad Kſiążąt* RADZIWIŁOW y SANGUSZKOW *nád rodowitych zawſze Senatorow* POTOCKICH, LESZCZYNSKICH, DENHOFFOW, CHOMENTOWSKICH, TĘCZYNSKICH, OLESNICKICH! *nád wybor StanuRycerskiego* OZAROWSKICH, DROHOIOWSKICH, PRZYIEMSKICH, BALOWGROTOW, OTWINOWSKICH, &c. &c. *Patrzże iák wiele RZECE Twoiey przybyło okazałości, gdy ia przez SZEMBEKOWSKĄ Proſápią* ROSARUM puniceus cumulavit imber. O *dziwneż tu ROSETA! kędy miáſto słabych kwiatow* Collig: intra Patriam

 *tow*

*tow, gromadne wynikaia Infuły, Prymacyalne Mitry, Pieczętarskie Sygnety, wiekuiace Honory!* ætas o longa ROSARUM! *z twego Potoku wziął pierworodny Wigor,* Flos insculptus nomine Regni. *Wielki Minister y Káncłerz Koronny IAN, Macierzysta RUPNIEWSKIEY Kasztelanowey Kámienieckiey krwią upurpurowany, Twemi* wodami *wiatronogie Iego napoione KAPREOLÆ po Dygnitarskich rzeźwiey skaczą opokach,* saliunt in montibus, transiliunt colles. *Wiem iako się w Antenatow, ba y w Rodzonego DRUZA nieudał odrodek Tyberyusz,* apud Capreas (*Tak się zwały Wyspy*) *z młodości do Saltow rozpustnych przyuczony. Tu záś proszę widzieć iako Kanclerskie RUPICAPRÆ w Takt rucháwy dla miłey Oyczyzny wyskakuia, bo inter Insulas* Drusianas *wychowane. Kędyś w báśniach* Capra Amalthæa lactâverat Jovem. *Tu záś* Avitæ Capreæ, *słodsza nad mleko facundya Sármáckich karmia* JOWISZOW, ile *kroć od ich Thronu* voce vicariâ *odzywaia się. A ieżeli Nayprzewielebnieyszy Pasterżu zważaiac specifikowane* divisiones AQVARUM, *upátrzyłeś przezorna zrzenica że im ieszcze czegoś* ad collaterales meatus *niedostaie, sam dobrowolnie fáteor, żem się umyślnie zátrzymał ná dobitkę intencyi moiey z* SAPIEZYNSKA *STRZAŁĄ, niemniey w Nurtach Twoich, niż w Marsowych wulkaniach hártowana. Niech baieczny Achil-*

Joannes Szembek Cancell: Regni.

Tiberius Drusi Frater apud Capreas Insulas educatus.

*les*

les po Kocytowey *Kapieli* invulnerabilis *żádnych ſię ran y Oręża nieboi! ſromotny cyt nákázuie fábułom prawda, widząc przez tyle wiekow niezłomne* GROTY SAPIEHOW *y záwiſnemi bułátámi niewyſzczerbione* Zeleſca, *bo w twym Strumieniu pławione wſpolnie Skolligowanym* SOBIESKICH PUKLERZEM *ubeſpieczone. Ten ktore* go *Kſięgę* Strzeliſtym *nápiſana piorem Tobie ofiaruie Iaśnie* Wielmożny KASZTELAN TROCKI *STAROSTA BRZESCIANSKI, rowna z toba nie zrownanych cnot Biſkupie, niepoiednokrotnie má do ukoronowaney JANINY relacya. Náprzod przez Máłżeński zwiazek z Xiężna Jeymośćia Kostancya Radziwiłowna Corka Wielkiego niegdy Pieczętárza* W. X. L. *Karola, zrodzonego z Katharzyny Sobieſkiey Káſztelańki* Krakowſkiey *Siostry Rodzoney Náyiaśnieyſzego Jana III.* Krola *Polſkiego. Potym przez ſwa właſna Bábkę* Konſtancya *Herburtownę* Kaſztelankę Kamieniecka, *Jánowa Sapieżyna Piſarzowa* Polna Koronnę, *y Jey Matkę Annę Zołkiewſka* Podkomorzankę *Lwowſka, Łukaſza Zołkiewſkiego Woiewody Bracławskoego y Hetmana* Polnego Koronnego, *Siostrę Rodzona; Stanisławá záś ná Zołkwi* Kanclerza *y Hetmana Wielkiego Rodzona Synowicę, ktorego Corka ſpłodzona też z Herbertowny Reginy, z Iánem* Daniłowiczem *Woiewoda Ruskim,* Przezacna *zostawiła Matkę* Krolewska *Theofilę Dániłowiczownę*

Já-

*Iákubowa Sobieſka* Kaſztelanowa Krakowſka. Po trzecie przez *Annę Fredrownę Kazimierzowa Sapieżynę Woiewodzinę Trocka*, z ktorey Domu *Anna Fredrowná Iákubowa Herburtowa była Bábka Herburtowny Snopkowſkiey Chorażyny* Koronney, á z niey *Corka Snopkowska Marka Sobieſkiego Woiewody Lubelskiego Małżonka, wydała na ſwiat* Oyca Krolewskiego *Iakuba* Kaſztelana Krakowskiego. Po czwarte przez *Gryzeldę* Wodyńska *Woiewodzankę* Podlaśka, *Ianowa Sapieżynę Marſzałkowa niegdy Wielka Litewſka, Urodzona z Sobieſkiey pomienionego Marká Woiewody Lubelskiego Corki; Po piate przez Máryánnę Márgrabiánkę de Bethune Alexándrowa Sapieżynę Marſzałkowa niedáwno Wielka Litewska,y przez Ludowikę Wielopolska Kanclerzánkę Koronna, Michálowa Sápieżynę Piſarzowę* Polna *niegdy Litewska, Rodzone Sieſtrzenicy,NáyiaśnieyſzeyKrolowey Ianowey, Máryi Kázimiry. Po ſzoſte przez Dom Dánilowiczowski z taż Iánina* materno nexu *iáko ſię rzekło ſpokrewniony, z ktorego Zofia* Podskarbianka *Wielka* Koronna, *Pawla na Xięſtwie Holſzańskim Sápiehy* Podkanclerzego *Litewskiego.Helena Krayczanká* Koronna *Kazimierza Sapiehy Staroſty Krzepickiego, Urſzulá Iey Sioſtra Władysława Sápiehy Woiewody ninieyſzego Brzeskiego Małżonki licża ſię; iako też wzaiemnie Helena Sápieżanka Podkomorzanka Włodzimirſká

*ſka Franciſzkowi Daniłowiczowi Staroście Czernowogrodzkiemu poſlubiona była; Przeto ázaż oboyga Prześwietnym* Domom *wáſzym, iáko Panom z Panow nie służy Filozoficzne axioma, ábo fundamentalna Sentencya:* Quæ eadem ſuntuni tertio ſunt eadem inter ſe! *Ponieważ te łaczy iednaka z Intronizowana Proſapia liga, muſi bydź pewna iedność miedzy nimi, á z tey koniunkcyi, ták nie zmiernie wzbierá* DRUZYNCZYKOW RZEKA, *że drogim Koron, Mitr, Buław, Purpur, potopem cała prawie zalewa Europę, ſkoro tylko na iedney* TARCZY, JANA *y* STEFANA *Imie przy weſołym brzegu* SRZENIAWY *złożono,* hoc Fortuna loco Summæ duo nomina Famæ compoſuit. *Wnet ſię ſzarłatem ſam Wart zárumienił y biſiorami rzęſiſto zápienił, ſkoro ſię w Klarownym* Erydanie, *bez ſromotnego ſzwánku, nie ieden* Faeton, *to ieſt z Náyiáśnieyſzego Powinowactwa Syn Słoneczny, promieniſtemi otoczony* Strzałami *ſkapáł, zárász tám Flukty, Tytanowemi poczęły iáśnieć ogniámi!* Scimus hunc habuiſſe pares Phæbeis ignibus Undas. *ábym tedy z tym prezentem poufalſzy* ad Sacrarium Principis Sacrorum *otrzymał akces; zá Pryncypálnym* GROTEM *ſmiem do Rąk Paſtorałowłádnych przenikáć* levis ac agreſtis arundo. *Nieſmiem penetrowáć do pektorálnego Celu, iáko dlá ſpowinowaconey STRZAŁY uprzywileiowánego,* ab hoc Telo vulnus amoris ha

Colligacya Sapieżyńſka nieograniczona.

Lucan.

Idem.

)3(

habes. *Zá wielką y to będę miáł ßczęśliwość, kiedy záchceß te kárteluße* Præsulea versare manu, *á moiey ku sobie Zárliwości czytáć dowody. Przecieß nie wątpię, że dla sámey pisania Máteryi o Magnáliach Matki BOSKIEY dáß im y wzrzenicách y w sercu mieysce, iáko ten Pan, ktory PANNY Niepokalániey Honor ßanuieß* ut pupillam oculi, *bá drożey nád swe serce ßácuieß. Ktoß nie dociekł wáloru tego? gdyś od pierwßey ná Krákowską Prelaturę installacyi, dowcipniey zá Salomoná obrał nie iuż* Assistricem *ále* Directricem Sedium Tuarum, *Niestworzoney Madrości* Genitricem. *Stáwáłeś odważnie zá Iey dostoyność przeciw Dyssydenskiey Antágonij, ná Komissarskich Funkcyach, y nie raz* in Avitis Fluctibus *tonel Sektarskie Piratyki, Otrzymáłeś reindukcyą Kośćioła* ... *terfetow MARYI, do* Radzięcińskiey *Posseßi* ... *z ktorey w komitywie* aliorum Cælitum *nie* ... *ßna były wyrugowane expulsyą; pokazałeś iáśni* ... calvas rationes Calvini *ná utrzymanie przez di*... *gi czás pomienioney Kolonii allegowane; niem*... *gac znieść* fulgur oculorum tuorum *Genewe*... *pseudopatryarcha, znowu by się zákopał w zie*... *gdyby go z wiecznego* in centro terræ *sekwestru* ... *wolniono. VVßakże dosyć sromotnie z támtąd Inwazorowie ustąpili! ktorzy dawno bez widzialney Kościoła Głowy, będąc,* Illibatæ *VIRGINIS* hostes in Capite, *czoło y wstyd strácili. Niechże ryknie Lwow*

Stopień do Godności pierwszy J. W. Im Xdza Biskupa Krakowska Kanonia.

Commissariatus contra Hæreticos.

Suffraganeat9 Leopoliēsis & Deput:

*Lwow po cáłym Swiecie iákoś tám zostawszy* Suffraga- ad Tribunal Regni
nem, *Lwia siła płoszał Wilki*, in consutilem Ec-
clesiæ tunicam (*iáką miał od* RODZICIELKI
*BOG Wcielony*) *kłem złośliwym szarpiace. Niech*
*nie milczą Trybunalskie subsellia, gdzie* Themidis
Proceres oracula fundunt, *iákoś fałszywym Here-*
*tyckich Interesow Bożkom, to iest Promotorom, usta*
*zamykał, gdy niechcieli* calculo *Deputackiey Twey*
*Kreski* polluta Labia *oczyścić. Wreszcie ieśliby*
*te Głowy umilkły*, Lapis de pariete clamabit! *ka-* Episc: Camen:
*mień ábo* Kamieniec (*mocna sciana Polska od*
*Wschodniey Potencyi*) *nigdy Twey żárliwośći o-*
*głászać nieprzestanie. Nápoyda tám kámieniem*
*ná dno niepamięći, Jnfulatne Cnoty, y zmieszáne*
z Herbową Rzeką *poty, z ktorych przydatku ná*
*pomnożenie Chwały BOZEY*, & Magnæ Matris
*hoynie wytoczonych, słuszna rzecz* Congregatio-
nes Aquarum appellare MARIA, *czyli też MA-*
*RIANAS. Jákie záś y były, y sa początki Ponti-*
*tifikalnego Pánowániá w Łuckiey Diecezyi, wy-*
*mieniáć nietrzeba, gdyż w oczách każdego swiecą*
*iásnieysze nád Feba! To káżdy przyznáć musi, iż*
primordia tanta vix pauci meruere senes. *Rzad-*
*ki z owych Weteránow, ktorzy iuż* in Albo æter-
nitatis *miásto siwizny candicant; rzadki (mowię)*
*że trzydziestu sześciu Twych Predecessorow, dłu-*
*gich lát traktem tám doszedł kędyś chwalebnie stá-*
*nał ná pierwszym wstępie kathedry. Co Hyperbo-*
*li-*

*licznie o* Nilu *Egipſkim powiedziano , to o rodowitym Paktolu twoim, wßyſtkich onego Spektatorow prawdziwie mowić nauczyłeś* : nulli te licuit parvum SRZENIAVA videre. *Boday ſię ſwięciła náwałność taka:* tempeſtas pretioſa TAGI , *ktora przy pierwiaſtkowym ingreſſie , rozległey po Wołyniu, Litwie, Podlaßu, Poleſiu y tam dáley Dieceſyi napełniła, Kanonikaty Dekanaty, Plebánie, Klaßtory, exemplarna nieoſzácowanych przymiotow roſtocza. Co za koſztowna po niey obfitość reformowanych obyczaiow? Co za ozdoba Domow Bożych? Co zá porządek Nabożeńſtwa ? Co za wybor Prálátow, y maiących* curam animarum *Kapłanow? ten chyba niewidzi , komu bielmem malewolencyi zaciekły zrzenice.* Pokażcie *przeßłe wieki* inter veterum ſimulacra Patrum , *rownego Temu gorliwością dyſkretną, łagodną karnością, nieuſtraßoną Praw y Wolnośći Duchownych tuicyą, uſtną y Liſtowną Owieczek Inſtrukcyą Paſterzą.* Similem quæ protulit ætas! *Iżaliß na rożmaite Stany, Kondycye Geniuße, Iego Paſtorałowi hołduiące, á na śliczny przykładnego życiá modeluß znacznie przekßtałtowane pogladaiąc zgodnym nie rzeczećie głoſem:*

Nemo ſuos, (virtutis ea eſt nátura potentis)
Sed Domini mores RUPNIEWIANUS habet.

*Alec zá przyßedßy do Twey J. W; Dobr: RZEKI z krotką Dedykacyą, iak po wodę, w obßernieyße nie-*

*myślę*

myślę rospływać się Panegyryki, abym w niepoięte nie zabrnał Eurypy; zapatrzyłem się trochę ná wydatne in Tuarum UNDARUM diaphano Antecessorow reprezantacye. Miedzy temi dwudziesty czwárty ACHACY GROCHOWSKI gotuiac poważnieysse mieysce dla Gościa przyszłego, to iest dla Rzymskiego MARYI Panny Konterfetu, Kodeńska Parochia ná Probostwa Stopień podwyższył. Dwudziesty piaty BOGUSŁAW RADOSZOWSKI, jám præsentem Hospitem Solennie przywitał w Grzegorzowym iako sam wspomina Obrażie, y pompatycznie do Swiatyni Kodeńskiey wprowadził. Trzydziesty piaty ALEXANDER WYHOWSKI; originalna tegoż Wizerunku, do Gwadaluppańskiey Statuy cale podobnego Starożytnośc, z wiekiem S. Grzegorza Wielkiego, y Augustyna Apostoła Angielskiego porownana wywiodł áutentycżnie. Nayblisssy J. Wielmożnego W Mśćiem Pana anteambulo JOACHIM PRZEPENDOWSKI, práwie złote iabłko (ktore nosił w Herbownym Kleynoćie) dedit PULCHERRIMÆ, kiedy przy obecney wizyćie fáwory NAYHOYNIEYSZEY PANNY Ludziom swiadczone, y dokumentálne ab Origine prima o Kodeńskim Konterfećie relácye, z wielkim gustem zruminowawsy komprobował: potym zaś tak Polskim, iáko Łaćinskim ięzykiem swiátu ogłossone, dignas Typo osadził. Czymnież się tot exemplis

anima

animuto, o *Sukcessorskim respekcie godziło desperowáć.* Owszem nie bez censury, *chybiłbym celu* PRYNCYPALNEY STRZAŁY *záwsze douprzey mey swych Pásterzow obserwancyi zmierzáiącey*, *gdybym J. W. W. MM Páná minął* Patrocinium; *Ujałbym sławy* Divis *na tey Kathedrze* Majoribus *táknieuważna transicya, bo oni w sferze wieczności zostáiąc, máią sobie* pro puncto Honoris, *widzieć tego następcę ktory* omne tulit punctum *y swych* Przodkow *chwalebnemi uprzedzi dziełami,* Hæc quoque laus Patrum est Hæredibus esse minores. *Puszczam się tedy poufále z łodką prostego Stylu Dedykacyi, na Hydasp Oyczysty PASTERZA mego w ktorym on sam ná ksztalt Pantarby iest* gemmárum omnis Honos; *Ieżli zaś w zniegruntowaney głębinie przyidzie mi się zánurzyć, y ten szwank ochotnie przyimę na dowod nayglębszey adorácyi. Znaydę* in naufragio portum *y na dnie sámym szczerey uniżoności licząc wodne krople, abo ziarneczká piasku, za tego prezentu akceptácyą, ná rozmiar długowiecznych lat Pásterskich, Religii Prawowierney, Prześwietnemu Senatowi, y cáłey Oyczyźnie wielce pożytecznych, oddam ie* cordiali voto *do Niebieskiego depozytu.*

Petrus Labbe.

Jásnie Wielmożnego W. MM. Páná
PASTERZA y Dobrodźieia Miłościwego
*Niegodny Bogomodlca*
*y Nayniższy Sługá*
X. ALBRYCHT STAWSKI.

# APPROBACIA.

GRatiosissimam Matris Gratiarum Iconem Gregoriano Codnensem, S. Augustinus Romanus vivis depinxit coloribus. Jllustrissimus, Excellentissim9 Joannes Fridericus Comes SAPIEHA Castellanus Trocensis Senatorio Jllustris murice, Jllustrior maxima in magnam DEI Parentem pietate, Sanctior ævi nostri Apelles, elegantissimi Styli penicillo, eruditionis Historiarum rariori Colorum varietate, Honorem ac gloriam ejus illustravit veriùs, quám adumbravit. Conspexit Orbis Latius pijssima Mariani Cultoris lineamenta, suo expressa idiomate, videat & Polonus ac operis elegantiâ delectetur, dignum censeo.

Vincentius Suchocki V. I. Doct. Protonot: Apost: Ploc: Cano: Curiæ Episcopalis Luceo: Auditor & Judex ac per Diæcesim Ordin: Librorum Censor.

Łaſkami ſłynącey Matki Łaſk Obraz Grzegorzowo-Kodeńſki, S: Auguſtyn Rżymſki żywemi prawie wymalował Kolorámi. Jaśnie W. Jan Fryderyk Hrabiá Sapieha Kaßtelan Trocki, Senatorſką Swietny Purpurą, Swietnieyßy znamienitą ku wielkiey Matce Boga żarliwośćią, pobożnieyßy wieku naßego Apelles wybornego Stylu pęzlem y osobliwßą Hiſtoryczney wiadomośći Kolorow rozmaitośćią, honor y ſławę oney obiaśnił raezey, niż adumbrował. Widział ſwiat Łaćinſki pobozne gorliwego Maryofilá Lineamenta ſwoim wyrażone ięzykiem, niech też widzi y Polſki Oyczyſtym wyabryſowane, oraz zacnośćią Xięgi niech ſię delektuie; Godną ią druku bydź ſądzę.

Wincenty Suchocki Oboyga Prawa Doktor, Protonotáriuß Apoſtolſki, w Dyecezyi Łuckiey Biſkupi Auditor y Sędźia, tudzieß Ordynaryiny Xiąg Cenſor.

# PRZEDMOWA
## GENERALNA
## Authora Łáćińſkiego
## *do życzliwych y nie życzliwych*
## *CZYTELNIKOW.*

ZDałbym ſię od poſpolitey Piſarzow kondycyi zuchwałą ſobie przywłaſzczać exempcyą, gdybym ná ſentyment Uczonego Kaſſyodora chętnie nieprzyzwolił: *Zadney (mowi on) nie maſz takiey Potencyi, ktoráby iſtotę sławy ſwoiey z uſt ludzkich mogła oſwobodzić!* Nikomu ſię inaczey niby według prawa Národow, z prywatnych ćieniow, ná publiczne światło wyniść nie godzi, chyba własną reputacyą pod rozſądek publiczny poddaiąc. Trzeba ſię raz odważyć Autorom; aby od dobrych abo złych probierzow, co dobrego, lub też co złego słyſzeli. Lázą y w te oczy, w ktoreby leść nie rádzi chćieli, kiedy chcą aby ich Piſmá czytano. Nápadaią ná zazdrośćiwe zrzenice; gdy ſię daią widźieć. W niektorych uſtach brzmią chwalebnie, lecż wiele od zębow gryźliwych

*Caſſiodorus w księdze 7. w Liście 13.*


źliwych

źliwych ponoſzą, od niewiela palcow dotknione, od gromadnieyſzych paznogći, rážone naw owe piſania; ktore

Horacy: uſz.

*Dźień wieloraki częſta gluza polerował,*
*I dźieśięćkroć obćiętym paznogćiem notował.*

Rychley Woiennym y Piſarſkim kunſztem wſławiony Ceſarz, obie ſtanowiſka ſłoneczne poſkromić mogł orężem, niżli w tey mierze nad umysłami otrzymáć panowanie. *Taż ręká piorem władała, co y mieczem ſzermowálá?* przećiez ięzycznym zamachom układu niedotrzymała. Kato cenſurant (ow to Grom Literatow, Poétyckim adumbrowany pęzlem *Brew do ſmutku zaſępiona, ſrogieczoło u Katona*) przed ktorym hurmem unikały dowćipy, ſam od cenſury nie uniknął; y rozgą ná drugich wymierzoną ćwiczony bywał. Doznali częſtokroć Ariſtarchowie, iáko w pierzyſtym kłośie wybornemi (według ſwe go mniemánia) ziarnami nápełnionym niepożyteczne taiły ſię plewy, ſkoro iáwnie ná cudzą wagę poſzli. Włáſna im do otarcia łez żalem, lub wſtydem wyćiśnionych zgodziła ſię gębká, ktorą ná gluzowánie cudzego atramentu gotowali. Gdy ſię chełpili z wyrobioney miſternym młotem Literatney Fortuny, muśieli ſąſiádom deſtinowane razy na włáſnym kowadle wytrzymywáć. Ták ći w Księgarſkiey Rzeczypoſpolitey, *każda władza, pod cięſſzą władza zoſtaie.* Nauczćie ſię od bezpieczney

Martia-lisz w księdze 1. epigr. 2.

Seneka.

Sta:

Starożytnośći zębaći Mędrkowie tey prawdy:

*Czego ſię od wás mnieyſzy Panek lęka:*
*Tym wam większego Pana groži ręka!* — *Tenże,*

Wſzakże z nich żaden tak deſpotycznie nie abſolut; áby przynaymniey od przyczytaney winy, miał ſię za wolnego. Wſzak Sokrateſowa odzywa ſię dawna wieczność. *Trudno cokolwiek ták uczynić, ábyś naymniey nie zbładził, ieżeli zaś co bez błędu uczyniſz, trudno niesłuſznego Sędziego ominąć!* Ztąd poſpolićie Wielkich Imion przyłbicámi uzbroioione (czego ſobie życzył Diogenes,) ná świat zwykły wychodzić księgi, aby nie były afrontowane. Do ſzerokiego potężnych obron ćiſną ſię ćienia, áby od nienawidzących ſow słońca, nie bywáły infeſtowane. Ná pierwſzym ćzele zápiſany ochronny liſt ukázuią, áby ná czołotratney cenſury ſądowy ſztych nie trafiły. Co ſię tknie obronnego Maieſtatu wyſokośći (pamiętaiąc na orli Przywiley) ábym ſię śmieley z piorunuiącego Zoilow wzroku náśmiał, pod ćień PAPIESKIEGO ſzerokich ſkrzydeł *Orłá* y zlaurowemi o MARYI literami, y z temi kartami ſchroniłem ſię. Nikomu podobno nieuczynię krzywdy, ieżeli Leodyiſkiego Polityká, Naywyſzſzemu Chrześćiańſtwa Paſterzowi PAWŁOWI V. Skarb polityczny ofiaruiącego, ſłow zażyię — *Jan Kochier w Prefacyi Skarbu Politycznego.*

*Rzadka cześć Naywyſſzego Rządcy mieć opiekę*

*Rzadſza wprawić w czytanie naywyżſza powiekę.*

*Tenże tamże* Co ſię záś tknie obronney tarczy przećiw rozmaitym rożnego Geniuſza rozſądkom; więcey ſię tu ſpodźiewam Paryſow, niż Radamantow obiawiam ſię; máiąc piſac *O Pánnie Nayświętſzey.* Obu: dwom iednak, miałto zaſtaniáiącego Puklerza, dosyć przyſtoynemi przedſięwziętey zábawki rá: cyami, barżiey ſię iuſtifikuię, niżeli armuię. Na przod Księgá ta, (iáko tuſzę) uwolni mię, od zelżywey Kśiążęćiá Kraſomowcow przymowki: *Niewiedźieć co ſię działo, nim eśśię urodził; ieſt* *Cicero* *to być zawſze dźiećięćiem.* Wſtyd Senatorowi, wchodzić w komput ſtoletnich dźieći! ponieważ *Ovidiuſz* dawno: *Od poważnych Starcow laty, mianowane ſą Senaty.* Słucham naywymownieyſzego Hebrey- *Filo, w księdze o Abrahámie.* czyká: *Zywoty Oycowſkie ſą prawami Potomſtwá*; iákobyśmy Dźiedźicznym Prawem do roztrząſania Dzieł Antenackich byli obligowani. A że to nie bez słodkiego pożytku bywa; Miodouſta dowodźi wymowa: *Nauczaią Patryarchowie, nie tylko uczący;* *S. Ambroży w księdze 1. o tymże.* *ále też błądzący.* Jeżeli gdźie z proſtey ſcieſzki wyboczyli, nie tędy, ktorędy ſzli, lecz ktorędy potrzebá, iść przynależy. *Oſtrożnym czynić* *Káſſiodorw księdze 7. w liśćie 2.* *powinien, nie náśladowca błąd cudzy.* Swiatło do náśládowánia; ábo do omijánia Potomkom ukazali, ktorzy im lampy po ſobie oddali. *Ieżeli* *Iſokrates* *przeſzłe rzeczy będzieſz miał w pamięći, lepiey po-*

*ſtano-*

*stanowiß przyßle.* Jákoż, iż urodzonym wysoko, wysoka kwadruie rostropność; ledwie kto wątpić może; chyba do niskiey kondycyi urodzony. W pismach záś, sumowanie, ábo *treść iedyna Prudencyi záwiera się.* Z tego źrzodła, bez Kastalskich krynic drogi liquor do farbowania Purpur czerpaią ludźie; kiedy każdy, niemogąc ieszcze własnym, przynamniey od Starożytnośći pożyczanym reguluie się doswiadczeniem. Owszem zá szkołami wychowanym Idiotom, o dawnych dźieiach wiadomość zá szkołę stoi, za swiadectwem Orientalnego Teologá: *Historia iest skoncentrowana, y wieden zbior skupiona madrośćia.* Jezeliż nieprzystoi, w powszechnych y obcych kronik Zrzodłach pierwszych warg nie zamoczyć, daleko bliżey z prostotą graniczy, ledwie tylko wędrowna w Oyczystych annałách umieiętność; áby komu o ćiekawość w cudzych sprawach, o ślepotę w domowych, nieprzymowiono. *Nienawidzę w sąsiedzkim Domu pilnego Gospodarzá; w swoich záś progách leniwego y mniey biegłego Gośćiá!* zá Domem ostrowidzá, w Domu kreta. Ulyssesem utytułuię takiego, *ktory wiele obyczaiow ludzkich y miast z lustrowawszy*, przed innemi, sam siebie oszukiwa, ieżeli miedzy śćiánámi rodowitey Itaki swoiey iest Peregrynantem. Podobney tedy chcąc uyść obelgi, starałem się o Domowe wiadomośći,

*Piotr Bleżeński w liśćie 67*

*S. Grzegorz Nazyan: w liśćie do Kleobula.*

*Homerus.*

mośći, aby mi tayne nie były. Już niemál dociekáiącego, y upadaiącego wieku, skłonney do upadku pamięći, podobałomi się dáć podporę; ábym też słabą pamięć Ewentow pod Oyczystemi dachami widzianych, nie zdał się popychać do przepaśći.

Druga Pisania mego pobudká byłá; po burźliwych niepogodách, pogodny odpoczynek, y między tyluczkiego pokoiu wakacyami, od spraw publicznych, ná chwilkę oddalony. Tak ábowiem źimorodek, postrzegszy choćiaż krotkie morza Ućiszenie, gniazdo opatruie, fabryki naprawuie. Czemuż by też moiey intencyi, życzliwe Muzom nie miało sprzyiać uspokoienie? ponieważ Hetman wojenny.

*Lukán.* *W śrzodku walnych potyczek zabawney Bellony.*
*W gwiazdách, w Niebie, y w Bogach bywał zanurzony.*

Daleko przyiaźnieysza, moim, z kompanią *Martwych Konsiliarzow* to iest Kśiąg, konferencyom, pomogła osobność, nád ktorey Eremitarzem ten się czyta nápis: *W szystkich Pisarzow* *Horacyusz.* *rodzaie, z miast uchodząc idą w gaie.* Niepłodne bowiem spokoyney szczegulnośći grunta, dowćipow żyzność pomnażaią, iáko przyspiewywa Helikoński słowik.

*Klaudiá.* *Bez ludne pauzy, gdy nám lube były.*

*W ten*

*W ten czás się księgi naybuyniey rodziły.*

Nie zayrzę Pomony Wirydarzom Owocorodnych dostatkow, ktore za lata y ieśieni sferę ledwie się rozciągaią. Osobnośći, áni ná wiosnę, áni źimę ná zbieraniu owocow schodźi. Nigdy tam pracowity Hortensyusz nie wakuie, kędy.

*Ná uprawioney dowćip nieśie frukt rowninie,*
*A żádná cząstká żyćiá dáremno nie ginie.*

Dziwno mi zaiste, iż po ludzku, coś przećiwnego prawdźie wypadło z gęby, z inszey miáry, za Bożka prawie mianemu Platonowi! *gdy Pisma po wielkiey części z Adonidá rownał Ogrodámi, ktore nagle y dnia iednego wyniknawszy, wlot niszczeią.* Bedłkom właśnie nie literalnym kwiatom powinien był przyczytać ták nagłą krescencyą. Wiem że o Drukarskich Prasách, nie o dowćipney Minerwy pracach powiedziano. *Dźień wyćiśnie drukiem mały, co Rok pisał długo cały.* Platonowi snadź ludźie, nieuczonych głow piora dźienne są, áni wieczyste. Abo cále miedzy baśniámi Idealnych modelow, przyśniły się Platonowi iednodźienne Pallady szczepienia! ponieważ doświadczamy iako ie, fatygi długoletne, rzęśistych potow wilgotnośći, z ustawiczną złączone pilnośćią, do wzrostu doyrzałego przywodzą. Niech má iákąkolwiek wiárę pospolite przysłowie: *Co się rychło wznieci, to nie długo świeci.* Iżali odludney

*Tenże u Stobeuszá.*

*Horácyusz.* ludney nauki ogrodowe kwatery : *W dźień przewracáć ręką mocną, wnet wártowáć ręką nocną* nie muśiemy. Pozno ná nich ziołka doyrzewaią, áby się pozno starzały.

*Ovidiusz* *Pismom należą lat ßędźiwych grona.*
*Z Pism pozostałych, znaß Agamemnoná &c.*

Całego żyćia, na uprawę ogrodka dowćipnego, ledwie stało Atheńskiemu Prawodawcy, *Solon u Erasma w Adagiách.* gdy mawiał. *Lubobym iedną nogą stał w grobie, ieszczebym się chćiał nauczyć co nowego.* Pozwalam tedy, że delikatne Adonida wireciki z słońcem wschodzącym wschodziły ; z zachodzącym zachodźiły: *Iak czás krotki iednodniowy, tak iest długi wiek rożowy!* Na Pisarskiey pustyni odłogach nie miękie wynikaią Roże, lecz miedzy ogryżionemi przy długich Sedentariách piorami, rodzą się cedry, iáko długo podrastaiące, ták wiekuistą żielonośćią y wigorem rozweselone. Czy mam że się obawiać mnostwa za to, iżem chćiał być w małośći.

*Senecá Tragedus.*

*Mało się takich wchwilách ćichych Swięći,*
*Ktorzy wiek ßybki maiac ná pamięći.*
*Czas niepowrotny ostrożnie trzymaią.*
*Poki im tego fata dopußczaią.*

Czy nie przystało, iść za poprzedzaiącym (aczkolwiek doścignąć trudno) Gothow Koronatem ? *Ktory od publicznego starania, wolnym ná*

*czas*

*czas będąc*, *Mędrcow sentencye, morskie zatoki*, *źrzodeł dziwowiska, bystry badacz przenikał*: Táć Bohatyrska drogá! od Bazylego wschodnich kraiow Monarchy, Leonowi Synowi, miedzy krętemi Panowania ścieszkàmi zá naywefelszy szpacer mądrze pokazana. *Przez Kroniki Starożytne nie wzbraniaysię wędrowáć.* Tym gośćińcem, Krolewskiemi bisiorami okrytym zaświádectwem S. Textu, szedł statecznie Assyryiczyk, gdy przy wygodach ućiszoney nocy, zfatygowaną Páńskiemi turbacyami Głowę, ná papierowych skłádał wezgłowkach! *Trawił noc bezsenną, y rozkazał przynieść do śiebie Historye, y Annały przeszłych czasow.* Na koniec mało nierownym Iowiszowi nazywa takiego Parnass, kto przy piękney zábaw Alternacie: *Lubo ná lud swoy pracuie; lub czas Muzom konsekruie.* Y ten był, piora mego, po ustach y oczach ludzkich latać zámyśláiącego dwoiaki impuls: Historyczney umiejętnośći pożytek, y w prywatnych progách dobrowolne uspokoienie. Do ktorych znaczny powab przydała, sama zacnosć obraney do pisania materyi! Już mię (choćiaż nie wszystkim do gustu przypadnę) ćieszy pospolita przestroga. *Jeszcze się ten nie urodził, ktoryby wszystkim dogodził*; Zwłaszcza w rzeczach znamienitych. Znamienite záprawdę to dźieło będźie się mogło názwać, nie od

*Kassiodor.*
*o Theodoryku.*
*Velazquez na Psal:* 100
*Ester* 6. *cáp.*
*Klaudiā:*

Authora, nieudolność właſną uznawaiącego, ále od wielkośći zá cel náznaczonego Argumentu, *to ieſt, od Náywiękſzey po Bogu, Nieba y Ziemi Regnantki MARYI.* Wierzćieżmi, z Konſulem Rzymſkim Mariuſzem iedno zdanie maiącemu: *Nie ſą w upodobániu Piſma owe, ktore Doktorom nic nie pomogły do cnoty.* Panieńſkiego zaś Licá zaſtarzałe delineacye, piſarſkim odnawiaiącemu pęzlem, naydoſkonálſza wſzelkich cnot, ſtoi w oczach reprezentacya. *Sama Ciała Reginalnego Poſtać, była wyobrażeniem umysłu, Kſztałtem Swiątobliwośći.* Ieżeli Kto podobno, według ſtanu życia, czekał odemnie Polityczney Kroleſtw Chronologiy; wſzak *MARYA ieſt ná ziemi wſzyſtkich Páńſtw Krolową.* Ieżeli świątowych Monarchij początkow, ábo fatalnych żądał periodow, ona zwyroku Juſtinianá; *Rzeczypoſpolitych ieſt Reſtauratorka.* Jeśli woiennych prætendował Summaryuſzow, oná ieſt *waleczna Heroina.* Ieśli o ſpokoynych radach Senatu ſpodziewał ſię Inſtrukcyi, Oná zwyczaynie w Krolewſkich Hiſzpańſkiego Národu Uniwerſałách: *Wſzelkich obrad ieſt Przewodniczka y Wſpomożyćielka.* Náoſtatek choćby kto nieſpracowaną applikacyą: *Zdawney wyczerpnał Kśiążnice Cekropijſkie taiemnice,* ledwie rowną, tey ſzędziwośći wynaydźie śiwiznę wiekow, z ktorey proſte pioro Wielmożność *Wielkiey MATKI*

*Salluſtiusz. w Iugurćie.*

*S. Ambroży.*

*Rupert na Rozdział 4. pieniá Salomon*

*S. Bonawentura. w Zwierćiedle w Roz. 9*

*Mariana w Hiſ. Hiſzpań.*

*TKI* ſmiáło windikowáć. Powie káżdy, chyba by niechćiał mieć ſprawiedliwego rozſądku; żem uſłuchał, nie plebeiuſzowſkiego, bo Páńſkiego Náuczyćiela Pòëty nápomnienia. *ſkiey Klaud.*

*Niech z tobą Greckie, niech y Rzymſkie kráie.*
*Zwiedziwſzy Starożytność, mowić nie przeſtaie.* *teneż*

Z oboyga abowiem relacyi, teraźnieyſzey Narratywie wiarę ziednać uśiłowałem. Snicerſką *Bogarodzicy* Statuę, z ſamey Páńſtwa Greckiego ná Wſchod Słońcá Stolicy, aż do Zamkow Kapitolińſkich; z tamtąd zaś do Hiſzpanij zmierzaiącą, ochotnie przeprowadziłem; á to barziey za manudukcyą Laćińſkich, niżeli Greckich Authorow, áby ſię komu to wſzyſtko nie zdało podeyrzane: *Co Grecka baśń, (iáko wiećie) Nawet w Hiſtoriach plećie.* Nad to Rzymſkiemu Konterfetowi z Kośćiami Swiętych, do Dźiedźicznych Dobr moich przenieśionemu, częśćią ſam pobożnie odważny Przenośćá właſnych uſt manifeſtem daie świadectwo, częścią prawne Watykańſkiey Káncellaryi dźieie, niemal oczywiſtymi czynią kredyt dokumentami: ábyśćie iuż beſpiecznie mogli wierzyć: *Iż sam prawdę rzec, gotowe nioſę karty Sybyllowe.* Ani owego ſię lękam obwinienia, iakbym w cudze żniwo zapuśćił ſię z śierpem; kiedy opuśćiwſzy Swieckiey Literatury ſzperanie, do pilnego Dźieiow Kośćieł-nych *Iuwenaliſz. w Satyrze. 10.* *Tenże w Satyrze 8.*

nych wartowania niewyćwiczoną rękę przyłożyłem. Azaż tą ſamą tarczą nie mogę ſię złożyć ktorą niepodły Informator do rządow náleżącey Policyi! choćiaż w iey taiemnicach praktycznie nie biegły, rowiennikom wieku ſwego, cenſurantom zaſtawił: Xenofon Krolem nie był, iednak Cyruſa żywot dogmatycznie napiſał: Juſtus Lipſiusz nie był żołnierzem, iednak wyśmienite o kunſżćie Rycerſkim Księgi wydał &c. Czemużby ſię o Swiętſzey Chronografij ſkrytośćiach bádáć nie godźiło? nie iuż Miſtycznych ſekretow ćiekawemu ſzpiegowi, ále pokornemu Prawdy Inquizytorowi, choćiaż nie Kapłáńſką Albą, lecz Purpurową Korony Polſkiey, Togą odźianemu. Anuż w Wolnym Kroleſtwie Polſkim, iako Głoſom, ták piorom wolność przyſtoi, byle z ograniczenia Prawowierności wykraczać, ábo z pod Korrektorſkiego regulamentu, Powſzechney Matki, Kośćiołá Kátolickiego wybijáć ſię nie odważały. Nie wſtydźił ſię, ze wſzech miar w kunſzćie ſwym doſkonáły Rymotworca wyznać. *umiemy czy nieumiemy często wierſze piſuiemy.* Jákaż ſromotá, ſtyl moy zatrzymáć miała, nie iuż od wymyślenia Báiopiſow báłamuctw, lecz od rememoratywy Hiſtorycznych Monumentow, krom affektacyi iednak dumnego przywłaſzczenia ſobie, zupełney biegłośći, we wſzyſtkich umieiętnośćiách.

*Jan Kocher.*

*Horacyuſz. w księdze 1. Liſtow*

Y tak

Y tak przywiedzionemi, do spisánia tey Kśiążki pobudkami, y racyámi, Sprawiedliwey życzliwych Czytelnikow Partyi; mniemam, iż się dośyć stało. Coż gdy z nieprzyiazną złych stroną, do spotkania przyidźie? Przećiw nim animuią mię upominalne doświadczonych wodzow perswazye: *Náymizernieysza iest Fortuna, ktorey ná adwersarzu schodzi!* mowi Herszt Stoikow. Ani mnieyszą mniemam szczęśliwość Pisarzow, niżli bitnych Husarzow. Maią swoie przedni Autorowie, niby Mársowe hasłá! maią miasto trąb Litery. Rownie Gradywa y dowćipow szykiem odprawuią się bátalie, choćiaż tam krew, tu się atrament przelewa. Chwalebna rzecz! kałamarzami iákby arsenałami dostatecznie opatrzonym pokazać się, y księgami, iákby utarczkami, Lauropłodne otrzymywać tryumfy. Niemniey z tego kart, iako z wart zbroynych placu, cofnąć wstecz nogę, lub niesławną ucieczką ochraniać zdrowia zakazuie wyrok ow Sallustyusza. *Rowna iest pochwała, od ludźi dobrych być chwalonym, y od złych być ganionym.* Od iákich zaś Antagonistow, księga ta prześladowana, owszem całym (iako mowią) obozem ma być opugnowana? iák łatwo domyślić się; ták nieomylny, náwet bez nowey utarczki, zwycięstwa przeczuwam prognostyk. Leży dawno prawowiernemi złote grotami Obrazobor

*Seneká w przysłowiách*

*Sallustiusz.*

 zobor

zoborstwo! Gniią odćięte łby wielogłowney Hy: dry w *Leonie Izaurym*, *Konstantynie Kopronimie*, *Leonie Ormiańskim*, *Michale Balbuśie*, *Teofilu*, y inszych podobney szarzy adwersarzach. Nie długo im do podnieśienia karku, otoczone woy: skami pomogły Korony, aby prętszego w przela: ney krwi wiernych, niemieli doznać topieliska. Ná coż wspominác lżeyszym uderzeniem obalo: nych *Wiklefistow*; startych Hussytow, podeptanych z pułku Luterskiego Harcownikow *Karolstadia: now*? Na co otrzeźwiáć poskromione wraz poći: skami Pisma S. y mieczem słowa Bożego *Kalwinisty*? Dyszy iednak ich sekta dotąd dla tego, ná pułży: wym tchnie duchem, aby sromotne rachuiąc rány, dłużey ięczała. Zostawuię w milczeniu odlewane

Exodi capite 25 *Cherubinow wyobrażenia* z rozkazania Boskiego, nad skrzynią Przymierza lokowane, ktore Sektarzow usta zamykaią; Wystawionego na znak Fi:

Numer 21. guralny Wćielonego Bogá; *Węża miedzianego*, ktory oszczercow, zabija, nie leczy. Symboliczne

W trzecich księgach Krol w Rozdz 7 *Woły y Lwy*, ba y insze kształty niemych źwie: rząt, ktore ich do niemoty przymuszaią. Nie o: głaszam sławnych w Swiętey Kronice Rzemieśni: kow Beseleela, y Ooliaba, wlaną prawie od Bogá snicerstwa sztuką nádanych, ktorzy niewstydliwe

Exod 31 & 35. Obrazoborcow języki mściwemi ranią dłotami Fallowałby ná oczy, grubemi prostoty ćiemnośćiámi

okryty

okryty; ktobykolwiek na to nie pozwalał, iż ćień ieſt naturalnym Ciała ludzkiego Obrazem, ktoremu czy ſchodźiłoż ná uczćiwey obſerwancyi; gdy Piotra mimo przechodzącego Umbrą, ſchorzałe tłumy żądały przynamniey z lekka być dotknione. Izali większey weneracyi, abo ſkuteczney pomocy nábrały w ſię chuſtki, od Apoſtolſkich Pawłá potow? niż malowane płotna od onegoż Lineamentow, y żywych kolorow. A zaż ſzaty abo ſuknie, nie ſą artyficyalnemi członkow obrazami, do ktorych odziania ſą przyſpoſobione? ano za ich interwencyą o uczynionych przez Eliaſzá y Elizeuſza, cudach, o rozdźielonych Jordanu wodach y o odprawioney ſuchą nogą podroży, po upłynnym gośćińcu; ten chyba niewie, co pierwſzemi wargami Biblicznych fontan nie ſkoſztował, abo z nich Letheyſką rzękę wypił. Arcydobrze (moim poniekąd zdaniem) y doſyć żartownie, Jowialny Kontrowerſiſta, ſmieſzno prawdziwemi argumentami, ſkonwinkowałby wieku náſzego Sektarźow; gdyby ich ſkarbce wytrząſnąwſzy, ábo wywnętrzywſzy mieſźki; dawną odnowił queſtyą: *Czyi ten ieſt Obraz?* Ceſárſki pewnie, Krolewſki, lub też Książęćia iakiego, muśieliby odpowiedźieć. Dopierożby im należáło powtorzyć Zbawićiela decyzyą: *Oddayćie.* Inaczey gwałtownie wam wydrę, ábyśćie przećiwko artykułom właſney wiary niegrze-

*w Dzieiách Apoſtolſk: w Rozdział: 5.*

*Tamże w Rozdział. 19.*

*w 4 kśięd. Krolow w Rozdz 2.*

*u Matheuſza w Rozdz 2.*

grzeſzyli : ponieważ niegodne konſerwacyi, pod tak czuyną ſtrażą trzymaćie, owſzem ſchylonym przed ſzkatułami kolanem, Mammony iák Bogini adoruiećie Obrazy. Z kąd krućiuchną do Politycznych koncertacyi wolno uczynić diwertencyą, ktorą Szędziwy, y za Purytanow mozgownice, bez porownania Starſzy Infułat namienił. *Rzeźba drewniana Ziemſkiego Monarchę reprezentuiaca, ieſt w poſzanowaniu? Iakoż barźiey Boſkie wyobrażenie?* Przydaię śmiało : Bogarodźicy y inſzych Swiętych, iáko żywych Boſtwá Konterfetow ? Gdyż krom alfabetyczney w Bibliach náuki, Rymopis przyſpiewywa, że człowiek każdy.

S. Ciril. catheche ſi. 12.

*Ieſt kſztałtem tchnacym ( lub podległy ſkaźie)*
*Y exemplarzem Boga, w ſwym Obraźie.*

Manili-uſz. w kśię-dze.

Rzeczeſzli : Konterfet Krolewſki ma cześć tylko świątową, to ieſt, Politycznie obyczayną! Czemuż nierownie ſłuſzniey, Niebieſkich z Bogiem Konregnantow Lineamenty nábożną czćią nie maią być ſzanowane? zwłaſzcza kiedy nád proſte y wſzyſtkim by też nieżbożnym poſpolite, do Stworzyćielá podobieńſtwo, oſobliwſzy Iego doſkonałośći wizerunk to ieſt wyśmienita Cnota y Swiątobliwość, zwyczayney Polityki granice przechodźi. Owſzem godźi ſię przeciwnego oręźá ſprobować. Przyznaſz ( ieśliś nie pień náptaki ) iż Obraz Oſoby przezacney, podległy ieſt krzywdźie

y obel

y obeldźe! A czemuż nie ſpoſobny do honoru y poſzanowania? Wiem iáko Poſągi Maxymina, y Domicyana, ná wieczną háńbę Tyrańſtwá były połomane, ábo Kominiarſkim czernidłem oſzkáradzone. Wiem iáko Teodozyuſz aczkolwiek pomiarkowaniem umyſłu chwalebny Ceſarz, powzruſzoney ſnáć z iakiegoś filará Figurze Małżonki ſwoiey tak ſię rozkordyaczył, iż o włoſek ta obáliná, cáłey Antiochy iedną nieprzywaliłá ruiną. Ani mi tayno, choćiaż trefunkiem Pogáńſkie Dyptychy wartuiącemu: iż Traiána Ceſarzá, iuż umarłego, miedziolity Rytrat, na wyniosłym Wożie podwyſzſzony miaſto żywego Monarchy w Rzymie tryumfował. Y ieſzczeż ſię nie godźi według ſłuſzności konkludowáć: że ztąd ſtyma, ztamtąd konfuzya na oryginalne Exemplarze, to ieſt na ſame Perſony przez relacyą ſpływałá. Nad to! Czy nie gruntownieyſzą wiarę wyćiąga, ſtarożytnośćią utwierdzoná powagá, niżeli wczora urodzona nowinká? Tamta daie ſwiadectwo, o troiakim Obrażie CHRYSTUSA Pana, ieſzcze w śmiertelney Kondycyi zoſtaiącego. *Pierwſzy* on ſam wyrażiwſzy ná płotnie lica ſwego Symmetryą, Abagarowi Edeſſenow Krolikowi, niby za Námieſtniká właſney obecnośći poſłał; zá czaſem po rozmaitych rewolucyach Lat do Carogrodu zanieśiony. Kędy przed iarzmem Otomańſkich,

*Swetoniuſz.*
*Euzebiusz. w Księd. 9. Hiſtor. Rozd. 10*
*Theodoretus &c*

*Aureliusz Victor.*

*Ewágryusz w Księdz 4 Rozd 29. Metaſraſt: w Żyw: Koſtantyna.*

*Damaſcē w Księd. 1. obraz.* ſkich, żabobonow, dzień Uroczyſty Przenieśienia iego Swięcono. Drugi Obraz ſnycerſkiey roboty, ábo Statuę Nayświętſzemu Medykowi wyſtawiła krwią przedtym płynąca, w Paneadźie, ná wieczną przywroconego zdrowia pamiątkę! y ſwiad-

*Euſebius w księd: 1. Hiſtor. w Rozd. 14.* czyſam Euzebiuſz, iż ią po CHRYSTUSIE y Apoſtołach oglądał. Widziano tamże każdego Roku cud niemały! to ieſt źiołko iakieś nieznaiome z miedźianego poſtumentu wynikaiące, ktore gdy aż do kraiu Statuy doroſło y oney ſię dotknęło:

*Teofilákt w 9. Rozd. ná Matheuſza.* nabywało dźielnośći, na oddalenie wſzelkich paroxyſmow. Trwały ſtatecznie te doroczne cuda, do ſromotnego Panowania Juliana Apoſtaty. Ten iak prętko na mieyſcu pierwſzey Figury, właſny Bałwan poſtawić rozkazał, wnetże náń pioruno-

*Sozomenus.* wym ogniem ſparzony, y oderwaniem głowy od członkow brzydko oſzpecony, nie bez trwogi patrzyć muśiał. *Trzeći* ná koniec Zbawićiela Obraz (według pewney tradycyi) był wykſztałto-

*S. Atánázy w księd. o ćierpieniu Obrazu Páńſkiego w Rozd. 4.* wany od Nikodema, ktory potym od złośliwego Zydowſtwa zurąganiem ukrzyżowany, niezliczonemi iaśniał cudami. Pomienioną Hiſtorią iáko arcydawną (krom wielkiego Atanazego) cytuie ſiodmy Synod w Akcyi czwartey. Niech iako chcą, natrętnym wrzaſkiem przykrzą ſię, od Łábęćiey ſiwizny poważnym Authorom, tuczone tłuſtych wiar gąſiory. Niechay pſuie kredyt Sta-

rowie-

rowieczności, uporczywa Nowalia! Dałby BOG aby ią do powolności, ku Powszechney Wierze, nawet paięcze nići mogły zdewinkowáć, ktore w Bazylikach Katolickich około rytratow Swiętych Bożych nad ich wynalazki dawnieysze oglądamy. Starszych za tę wrzaskliwą kawkę y w swoich Zborach nędznie sprofanowanych, może pochwyćić Nietoperzow, skrzydlastych miedzy grobami Nestorow! ktorzy kiedyś goraiących przed Swiętemi Obrazami kagáńcow Oleiem karmili się; teraz z iednych malkontenći trupow, wpośrzod nie przyuczonych do wstrzemięźliwośći, za żywota bieśiadnikow, przy postnych nocach? prawie suchedni odprawuią. Mnie zaiste, lubo oddaliwszy subtelnieyszych nauk Wulkanią,, Dworskiey obyczayności Cekauzy, dodaią dostatek broni! wszakże Ambrożego nektarem przepolerowáney: *Kto Obraz koronuie Cesarski pewnie temu cześć świadczy czyi wizerunk ukoronowáł &c.* Mało co od pniakow zdadzą mi się ći rożni co mniemáią, że my pnie y niepożyteczne drewna adoruiemy tak, aby się adoracya do istotnych Osob, cale nie referowała. S. Ambr w mowie 10. nn Psál. 110.

*Bog iest co Obráz uczy, ácz Obráz nie Bogiem*
*Pátrz nań, to záś czći sercem, co wnim widzisz okiem.* Sabelli9 w księdz 8.

Przeniknął do tey táiemncy ślepy nawet, ale

przyświetle rozumu okulatnieyszy Pogáństwa dowćip, przez Apellesowe linie do poznania delineowaney Osoby biorąć manudukcyą.

*Ktore w Rożách w fiołkách widźiß málowánie.*
*Czyia twárz nośi? wiedźieć chceß Cecyliánie &c.*

Marcyáliß w księdzio w epigr 29.

Y niedość było powierzchowną wzrokiem poznać Symetryą; wnętrznego tam umysłu modelusza żądano, ktoryby Figurom przyzwoitą sprawował rewerencyą, iako przerzeczony Pòéta przydaie.

*Gdyby kunßt mogł wyrážić z dußa obyczáie;*
*Fárb ślicznieyßych świátowe nie miáłyby kráie*

A tu ręką z tablicy, lub nie cale grackiey; á toli nie surowie szermierskiey, mnie przenoszącemu (ma bowiem Hierarchia Katolicka, bez żartu na tę funkcyą umyślnie pomaszczonych Atletow, z dependencyą od pryncypálnego sporow koło Wiáry Superarbitra, Biskupa Rzymskiego na tym placu, iakoby za Ołtarze y Oyczyste Domy, y rownych do spotkániá y gotowych do odpowiadania) mnie mowię od zapasu takiego niehołduiącą prawdźie propensyą, lecz politycznego Stanu professyą nie co oddalonemu, dla náprostowánia także politycznych Kompatryotow w Artykułach Wierzenia kontruiących, uszu; ná terminalny przedmowy koronament, kilká wierszykow zdało się zanoćić.

Iuwenaliß.

*Co pomoga cnych Przodkow málowane fozy?*
*Na co Emilianow pyßne niosą wozy.* Iáka

*Iaka korzyść Rodzaiu, na obszerney desce*
*Mieć Korwina? y liczyć Obrázy po kresce,*
*Tak wiela Woiownikow &c.*

Ponieważ niceśćie im, krom przydymioney okopćiáłośći niepowinni; áni inszey, krom od kominká domowego mogą mieć iásnośći: ieśli żadnego Honoru światła, nie są godne Bohatyrow reprezentuiące Umbry, ktorych pałaiąca cnota, iuż wzbiła nád obłoki. Nie zaszkodźi niektorym, owego zazdrośniká przypomnieć, ktory Teageneſa, niegdy nayſławnieyſzego u Atenczykow zapaśnika, wyſtawioną wpułrynku Statuę każdey nocy biczuiąc, naoſtatek niby dobrowolnym, y niemogącym ſcierpieć obelgi, upadkiem oney ułomony zginął. Obawiać ſię maią rownego końca Obrazow Swiętych nienawiśni Oſzczercy! *Ktorych słowa, ſrogie ćięgi, od ięzyka krwawe dęgi.* Ia zaś chcąc y być, y pokázáć ſię; ánj zmyślonym, ani malowánym Prawowierney Religij Wychowańcem, *Starodawna Naydroſſzey Bogarodzicy Figurę*, nad przydymione Antenatow Portrety większego ſzacunku godną, nic nietrwaiąc o uſzczypliwe przymowki, ochotnie nápubliczny widok wynoſzę. Aby *Pauzániáſz in Eliácis.*

*Nie ſame iednak Pannę farby ogłaſzały,*
*Chcą w zroſłu* Obrażowi *dodáć nieſpargały.*

Gotowe do napiſania Waledykcyi, y iuż do począt-

początkow Narratywy ſkwapliwe pioro, niewiem kto taki uſzczypliwym gryżie zębem? nową ſtokrotnemi uſtami śmie intonować dumę? *Poczęto* ( prawi ) *blade, y na poły zgryżione kośći mieć w poſzanowaniu.* To uſłyſzawſzy przyznam śię ſtanąłem wzdumieniu, wątpliwą myślą dochodząc: Czyli znowu Kośćiołomny Swiętych Bożych odżył Eunomiusz? Czy znowu świątobliwych popiołow wichrowaty Burzyćiel ocknął śię Wigilancyuſz? ktorego zpowinowacony, z Polſkim národem Doctor Dalmata, Duchem uſt, y piorá ſwego niemal zabił? Toć to właśnie brzydkie ſtraſzydło, wiecznym uſpione Letargiem, Reformowana obudziłá Religia! Tego Endimiona, na świat naſz wyprowadźiła, áby rozeſpaną zapálczywośćią, Niebieſkich obywatelow Groby powywracał, y ſpokoynym nie dał pokoiu mogiłom. Alec krotko hamuię záiuſzoną dźikość! Prawda! Szanuiemy, y ná wyſokie Ołtarze podnośiemy święte zwłoki: Co uczynił naymędrſzy Hebreyczykow prawodawca; kiedy Egipſkiego Vice Reia Kośći z bezbożney Nacyi, do źiemi obiecaney, uczćiwie rozkazał przenieść. Czćiemy ćiała, Błogosławionych Duſz Domoſtwa! co ſam Bog praktykował; kiedy pomienionego Prawodawcy ćiało właſnemi rękami pogrzebł, y grob iego przed ćiekawą wiadomośćią ludzką zataił.

*Magdeburczykowie. w Przedmowie Cenſury.*

*Exodi w Rozd.* 13.

*Deuter: w Rozd.* 34.

Czer:

Czerpamy częſtokroć upragnieni z trun męczęń- ſkich, żywe łaſk krynice! na wzorowych, co bez duſznego trupa w Prorockim zawarli grobowcu, áby ożywionego odebrali. Zbieramy rozſypane w proch źiemſki członki, żarliwey Syryiſkiego Senatora konformując ſię pobożnośći; gdy on Páleſtyńſkiemi piaſkami, (ktore Wćielonego Boga krokámi miały być poświęcone) nałado: wanych do Oyczyzny odprowadzał wielblądow; konſerwuiemy nad to, z oſobliwą pilnośćią nie- poſpolitym używaniem, ábo dotknieniem doſwiadczone upominki, nie mnieyſzą im dźielność, od Boga udźieloną przyznáiąc, niż ieſzcze żyiącego, czy to láſce czy łożku Elizeuſza. Opuſzczam o czći Reliquij tak wiele świata Chrześćiańſkiego Seymow, abo Koncyliow poſtanowienia. Miiam poſpolſtwu wiadome, w Rocznych Dźieiach Kośćielnych Hyſtorie, tey weneracyi pożytek, namniey niepodeyrzaną prawdą Komprobuiące. Nauczy rzadkich ewentow Baronius! Doſyć u: czyni zupełnie, y nader pięknie wątpliwośćiom Bellarmin. Szczżuplusienkie (pamiętaiąc ná krot: kość obiecaną) z Erudycyi ſwieckiey przydaię Konſyderacye. Czytamy o ſtarych Maurytań: czykách abo Murzynách, iż umarłych ćiała w kry: ſztałowych ſtatkach niby Reliquiarzach, około bankietnych ſtołow nośili niewiem iak ſkładnie; kru: chem

*w kśięd. 4 Krol. w Rozd; 13.*

*w kśięd: Krol. Roz: 5.*

*w kśięd: 4. Krol: Roz 4. &c:*

*Herodot w kś: 5.*

chym szkłem pamięć śmierći hartuiąc. Wiadoma rzecz: iako Artemizya Zona Mauzola, rozkłoćiwszy z winem małżonkowe popioły wypiła. To rzadszá, że iákiś Indianin, zebraną z pogrzebowego stosu Rodźicow swych perzynę, w głębokiey, dobrowolnie zranionego czoła ránie zakopał. *Aby się zmar drogich zgniłá Kleopatra niechlubiła.* Czemuż nam za złe maią Sektorze gdy Patronow, y Fautorow naszych składy pozostałe, iáko naywdźięczniewsze memoriały; przynamniey w oczach radźi mieć chcemy: gdy ie z klientalną uprzeymośćią do ust y pierśi przykładamy. Daymy to iż Tyráńskim kunsztem, *Witolin*, z nieprzyiaćielskich kopcow, kośćiste formował organy; owey pono trzymaiąc się reguły, *Taniec Krolewski śmierć nieprzyiaćioł* Nam w Kośćiach Męczeńskich także kunszt Tyrański nie insze, tylko HeroiczneOrganizacye, y Boskiey Potencyi instrumenty zostawił, ktore ich triumfalne dzieła dzwiękiem swym ogłaszaiąc, do spolnych nas animuią aplauzow. Podobali się wierzyć badáczom naturalnych taiemnic, kiedy z kośćistych Lwich krzemieni, stalą uderzonych, iakby miały ogniste wylatywáć iskierki, twierdzą: A nie podobać się dáć wiárę wiernym, ktorzy swiadczą, że w kośćiach Niebieskich Kawalerow iskry nieśmiertelnośći oglądaią, y z onych widzenia do

*Emman. Thesaurus.*

*Marcyalisz*

*Plutarchus.*

*Pliniusz.*

do czynienia y do ćierpienia odważnego zapalaią ſię. Miło ſłuchać powieśći: iż pewny Narod, Kośći umarłych, iakiemiś charakterami cechowanych, używał miaſto poſpolitey monety? ábo że Egypcyanie, za pożyczone pieniądze, Oycowſkiego trupa miaſto zaſtawy u kredytorow depozytowali. A czemu nie miły, złotego Smyrneńczykow liſtu fragment: *Swiętych Relikwie, ſą nad drogie kámienie droſſſe, y nad złoto przewyborne wybornieyſſe?* Czemu w lekkiey cenie zoſtaiemy, kiedy ich cęną, y mieſzkáńcow Niebieſkich modłami, potrzebne zyſkuiemy pomocy? Owſzem przy pewney utrzymuiąc ſię zaſtawie, przyſzłey za doczeſne zaſługi zapłaty Wiecznośći oczekiwamy. Powiedział iakiś Purpurą przyodziany koſtera, patrząc na padaiące nie podług myśli ſwoiey loſy: *Kośći! Kośći! godne przepaśćiſtey niſkośći, ták wiele oczu pokazuiećie, a na Krola nie reſpektuiećie:* My niby od okulatnych zwłok tych zwycięzcow, więkſzą bierzemy ſzczęśliwość, ktorym iuż padł los fortunny, iáko widzenia Boſkiego Partycypantom. Zaſpiewał Maro o pſzczołach *Tak gromadne roie, garſtka prochu ſkropione, idą w ſwe pokoie.*

*Orteliuſ*

*Herodot w Ks. 2.*

*Euzeb. w Hiſt. Księd. 4. Roz: 15.*

*z Kwiat. Hiſt.*

*Wirgiliuſ.*

My prawowierne Monarchie, Prowincye, Máieſtaty, nieprzyiaćioł Roiami otoczone, po uſkromionych Barbarzyńcach, Niebieſkich Dźiedzicow

Prochámi obronione, w Kronikach komputowane.

Idźćież tedy okrutni Hugonotow Potomkowie! Idźćie Swiątnic feralni Palacze, y ſkruſzywſzy Grobowce Swiętych, ſpaliwſzy Kośći, ná wiatr rozproſzywſzy popioły, ſprofanowawſzy truny, przy trąbach wyſpiewuyćie tryumf, żáłoſny nie iednego Solona lament uſłyſzyćie:
Valerius Max: *Niewdżięczna Oyczyzno, nawet Kośćiom moim, mieyſcaś w ſobie niedała!* Ktokolwiek zaś, po wygnaniu żyćia teraźnieyſzego, przynamniey z Rzymſkim Exulantem, życzyſz mieć wyryty na Kamieniu grobowym nagrobek.

*Rzeczćie: Niech Kość Nazona*
*Będźie miękczey złożona.*

Lepſzy y łaſkawſzy, ku drogim Ciał Swiątobliwych oſtatkom zawezmij Umyſł! Zaiuſzonego ſerca odmień zakamiałość, Uſzanuy teraz w Proch ztarte członki! Ktore przez powſzechne Zmartwychwſtanie, otrząśnione z prochu, nad gwiazdźiſtą iaſność, promieniſtſzą chwałą y Honorem Pan Nayſprawiedliwſzy ukoronuie. Mnie naoſtatek *Monumenta Starożytnych Dżieiow Matki Bozey*, Sławnieyſzemi Swjętych Relikwiami przeplatane, zaczynaiącemu konnotowáć, ieślis ieſt Przyiazny, życz dobrze, ieśli niepzyiazny zamilknij!

*Gdy zazdrość do wnętrzności przykłada podnietę,*
*Wielka rzecz bydź w milczeniu! oddaięć waletę.*

## *Breve Apostolskie do Iaśnie Wielmożnego Authora, zá przypisanie Oycu S. teyże Księgi Stylu Łacińskiego dziękuiące, á ná Polski ięzyk słowo w słowo przetłumaczone.*

Miłemu SYNOWI Zacnemu Mężowi Janowi Hrabi SAPIEZIE Kasztelanowi Trockiemu.

# INNOCENTY. PAPIEZ XIII.

Miły Synu Zacny Mężu zdrowie y Apostolskie Błogosławieństwo. Księgę dawniey przez zacność Twoię ná świat wydaną pod Tytułem *Monumenta Starożytnych Ozdob MARYEY Panny*, iako zadatek Pobożnośći y Synowskiey Obserwancyey Twoiey przyięlismy; Częśćią dla Materyi okoliczności, Częśćią dla znamienitych życżliwey chęći expressyi, w ktorych Nam pomienioną Księgę przypisałeś. Z Obudwoch racyi pomnaża się w Nas náder przychylna ku Tobie miłość Násza,

y tęż samę nie inakszą być (gdziekolwiek rzeczy y czasu poda się pora) dowiedziemy, ażebyś to dostatecznie poznać mogł. Przytym wdzięczno Nam było, że Swięty Bogarodzicy Panny Obraz, od szczęśliwey pamięći Urbana VIII. Prædecessora Naszego, Twoim Przodkom ofiarowany, ktory pobożną Wiernych weneracyą y teraz iest czczony, aby z Osobliwszą Ceremonią złotą Koroną był ukoronowany, upraszałeś. Przeto w tym Interessie, potrzebne Imieniem Naszym źnieśienie się, uczynić rozkazaliśmy ź miłemi Synami Kapitułą, y Kanonikami Bazyliki Xiążęćia Apostołow ná Watykanie, nie bez niepłonney nádziei pomyślnego skutku. Już zaś intencyom Twoim dogodzić pragnąc, náwet w tym co Probostwu Kodeńskiemu przyszłą ozdobą bydź może, Kośćielnych Obrządkow Kongregacyi zważyć zleciliśmy podáną Supplikę, ná stronę tamecznego Proboszcza, ábyśmy w Sprawie doskonale roztrząśnioney postanowili, cokolwiek w Panu Bogu bydź potrzebnego osądziemy; Ná koniec, iáko Oycowską przychylnośćią ku Zácnośći Twoiey chętni iesteśmy, Uprzeymym z serca Błogosławieństwem to oświadczamy. Datt w Rzymie u S. MARYI *Máiorem* pod pieczęcią *Piscatoris*, Dnia *szostego* Marca Roku 1723. Papiestwa Naszego Roku wtorego.

*Mattheuss Haglioni.*

# L I S T
## Nayprzewielebnieyſzey Kapituły S. Piotra na Watykanie, do Jaśnie-Wielmożnego Imći Xiędza Biskupa Łuckiego, z Włoskiego przetłumaczony.

P*Onieważ Iaśnie Wielmożny Hrabia y Kaſztelan Trocki*, JAN FRYDERYK SAPIEHA, *u nas, y u naſzey Kapituły inſtancyował, ażeby święty y cudowny Obraz Przebłogosławioney* PANNY, *z Nayświetſzym* DZIECIATKIEM,

*Kodeńsko*

*Kodeńsko-Gwadalupáńskiey, przez ktorego z nászych Konkanonikow, albo przez iakową Osobę w godnośći Kośćielney postánowioną, y do takowego skutku delegowaną, mogł być ukoronowany; Przeto My doskonale wprzod zważywszy cuda y starożytność tegoż Swiętego Wizerunku, ktory Iáśnie Wielmożny* HRABIA MIKOŁAY SAPIEHA *aż od roku* 1636, *za podarunek osobliwy od Swiętey Stolice niegdy otrzymał, (iako się z Xięgi monumentow starożytnośći* MARYI PANNY, *Nayświętszemu Oycu Naszemu* INNOCENTEMU *XIII przypisaney, iáśnie wydaie) y chcąc chwalebney, pobożnego wielce Męża intencyi dogodźić, postanowiliśmy u siebie Iáśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyszego W. M. W. MCi Paná usilnie upraszać, y obowiązać, iako Godnośćią, zasługami, y cnotami wielce známienitego, ażebyś imie-*

*niem*

*niem, y ná mieyſcu náſzey Kapituły, raczył ceremonią tegoż ſamego Swiętego Obrazu Inkoronácyi, ná ſiebie przyiąć y wykonać. W czym pomyślnego reſponſu oczekiwaiąc, wyznáiemy być w Rzymie, 28 Maiá, 1723.*

Jaśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyſzego W. M. W. MCi Pana

*Uprzeymi y obligowani*
*Servitores*
*Kapituła y Kanonicy*
*S. Watykańskiey Bazyliki.*
*Marcelius Creſcentius Card:*

# SUMMARYUSZ
## CZĘSCI Pierwszey.

*OPisanie Originalne Statuy Nayświętszey Bogarodzicy, miedzy innemi ręcznemi dziełami od S. Łukaszà wyrobioney, z Achaij do Carogrodu, ztamtąd do Rzymu przeniesioney; przed translacią swoią zaś Hiszpańskie kraie, przez Swiętego Augustyna Benedyktyna, na płotnie wymalowaney, od czásow Grzegorza Wielkiego Papieża, aż do Urbana* VIII. *y przyiazdu MIKOŁAIA SAPIEHY, w Rzymskich Swiątnicach Konserwowaney.*

## ROZDZIAŁ Pierwszy.

PO *dyskursie wstępnym o usilney zdawna w Oycach Kościoła S. żądzy pozyskania y oglądánia Wizerunku N. Panny, wywodzi się pierwszy początek Swiętey Statuy Gwadaluppeńskiey.*

JEszcze Swiát ziemski obecnążyiącey Náyświętszey MARYI cieszył się prezencyą, á iuż takowe oglądania Jey miał pragnienie, iż z nayodlegleyszych Kraiow wiele godnych nowo ufundowanego

wanego

nego Chrześćiáńſtwá ludzi, ku widzeniu Panieńſkiego Obliczá zbiegało ſię; wydawáłá ſię bowiem w przedźiwney Fizyognomyi, *Nayślicznieyſzey ze wſzech Matron*, ktorá *Nayozdobnieyſzego* *Cant. 1.* *między Synami ludzkiemi* *Psal. 44.* *w nienaruſzoney porodziła całośći*, *Apoc. 1.* taiemna iakaś magneſowey mocy rowna powabność, nie podłe żelazo, ale ogniſtym złotem pałaiące żarliwey przy początkách ſwoich Prawowierney Religij ſerca poćiągáiąca. Twarz cudowną nie baieczne utalentowały Gracye, ale palec przedwieczney Ręki, y Naywybornieyſzy gornych fáworow ozdobił kolor; wdzięku, nie tak ſniezna Wſpaniałego czołá biáłość, iáko wrodzoney czyſtośći Kandor dodawał. Lice, nie krwawy rumieniec, lecz niewinnego wſtydu Rożą farbowała; Brwi ſkromne, nie dumne marſzczyło ſpoyrzenie, ácz przyſtoyna modeſtyi moderowała powaga; z oczu, nie płomieniſte iakowych paſſyi pioruny, ale nayłaſkawſze światła Niebieſkiego wynikáły promienie. Wargi Swięte, nie powierzchowney obłudy koral, lecz perłowa ſzczerość okraſzała; zuſt nie inny kanar tylko nad Ambrozyą ſłodſza wypływáłá wymowa. I z tąd ći po roznych Kraiach iednoſtayna Oycow Pierwiaſtkowego Kośćołá była żądza: *Aby w* *Cant. 2* *uſzach ich zabrzmiał głos MARYI*; dla tego y ow

ſławny

ſławny Słonecznego zaćmienia przy śmierći Zba: wićielowey z podźiwieniem oczywiſty ſwiadek Dyonizyuſz Areopagita, gdy po długim czaśie u: śilney intencyi ſkutek otrzymawſzy iáśnieyſzą nad Słońce obaczył Matkę Boſką, do Miſtrza ſwego w Wierze, Narodow Doktora Pawła S. ná dowod niezmierney radośći napiſał w ten ſpoſob: *Sługa y nayniżſzy poświęcony Dyonizy, naywybornieyſze- mu naczyniu Niebieſkiemu Pawłowi Nauczyćielowi y Xiażęciu, zdrowia. Nie wierzyłem, wyznawam przed Bogiem Wodzu moy Naywiękſzy, żeby oprocz Boga Naywyżſzego y naylepſzego być y mieć śię też co mogło, álbo od ludźi co poiać, nad tę ktora mem ia nie tylko rozumnemi, ale y właſnemi, ćieleſnemi oczyma widźiał, ogladał. y uważał Bogu podobna y nad wſzyſtkich Niebieſkich Duchow Przenayświęt- ſza Matkę Chryſtuſá JEZUSA Pana Naſzego, kto- ra miłaſka Boga y Zbáwićiela, á chwáła Wſpa- niałośći Bogu podobney Panny y Matki pokazała. Albowiem gdym od Jana Prymaſa Ewangelij y Proro- kow (ktory w ćiele mieſzkaiac iako słońce ná Niebie iaśnieie) był zaprowadzony do Bogu podobney obe- cnośći naywyżſzey Panny, tak mnie niezmierna Jaſność otoczyłá powierzchu, y zupełniey obiáśniłá wewnatrz, ták wielki też we mnie wſzyſtkich won- nośći obfitował zapach, iż áni Ciáło nieſzczęśli- we, ani Duch mogł wſzyſtkiego, y ták wielkiego*

*ßczęśćia znakow znośić. Ustało ferce moie! ustał Duch moy ták wielkiey Chwały Maiestatem zatłumiony. Swiadczę że ten ( ktory był w Pannie ) Bogiem był, y gdyby twoia Boskim obiawieniem poięta nauká mnie nie informowała, tedybym Ia prawdźiwym Bogiem być wierzył. Bo żadna by się niezdała być większá Chwała Błogosławionych, nad ßczęśćie to, ktoregom ia nießczęśliwy teraz, na on czas zaś nayßczęśliwßy skuśił. Dzięki oddaię Náywyßßemu y naylepßemu Bogu, y Boskiey Pannie, y Naywyßßemu Apostołowi Jánowi y tobie Kośćioła Przodkowi y Xiażęćiu tryumfuiącemu, ktorzyśćie mi takie Rzeczy iaśnie y łaskawie pokazali.* Poty iest tenor listu Areopagity Swiętego, Niebieskim Stylem raczey niżeli piorem wyrażony, barźiey osobliwszego Nabożeństwa ferworem, niżli słow łagodnośćią tchnący, daleki od pochlebstwa y zmyślonego pozoru, samą staroświecką prostotą, y słuszną Areopagickiego rozsądku wagą y wspaniałośćią szacowny, od oczywistego niewymowney wdzięcznośći Spektatora y Swiadka zkoncypowany. O iak z wielkim utesknieniem podobna chęć widoku, MARYI Panny lubo bez skutku przed Męczęństwem tyranizowała Ignacego S. Biskupa Antyocheńskiego, do Jana Ewangelistow Orła, Orlim prawie konceptem piszącego! *Jeżeli mi się godźi u ćiebie, do-*

Ferreolus in Maria Augusta l. 5. cap. 6

*Ieru:*

*Ieruzalem chcę przybyć, y widzieć Swiętych, ktorzy tam są; osobliwie MARYĄ JEZUSOWĘ ktora powiadaia być wszystkim Przedziwna, kogo by bowiem nieućieszyło, widźieć tę, y rozmawiać z nia, ktora prawdziwego Boga zrodziła, ieżeliby był naszey Wierze y zakonowi przyiaznym.* Tak wielką ustawiczną gorliwość zá Apostolskich czasow będący ludzie od samychże zabierali Apostołow, ktorzy po świećie rozszedszy się wespoł z Ewangelij swiatłem známienity Nayświętszey Bogarodźicy szacunek w rożne Páństwa wnośili; przeto Swiętey Ich Hierarchij Prymas Piotr, żyiącey MARYI honorowi wystawił Kośćioł w Syryi, w Mieśćie *Anderadzie* teraz *Tortoza* nazwanym, nie bez Obrazu oney tam złożonego, y od samych Saracenow uszanowanego; rowny głowie Apostołow Paweł, iak rzetelne z ust Panieńskich zabierał poćiechy, dość iawnie opowiedźiał słowy ostatnią Iey umieraiącey oddaiącemi waletę. *Zegnam ćię o Mátko życia, osobliwa opowiadania mego materyo, lubo ábowiem CHRYSTUSA żyiacego na świećie nie widźiałem, iednak Twoia postawa, mnie go dobrze reprezentuie.* Iowszem toż Naczynie Wybrane Apostoł S. z Imieniem Zbawićiela, Imie toż Opiekunki naszey przed Národami y Krolami głosząc, wypersuadował Messańczykom, áby do niey wyprawili poważną Legacyą, y nie bez skutku, gdyż

*Iacobus de Vitriaco Hist: Orient. cap: 44.*

*ex Menæis Græc: 15. Aug:*

gdyż Im Roku życia swego 56, Ręką własną odpowiedźiáła. Ktorego listu Hebraiskim Ięzykiem nápisanego kładę tu Excerpt.

*Melchior Hincoffer l. de Epist: B. V. ad Messanenses.*

*MARYA Panna, Joáchima Corká, Náyniższa Bogá CHRYSTUSA JEZUSA Ukrzyżowanego Mátka, z Pokolenia Iudy, z Rodu Dawidowego, Messánczykom wszystkim zdrowia, y od Bogá Oycá Wszechmogącego Błogosłáwieństwa.*

*Wiadomo nam, żeście wszyscy wiarą wielką, z publicznym Dokumentem, Posłow do nas wyprawili, Syná nászego, Iednorodzonego Boskiego, Bogiem y Człowiekiem być wyznáwáćie, y że do Nieba po Zmartwychwstániu wstąpił, uznáwáiący drogę prawdy, żá pośrzednictwem opowiádánia Páwła wybornego Apostołá dla czego wám, y sámemu Miástu błogosłáwiemy, ktorego Protektorką záwsze być chcemy. Dán Roku Syná nászego 42. Dniá trzećiego Czerwcá, Xiężycá Dniá 27. MARYA Panná, wzwyż mianowáná ten skrypt ztwierdziłá.*

Trwa do tych czas w Messanie przez tyle wiekow ten Autentyczny Respons, y absencyą N. Panny, przytomną wucifkach, y niebespieczeństwach pomocą, tudźież żywemi łask nadgradza charakterami. Jakub Swięty Hiszpański Apostoł około Roku Dwudźiestego Tyberyusza, przy brzegu Iberu Rzeki, pokazuiącey się opodal MARYI z rozkazu Anielskiego wybudował Káplicę, y Iey Obra-

*Petr. Beurerus inChron. Hispan: cap. 23.*

Obrazem ubogacił. Tomaſz Indyiſki Splendor, w oſtatnie Wſchodu kraie, podobny wizerunk zanioſł; áby opowiedźiawſzy Poganom Boga prawdźiwego, Matkę też Iego ukazał. Niemnieyſzą żarliwośćią Iędrzey w Ziemi Europeyſkich Scytow, Matteuſz w Murzyńſkiey, Bartłomiey w Ormiańſkiey, y inni po rożnych mieyſcach, ieſzcże przed Wniebowźięćiem, Cześć N. P. ogłaſzali, co ſię doſtatecżnie znać daie, z Ich Kázáń, Dźieiow, y Liturgij. Coż rozumieć o pzyſpoſobionym MARYI Synu Janie S. Ten w Domu ſwym Iey ſłużył, *nigdy słowá od niey nie słyſzał bez uznania oſobliwey poćiechy.* Często obecnie bez-Krewną Ofiarę odprawował, y iako właſny Kápelan Sakramentem Ciała y Krwi Páńſkiey pośilał; *przećież nigdy ná Krolowey Niebá y Ziemi oblicże ſmiáło nie weyrzáł, dla oſobliwſzey rewerencyi.* Przebywało w Rezydencyi Apoſtoła S. Anielſkieſtu dwudzieſtu Dźiewic zgromadzenie, niby wpierwiaſtkowym Zakonnic iákich Klaſztorze, pod świątobliwym N. MARYI dozorem, tych nayperwſze ſtáránie było, twarz Miſtrzyni ſwoiey, ktora zá czaſem miáła być wnieśiona do Nieba, przynamniey miſternemi kolorámi wyobrażoną zatrzymać, áni kontente iednym wizerunkiem, kilka otrzymáć uſiłowały, áby ie odległym Kraiom, y ulubionym MARYI Sługom ku ucżczeniu

*Barth: Piſanus de Lau: Virg: l. 5. fructu 8.*

*ex revel: S. Mech:*

*Caniſius Dionyſi, Carthus:*

niu udźielić mogły : Dostało się tey fortuny Łukaszowi Ewangeliśćie, iż pierwszy był co by pożądane konterfekta pomyślnym uformował kunsztem tym istniey, im poufaley miał szczęśćie obecney społeczności w iednymże Jana S. mieszkaniu rezyduiąc; iemu tedy za nieprzestannym Owych Panienek, y Pierwszych Chrześćian náleganiem, bez obráżenia y wstrętu Pokorney Panny, dozwolona władza, poważną Postáć Osoby Matki Boskiey dla oczu y poćiechy Wiernych Malarskim pęzlem, albo Snycerskim dłotem náturalnie wyrażić : Miedzy innemi rzeźbami, była ta Statua nieposlednia, naprzod Carogrodzka, potym Rzymska, zaś Hiszpaleńska, ná koniec Gwadaluppeńska, o ktorey dowodną relacyą niżeli zacznę, od Historycznego gośćinca nie zdrożę, gdy S. Apellesa to iest Łukasza Evangelisty, urodzenie, dźieła, y chwalebne z tego Swiáta ześćie krotko námienię. A ná przod (dla ukontentowánia Czytelniká, przeplataną pismá rozmáitośćią) stylem niby Elogiarycznym.

*Bruner in fastis Marianis. Bartholi in Hist: Lauret: Nießporkowicz. in Histo: Claromőt.*

*NIe miała mozgu Pogáńska Starożytność ;*
*Gdy o urodzoney zełba Iowißowego baiałá Minerwie.*
*Przypatrz się ráczey Antiochio.*
*(ieśli z Pallady sowa niećhceß ná oczy falowáć: )*
*Wrękách*

W rękach Łukaſza, wſzelkich nauk powſzechności;
Piſarſkiey, Málarſkiey, Lekarſkiey, Snycerſkiey.
I także!
Malarz kurował, Medyk malował?
Piſarz rzeźba, Snycerz piórem celował?
Nápiſał Ewangelia, y Dźiełá Apoſtolſkie
gruntownie iákby wyrył:
Leczył paroxyzmy ſkutecznie,
Iakby ie dłotem wyrzynał.
Adumbrował, y rytratował konterfety, ták żywo
Iákoby Hiſtorye wypiſował.
Owſzem ieden Łukaſza ięzyk,
I piorem, y dłotem y pęzlem był y plaſtrem.
Aby te kunſzty wolne y hoyne być pokazał;
Ná rożne ſwiata części ze słońcem roſproſsył.
Poufáły Doktora narodow kompan,
Bo Lekarz?
W tym iednym náczyniu wybránym,
Wyborna wſzędźie nośił aptekę.
Przy medycynalnych Pawła chuſtkach
Własne prace diſtyllował nápoty.
Mogłże ſię lepiey nauczyć medycyny,
Iak od Pawła,
Ktory Drzewa żywota dotknał ſię.
Tam zkad śmierć y choroba ieſt wyświecona.
Ani Ptaſzego mleka potrzebował;
Gdy Páweł mleko z ſsyie wytoczył,

Ptak ten co miał w Niebie gorowáć.
Paweł CHRYSTUSA we wßyſtkich kßtałtował ;
Ktorzy cále nie byli Pniami:
Łukaß Matki Wizerunk ná pniách wyrażał,
Aby pnie rozumne informował !
Mogłby z drzewa káżdego wyrobić Merkuryußá ,
Gdyby niewálczył z bałwanami.
Statuy wyrzynaiac,
Męſtwa Statuę z Siebie ſamego uczynił.
Widoczne Poſagi wymyśláiac;
Był niezmyślonym Cnoty Wizerunkiem.
Nikogo wżyćiu, krom drzew nieuráźił ;
Ktorym dawał kßtałt życia przez rany
Krolewſki Panny Máieſtat
w Drzewa oſadzał.
Aby innym korony nie konferowały,
Iudicum 9. cap. Ieśliby znowu Krola obierály.
Gdy Ludźie prawie Leśni dźiczeli,
Lasom Ludzkiey twarzy użyczał.
Dźiwny Orfeuſz, bez Muzyki
Nauczył Drzewo táńcowáć ;
Drewniana MARYI Statuę w koło noſzać
po świećie.
Niech zámilkna Dodoneyſkich Gaiow wyroki ?
Łukaß ile cudnych z Drzewa poſtáći,
Tyle cudow wyſtawił.
Ktoreby znáć wzgardzone leżały,

Wy-

Wyskoczyły Drzewa Borowe Psal. 95.
Panieńską Twarzą ożywione.
Malarstwo nad inne kunszty obrał;
Widząc wszystkie rzeczy málowane ná świećie.
Honor, ieszże to ćięszki kámień?
Fortuna Rabek ćieniuchny?
Urodá Pęzel,
Lata Linie, Cień żyćie.
Zginał był w Ludźiách Obraz Boży,
Dla tego ich wiele, ták Synowskich iák Maćierzyńskich
Odmálował;
Aby szkodę powetował.
Nie rozumnieyszy Swiat niż Dźiećie,
Aby się fałszywych Bożkow cackámi nie łudźił,
Tákich Obrázkow powaba miał być záchęcony.
Dáno kiedyś dánk miedzy Malárzami zwyćięzcy,
Ktory nie ptaki, lecz ludźie oszukał;
Godnieysze Tryumfu Łukászowe Portrety,
Co áni oszukać, áni oszukáć się niemogą.
Sámey tylko málarskiey reprezentacyi na perspektywę nie umiał,
To iest sztuki rzecz pomnażáiącey;
Bo cokolwiek delineował,
Mnieysze nad sama rzecz było.
Mowćie co chcećie.
Nikt głosu odmálowáć niemoże;
Mogł by to pono Łukasz,

*Gdy Mátkę słowa Konterfetował.*
*Pytaß!*
*Iakiemi ku Niebu pałał ogniami!*
*Cále nie málowanemi,*
*Boy Krwią nieugaßonemi.*
*Y niedziw.*
*Iż pod zimnym Grobowcem trwały pożáry,*
*Ponieważ drwá Swiętych posągow z sobą pogrzebł.*
*Záchowała iáſność Statua*
*Owieczki Niepokalaney,*
*Lub w Wilczych wodach zátopiona,*
*Aby ią znowu wznieciłá.*
*Takiná ziemi Łukaß;*
*Iáka moc má w Niebie:*
*Domyślay się.*
*Wßakći Malarzom wßzytko wolno.*
*Spektatorze?*
*Maß Obráz nie malowanego Zyćia,*
*Ktore Łukaß, poki żył,*
*Rytratowáł, y Málował dla wieczności.*
*Lecz dlá zupełnieyßego y doskonálßego.*
*Enkomiástycznego Lákonismu wyrozumieniá*
*niech nástępuie.*

*Gwadalupa aqua Lupi to ieſt woda Wilcza.*

ROZ-

# ROZDZIAŁ II.

*Krotkie zebranie żyćiá y Męczeńſtwa S. Łukaßa Ewangeliſty; przenieśienie z Achaij do Konſtantinopolá Iego Reliquij z Ciałem S. Ięndrzeiá Apoſtoła y Statuą N. P: wraz z nim niegdy pogrzebioną.*

ANtiochia Syryiſkiego Kroleſtwa Stolica, nie tak obſzernym murom, Bogactwom znacznym, wielośći Obywatelow, obfitośći handlow, iako Łukaſza Swiętego godnemu urodzeniu reputacyą Imienia Swego powinna. Ten młode lata na naukach ſtrawiwſzy, dalſzy wiek do ręcznych robot znieleniwą ochotą applikował; ſolenny albowiem od pierwſzych prawie Pańſtw początkow, nawet uſamych Monarchow bywał, przynamniey na niektorych mieyſcach do tąd ieſzcze trwaiący zwyczay, nie w nikczemnym na delikatney Fortuny łońie gnuſnieć prożnowaniu, ale dla zabieżenia nieſtatecznego ſzczęśćia odmianom, ręce z pomocą Boga przykładać do pracy, á ná wſparćie w rożnych przypadkach, iakiego kolwiek uczćiwego rzemiosła mieć na pogotowiu umieiętność, iako poſpolite nieśie przysłowie: pożyteczna rzecz ieſt wſzytko umieć

*Moreryuſz.*

*Nicephorus. Origenes Greg. Turonen: Güppenberg.*

umieć, chociaż niewszystko práktykowáć; więc Łukasz S. oprocz szkolney Erudycyi, wyćwiczył się w Lekarskiey, Malarskiey, owszem według siłu zdania y Snycerskiey Professyi, zaczasem gdy się do Palestyny udał, y tam Wcielone: go Boga Niebieskiey słuchał nauki, świątobliwość widźiał, cudom się dźiwował, był policzony w komput siedmdźieśiąt dwuch Uczniow Chrystusowych, ( lubo ta opinia niektorym z Baroniuszem nie zda się ) po okrutney zaś ná Kalwaryi śmierći, y pogrzebie Zbawićiela, patrząc ná wielu rozpaczáiących, ćięszkim smutkiem stroskanych, y podźiemnych lochow na ulgę boiáźni szukaiących, przyłączył się Kleofaszowi za Towarzysza drogi, do Miasteczka Emaus wędruiącemu, gdźie Pana z śmierći iuż Tryumfuiącego, w postaći podrożnego mieć w komitiwie, Boskiemi znim się ćieszyć rozmowami, pod iednymże spolney gospody zostawać Dachem, y w łamaniu Mistycznego chleba poznać záſłużył. Potym po chwalebnym CHRYSTUSA w Niebo wstąpieniu, czyli w Kompánij Doktora Národow, Kráie y Miásta obchodził, ( iako się wyżey namieniło ) czyli gdźiekolwiek przydłużey pomieszkał, zawsze strzegąc się prożnowania, czas trawił pożytecznie ná praktykowaniu umianych robot. Dla czego nie iedne ręki iego dźieło swiat Chrześćiański ogląda, iáko

*S. Greg. M. in Iob: c. 2. Theophil Nicepho. Metap:*

iáko to Loretáńſki Ukrzyżowanego CHRYSTUSA Obraz od Łukaſza S. przytomnego ſmutney iego Męki Spektatora wykonterfektòwany, prawdźiwy Bogá Człowieka umieraiącego widok reprezentuie, w Rzymie ná mieyſcu *Sancta Sanctorum* nazwánym, ieſt wyobrażenie CHRYSTUSA Pana ná áffektacyą ſamey Bogarodzicy od S. Łukaſzá początkowemi Lineamentami podmalowane, à Cudownym Anielſkiego pęzla ſpoſobem, doſkonale dokończone; toż ſámo Miaſto innych głowa, ſiedm przednieyſzych Krolowey Nieba y źiemi wizerunkow niegdy w murách ſwoich záwierało, ktore wſzyſtkie że Antiocheńſkiego Malarza y Snycerza ręką uformowáne były, y iuż tamtych zaraz czaſow Cudami ſłynęły, tudzież zá Grzegorza Wielkiego pod powietrze w Rzymie graſſuiące (o czym będzie niżey) ſkuteczną pomocą wſtawiły ſię, oprocz innych, doſtatecznym ieſt ſwiadkiem Autor Xięgi pod Tytułem Atlant Maryi. Miedzy niemi daie prym *Sanctæ MARIÆ Majori* iáko zawołaney według iednoſtaynego Piſarzow rozumienia Łukaſza S. Sztuce, niezliczonemi od początkow włáſnych Cudámi iaśnieiącey, mowiąc: *ten ieſt Iſtny Obráz, ktory Grzegorz Wielki przez publiczne ſupplikácye, powietrzney zárazy uſmierżenie chcąc ziednać, w dni Wielkonocne niosł do S. Piotra Kośćioła, teraz iáko pryncypal-*

*Bártoli: in Hiſtc: Lauret:*

*Bagata in admirandis Orbis Chriſt:*

*Gumppẽberg. f.10*

*S. Maria Major.*

*cypálny zgodnym wßyſtkich zdániem ſwa odbiera cześć w Kaplicy Burgezyuſowſkiey od Páwłá V.*
2: S.Ma riapopu: li. *Papieżá Roku* 1611. *tam złożony.* Drugi wſpomina tenże Hiſtoryk zwyczaynie *populi* mianowany, tak dowodząc: *ktory teraz tam ieſt cudem chwała zalecony*(*maiący go też za Łukaßá S. Dzieło*) *przeßłych wiekow w sławney Papieżow Káplicy przy mieyscu ad Scalas Sanctas rzeczonym konſerwowany: Roku zas* 1231. *zá konſenſem Grzegorza IX. temu Kościołowi darowany, doſtał ſię. Albowiem gdy ćięßkie powietrze Miáſto trapiło, Obraz ten wzięty był od Papieza y zsolenna pompa do tego Kośćiołá zánieſiony, ſkoro go tylko ná ołtárzu poſtawiono, poſtrzeżono że zaraza pod czas ſupplikacyi zaraz wałeiaca cale uſtała; zdało ſię tedy OycuS. że ten Obráz, odebrány z támtad być nie mogł bez ßkody Ludu Rzymſkiego, a tak przez donácya uczyniona przy wſpomnioney Bazylice zoſtał, iákoby Senat y Lud Rzymſki iákiego z tey miáry ußczerbku nieponoſił.* Nietrzeba wątpić że y ten obnoſzony był z innemi po mieśćie zá Grzegorza Wielkiego, ponieważ w podobney okolicznośći, Grzegorz IX pomocy Iego zażywał. Dorąd go zwielką uczciwośćią y pilnośćią Obywatele Rzymſcy ſtrzegą; tytuł *populi* to ieſt *poſpolſtwá*, ztąd pono otrzymał, żeby był pod czas ſupplikacyi przed ſámym gminem nieśiony. Trzeći pokázuie *in via lata* to ieſt ná *ßerokiey drodze, miał* mowi on *Paweł prac ſwoich To*

*Molo in deſcripti one Romæ.*

3. *in Via Lata.*

*warzyßá Lukáßá tego, czylibyś potrzebował do pióra, czyli pęzla, owßem iáko ſiłu ieſt zdánie y do dłota Snycerſkiego, żnalazł byś zgodnego; ſiłá teraz Chrześćiańſki Swiat czći obrázow, oktorych słáwá dáwnych wiekow nieſie, że wyßły z pod ręki Błogosłáwionego Łukaßá; ktora tedy Paweł przykładem y słowem Wiarę opowiádał, tęż ſámę, wymownym malowaniem Łukaß náuczał, á Chryſtus ia naſtępuiącemi cudami zmacniáł; nie wiem ożadnym wiżerunku Łukáſsowego Kunſztu, ktoryby cudownym utytułowány niebył, ten zaś ( oktorym mowá ) naypryncypalnieyßym* nád wſzyſtkie názwáć ſię może, bo iako ieſt tradycya, pierwſzy był, co ſię Rzymianom od S. Łukaſza doſtał: wſpomina o tym *Wiktorellus* y *Willegas*, przyłączaiąc napis wyryty ná marmurze wmurowanym na dedrzwiami Kośćielnemi takowy: *Kaplica niegdy S. Pawłá, Łukaſza, y Márcialisa Męczennika, gdźie y obraz MARYI Pánny ználeżiony zoſtawál, ieden z ſiedmiu od* B. *Łukaßa málowánych, przytym twierdźi zapewna rzecz, iż to ten Dom w ktorym więc Piotr S y Paweł, naypierwßa y náyświętßa Offiarę odprawowali, był dedikowany honorowi MARYI Panny, na drodze ßerokiey;* ná ſamey tez Tablicy malowaney czytaią ſię dwa wierſze Láćińſkie w ten ſens.

Gumppenberg: fol. 45.

Thomas Boſius

*Malował ia Łukaß, miey tę Mátkę w honorze*

*Taka była, iákowa widźiß, w tym kolorze.*

Temuż poważnych Autorow sentiment, daie mieysce w owey processyi pod powietrze,ile od czasow ieszcze Xiążąt Apostolskich wsławionemu.

Czwarty kładźie in *Ara Coeli* pisząc Cesarz

4. *in ara Cœli Gumppé-berg.* August, gdy wybrał się do Delfu, czyli też ( co pewnieysza ) wyprawił Posłow, á żeby Apollina Bożka się pytali o Imie tego, ktory miał być ponim náſtępcą ná Państwa, żadnego nieotrzymał responsu, oprocz wiadomych dawno kilku Łaćinskich Wierszykow, tak się poPolsku tłumaczyć mogących:

*Dźiećina mi Hebrayska, Bog rządzący Bogi,*
*Każe z Tronu ustąpić, iść wpiekielne progi.*
*Więc od Ołtarza mego, milcząc odstąp proßę.*

Za czym ten Cesarz Błagalnią wystawił na Kapitolinskiey Gorze, Bogu Pierworodnemu, y iákim go mogł sposobem dewinkował sobie, to iest kadzeniem y rożnemi ofiarami. Tak nie u Atenczykow tylko,ále y u Rzymian niewiadomy Bog był czczony. *Obraz iednak ktory tam widźieć się dáie w wielkim Ołtarzu, iest (iako mniemaią) Lukaßá S. ręki, ießcze przed Grzegorzem Wielkim tam osadżony, ktory potym tenże Oćiec S. pod czás solenney oney Supplikacyi ná całe przeßłe wieki głośney, z rożnych siedmiu Kośćiołow odprawioney miedzy innemi N.Panny obrażami, do Kośćiołá*

S. Pio-

*S. Piotra nieść kazał. Zapewne twierdza że wßytkie siedm sa Łukaßá S. ręka zrobione, y iuż w ow czas cudowne, za* iednym z tych sam szedł Ociec S. á ten od Aniołow z gmachu Adryana był przywitany przez solenne spiewanie Antyfony Kościelney: *Regina Cæli* &c. *Krolowa Niebá* &c. Dla tego Rzymianie nazwalj ten Obraz *Krolowa*; wyrażona ná nim iest N. Panna, Pana JEZUSA na ręku piastuiąca, iáko się Oktawianowi Cesarzowi ukazała. O nim dawne wierszyki Łacińskie u Autorow znayduią się. *Victorel lus.*

*Táki był kßtałt MARYI iákiw tym Obrážie.* *Colvenerius.*
*Ktory Łukaß málował widźiß: w każdym rážie*
*Miey go za dar Niebieski &c.*

Do tego mieysce to tak Swiecką iák Duchowną starożytnością słynie u Rzymian, y w Estymacyi było, á teraźnieyszych czasow otwarte bywa od Niedźieli Kwietney przez całą oktawę. Piąty specyficuie nazwany *S. MARIÆ rotundæ.* tak opisuiąc: *ten Obraz od S. Łukáßá málowany, od S. Weroniki przynieşiony, przez S. Grzegorza Wielkiego z Kaplicy Papieskiey wyięty, y pod czas solenney Supplikácyi miedzy innemi ßeścia N. MARYI Obrazami Łukaßa S. roboty, po mieście był obnoßony, y znowu w Káplicy owey zostawiony; ná koniec go Bonifáciusz VIII. w tym Kościele, w ktorym teraz honor odbiera, lokował.* Tak *S.* Weronika *5. S. Mária rotunda. Güppenberg.*

ronika Włosy N. Panny, y S. płotno; ná ktorym twarz CHRYSTUSOWA wyrażona byłá, za panowania Tyberyusza Cesarza przyniosła do Rzymu. Kościoł zaś ow, nazwany był przed tym Pantheon, przez Agryppę Rzymskiego Obywatela, okrągłą formą wystawiony, Bogow wszystkich Bałwochwalstwu oddany, á potym od Bonifacego IV N. P. MARYI y wszystkim Swiętym poświęcony, dawszy mu náprzod Tituł *S. MARIÆ ad Martyres*, to iest S. MARYI przy Męczennikach, dla Swiętych reliqwyi, w wielkiey Liczbie zewsząd zebranych, y z publicżnym ápplauzem Rzymu całego do niego wprowadzonych. Tamże się zdawna odprawowały Igrzyska, albo ráczey Tryumfy, pompę pogrzebową N. Panny reprezentuiące; za czasem Grzegorz Wielki ná pomnożenie weneracyi ku przerzeczonemu Obrázowi, postanowił stacyie y odpusty, do ktorych zachęca wiernych napis następuiący połácinie:

*Ozdobnemu MARYI skłoń się Obrázowi;*
*Ktory z Azyi Pan Bog przenieść dał Rzymowi.*

6. *Trãs tiberina. Colvenerius.*

Szosty mieni być *Colvenerius* także od Łukasza S. uformowany pod Tytułem *S. MARYI za Tybrem.* Ten niegdyś przy Kościele S. Agaty na wieży przebywał, z tamtąd do S. Syxtá przez S. Dominika Fundatora Zakonu Kaznodzieyskiego przenieśiony, do tych czas u Zakonnic S. Dominika

Regu-

Reguły zostaie; o nim czyni wzmiankę pomieniony Autor. *Ten to iest przezacny Obraz ktory Błogosłáwiony Grzegorz Papież ná uśmierzenie ćięskiego Powietrza, ráz czasu Wielkonocnego w Processyi z Litaniámi przez Miasto z poszanowaniem nieść kazał, záczym Infekcya Powietrzá zupełnie ustapiłá, prezencyi N. MARYI znieść nie mogac, a pożadane zdrowie nástapiło. Słyszáne też były głosy ná powietrzu nocace: Regina Cæli &c.* Sprzyia w tey mierze *Kolweneryuszowi Nadázyuß w Roku Niebieskim modlac się: S. MARYA za Tybrem, ktorey Obrázu przenieśienia do S. Sixta dziś iest dźień, tego (iáko wielu rozumieia) ktory S. Grzegorz podczas Powietrza obnośić kázał, y słyszał spiewáiacych Aniołow: Regina Cœli &c.* Iest Tradycya Starodawna, iż podobnie Twarz N. Panny wyraża, y że naypierwszy Kośćioł za Tybrem Iey solennie był Dedikowany, do ktorego S. Cecylia zacna Panienka Rzymska uczęszczała. Przyznam że tę S. Bazylikę przy Brzegu zdradliwego Tybru prawie dla tego postawiono, áby z tamtąd wypływały łask źrzodła, zkąd dla częstych powodźi nieraz Miastu zguba pochodzi. Na ostatek siodmy Obraz N. P. MARYI ktory niegdy w Rzymie gośćił, teraz domowym iest w Gwadaluppeńskich Podwoiach. Ten też także że nie innego Snycerza tylko Ewangelicznego *7. Gvadaluppē: sis.*

Lizyppa

Lizyppa ſporządzony Ręką, wielą ſwiadectwami ſtwierdźi ſię nizey. Oprocz takowych ſiedmiu, nie iuz Swiatá ále Miaſta iednego cudow, miedzy ſztukami roboty Łukaſza S. znayduie ſię wiele in: nych Iegoż Lineamentow po rożnych Kraiach, Prowincyach, Miaſtach, nie bez gruntownego fun: damentu do wierzenia, o czym w naſtępuiącym rozdziale mowić ſię będźie; teraz wracaiąc ſię do S. Parrazyuſza, moze ſię nie co o dalſzych ſprawach onego námienić; przy tak rożnych Malarſkiego y Snycerſkiego Kunſztu dokumentach danych, rozrzućiwſzy promienie Swiatła Wiary Swiętey po Francyi, Włochach, Dalmacyi, Ma: cedonyi, (iáko ſwiadczy S. *Epiphàniuß* od Baroniusza citowany w kommentarzu Rzymſkiego Martyrologium) kończąc bieg żyćia ſwego według niektorych w Lat ſto y czterech, według drugich dopełniáiąc zupełnego wieku ſummę, á zaś według S. Hieronyma y innych ktorym ſprzyiá Baroniuſz, pewniey lat ośmdźieśiąt y cztery przy uſtawicznych pracach przepędziwſzy ſzczęśliwy krwawey za CHRYSTUSA śmierći, termin otrzymał w Bithynij ábo raczey w Thebach w Achaij Prowincyi Greckiey, od dźiſiey-żey Morei nieodległey, dnia 18. Pazdźiernika. Lubo o Iego Męczeńſtwie wſzczeła ſię była wątpliwość, Grecy albowiem w ſwoim Menologium (za ktoremi idzie Meta-

*Franc: Serra.*

*Brunerus.*

Metaphrastes ) twierdzą iż zasnął w Panie żadney nie czyniąc wzmianki o śmierći zá CHRYSTUSA poniesioney; bez wątpienia iednak Męczeństwa iego Palmę, wsławiło zgodne zdanie wielu dawnych Oycow Swiętych. Grzegorz Nazyanzeński, Theologiem náźwany w żarliwey przećiwko Apostaćie Julianowi Filippice, wyraźnie mowi; *niebałeś się ofiar zá CHRYSTUSA zábitych; nie ulakłeś się wielkich Iana Piotra &c. Szczepana, Łukaßa, Jędrzeia &c. Męczenńikow.* Páulinus Nolanus, wybrany w Wirydarzu Chrześćiańskiey miłośći ogrodnik, Rożowy Łukaszowi przyznaie Wieniec, krotkim wierszem Laćinskim: *Metaphrastes Sermone de S. Luca.*

*Tu cny Jędrzey, tu Łukaß wielkiego Imienia Męczennik, tu Názary Zácnego zkrewnienia &c.* *Gregor. Nazi. Or. 1. in Iulianū.* Gaudencyusz Biskup Bryxyański skropionemu krwią Męczeńską onego Laurowi, imienną applauduie wesołośćią wspomináiąc: *Przez niewiernych y niezbożnych zábići á żyiacy BOGU, znáyduia się Tomaß u Jndow, Jędrzey y Łukaß w Achaiy &c.* *Epist. 12. ad Severum.* Iákim zaś mąk rodzaiem nieskaźitelną otrzymał Palmę kto wiedzieć pragnie, niech się radzi naysławnieyszego ze wschodnich Kronikarzow Nicefora. Ten tedy troiako zwyćięskiey korony godny Apostoł, Ewangelista, Męczennik, blisko przed skończeniem żyćia swego, ukochaną statuę ktorą zawsze nośił, kazał z sobą pogrześć,

y do wykonania tey affektacyi pozostałych wiernych niby Testamentem iakim obligował, życzył znać, áby y po rozłączeniu Duszy iego z Ciałem, od tego Obrazu BOGARodźicy pilnie aż do śmierći konserwowanego nie był oddalony, maiąc go do tąd zá doskonały originał z postáći żyiącey ieszcze M: Panny uformowany do kopiowania y rytratowania z niego innych wizerunkow; álbo z tey racyi, że go iuż Cudownym ná ten czas uznał; czyli też żeby się nie pozostał ná illuzyą y wzgardę grubych Pogânow. Cożkolwiek bądź, to pewna, że po wielu latach pomieniony S. Posąg, wraz z Ciałem Autora swego Lukaszá Ewangelisty znaleziony, cały Swiat uyrzał, á potym z Reliqwiami Iędrzeia Apostoła y Tymoteusza, Doktorowi Narodow, czyto w przytomnośći czy w odległośći miłego, w nierozerwaney Komitywie z Achayi do Konstantinopola Greckiey Stolicy był zanieśiony. Strony czasu przenieśienia nie zgadzaią się Pisarzow relacye, y sam Swięty Hieronym w rożnych Kommentarzach rożnie zda się rozumieć, ná iednym mieyscu mowi, że się translacya Reliqwij S. Jędrzeia y Lukasza Roku Dwudźiestego trzećiego panowania Konstanćiusza Cesarza odprawiła. Ná innych wyrażá że zá Konstantyna Wielkiego, miedzy Monarchami świata pierworodnego Syna, Kośćioła CHRYSTUSOWEGO; gdy

*Ioannes á Corduba.*

*Henriquez de Ribera.*

*S. Hieronymus de Scrip: Eccles:*

Wi-

Wigilancyuſza oſpałego Wierze w budźi takową dowćipną Ironią: *J więc że nieżbożny był Konſtantyn Ceſarz, ktory Reliqwie S. Jędrzeia, Łukaſza, y Tymoteuſza przeniosł do Konſtantynopola, przy ktorych Czarći rycza, á mieſzkaiacy w Wigilancyuſzu wyznawaia, że obecność ich dobrze czuia;* poty Prawdomowca S. Dalmata, ktore słowa choćby też przez błąd Drukarzow albo ſkribentow powaryowane, nie mogą ſię ſtoſować do Konſtancyuſza. Przyznaie Baroniuſz, twierdząc iż ow Pan Herezyą Aryańſką zárażony, tak chwalebney Wielkiego Doktora wzmianki nigdyby nie był godźien, iednak w rzeczy wątpliwey determinować Kontrowerſyi, áni dokładnego zdania wyraźić nie odważá ſię, acż lepiey trzymać z niektoremi, niż błądźić z wielą. Ci co temu ſławnemu przenieśieniu Rok 336. y Dźień Máia oſmy ábo dziewiąty náznaczaią, rzetelnie ie od Konſtancyuſza Heretyka czaſow wydzielaią. Przytym iednoſtayna Tradycya, ugruntowana dawnemi Piſmami latom Konſtantyna Ceſarza ſłuży; wſpomina albowiem że ow Prawowierny Monarcha, tym ſkarbom drogim zá Carogrodźkie mury záſzedł drogę z wielą Biſkupami, Duchowieńſtwem y ludu licżnym mnoſtwem; y z oſobliwſzą rewerencyą wdzięcznych Gośći witał, potym przy applauduiącym tryumfalney pompy okazaniu, berło-władnemi rękoma ſam

*in notis Martyro: die 9. Maj.*

*Moreri-us.*

*Dionyſi à S. Martha.*

Sam do Imienney wprowadźił Metropolij. Zostawały dosyć długo te zacne Depozyta w Cesarskim skarbcu Bogatsze nád Perły, złoto y kleynoty, áni ie ná widok wynoszono, chyba w gwałtownych Państwa niebespieczeństwach, álbo w ostatecznych Miasta przezacnego przypadkach. Przeto im oszczędniey używane tym szacowniey sze będąc, pewną z Nieba pomoc, wyrugowanie nieszczęścia, w ućiskach folgę, wszystkim poćiechę przynośić zwykły, iákoz Roku Zbawienia naszego, 446. zá panowania Teodozyusza młodszego, gdy przez straszne ziemi trzęśienie mur Konstantinopolitański z pięćdźiesiąt siedm twierdzami y wieżami obalił się, á całe Miasto w momenćie ruiny wyglądaiąc, z Pałacow, Kamienic, Domow, iáko z domowych grobowcow uchodząc, ná przyległe pola za poprzedzaiącym wizerunkiem N:Panny do siebie wniesionym wyszło, (iáko się rzekło) nowy w obecnośći niezliczonego prawie mnostwa Ludu, stał się Cud Dńia Dwudziestego Czwartego Września. Dźiećie iedno nágłym wichrem ná powietrze porwane, niby niewinnośći skrzydłami wźnieśione, z oczu patrzących zniknęło, dopiero po kilku godźinach ná ziemi zdrowo złożone, náuczyło zgromadzony Lud, S. pienia: *Swięty BOZE, Swięty mocny, Swięty nieśmiertelny, zmiłuy się nád nami*; perswaduiąc wszystkim zá rádą Aniel-

*Szentivani.*

*Nicetas in Diario Schmidy citatus.*

ską,

ſką áby ie powtarzali: W krotce powieśći pewność ſkutek ſzczęśliwy utwierdził, albowiem Niebieſkie to pienie powtarzane nábożnie od ſtrapionych Obywatelow, uśmierzyło punktualnie okropne podźiemne tumulty. Iakoby głuche uſzy y kamienne wnętrznośći źiemi, Niebieſkiey rezonancyi dzwiękiem ułagodzone były, y w tym tylko ſzczegulnie rożniła ſię ná ten czas od ludzkich animuſzow Ziemia, że one melodyinym koncentem ućieſzone do weſołych maią ſię pląſow, tá zaś ſtraſzliwych przeſtaiąc ſkokow, ćichuſieńko ſpoczęła. Niech tedy tym czaſem ſtatua MARYI Panny w Bizancium zoſtaie, w krotce do niey po wyboczeniu do náſtępuiącego Rozdźiału pochwyconym Hyſtoryi traktem powrot deklaruiąc.

# ROZDZIAŁ III.

*O innych Łukaſza S. Manufakturach, wyobrażeniem N. MARYI znamienitych, niepośledniá Powagá ztwierdzonych.*

NIe ſam tylko ſiedm gorny Rzym głowa Swiata, áni iedna Hiszpania co iey Monarcha (iako mowią) Słońce zá kapeluſz zda ſię mieć; ſchylonym kola-

nem czći, owszem tyśiącznym całuię affektem pracowitą Łukasza rękę. A tey przednie Dźieło w uformowaney Panny MARYI Figurze snycerskim kunsztem (o ktorey dalsza relacya iednostaynie będźie) na podźiw świátá dotąd weneruię, lecz też od wschodu Słońca, do záchodu, od pułnocy ná południe y owszem iaśnieiące ćieniami Malarskiemi, tego S. Syryackiego Protogenesa, Twarzy Panieńskiey Portrety czwordźielna Ziemskiego okrągu Machina ogląda. Wszakże dać náleży świadkom niepodeyrzanym Wiarę, ktorą záslużyli; lubo sądźiłbym, że ná horizontu Rzymskiego obiaśnienie, áż do inwidyi innych wystarczyłoby Łukasza S. roboty śiedm przezacnych Obrazow, iáko śiedm Planet, ktorych dźielność wszystkim podmieśięcznym kreaturom dostatecznie dogadza; rozumiałbym że Wćieloney Mądrośći Matka, miasto śiedmiu Mędrcow Greckich, śiedm Twarzy swoiey Rytratow Rzymowi darowała, pełnych pewnieyszych nád Delfickie wyrokow; Rzekłbym że sama w BOGARodźicy obecna naywyższa Prowidencya, nie więcey nad śiedm kolumn w Cudownych wizerunkach wystawiła, ná podparćie Katolickiey Religiy; áż widzę że nie kontentuiąc śię tą liczbą stołeczna Wiary twierdza, więcey sobie podobnych podpor SS. przywłaszcza, áby uczyniwszy Aukcyą ślicznośći

ści Panieńskiego wyobrażenia, sama inne piękności Swiata przechodziła; sześć tedy poźniey z rożnych kraiow przynieśionych do wzwyż pomienionego Komputu Obrazow Rzymowi przybyło, ktore się Łukasza S. robocie przypisuią. Pierwszy znayduie się ná Mieyscu *Campus Martius* Marsowe pole, nazwánym, ktory pobożni Chrześćianie przed niezbożną Leoná Isawryka Obrazoborcy zawźiętośćią schroniwszy z Konstantynopola do Rzymu zánieśli z Ciałem S. Grzegorza Názyańzenskiego. Wtory *u S. Bernarda*. Trzeći *Mariá Nowa* rzeczony, z Greckiego Miasta Troady przez Anioła Frangypaniego przywieźiony, Czwarty *S. Maria od poćieszenia*. *Piąty od łask*, *szosty co iest w Kośćiele S. Augustyna*; przed translacyą swą z Konstantynopolskiey niegdy Zofyi Bazyliki *de Virginibus* to iest *Panieńskim* tytułowany, á od Klemensa Jana Tuscanella Rzymskiego ná przećiw Kolumny Obywatela iest oddany Kośćiołowi w zwyż rzeczonemu, przez Gwilelma Kardynała Roku Pańskiego 1482. wystawionemu, y ten także za świadectwem wspomnionego Clemensa w ustawiczney Łukasza S. Autora swego Komitywie wszędzie zostaiąc, iako y Gwadaluppeński (o ktorym niżey) był wespoł pogrzebiony, znaleźiony w głowach S. Ewangelisty; za Innocentego VIII. Papieża Cudami słynął, oprocz samego

*I. In Campo Martio.*

*2us. Bernarda 3. Maria Nova. 4. Maria od poćieszenia. 5. Maria od łask. 6us. Augustyna.*

*Victorellus Wargocki.*

*Colvenerius in Calendario Mariano.*

mego Rzymu, przednie Włoskie Miasta tegoż S. Mistrza wyborne abrysy pokazuią. Iako to *Loret* z Domem Názaretańskim y N: MARYI Posągiem, Tomami wielkiemi Zacnych Autorow Wsławiony. Trzy też statuy Błogosławiony Euzebiusz Wercelleński Biskup, od Honoryusza I. do Konstancyusza Cesarza delegowany przywiozł z Ieruzalem; Ten nawiedzaiąc Palestynę, nápomniony przez pewną rewelacyą o Mieyscu gdźie ta S. Trynka zachowana była, szukał y znalazł w Ziemi skarb zakopany, z kąd powroćiwszy, Włoskim Miastom po częśći rozdał. Iednę statuę zostawił Miastu *Kalarytańskiemu*, w Sardynij, Drugą podobną Loreckiey, oddał do *Kreii* w Páństwie Monsferratskim. Trzećią miał darować Katedralnemu w Wercellach Kośćiołowi, lecz od Aryanow wźniećona Burza pomieszała przedsiewźięćie iego, gdyż nie tylko nábyty kleynot, ukryć gdźie trzeba było ále y żyćie swoie tymże sposobem konserwować. Więc uchodząc ná czas Heretyckiey zawźiętośći, w pewney nie daleko przepaśćistych *Oroppańskich* Gor Jaskini, *Bielli* Miasteczku przyległey ná prędce sporządźił Kapliczkę, iaką wystawić dopuśćiła skał owych nieużytość, Obywatelow Ubostwo, y iego przy ustawiczney ućieczce trwoga. Tam ku prywatnemu nábożeństwu złożywszy ulubiony Depo-

*Loretańſki.* *Kalarytańſki.* *Kreińſki.* *Oroppańſki.*

pozyt Pasterz dobry, y do Wercellow ná dozor Trzody swoiey powracaiąc,nie uszedł okrutnych rąk Aryańskiey złości, Rowną Jerozolimskiemu Męczennikowi Szczepanowi S. otrzymawszy Koronę z kamieni Drogich, Roku od spuszczenia ná Ziemię kamienia Węgielnego CHRYSTUSA 571. Potym Jakub Wercelleński Biskup tę Swiętą statuę, Troiaką przyozdobił koroną nie bez osobliwszych Ceremonij, kapliczka zaś szczupła na ow czas,teraz Kośćiołem w spaniałym iest obtoczona. Nie zbywa y Adryatyckiego Morza Pani *Weneckiey* Rzeczy -Pospolitey ná Portrećie Lukasza S. pęzla, kiedy po zniesioney wschodniego Państwa Flośie, miedzy korzyśćiami Woiennemi wźięty Obraz Konstantynopolitański, podobno od Zwyćięskiego sukcessu Oyczystym Grekow Językiem *Nicopeiá* rzeczony, z tryumfem w Stołecznym swoim Mieśćie złożyła. Szczęśliwas Wenecyo! ktora nietylko Fortunę Morza dorocznym pierśćienia onemu darowaniem masz sobie záślubioną, ále też Panią Morza MARYA zhołdowałaś. gdy iey konterfekt sferą Murow twoich otoczyłaś Zdadzą się prawie certować z sobą w świadczeniu tobie łask Dobroczynnych, Lukasz Ewangelista nowego Pisarz Prawa, z Markiem teyże kollegą Funkcyi. Ten ći albowiem swoie darował Ciało, ow zaś przydał Duszę to iest Nayś: MARYA Pannę, *Wenecka.*

w istnych kolorach żyiącą. Ieſt także w poſzanowaniu ſławny Obraz *w Padwi*, w Kośćiele Justyny S. od B. Uryaſza Kapłána przedtym w Konſtantynopolu Kośćioła SS. Apoſtołow Kuſtoſza, w raz z Kośćiami Autora ſwego Łukaſza S. y Maćieia Apoſtoła ztamtąd do wſpomnionego Miaſta przenieśiony, y pod ſtrażą Zakonnikow Benedykta S. Kongregacyi Kaſſyneńſkiey podźiśdźień zoſtaiący. O Wizerunku ná gorze *Mons Virginis* Gora Panieńſka nazwaney, wątpić nie trzeba, że ieſt Roboty Łukaſza S. áby ſię lekkomyślnie ſtarodawney tradycyi nie ſprzećiwić. Ten ći to Eudoxya Ceſarzowa, z Paſkiem Nayś: Panny y pieluſzkami Pana JEZUSA, tudźież z ćiałami nienaruſzonych w Ogniu troyga Pacholąt, Sidrach Mizach y Abdenago, inaczey Ananiaſza, Azaryaſza, Mizáéla, z Jeruzalem posłała niegdy do Carogrodu Pulcheryi Auguśćie; przeto od Roku 420. zaczął ſię názywać Końſtantynopolitańſkim, nim do Włoch przez Ceſarza Baldwina wtorego tranſportowany, zá odmianą mieyſca odmienił Imie. Ukazuią *w Monopolu* Obraz pod Tytułem Nayś: MARYI de Madia, tákże *w Bononij* w Kośćiele S. Łukaſza pod Tytułem *de Monte Gwardia*, wprowadzony tam od pewnego Puſtelnika z Konſtantynopolu, iako wyświadcza nápis na nim Grecki w ten ſenſ: *Ieſt Obraz roboty Łukaſza S. ma być*

*Padewſki.*

*Gory Panieńſkiey.*

*Monopolitańſki.*

*Bonońſki.*

zá

*zánieśiony do Kośćioła Iegoż, ktory ieſt ná Gorze Gwardia náźwaney, y tam poſtawiony ma być ná Ołtarzu.* Podobny Wizerunk znayduie ſię *w Awerſie y we Florencij* mianowany *Imprunetáńſki*; oſtatni z tych czći lud iáko pewnie pogodą y deſzczem władnący przez wyrok Piuſa Wtorego zalecony. Są teyże zácnośći Lukaſzowe Manufaktury *w Spolećie, y w Firmie,* iako też ná Mieyſcu *Cryptá ferrea,* to ieſt pieczára żelazna rzeczonym, prezent Grzegorza VIII. Papieża, z Miaſta Tuſkulańſkiego tam zaſłany. Do tego ſzczyći ſię Włoſkie Páńſtwo Konterfektem Nayś: Pánny *w Troppei de Romania,* nie mniey we *Florencyi* Zwiaſtowanie BOGARodźicy reprezentuiącym *Neapolitáńſkim,* na kſztałt Mariæ Majoris. Z Włoſkich wyſzedſzy granic, Hiſzpania, malowania, y rzeźby Łukaſza S. oprocz *Gwadaluppeńſkiey* (ktora do przedſięwźięćia tey Hiſtoryi naypryncypalniey náleży) liczy Figury Cudowne Nayś: Matki od Łukaſza S. zrobione, iednę *w Archydonie;* w Mieśćie Xiążąt Oſſuńſkich ná płotnie malowaną, o ktorey táka tradycya z dawnych monumentow zá świadectwem Gumppenberga. Roku 1461 po wypędzonych Maurach Archydona doſtała ſię Chrześćianom, z tych Gwarnizon złożony oſadzono w Mieśćie, niektorzy z Prezydiaryuſzow zeſzliſię ná obiad, żeby zaś nie teſknili grą zabawiali

*Awerſańſki.*
*Horeńſki.*
*Spoletanſki.*
*Firmieńſki. w Krypćie żelazney.*
*Tropeyſki.*
*Floreńſki drugi.*
*Neapolitáńſki.*
*Archidoneńſki.*

się, áliśći przed Bramą Mieyską co ią teraz *Słoneczna* zowią, pokazuie się Rycerz w glancowny kiryś y w długą Szatę przybrany, ná koniu dzielnym, maiąc u lewego boku miasto miecza Krzyż czerwony, tego ksztáłtu, iáki iest stárożytnego Orderu S. Jakuba; w prawey ręce trzymał włocznią, miasto záś tarczy Obráz ten o ktorym mowa, piastował, y nic nie bawiąc, pominąwszy owych Zołnierzow pospieszył do Kośćioła, nie dawno, z Meczetu Maurow poświęconego, wezwał do siebie Xiędza, tarczą mu swoię oddał, przykazuiąc áby ią lokował ná Ołtarzu, dawszy Imie Obrazowi *Pani náßa od łaski*, potym rączym záwodem wracaiąc się tam, z kąd przyiachał, w oczach wszystkich zniknął, ten Obraz od S. Łukasza być málowany y od S. Jakuba Apostoła przynieśiony dotąd wierzaią Hiszpani. Drugą statuę Snycerskiey sztuki *de Valle* rźeczoną weneruią w *Ecyzie* Mieśćie, przedtym *Astigis* zwanym mil 9. od Sewilli, w Kośćiele Hieronymianow, gdzie niegdy był S. Florencyi Klasztor zá Gothow, tę od Grzegorza ieszcze wielkiego, Swiętemu Fulgencyuszowi Biskupowi Kartagineńskiemu, Bratu B. Leandra Arcybiskupa Hispaleńskiego, z Rzymu przywieźiono, ofiarowaną. Rowną słynie reputacyą ręki Ewangeliczney Obráz *Madrytański*, pod Tytułem *S. Máriæ de remedijs*, to iest *Nayś. MARYI pomocney*

*Ecyzeński.*

*Madrytański.*

*cney*, od S. Grzegorza wielkiego, pierwiaſtkowemu Anglij przez S. Auguſtyna Rzymſkiego do iedności Wiary świeżo pzzyłączoney Kościołowi dany upominek, ten potym z poſtradaną Prawowiernośćią kacerſkiemi fałſzami zwiedziona Brytannia utraćiła, albowiem zanieśiony do Zelandyi, długo u pewnego tam Mieſzczanina Konſerwowany był; o czym taka u Hiſtorykow znayduie śię relacya. *Ian de Origela* Zołnierz Hiſzpański, maiąc kwaterę konſiſtencyi u pomienionego Goſpodarza, prośił, o wzniecenie ognia dla zagrzania śię; ſłużąca Dyſſydentka Obraz z drewkami ná komin włożyła, pułgodźiny prawie od płomienia był nienaruſzony, tylko koło Twarzy poniekąd przykopcony, wyrwany tedy z pożaru, y od tegoż Zołnierza do Madrytu nákoniec oddany, do tych czas konſerwuie z drugiey ſtrony, nápis daiący znać o zacności ſwego początku. Francuſkie Kroleſtwo ukazuie wizerunk *Meſſylieńſki*, w raz *Maſſyl:*
z S. Martą przez Morze przywieźiony, także *Senoneńſki* y *Kamerácenſki*. Sycylia *Panormitańſki* *Senon:* *Kamer:*
przedtym w Alexandryi w Kościele S. Jana *Panorm:*
Chrzćićiela. Ten B. Tecla od Łukaſza S. ieſzcze żyiącego uprośiła. Niemiecka Ziemia, *Ratysboneńſki*, iako śię daie znać z Inſkrypcyi po bokach *Ratysbóneńſki.*
Ołtarza położonych, ná iedney ſtronie wymalowany Łukaſz S. z podpiſem: *Ten Obraz iam*

*malował* ná drugiey S. Henryk Cesarz z napisem: *Iámgo tu przyniosł.* Ma także toż Państwo *Bruneński* Obraz; rozumieią że to iest ow, do ktorego S. Chryzostom w swoich do ludu homiliach często obracał mowę; Ten Eustorgius Arcybiskup Mediolański, z Greckich Cesarzow Swiątyni wyięty, od Anastazyusza Cesarza maiąc sobie darowany, w raz z SS. Trzech Krolow ćiałami, Roku Wćielonego BOGA 515. do Medyolanu sprowadźił. Aże zá Fryderyká Cesarza Mediolańskie skarby porabowano, tak swieckie iako y Duchowne, Obraz też ten zábrany był, y Władysławowi Krolowi Czeskiemu ofiarowany, od tegoż Karolowi IV. Cesarzowi, á od niego Janowi Margrabi Morawskiemu Roku 1356. dostał się. Grecya niegdy pokazowała *Sozopolitański*, zá Andronika Cesarza, á wprzod ieszcze *Antyocheński*, y o Palestynie twierdzą, że była obfita w takowe skarby, ktore albo czasow wielką dawnośćią, y roznemi rewolucyami poginęły, albo do Europy przeniesione, insze Imiona otrzymały. Bliższa nam Dalmacya, konserwuie *Raguzański de porta*. Malta albo Melita *Walleteński*, y *Maltański*. Sąsiadka Polski Czeska Prowincya *w Pradze* ná Wyszogrodźie; Polska nayprincypalniey głośi *Częstochowski*, przedtym w Carogrodźie pod tytułem *Odigitria*, to iest *Przewodnika*, Sławny ná Gorze Jasney, Dyecezyi

*Bruneński.* *Sozopol:* *Antyoc:* *Raguz:* *Malta:* *Vallete:* *Praski.* *Częstoc:*

zyi

zyi Krakowskiey pod pilną strażą Zakonnikow Pawła S. Pierwszego Pustelnika szczęśliwie wiekuiący. O Jego pewnośći wątpić błąd by był wielki, álbo nierozumna płochość. Albowiem oprocz preskrypcyi y stateczney tradycyi od Lat 340. słynącey, same Loretskiego Domu śćiany, dáły niegdyś głośne otym Swiádectwo takowym nápisem: *stoł zaś S. Panny ma Częstochowa w Polszcze*; z tego stołu odrobin łask záżywamy Polacy, przy ktorym Ziemskać wprawdźie, ále nád Niebiosa wywyższona Troyca, to iest JEZUS MARYA JOZEF, w Domu Nazaretańskim bieśiadowała: á że z trwałego iest zrobiony Cyprysu, znać z tey długowieczności, podobał się Łukaszowi S. y do tych czas nie skażone Nays: MARYI wyobrażenia kolory piastuie. Jáko zaś iedyna ta Sarmacka Obrona y ozdoba z Ziemi Swiętey wynieśiona, y do skarbow wschodnich Monarchow oddana, náprzod do Francyi Karolowi wielkiemu, ztamtąd potym do *Leona* Xiążęćia Czerwoney Ruśi dostała się, y w Bełskim Zamku zostawała, nákoniec przez Władysława Opolskiego Xiążęćiá ná Jasney Gorze złożona, zá Urbana VI. Papieża, zá czasow panowania w Polszcze Ludowika Węgrzyna, około Roku 1383. Nie iest moia rzecz, długiemi tego dowodźić Dokumentami, do rzetelney w tey mierze Historyi od godnych Au:

*Kobierzycki.*

Autorow wydaney nábożnie ciekawego odsyłam Czytelnika. Szczyći się ieszcze swiat Polski Obrazem *Chełmskim*, ná Ruśi ktorą czerwoną názywaią, temu Mieyscu od Włodźimierza całego Ruskiego Národu Rządcy, po przyięćiu Chrztu S. pod Imieniem Bazylego, darowanym. Tudźież *Łuckim* Rzymskiemu *MARIÆ Majoris* podobnym, gdyż Bernard Maćieiowski ná ten czas Łucki Biskup, potym Kardynał y *Prymas* Krolestwa, ten Obraz od Klemensa VIII. Naywyższego Pasterza w obecnośći Senatu Kośćioła BOZEGO to iest Kardynałow poświęcony, z takim mniemaniem otrzymáł w Donatywie, y tymże ták drogim Kleynotem, Kośćioł WW. OO Dominikanow swey przyległy Katedrze ubogaćił. A tu z Ruskiego Horyzontu, muszę znowu ná krotki czas pioro. cofnąć ku małey Polszczę, chcąc ukontentować żądze pobozne Stołecznego Krolestwa Polskiego Miasta Krakowskiego. Nakształt Przedmieśćia *Kazimierz*, w Kośćiele BOZEGO Ciała Kanonikow Regularnych wspaniały Matki BOZEY Obraz prezentuie w osobliwey Káplicy; Ten miedzy inszemi S. Łukasza dźiełami statecznie starożytnośći tradycya nieomylnym liczy świádectwem, przenieśiony tam iest z Czeskiego Miásteczká Rudnik názwánego przez Tamecznych teyże Reguły Zákonnikow, pod czas ćięszkich o-

Margin notes: Chełmski. / Łucki. / Kowi a-cki. / Krakowski.

owychperſekucyi yChłopſkich buntow przećiwko włáſnym Panom od Zyſzki Heretyka wżniecconych; ieſt Obraz MARYI Panny náTablicy drewnianey málowany, takowey wdzięcznośći, iż im pilnieyſzy wzrok wnim ſię zatapia, tym ſię barźiey do widzenia żaoſtrza, w ſame tylko uroczyſte Swięta za iedynym mieyſca Proboſzcza pokazaniem, bywá exponowany, ku cżći poſpolitey; Dzieią ſię przynim ſkuteczne exorcyſmy nad Ludźmi Czartem nawiedzonemi. Niedawnemi czaſy (mowi Autor Fortecy Duchowney) Kapłan i- *Prußec.* mieniem Gelazy pewną Matronę Katarzynę licznemi bieſow pułkami, to ieſt ſta tyſięcy mnoſtwem otoczoną, uzbroionemi ſurowym umartwieniem modlitwami uwolnił, ktora potym rok przezywſzy, do wieczności koronamentu z Ciała wylećiała. *we Lwowie* w Kośćiele Oycow Dominika- *Lwows:* now w Kaplicy Rożańcowey (iako ſwiadczy Komiſſya Duchowna) znayduie ſię wiżerunk Ewangeliſty S. pęzla od Ceſarzow Wſchodnich Xiążętom Ruſkim ofiarowany, a od Leona Romanowicza Xiążęćia Ruſkiego Fundatora Klaſztoru tamecznego, za wieczny y wielki kleynot żoſtawiony *w Smoleńſku* u tychze OO. Byłtakze konterfekt *Smoleń:* MARYI Panny Lukaſzowego Kunſztu na kſztałt *MARIÆ Majoris*, Lubartowi ſtaremu Xiążęćiu Ruſkiemu przy nawroceniu ſię ná Wiarę Grecką

Unij z Kośćiołem Rzymſkim będącą z Ceſarzowną wſchodnią Anną przy poſażnych kleynotach weſpoł konferowany, á z Korſunia do Smoleńſka przez Wnuka Lubartowego Swentoſława Swentoſławowicza przenieśiony; za tego Xiążęćia, Car Tatarſki Tyran wielki przezwiſkiem Batthy, wpadł w źiemię Ruſką, Litewſką, y Polſką; á wracaiąc ſię Xięſtwo Smoleńſkie okrutnie woiował, przeto nie ſpodźiewany Nieprzyiaćiel, gwałtowna trwoga, ſtracona o repreſſaliach otucha, bliſka roſpaczy boiaźń, gmin okoliczny do Miaſta zápędził, nic innego krom pewney rzeźi oczekiwaiący. Ledwie ná ten czas gdy ſię iuż do zguby náchyliły mieyſkie karki, z wytwornemi galanteriami, w mieſzkaniu nieiakiego Merkuryuſza, męża oraz Rycerſkiego y pobożnego, ſwiatłość nieznáioma umbry roſproſzyłá; á wniey żywy Obrazu tego Exemplarz, wſzyſtkich fałſzywych Bogiń glańſe gaſzący, do wdźięku ułożonemi uſty, tak do Mieſzkańcá przemowił: *Wynidź za mury y wały tam gdźie leży oboz nieprzyiaćielſki, położywſzy ná plácu trupem pryncypalnego Herſzta całe Woyſko rozproſzyſz, wraz też tęſkliwe y niebeſpieczne oddaliſz oblężenie. Sam zaś głowę przez miecz ſtraćiwſzy, ále lauru Męczeńskiego nábywſzy, z ućiętą głową właſnemi wypiaſtowaną rekami, zwyćiężcą do Miaſta powroćiſz, á z tamtąd ingreś do Niebą*

Pruſzec.

*try*

*tryumfalny odprawiß! wßyſtko bowiem u Syná mego uproſiłeś czegoś żądał.* Ani upadło na źiemię żadne słowko BOGARodźice; iáko czytaiącym ſummułkę żyćia *Merkuryußowego*, iáśnie ſię pokaże. Po niemałym czáśie, gdy *Zygmunt III.* Krol Polſki, oderwány od ſwoich Pánſtw przez Moſkwićina Smolenſk, z przyległośćiami chcąc windykować, rozłożonemi w koło Woyſkami opasał, y przez ſżturm wlada dźień miał ſobie ákceſſ do Miaſta uczynić, przednieyſze Duchowieńſtwo Moſkiewſkie, weſpoł z præzydyarnym żołnierſtwem, y tłumem, iuż Greckiemi odſżczepieńſtwy zarażonym, po ſkończonych przed tym źe portretem Matki BOSKIEY modlitwach, bez Wiary Waloru nie máiących, prawie zdeſperowane rzeczy tym ſpoſobem umyślili podźwignąć. Uſtroioną w naydroſze materye y naywyśmienitſze kleynoty tęż ſamę Figurę, ná okażalſzym murze wyſtawili; nie bez wrożek zábobonnych, to ieſt, ieśliby ona do oblężonych twarz obroćiła, nie omylnie po naſtępuiącey wyćieczce mieli otrzymać wiktoryą! Jeśli ináczey, tedy na ſwe karki żáłoſney klęſki obalinę rokowali. Tym czaſem ná murze exponowany Obraz w oczach wſżyſtkich Woyſk ná widok ćiekawy zgromadzonych; do Polſkiego Rycerſtwa nayłaſkawſze Oblicże ſkierował; tym ſamym geſtem, Wiernym honoru ſwego Obrońcom,

com, ſzczęśliwy los Marſowey fortuny deklaruiąc. Skoro to poſtrzegła niezmrużona Wrożbitow Ruſkich zrzenica; dotąd obłudny Nábożeńſtwa płaſzczyk, oczywiſtym odſłoniła ſzaleńſtwem: ná tychmiaſt do zábobonow przydaie złość świętokradzką, iakby błąd mogł ſię ślepym rankorem rektyfikować. Wnet náznaczeni Zołdaci, ktorzy by po drabinach ná mur weſzli, Panieńſką poſtać, z pereł, kanakow, złotych Łańcuſzkow á mało nie z farb ſamych złupili, ná oſtatek ią ſromotnie z wyſoka ná źiemię zrzućili. Tak ſię ſtało. Uczyniło kriminałowi aplauz bezecny, głupie pospolſtwo bluźnierſkim wrzaſkiem! Deſertorki, Wiarołomcy, á po ſwoiemu *zmieńnicy* tytułami lżąc Wierną Zbawienia náſzego Opiekunkę. Coż ná to Prawowiernych Spektatorow żárliwość? zrożnemi walczy áffektami, zelżywość ReginalnegoMajeſtatu:wzruſza ſerdeczne użálenie, po użaleniu zarży ſię wielka zapalczywość; ta zaś do ſłuſzney zemſty podżega umysły. Ale ią nie co odło: żywſzy, ſławny Bohatyr Iakub Potocki, co prędzey zrzucony Obraz, każe podnieść, y do ſwego namiotu zanieść. Wkrotce ſię wydała Swięta Bellona, pod Lechowemi goſzcząca kotharami. Otworzono ſtalowemi lub ſpiżowemi kluczami Smoleńſkie Bramy, przeſkoczono odważnym impetem foſſy; rozerwano ná wielu mieyſcach murowe zapory, iakby ſtatki

paię-

paięcze. Podczas wiazdu do miasta zwyćięskiego Marsa, zwyćięski tez Portret, dostał się zá znamienity prezent, Kápłánowi Zakonu Káznodzieyskiego, Chorągwiom Potockim assystuiącemu. Gdy zaś ten S. Zakon do Smoleńska wprowadzony, w mieszkaniu trwałym, przy Kośćiele z fundamentow wystawionym swieżo, záłożył stanowisko, Obraz ow, z Cerkwi szczupłey, berło-władnemi Władysława, iesżcze Krolewica Polskiego rękami, przy auxyliárnym sekundowaniu Gąsiewskiego Smoleńskiego Woiewody, wyprowadzony, pomienioney Zakonney Familij do wiernych rąk iest oddany. Przytym konterfećie Wszechmocná Naywyższego Ręka, dziwną sprawować dżielność, y známienite nábożnym Ludziom Dobrodźieystwa świadczyć raczyła, nim uporne od Kośćiołá Rzymskiego iedności odstępstwo, niegodnemi ie extraordinaryinych Nieba faworow uczyniło. Doznał tam znaczney łaski niedawno cytowany Władysław, iuż Thron Oycowski osiadszy. Owszem iakby sukcessyiny przywiley Klemencyi Matki BOZEY zostawił Bratu Janowi Káźimierzowi, ktory nád słońce iáśnieyszego wdźięczności Swiadka, to iest lustrę nie pospolitego waloru, ognistym ięzykiem wedniey w nocy mowiącą, przed Obrazem kazał lokować; podobnoby ták swietny mowca, dotrwał do naszych czasow, gdy-

by Duch, ábo wicher burzliwy Niedowiarſtwá, rażem z Rzymſkich obrządkow ſplendorem, ozdoby Domu BOZEGO, w tamtey krainie nie przygáśił. Coż więćey rzekę, oto ten S. Apelles niechćiał áby y W. X. L. Iego pęzla, á zatym y łaſki nieświadome było. Iako ie bowiem BOG dźiwną zgodą z Polſką Koroną w iedno potężney Rżeczy-Poſpolitey ćiało złączył, ták mu też N: Mátka niedopuśćiła, aby przez umknienie Dobroczynnośći ſwoich było rozłączone y upośledźione. Głośi tedy W. X. L. dwa Obrazy, ktore pracy Łukaſza S. przyczytaią ſię, to ieſt ieden Cudowny *w Trokach.* Miaſto to przedtym prawie Pani Narodow, Stolica Prowincyi, Rezydencyą W. Xiążąt Litewſkich, przed Wilnem w ſławione, tak ſtare iáko y nowe, pierwſze przez Gedymina, drugie przez iego Syna Kieyſtuta z Zamkami naturą y kunſztem obronnemi Fundowane. Imie wzieło z przypadku od Myśliwſkich Trokow, że tam Xiążęćiu poluiącemu Myśliwi z wielkim przybyli Mnoſtwem Zwierzyny, tych zaś czaſow ledwie co do widzenia w ſobie záwiera, oprocz Jeźior Rybnych, y Murow w pułzepſowanych, po wielkiey częśći w ſrzod wody przez tyle wiekow ſtoiących, acz wſpaniałey obſzerney Bazyliki Strukturze, przydaie nieporownaney Magnificencyi Nayś: MARYI Obraz, Łaſkami wielkiemi Jáśnieiący, od

*Trocki.*

*Strykowſki.*

Em-

Emmanuela II. Wschodniego Cesarza posłany, Witoldowi Xiążęciu świeżo nawroconemu, ná Dokument przyiaźni około nayprzychylnieyszego Národowi Ludzkiemu Boga, Roku 1400. Twierdzą że to iest, zá ktorego pomocą Jan Comnenus Monarcha Grecki, gdy Hunnow y Persow pomyślną bitwą zwyćięży, miasto nagotowanych sobie tryumfow, zwyćięski Obraz kazał ná srebrnym woźie białemi końmi po ulicach Konstantynopolskich z osobliwą pompą obwozić. Niedawno Roku 1718. otrzymanemi z Rzymu Koronami, zá Konsensem Naywyższego Pasterza Klemensa XI. przez Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego, tak dobrotliwa w ozdobnych Łukasza S. Lineamentach nie tylko Polski, ále y W. X. L. Krolowa, MARYA P. Solennie iest Ukoronowaná. Wtory Wielkiey Matki konterfekt, *w Wilnie* iákoby w Sercu W. X. L. upodobaną sobie záłożył rezydencyą, ná Táblicy drewnianey według zwyczaiu Greckiego wymalowany, z Moskwy od Jwana Bazylewisza Wielkiego Kniażia, Alexandrowi Krolowi Polskiemu z Heleną Corką Iemuż zaślubioną, miedzy innemi posażnemi osobliwośćiami dany, Roku záślubienia BOGA z naturą Ludzką 1494. Po śmierći Krolowey dostał się Kośćiołowi Swiętey Troycy, teraz Uniackiemu Zakonnikow Swiętego Bazylego. Jak wielkiego był szacunku u Moskwy, z

Wileński.

tąd

tąd iaśnie się daie znać, że po lat 75. pod czas Traktatu o utwierdzenie paktow z Rzeczą-Pospolitą agituiącego się w Roku 1569. miedzy innemi kondycyami tę zá naypierwszą położyli, áby starożytny Obraz był im przywrocony, obiecuiąc wzaiem zá tak kleynot zácny 50. więźniow uwolnić, ále nic nie dokazali, zá pomieszaniem Ich uśilney chęći, bez wątpienia od Náyś: Panny y Syna Iey, ktorego są delicye zostawać z Synami Ludzkiemi, tego też narodu rowną innym żarliwośćią ku czći swoiey przychylnego; mogły by się záprawdę w odległeyszych Katolickiey Hierarchiy Krainach podobne znaleść ozdoby ale się od mianowania onych wstrzymuię bez dowodnego fundamentu, dla samey niepewnośći, nie dla Heretykow uragliwey potwarzy. Niech powstaią iako chcą ledwie od ziemie odrośli dla nie dawnego swego wznieceniа Nowatorowie, przećiwko poważnym Kośćioła Bożego Starożytnośćiom, y z *Hospinianem* małey y owszem żadney Wiary niemaiącym Impostorem, albo z *Maćieiem* Illirikiem śmiechu godnym Achillesem swoim, niech opponuią odbity lada żartem Taran, iż nie iest rzecz podobna áby ieden Lukasz S. chćiał albo mogł zrobić tak wiele Obrazow MARYI; Azaliż podobnieysza zda się być upornym tym przewrotnym głowom, żeby ieden Apelles dawny, ták wiele Obrazow, ieden

*Ex actis publicis.*

*Centuria. I.*

Praxiteles, Fidias, álbo Lyzyp tyle Bogow y Bogiń ryte poczwary mieli wystawić, iż ich niezliczone Bożnice Pogáńskie ogarnąć, y ledwie baśnie Pòétyckie poiąć mogły, á niżeli to, że czterdźieśći álbo pięćdźieśiąt M: Nayś: Portretow, ieden Łukasz S. blisko stoletni Malarz y Snycerz uformował. Niech powiedzą iaką śiłą starodawni Chrześćiáńscy Oycowie Tertulian, Origenes, Augustyn zá świadectwem Autorow wspoł żyiących, tak wiele Xiąg nápisali, że ná przeczytanie onych, ledwie Ordynaryine żyćie Ludźkie wystarczyć może, y owszem niech słuchaią Argumentu znichże samych ná nich wynikaiącego, iáko też Swieżi Ich Pseudo-Patryarchowie Luter y Kalwin tak obszerne Tomy swoią nápełnić ręką, álbo Amanuensom wydyktować zdołali, ponieważ zácnemu miedzy Kuflami Doktorowi Marćinowi co dzień Lusztykuiącemu y ná wychylaniu kieliszkow zábawionemu, wolne od pracy godźiny nayczęśćiey upływały. Co się rzecze o Gospodarskich Dystrakcyach y staraniu Iego, co o zbytku, piiatykach, Epikureyskich lubieżnośćiach rozumieć? pewnie tak polerownym Báchusa Náuczyćielom, źieloną wiechą uwieńczonym, choćby nie zbywało ná czasie długiego żyćia, acz ná dobrey do czasu applikacyi samych ze onych zbywało; popieraią iednak uporu, (*nie miał mowia*) *Ex Biblia Patrum.*

*S. ten Ewangelista chęci do tak wielu uformowania Obrazow, lubo czasu należyty mogł mieć dostatek.* Patrzćiesz iak własną piędzią mierzą niespracowanych Robotnikow; gdyż Łukaszowi S. z Pawłem wszędzie będącemu robocze ręce we wszytkim supplementem były, nie tak iako Lutrowi Towarzyskiemu Acheronta piekielnego iáko sam o sobie powiedźiał konwiktorowi, ktory ná záostrzenie pragnienia do nápoiu przy lubieżnym proznowaniu, nie ieden korzec soli z tymże kompanem ziadł. Nie podobał się ( niech mi wierzaią ) nikczemny spoczynek Antyocheńskiemu Rzemieśnikowi, zá przykładem Pawła S. Umartwienie y Blizny JEZUSA ná ćiele swoim ustáwnie noszącemu; insza to Geneweńskiemu Kaznodziei, ktoremu lubo bolesną, miękką iednak Liliowego Państwa naznaczonemu cechą, gnuśne pieszczoty mogły do smaku przypaść. Niech mi się godźi prawdę śmieley mowić? Tysiączne Witemberski Apostata, świętokracko Nowożeniec záślubioney sobie Amazyi delineowałby konterfecta, gdyby malować raczey umiał, niżeli Oblubienicę Baranka niepokalanego, to iest Rzymski Kośćioł szpećić ożogiem piekielnym. Ná ostatek niech dadzą audiencyą ieżeli maią, do zbawiennego słuchania ucho *Niceforowi*, O S. Łukaszu tak mowiącemu: *nie lenił się wiele iey,*

*Apud Bosium lib. 9. Cap. 8.*

(to

*(to iest nie naruszoney Panny) Obrázow na wieczna pamiatkę odmalować.* Niech słuchaią oddaliwszy od siebie zátwardźiałość serca, Duranda Tolosańskiego Senatu pierwszego Prezydenta: *S. MARYI wiele Obrazow ręka własna ad vivum malował.* Niech pozwolą wolno mowić niewierni Didymowie Tomaszowi Bozyuszowi, á usłyszą: *S. Łukasz wiele namalował Obrazow BOGARodźicy &c. &c.* *DeRitib. Eccl. c. 5.*

# ROZDZIAŁ IV.

*Jáko Statua Náyświętszey Panny od Maurycyusza Cesarzá wschodniego dana była Grzegorzowi Wielkiemu na ten czas w Carogrodźie Nuncyuszowi Apostolskiemu, potym w Rzymie w Processyi obnoszona, Powietrze uśmierzyła.*

PElagiusz II. pod zasłczytem sekunduiącey Fortuny w Piotrowey łodce, tak pięknie styrował, iż ta y w nayprźećiwnieyszych każdey trudnośći Oceanu Nawałnośćiach, dokądsiękolwiek obróćiła, pomyślnie żeglowała. Odpráwował się prawie Rok Pański 581. gdy zá naleganiem interessow publicznych Kośćioła BOZEGO, zdało się Nayższey Głowie, do Tyberiusza II. ná Tronie wschodnym panuiącego poważną wyprawić lega-

cyą, żáden śię sposobnieyszym niezdał Oycu S. do tey Funkcyi odprawienia, nád Grzegorza, ktory ná ten czas BOGA czći, y Zbawienia swego pilnuiąc, zostawał w Konwenćie Benediktáńskim pod Tytułem Swiętego Jędrzeia, włásnym nákładem (iáko śię niżey rzecze:) wystawionym, niemogł tam być długo utaionym; bo ktoż płomień ukryie, ognista wspaniałego animuszu potencya, lubo śię w Cieniach zakonnych poniekąd schroni, tak śię iednak utrzymać niemoze, áby niewybuchnęła, nie ná zápalenie ale ná oswiecenie Swiata. Wyprowadzony tedy z Zákonney Klauzury Grzegorz, y Kardynalską dostoynośćią od wspomnionego Pelagiusza uraczony, Nuncyuszem Apostolskim wyprawiony był do Dworu Tyberyusza Cesarza; puśćił śię w tę daleką drogę zá przydaniem pośpiechu od włásney wyższych Rozkazow wykonania chćiwośći, prowadźił w Towarzystwie z sobą wiele teyże Reguły Zákonnikow, miedzy ktoremi bez wątpienia prym miał Maximian, iuż w ten czas dla zacnych záslug Swięty, á potym Biskup Syrakuzański, ktorego wieczney pamiątce dźiewiąty dźień Czerwca Kośćielne Rubryki náznaczaią; widźieć było pod Grzegorza prezydencyą prawie Klasztor zupełny podrozą odprawuiący, dla wielośći pomagaiących mu tey drogi Braći; á ieżeli to było w podźiwieniu miedzy

inne-

innemi Przeſtańca Pańſkiego cudami, ( y ledwie nie ten tylko ieden ) że Miaſta całe ná Puſtynią ſprowadźił; y to też niemnieyſzym było dźiwem, że Grzegorz puſtelnicze żyćie wprowadźił w Pałace y ná Dwory Pańſkie, lubo bez oſobnośći zákonney, iednak z konſerwowaną wſzędźie Reguły oſtrośćią, y w ſamey náwet tey peregrynacyi záchowaną. To mu też nád inne ukontentowania naymiley trafiło ſię, że ſię do kompanij Iego przyłączył Leander Biſkup Hiſzpaleńſki, podobną Benedykta Swiętego Profeſſyą obowiązany, także z Charakterem Poſelſkim do Dworu Konſtantinopolſkiego ſpieſzący, Imieniem ſwego Pryncypała Hermenegilda, ná uproſzenie pośiłkow przećiwko Wiſſgottom Arianom. W oney ſpołeczności poufała konwerſacya, doświadczona codźiennie cnota, do tego ſympatya obyczaiow, śćiſłą miedzy obiema do Carogrodu Legatami źiednáły przyiaźń, certowáli z ſobą wzaiemnemi przychylnośći dokumentami, ieden drugiego dźiwował ſię przymiotom, obſerwował dźielność, wielce poważał doſkonałość, obadwa ozdobńi zaſługami y Swiątobliwośćią, ſzczęśliwemi być ſię rozumieli, Grzegorz dla Towarzyſtwa z Leandrem, wzaiemnie Leander nie mniey ſię miał zá Fortunata, dla zábraney z Grzegorzem konfidencyi; właśnie iakbyś ná Dwa Luminarze patrzał, rownym dążące

biegiem,rownym ſplendorem Jaśnieiące; obadwa po odprawioney odległey podroży,po przebytych przećiwnośćiach po zwyćiężonych niewczaſach doſzli Terminu: y od Tyberyuſza Ceſarza z wiel: ką przyięći Ludzkośćią: przełożył zaraz Nuncy: uſz Rrzymſki Punkta Swoiego Poſelſtwa, we dwuch Paragrafach zawarte. Náprzod prośił o Protekcyą Włoſkich Prowincyi przećiwko opreſ: ſyi Longobardow, powtore ſupplikował o żywno: śći obmyślenie ná pośiłek nędzy Rzymſkiey, w o: ſtatnim wſzelkiego do ſuſtentacyi ſupplementu niedoſtatku zoſtaiącey. Jakoż uczyniłby zádo: ſyć Ceſarz oboiey propozycyi, gdyby wiſzącá nád Karkami Greckiemi Woyna ná przećiwko Kozroaſzowi Perſkiemu Krolowi gdzie indziey c ręża, ſtarania y pośiłkow nie obracała, tym czá ſem Grzegorz, żádney podaney nie zaniedbał oká zyi doprzyſłużenia ſię dobrze S. Wierze,albowiem oprocz innych Dzieł nieśmiertelney pamięći go dnych, y wymowy ſkutku pod rezydencyą ſwą w Konſtantynopolu, Eutychiuſza Patryarchę ſtrony Artykułu Wiary o powſzechnym Ciał Zmar twychſtaniu fałſzywą náukę rozſiewaiącego grun towną Dyſputą zwyćiężył,y przekonanego do wy przyſiężenia ſię błędow przywiodł, ták ſkuteczni iż Kſięgę przez ſię nápiſaną ( w ktorey z Origene ſem twierdźił, że Ciała naſze po zmartwychſta

ni

niu będą nie dotkliwe, nád wiatr y powietrze ſub: telnieyſze:) gdy z Dekretu Ceſarſkiego w ogniu palono niemiał zá złe,potym w oſtatniey chorobie przed Przyiaćiołami wizyte ſobie oddáiącemi, biorąc ſię zá ſkurę u rąk częſto powtarzał: *Wy- znawam że wſzyſcy w tym ćiele powſtaniemy.* W tákim wyznaniu nie bez nádziei Zbawieniá Du: ſzy umarł Patryarcha, zá nim w krotce poſzedł Ty: beryuſz Ceſarz ze wſzyſtkich miar Monarcha do: ſkonały, wielkie poddanym (co rzadka ieſt y ow: ſzem wſzyſtkim dobrze ſądzącym o rzeczach (co rzadſza) Swego życia zoſtawiwſzy pra: gnienie. Nie inaczey tylko iako Pryncypał Pla: net, ktorego mało ważemy po wſchodzie, wielce pragniemy po záchodźie; przed śmierćią nazna: czył Sukceſſora ná Tron Maurycego Roku 582. dawſzy mu zá żonę Corkę Konſtancyą, Ta po ro: ku panowania Maurycego,wydała ná świat Syna, ktorego Grzegorz iáko śćiſły Koronata Greckiego Przyiaćiel ochrćił w Roku 583. Tegoż prawie czaſu nowy Legat od Apoſtolſkiey Stolicy náznaczony, *Laurenty* Kośćioła Rzymſkiego Archidyakon przybył do Konſtantynoplu, y przywiozł z ſobą ordynans Papieſki Grzegorzowi, áby ſię do Rzy: mu wracał. Trudno wypowiedźieć iakim ſmut: kiem napełniła nagła odmiana Dwor Ceſarſki, mogł każdy dowodnie wyczytać znaki żalu, kto: ry

*Ioannes Diac:*

ry wnich wzniecała wysoka Grzegorza pobożność; w wykonaniu rzeczy dźielność, doskonała Mądrość, sam Maurycy zdawna ieszcze w prywatney Fortunie osobliwszą poufałośćią przylgniony do Męża BOZEGO, ćięszko przyioł poniewolne rozłączenie. A że go przez powagę Majestatu nie mogł odprowadźić, znamienitemi udarował Prezentami, nad inne znacznieyszy był Podarunek, Statua Nayś: Panny Łukasza S. Ręką wyrobiona. Tę ze skárbu Cesarskiego wyiętą dał Grzegorzowi ná znak Partykularnego affektu, y stateczney Przyiaźni. Przydał poszanowania Godną Głowę Ewangelisty S: Nayś: MARYI Obrazow Autora naysławnieyszego, Ramie także Jędrzeia Apostoła, y inne SS. Reliquie; chcąc tym sposobem wielką propensyą swoię ku tak zacnemu Gośćiowi oświadczyć, y Pańskiey szczodrobliwośći znamienity pokazać dowod. Wroćiwszy się Grzegorz do Rzymu po uczynioney Oycu Swiętemu Relacyi o sprawie Poselskiey odprawioney, znowu się zamknął w Zakonney Klasztoru swego klawzurze, gdźie złożył przywieźione SS. depozyta około Roku 585. Lecz przypozwolonym krotkim wytchnieniu ledwie co pobożnego spoczynku y spokoyney ryteraty przyszło mu zkosztować. Ponieważ im daley od zgiełku Swiatowego uchodził tym go barźiey publiczne ścigały

*Ioan: à Cordub: Frizer: Henr:*

*Aurel: Perusin:*

ściągały potrzeby; Muśiał znowu nie raź wspierać Pelagiusza Papieża rádą y pomocą, owszem prawie ręką był Naywyższey Głowy do pisania Listow do Monarchow rożnych Národow, y do partykularnych Kościołow ustawnie záżywáną, niezwyczayne záś ná ten czas utrapienia nie tylko pioro Iego, ále y serce turbowały; zátopiła była gwałtowna powodź naywybornieysze Włoskie Prowincye, iákoby wszytkie Niebieskie Kátarakty otworzywszy, nowy ostatnią zgubą Swiatu groźił potop. Wyszłe z granic łoża Swego, y z brzegow Rzeki, żadną niechcąc się utrzymać tamą, w mury Miást, Miasteczek, y we wśi wolno wpadały, poobalawszy Bramy y ogrodzenia wszelakie, wzniecona choć w wodnistym Elemenćie zaiuszonego Neptuna zapalczywość pozatapiała Gory, pozalewała pola, popsowała drogi publiczne mianowićie ná granicach Weneckich y Liguryi z niezliczoną zgubą Ludźi y dobytkow, áni się iednak tym ukoić mogła. *Atthesis* Rzeka we Włoszech miedzy innemi, ogromnieysza przy Weroneńskich płynąca Murach tak wstraszną zawźięła się Inundacyą, że kamienne Miasta opasanie nie tak miłemi fluktami głaszcząc, iako raczey záwziętym podgryzuiąc impetem, po wielkiey częśći zruinowała: W kośćioł Błogosławionego Zenona Męczennika, zá ogrodami Weroneńskiemi wystawiony, przez okna iuż iuż w kra-

*Dion: & S. Mart: in vita S. Gregor:*

*Paulus Varn:*

kradała się y zaźierała, tylko że mocą iąkąś potaiemną nie bez cudu, była od dalszego weyśćia zatrzymana. Stał się ten Partykularny Potop w kraiu Włoskim (zważaiąc tak wielką zbytecznośc powodźi) szesnastego Dniá Listopada; Toż samo wyrządźił, Rzymski Tyber, bo tegoż prawie czasu tak wezbrał, że niezwyczaynym sposobem Murow wysokość przebywszy, wewnątrz Miasta wpadł, do tego smok niewidźianey ogromnośći strasźliwą Wężow otoczony zgraią po Tybrze mimo Rzym przepłynął aż do Morza. Po tych nieszczęśćiach poprzedzaiących, nástąpiło w krotce ćięszkie powietrze (ktore pospolićie wszyscy názywali *Inguinariam*; albo zarazą Częśći Ciała skrytych á od Roku 589. aż do drugiego upornie trwaiąc, z niezliczonego Ludu ledwie kogo żywo zostawiło, tak iż rzadko obaczył w Miastach pustych Mieszkańca błędnego. Rzecz iest słuszna właснemi Kronikarzow niektorych słowy okrutność tey śmiertelney zarazy wyraźić. Pisze ieden tak: *w Rzymie codźień szerzyło się Powietrze, do innych zaś nieszczęśliwych przypadkow ktoremi Ludzie mizernie gineli, y to złe przybyło, że wielu nágle umierało, gdy kichali, inni gdy poźiewali. Co gdy często przytrafiało się, zwyczay wszczęty iest, ktory y teraz trwa, że kichaiacym drudzy zdrowia dobrego życza, lubo to podobno*

S. Greg: M:

Sigon: ad Annű 590.

Bagata in Orbe Christia: p.2. f.32.

*bno dawniey było w używaniu*, iáko dowodźi Baroniusz, y owszem Aristoteles y Petroniusz Arbiter świadczą, że ten obyczay zá Ich ieszcze czasow kwitnął. Cożkolwiek bądź? To straszne Powietrze nie tylko pospolite Domy, ále y Poświęcone Klasztory zaraźiło, Grzegorzowemu nie przepuśćiwszy, gdźie oprocz innych zacnych cnotą Ludźi, Godnego Teodora zgładźiło. O ktorym sam Grzegorz znaczną wypisuie Hystoryą. Nie tu iednak stanęła nienasycona prywatnego pospolstwa upadkiem Libityna, iako to Berła zMotykami porownywać zwykła, Naywyższą Głowę Kośćioła S. Pelagiusza Wtorego śmiertelnym postrzałem dotknęła, Dniá osmego Lutego Roku 590. Ten był wzięty ná Kátedrę Piotrową z Zákonu Benedyktańskiego, obfitegò ná ow czas Kośćielnych Pasterzow Gniazda, hoyną ná ubogich szczodrobliwośćią znaczny; dla ktorych Mieszkania y wyżywienia, Dom własny w szpital obroćił, wystawił tez wielkim kosztem Dwa Kośćioły: ieden Swiętego Hermeta Męczennika, drugi Swiętego Wawrzyńca Rzymskiego w społ obywatela, Heroicżnemu dedikowany honorowi, przemierzył ná Piotrowym Tronie iaśnieyszy nád słoneczny dwanastoletniego panowania Zodyak; po zeyśćiu Iego wakowała Stolica Apostolska przez sześć Miesięcy y Dńi osm

zraniła ćięſzko takowa afflikcya Uniwerſalne Chrześćiańſtwo, y owſzem tymże rázem ktory głowie naywyżſzey zadała, całe prawowiernego Kośćioła Ciało prawie poráźiła, żeby zaś długo bez głowy nie zoſtawało, opatrzył Naywyżſzy Pan Paſterzow rownym Antecesſorowi Sukcesſorem, Grzegorzem w przod okiem y affektem wſzyſtkich, niż Elektorow kreſkami ná Maieſtat tak wynioſłey doſtoyności podnieſionym, zgodnym przeto wſzyſtkich, to ieſt Duchowieńſtwa Senatu y Poſpolſtwa Rzymſkiego żądaniem y głoſem, obrany Papiezem dńia oſmego Lutego tegoż Roku 590. Ziaką pokorą ofiarowaney godności unikał, iákim uśiłowaniem Elekcyą ſwoię ſkaſowáć pragnął, náſtępuiący Rozdźiał przy krotkim dźieł iego zebraniu oznaymi. Teraz náleży o tym mowić, iáko ieſzcze graſſuiące Powietrze, y tyſiącznemi Grobowcami śmierć nie náſyconą ukoił przed ſwoim wſtąpieniem ná Stolicę; Nákázał albowiem ſławną u wſzyſtkich Piſarzow Procesſyą z Litaniami większemi, ktore ſiedmiorakiemi ſą nazwane, dla rozdźielenia ná ſiedm częśći Ludu, *w iedney* częśći ſzło Duchowieńſtwo wzyſtko, w drugiey Opáći z Zákonnikami, w trzećiey Przełożone z Zakonnemi Pannami, *w Czwartey* Dźieći, *w Piatey* Swieccy Ludźie, *w Szoſtey* Wdowy, *w Siodmey* Matrony Mężate wſzytkie:

*Paulus Varnefr: de rebus Longob:*

kie ile ich było; każda część niosła Obraz Nayś: Panny, ieden z śiedmiu Łukasza Swiętego roboty, iako się wyżey wyliczyły. Dla śiedmiorakiego oraz Litániy rozdźielenia (zá świadectwem *Kolweneriussa*, y dlá lepszego porządku naznaczone były rożne Kośćioły, to iest Rota *Duchowieństwa* wychodziła z Kośćioła S. Jana Chrzćićiela, *Męszczyzn* Swieckich z Kośćioła B. Marcella, *Zakonnikow* z Kośćioła SS. Jana y Páwła Męczennikow, *Panien* Zakonnych z Kośćioła SS. Kosmy y Damiana, *Wdow* z Kośćioła S. Vitalisa M: *Dźiatek y Ubogich*, z Kośćioła S. Cecylyi. *Matron* Mężatych, z Kośćioła S. Szczepana Pierwszego Męczennika, ná ostatku szedł z liczną Assystencyą sam Grzegorz Státuę N: MARYI od Mawrycego Cesarzá sobie darowaną ná ozdobnym noszeniu postawioną, z pomocą otaczaiących Prałatow własnemi piastuiąc rękami. Oczym Autor Kalendarza N: Panny tak mowi: *Tegoż samego Dńia postanowiona od S Grzegorza Supplikacya w Rzymie, ná ublaganie Pana BOGA ćięsskim morem karzacego, pod czas ktorey Supplikacyi Nayświętszey Matki Obraz prawdźiwie Ia wyrażaiacy, Łukassa S. dźieło ręki, Oćiec S. sam z solenna Pompa niosł y z znamienitym wielce Cudem &c.* twierdzi *Durándus y Sigoniuss* przydaiąc, że ten wizerunk (iako sam Grzegorz świadczył) był naypodobniey

*Colven: p. 2. fol. 160.*

*Ioan: á Cordub:*

*Baling: in Calen: Mariano 2. April. f. 169.*

bnieyſzy Nayś: Matce, y że go Lukaſz S. uformował. Zatrwożyła była poniekąd ſkruſzone zgromadzenie nagła niektorych śmierć, ponieważ pod czas ſámey Proceſſyi, prawie w godźinie oſmdźieſiąt Ludźi nieſpodźianie padło, iednak to zwyćiężyła kontinuowana perſewerancya, gdyż po odprawionym przez Wielkonocną trzydniowkę podobnym Nábożeńſtwie, uſtępuiąc co raz z ſrogośći ſwey morowa zaraza, Oblicza y twarzy Nayś: Panny iakoby znieść niemogąca, wydarte przywroćiła Ziemianom zdrowie. Przytym ſię też ná ten czas rzecz miedzy Innemi trafiła pámięći y podźiwienia godna, że gdy te pobożne ſzeregi miiały Gmach Adryana, w poſtaci Oczywiſtey pokazał ſię Anioł ná wierzchołku Wieży ſtoiący, y dobyty miecz do pochew chowaiący. Są niektorzy tey koniektury, że to był Wodz Niebieſkich záſtępow Michał S. pokazany w Poſtaci Młodźiana, ieſzcże do tych czas widźieć ſię daią wyrazone ná marmurze ſtopy Iego, ktore w Konwenćie *Ara Cœli* rzeczonym, do tąd przyſtoynie chowaią, y iawnie ukazuią; od tąd dawny ow Gmach Adryana nowe otrzymał przezwiſko, zowią go *Castrum Angeli*, to ieſt zamkiem Anioła, potym przez Alexandra ſzoſtego ná Woienne potrzeby obrocony, maiąc ná wieży ſtatuę Młodźiana ſkrzydlaſtego z Mieczem dobytym; pod

*Sigon: ſub Agi: Iul:*

*Bagata par. 2. fol: 30.*

*Ioannes Lupard: in Mira: Urbis Romæ.*

czas teyże Supplikacyi słyszane były głosy Anielskie przy Obrazie Grzegorza te słowa noczące: *Krolowa Niebieska weselsię Alleluia, albowiem ten ktoregoś zasłużyła nośić wżywoćie Alleluia, wstał zmartwych iako powiedział Alleluia,* Co usłyszawszy Grzegorz ná tychmiast z BOSKIEGO natchnienia pieśni dokonczył, rzekszy. *Proś zá námi BOGA Alleluia;* y tak to całe pienie náznaczone iest ná solenną Kośćielną Antyfonę Wielkonocną do tąd używaną. Widząc tedy y słysząc, tyle cudow nowo Obrany Papież, dźiwnie ućieszony, wstrzymać się nie mogł, áby wesołą twarzą do zgromadzonego ludu obroćiwszy się niezawołał: *Badźcie dobrey nádziei wszyscy,* albowiem *nam BOG sam z łaski nieprzebraney Termin gniewu swego y tego powietrza ukazuie.* Jakoż niezawiodł się ná grũtowney ufności, w cale zarazy morowe w Mieśćie ustały, á zdrowym Ciałom miła się powroćiła radość. Z tey racyi Grzegorzowy Nayświętszey MARYI Obraz, ná rożnych Mieyscach ku publicżnemu Nábożeństwu wystawowano, y iako nieomylna obrona przećiwko powietrzu, w Rzymie w wielkiey począł być sławie. Lecz iuż do námienienia nieco dalszych Grzegorza dźieł spieszy pioro.

*Baron: Tõ:8. annal: ad An:590.*

ROZ-

# ROZDZIAŁ V.

*Zebranie ostatka życia y Dzieł S. Grzegorza Wielkiego*

JUż od siedmnastu prawie wiekow Swiat zá Głowę Rzym adorował, ledwie go iednak kiedy godnieyszym tego honoru widźiał, iáko w ten czas gdy ná ozdobę swoię wydał Grzegorza, nad starodawnych Rzymskiego Narodu Bohatyrow Sławnieyszego; urodźił się około Roku od národzonego świátu Zbawienia pięćsetnego czterdźiestego, z przezacney oboyga Rodźicow Familij; Oyca miał Gordyana pierwszego Senatora Rzymskiego, Matkę Sylvią nie mnieyszą Antenatow swoich Krwi prerogatywą záleconą, á ponieważ prawdźiwe szlachectwo naybardźiey w cnoćie wydaie się, ta, iák wiele swietney Prozapij przydała Splendoru, ztąd znać że Bogoboyną parę Rodźićielską w poczet Swiętych wpisaną do tych czas czći Kośćioł S. Nie zbywa ná dawnych Pisarzach twierdzących że Gordyan porzućiwszy swieckich honorow znikomośći, w Duchowny Stan udał się, y był przyłączony Siedmiu Dyakonom Kośćioła BOZEGO, ktory w ten czaś

*Martyr: Roman: 3. Nove.*

Kar-

Kardynalską reprezentowali dostoyność: *Sylvia* do tąd w Małżeńskim związku wszystkich Matron żywy przykład, naśladuiąc Małżonka, dopiero się zdała widźieć w wolnośći, gdy zá konsensem wzaiemnym w klasztorze *Celi nowey* blisko Bramy S. Pawła przyieła śćisleyszego sumnienia dobrowolną służbę, zkąd wolnego Ducha oddała Niebu. Widźiał wieku swego Ian Dyakon oboyga konterfekta w Grzegorzowym S. Jędrzeia Klasztorze, ná wieczną pamiątkę Synowskiey wdźięczności potomnym wiekom zostawione, Gordiana w Duchowney Sukni, á Sylvią pod velum Zakonnym reprezentuiące. Urodźił się tedy ná publiczny świata całego pożytek Grzegorz, zá Rządow naywyższych Kośćioła BOZEGO Wigiliusza Papieża, Roku trzećiego, Iustyniana Cesarza trzynastego, Witygesa Gotow we Włoszech Krola piątego, odźiedźiczył nie tylko Rodźicow lecz Dźiadow y Pradźiadow Swiątobliwość, liczył w porządku Antenatow S. Felixa Papieża Czwartego tego Imienia, miedzy Antenatkami Tarsyllą y Páteryą, nieodrodne od tych że przodkow widźiał przymioty w iednym Braćie swoim Germanie, y we dwoch Siostrach Emilianie y Gordyanie, zwykła albowiem wydawać cnota podobny sobie Rodzay, iż odwazni z odważnych idą, á dobrzy z dobrych, áni Orłowie sła-

bego wylęgą gołąbká. Same Grzegorza Imie nie bez taiemnego było Prognostyku, z Greckiego Języka znáczące *czuiącego*, iákoby zaraz przy pierwszey intytulacyi poznać godźiło się z kwiatu frukt przyszły, z Iutrżeńki wschodu słońce, z pázura iednego, Lwa odważnego, z samego Imienia czuynego prawowierney owczarni Pasterza. Poranek wieku swego Mądrośći zaraz poświęćił, erudycyą mnieyszych y większych náuk ztaką biegłośćią dowćipu poymował, że zá rozsądkiem żyiącego ná ten czas Grzegorza Turońskiego, rownego Gramatyka, Rhetora, y Dyalektyka, Grzegorzowi naszemu, Rzym Swiata Amphiteatrum ukazać wieku onego nie mogł. Ná Domowe promowowany krzesła, wspaniały Pretòra Urząd z wielkim powinszowaniem wszystkich Stanow, y znie mnieyszym ukontentowaniem administrował; Spadaiącą ná śiebie prawem sukcessyi obszerną substancyą, ná przymnożenie ozdoby Domow BOZYCH, ná fundacye Klasztorow y inne pobozne uczynki obroćił. W samey Sycylij sześć śćisleyszey obserwancyi wystáwił Konwentow, nádawszy ie dostatecznie y ubogaćiwszy. Przydał siodmy w Rzymie w Dźiedźicznym Pałacu pod Tytułem Jędrzeia S. w ktorym po Bazylego W. y Benedykta Niebu Hołduiącym Towarzystwie, teraz prawi S. Romualda Synowie sta-

łą

łą do tąd maią ſubſtſiencyą; tak to wſpaniałe Senatorſkiego Domu podwoie, odmieniaiąc co raz Zákonnych Rezydentow, ſtarodawney nie ſtraćiły Magnificencyi; owſzem ią lepſzą y wſpanialſzą tym ſpoſobem pozyſkały, ná dokument Potentatom, że częſto Ich Gmachy prawdźiwego nábywaią Maieſtatu, gdy w nich ulubieńi Maieſtatowi Gornemu przebywaią mieſzkańcy; w oyczyſtych tedy progach dobrowolny wygnaniec świata Grzegorz, złożywſzy przedniey władzy Adminiſtracyą, zdeptawſzy ućiechy, Zakonnikiem zoſtał. Náprzod pod Hilaryonem, potym pod Maximianem doſkonałemi przełożonemi tak dobrze poſtąpił, że czy to Starſzym, czy rowiennikom zá źwierćiadło doſkonałośći był pokazywany. Wzniecaią tu niektorzy wątpliwość, iakowąby Regułę przyiął, Benedyktyńſką, czyli opiſaną przez B. Equicyuſza Naśladowcom ſwoim: od ktorego poſtanowiona Kongregacya Roku 504. kwitnęła, zá świadectwem nie ktorych; podobnieyſza zda ſię być że tamtych czaſow we wſzyſtkich záchodnich kraiach Zákonne Benedyktá S. Prawa kwitnęły, á zá tym że y Equicyuſz nie inne zgromádzeniu ſwemu náznaczył; Iakożkolwiek bądź? pożegnał ſwieckie zabawy, y z Senatora Znacznego zacny Zákonnik, przed śmierćią zágrzebł ſię około Roku 574. kiedy Włochy *Szentiwani.*

chy pod Tyrańskiemi Longobardow rządami ięczały, żadnego mieysca odnich spokoynieyszego nie było nád Rzymskie Miasto, iáko Wiary Swiętey tak wszystkiego Ludu twierdza naypotężniey: sza, á wnim nikt nád Grżegorza bespiecznieyszy, gdyż on wolny od Swiata tumultow, zá igraszkę miał sobie wszelkie onego náwałnośći; Tym czasem nowy Bohatyr nową woynę záczął z nadźieią Tryumfow Niebieskich; Ciało własne lubo dość mdłe co dźień ná utarczkę wyzywał, záżywał żelaza, áni Krwi własney przepuszczaiąc, zwyćiężał członkow rebellizuiące śiły postami częstemi, nádwątlał niespaniem, y inne śćistego życia ostrośći wezwawszy ná sukkurs, Duchowi one podbiiał; kontent z rowney Kondycyi, nigdy wyszszego stopnia nie affektował przez ambicyą, chęt: nie w Domu BOZYM obrałby żyć porzuconym, gdyby nie muśiał, lubo przez modestyą swoię długo zbraniałsię, zá náleganiem Braći przyiąć O: packą Prelaturę. Tym czasem konserwował nie narusżone ná tym Urzędźie obyczaie, y owszem lepiey ie surowszą obserwancyą wypolorował, od czuynego excypowany będąc przełożonych dozoru, stoocznego ná sobie wyrażał Argusa, áby nád własną osobą miał pilną straż; oprocz innych pobożnośći aukcyi, przyczyniwszy w pokarmie aż do podźiwienia wstrzemieżliwośći, nie raz przez wiele

wiele dńi Dyetę odprawował, z czego w barzo pewny wpadł by był uszczerbek żyćia y zdrowia, gdyby z Nieba pozwolony dar abstynencyi niepoięta iąkąś mocą śił prawie obumieraiącego ćiáła nie czerstwił, w ten czas tylko od codźiennych prac miał odpoczynek, gdy był chorobami roznemi ná łożku złożony. Ustawicznie czytał S. Pismo y kommentacye ná nie czynił, nápisał wiele Ksiąg, ktoreby się zdały wiekiego przechodźić, gdyby Niebieski Gołąbek przy uszu piszącego widźiany, znać prętszego nie użyczał piora. Oprocz przećiwnych Zákonney Professyi defektow szkodzącą naybardźiey poprzysiążonemu Ubostwu własność, iáko prześladował nienawiśćią, to osobliwie pokazuie, że przy umarłym Zákonniku trzy pieniądze znalazszy, osądźił niegodne być ciało iego pospolitego grobu, y kazáł ie pogrześć w ośłim dole; z dochodow Opackich niezmierne zgráie ubogich żywił, y dał pochop iż náśtępcy Iego dotąd codźień trzynáśćie ubogich stołem właśnym pośilaią. Tę szczodrobliwość kontynuuiąc, raz Aniołow w postáći Ludzkiey, á drugi nieporownanego Gośćia samego Aniołow Pana u stołu swego iuż Papieżem zostawszy, mieć zasłużył; takowym zabawionego. żyćiem Grzegorza, śmierć Pelagiusza II. á z tey okazyi wzbudzona obieraiących zgoda, poniewolnie Watykańską

ukoronowała Tyarą; iáko ſię wprzeſzłym Rozdźiale powiedźiało. Umyślił był od tak ćięſzkiey funkcyi uniknąć, dobrze wiedząc, że wyſzſzym doſtoynośćiom ćięſzſzy upadek bywa, że ná wynieśleyſzym wierzchołku oſtać ſię trudniey, ofiarowane ſobie kto łatwo kaptuie honory, ſtopnie buduie, z ktorych by prędzey ſpadł. Zawźioł ſię był ieſzcze od Panowáńia Gottow przećiwny Kośćielney wolnośći zwyczay, żádnych lubo prawnie obranych Papieżow nie wprzod akceptowáć, tylko ażby byli powagą Monarchow ápprobowáni; tęż pretenſyą y Rzymſcy Ceſarze po opanowaniu Włochow po Gottach ſobie uzurpowali, á zátym nie innego procederu Grzegorz uiął ſię iáko Naypotężnieyſzey tarczy, ná odbićie chęći promowuiących ſiebie; Piſze do Mawrycyuſza Ceſarzá poważny liſt, w ktorym prośi o ſkaſowanie Elekcyi ſwoiey, przeiął owo piſanie Mieyſki Staroſta Brat Iego, y miáſto liſtu Grzegorzowego inſzy koncypuie, uśilnie upraſzaiąc o konfirmacyą zgodney Elekcyi. Przeczuwſzy on Domową zdradę, kryiomo wyieżdza z Rzymu, ſzuka odludnego ná puſzczy mieyſca, wchodźi w pewną wykowaną Jaśkinią, od rozeſłanych wſzędźie ſzpiegowany ále długo bez ſkutku, aż gdy ſię nád Jego retyradą ognista pokazała kolumna, dopiero zá obiawieniem, Niebieſkiego świátła znaleźiony, z Pu
ſtyni

ftyni do Miafta,, z podźiemnego Lochu ná Tron że czćią był záprowadzony; witało Pafterza Miafto zachodząc drogę powracaiącemu. Nadchodźi w tym od Cefarzá refpons nietylko Elekcyą potwierdzaiący, ále też famemu Grzegorzowi podług dawney przyiaźniy całemu Kośćiołowi BOZEMU z Miłośći pofpolitego Chrześćiańftwa Dobra, tego záftużonego Wywyfzfzenia winfzuiący. Tym rzeczy fkutkiem widząc iuż fwoie zápędy zrażone Nowy Papież, rożne przed fię brać záczyna rady, rozważa głęboko Iana Bifkupa Rawennackiego, Męża biegłego y rozeznaniem Duchow fławnego nápomnienie, bardźiey nád miecze ferce przenikaiące, ktore mu przed tym aby nie unikał ordynacyi BOZEY fzkrupuł czyniło; konfyderuie przećiwne temu racye, od nie zwyćiężoney pochodzące demiffyi, zá ktorey powodem fłufzną kfięgę wydał niedawno pod tytułem *Paftoralis*, roztrząfa fwieżą pamięćią wyliczone tamże obligacye Przełożonych famym Anielfkim śiłom ftrafzne, examinuie głębiey ftarte przez Rawennackiego Pafterza, namienionego blifko Traktatu argumenta, fprzeczną wyrokom BOSKIM pokorę bynamniey niewfpieraiące. Przeto rezolwował fię ná koniec więcey fię nieba woli nieopponować, poddał ramiona większemu niż Atlanta ćiężarowi, y według zwyczayney tamtych

wię-

wiekow Ceremonij,przyiowszy Palliusz, y uczyniwszy Wiary Professyą przed Grobem Xiążęćia Apostolskiego, zuroczystym wszystkiego Ludu okrzykiem zá Namiestnika CHRYSTUSOWEGO iest ogłoszony, Dńia dźiewiątego Paźdźiernika, Roku 590. Dźień ten w Dyaryuszu Kośćielnym znaczny iest, y co rok go zosobliwym obchodzono uszanowaniem; początki godnośći włożoney ná naygruntownieyszym niskiey skromności fundamenćie zákłádąiąc, pierwszy wźiął wzwyczay,podpisowáć się ná Papieskich expedycyach *Sługa Sług Bożych.* Listy z powinszowaniem swego záslużonego wywyszszenia z odległych náwet Nácyi odebrał, miedzy innemi Nayprzyiemnieyszy mu był od Leandra ukochanego przyiaciela... Platina.

stany, ktory ná ten czas w Hiszpaleńskiey Diecesyi Synod odprawował; potym znowu się do pisania Grzegorz udał; Commentarz moralny ná Joba przed tym záczęty dokończył, Interpretacye Ewangelyi y Ezechiela Rozmowy, Antyfonarz dźienny y nocny, y owszem całe Kápłańskie officium niezmordowanym piorem, do doskonałośći przywiodł: nie mniey też Pasterskie staranie do Publicznych Interessow Wiary S. y do nawracania Pogan obroćiwszy, wznowił przedsięwzięćie ktore miał dawno, Anglią przyprowadźić do statecznego prawdy uznania : zdolnego

zá-

zátym do tey pracy Auguſtyna, Benedykta S. Profeſſa, u S. Jędrzeia Opata, z wyborem Towarzyſzow ná owę wyprawił Inſułę, Krolowi Francuſkiemu Teodobertowi Miſſyonarzow Angielſkich dewinkuiącemi Liſtami rekommenduiąc; trafiła ſię ta Expedycya około Roku zeſłanego ná świat BOGA Wćielonego 596. iák záś pomyślnym ſukceſſem wykonana była, w Rożdźiale náſtępuiącym dokładniey ſię opowie. Inne Grźegorza nieśmiertelne dźieła oprocz tu namienionych, albo też ktore w dalſzey pierwſzey częśći kontynuacyi nie co wſpomnią ſię, śmierć nienawiſna lubo godnego Paſterza záſługom bynamniey nieſzkodliwa przerwała Roku Tryumfuiącego z śmierći Authora Zyćia ſześć ſetnego czwartego, dńia dwunaſtego Marca; po wypełnieniu zwierzchnośći Papieſkiey Lat trzynaſtu, Mieſięcy ſześćiu, dńi dwunaſtu. Triſmegiſta tego S. oprocz Tytułu *Grzegorza Wielkiego*, niech iuż potomne wieki urodzeniem, urzędem, akcyami, przytym świątobliwośćią, Mądrośćią, dźielnośćią po trzykroć Wielkim mianuią; oddał Duſzę Niebieſkiey Oyczyznie, ziemſkiey zoſtawił ćiało; ieżeli ćiałem ſię nazwać mogło, ktore dla uſtawicznych prac, ſtarania, trudow, ćięſzkich chorob; bolow podagry tak wyćięczone było, że duchem ráczey by ſię byc zdało, tylko że ſkurę á kośći miało, śmiertelnego iego prochu drogi ſkarb,

Manlius. przed *Secretárium miedzy Kolumnami w przysionku* wdźięczny Oycu y Synowi swemu Rzym złożył, aby w sekretnieyszym schowaniu był beśpiecznieyszy, zá czasem Grzegorz Czwarty Imienia y dostoynośći Papieskiey Sukcessor, Czći godny depozyt do bliskiey przenieśiony Kaplicy, w Ołtarzu nie daleko Forty Sądowey lokował. Roku záś 1606. dńia osmego Stycznia, iak z swych Popiołow niby odrodzony Ten Fœnix Rzymski do przybytku Kośćioła nowego wylećiał, pod iednymże marmurem z Fœnixem Greckim Grzegorzem Náźianzeńskim iest położony; w czym toż Doktor Wschodni, Doktorowi Záchodńiemu zda się uczynić, co przedtym Szczepanowi pierwszemu Męczennikowi Wawrzyniec S. oświadczył, Iż iáko w iednym grobie są pochowani Pryncypałowie Męczennikow, ták w podobney społeczności Prymasowie Doktorow spoczywaią. Wypisał z śmiertelnego Kámienia Nápis Grzegorzowi dany *Ián Dyakon* temi słowy: *Tu spoczywa S. Grzegorz Pápież, ktory rządźił lat trzynáśćie Miesięcy sześć! pochowany dńia dwunástego Márca.* Tenże Oyca Swiętego Panegyrysta, prosty starożytnośći sens, w kształtnieyszy wiersz Laćiński przemienił, co się tak tłumaczyć może po Polsku.

Przyi-

*Przyimi ziemio ztwey maſſy to Ciáło złożone,*
*Ktore oddaſz po zmártwychwſtániu uwielbione;*
*Duſza do Nieba wźięta, iuż tu śmierć niewładnie,*
*Lecz przyſtęp do lepſzego żyćia czyni ſnádnie.*
*Páſterza Naywyżſzego wtym tu leżą grobie,*
*Członki, ktory cnotami żyie ſwiećie tobie.*
*Łáknących on nákarmił, nágim dał odźienie,*
*Duſz bronił od náiazdow przez ſwe nápomnienie.*
*Cokolwiek záś náuczáł pełnił doſkonale,*
*Aby był przykładem żyćia wſzyſtkim wcale.*
*Anglią do CHRYSTUSA náwroćił łaſkámi,*
*Wiernych liczby przymnázáł temiż ſpoſobami.*
*Ta praca, to ſtáranie te ſą twe záwody,*
*Paſterzu cny, zyſk Bogu dáwać z wierney trzody.*
*Więc tryumfuy przy boku Boga iuż wygrałeś,*
*Gdy nieźmierną nágrodę w Niebie otrzymáłeś.*

Do tego, zeyśćia Iego pamiątka wyryta była ná blaſze ołowianey nie złotym ſtylem, ále nád złoto ſzacowniey ſzym affektem, Pawła piątego Papieża w takowe ſłowa: *S. Grzegorzá Wielkiego Pierwſzego Papieża Ciało z Ołtárzá S. Iędrzeia, ktore był w oſtátniey iuż wálącego ſię Kośćiołá częśći żá rozkázaniem Páwła piątego Papieżá wyięte, y z ſolenną proceſſyą przenieſione do Nowey Bázyliki pod tym Ołtarzem w ſkrzyni Cypryſſowey pod marmurowym kámieniem złożył Ewangeliſtá Palotus Tytułu S. Wawrzyńca na Lućinie Kardynał Kuzetyńſki*

*tyński tego mieyſca Archiprezbiter Roku* 1606 *dnia oſmego Stycznia w Niedźielę przed oktawą trzech Krolow, Papieſtwá tegoż Naywyżſſego Paſterza, Pierwſzego Roku.* Należy wſpomnieć ieſzcze godny pámięći nie tak żáłobny nágrobek, iáko Tryumfalny Aplauz ná pochwałę świątobliwey Grzegorzá Duſzy od Authora Rzymu podźiemnego, ſkoncypowany, w ktorym że ſię, treść całego żyćia Iego ſkompendiowana zawiera, chętnie ſię tu wypiſuie.

*Aringhus.*

*O Gośćiu, słyſzyſz Imie Grzegorza!*
*Więc z przeczytanego, y słyſzanego Imienia;*
*Formuy Prognoſtyk o Papieżu.*
*Grzegorz czuyny, toć Páſterz!*
*Ziemia mianowáła przyſzłego Arcykapłana:*
*Niebo go Arcykapłańſtwem uráczyło.*
*Ten w Mieśćie Rzymſkim miál Oyczyznę,*
*Iáko przyſzły Miaſta, Swiata, y oyczyzny Ociec.*
*Od Senatu ſtroniąc, á teſkniąc do klauzury,*
*Nie Miáſtu, ále świátu na Rzady,*
*Ná pacyfikacyą Dignitarzow, ná Dobro, Rzeczy-Poſpolitey,*
*Ná wſzyſtkich uſzczęśliwienie,*
*Pokázáł ſię być urodzonym.*
*Rzym go do Cárogrodu w poſelſtwie,*
*Wyprawił.*
*Chętnie, ochotnie z radośćią,*

*Ma-*

Máiac zápowrotem przywitać,
Papieża,
Raczey áby sławie tákiego Męża, za
Theatrum,
Drugi Rzym był wystawiony.
Nieuznawał zá Oyczyznę Oyczyzny,
Arcy-Pasterskie Infuły ofiaruiacey,
Plaßacey, aplauduiacey.
Zá domowe Nieprzyiaciele poczytáiac,
Swe domowniki!
Aby uproßony nieprzyiał godności,
Bez respektu ná prozby, chwycił się
Godney ucieczki.
Aby się przed całym światem nieutaiła,
Uniżonośc,
Niskie sobie wymyślił potaiemniki.
Już nie obywatel miedzy honorámi,
Lecz gość y adwersárz.
Sam ieden żrodowitey ziemi wyskoczywßy,
Uchodząc z daleka witał Rodzinę;
Ktora mu nie Pápiestwo konferowáć,
Ale krzywdę zdała się czynić.
W ucieczce zá gospodę obrał Iáskinia!
Gdy Rzymu ßukáiacego, winßuiacego,
Zapraßaiacego,
Przyiemnych strzegł się, y obawiał zasadzek.
Nowy Tryumfu sposob,
Ktory dawne raz widziały wieki;

Kiedy Grzegorz nowym kſztałtem,
Nie zdobytego lecz pogardzonego Rzymu,
Lub uciekaiąc Tryumfuie.
Ucieczka bez przykładu przykład nie bez ucieczki!
Niebo żbiega pokrywaiąc niekryie,
Owſzem utaionego w Lochu wydáie Męża,
Y znakiem ogniſtego słupa,
Filar ná Swiata podporę ukázuie.
Ktokolwiek widziſz kolumnę.
Większe nád Herkuleſowe Grzegorza dzieła
Uważay!
Słuchay co za świadectwem Nieba
Słup lubo niemy Mowi:
Do tąd Grzegorz, á nie daley śmiertelny,
Ieſt większym cudem niż Kolumna.
Ten ieden,
Gdy záſłużone zbrodniami karanie,
Powietrzną cięgą Rzym wypłácał,
Cudze zmazy, pokornie zmywáć
Własnemi łzami nieprzeſtawał;
Stáwſzy ſię prawdziwym miedzy BOGIEM
Y Ludźmi Iednaczem,
Ubogie co dzień á miedzy niemi,
Anioły,
Miewał ſpoł ſtołowniki,
Oćiec Nędzarzow.
Pápieſkie ſkarby rozdáiąc,

Wſzyt:

Wßytkie żebrzącym oddał zá dziedzictwo.
Angliki, ktore zwał Aniołámi,
Gdy pobożnym, gdy ostro widzowym,
Wzrokiem
Lustruiąc;
Swiatłem Wiary przesłanym oświećił,
Wprawdźiwe przemienił Anioły;
Sám zostawßy Anglikow Anielskim
Apostołem.
Kiedy ieden zá wßystkich, dla wßystkich
Pißę,
Niebieskiey Gołębicy przytomnośćią
To iest BOSKIM znamieniem iest ozdobiony,
Nie inßym bowiem,
Ieno gołębiczym gołębica, y Filarowym,
Filar
Miał być widokiem zálecony.
Ták wielkich ták wiele, tak dźiwnych
Rzeczy,
Uczynił, nápisał, nauczył dokonáł,
W ustawiczney ćiała słabośći,
Przy Ducha iednak rzeźwośći;
Iż gdyby niechorowity,
Zdał by się być bez Ciáła,
Wßczerego Ducha przemieniony.
Czytelniku! chcesz li co więcey wiedźieć,
Naucz się z Intytulacyi:

*Iż się nic szczupłego,*
*Pod Wielkiego Grzegorza nie tai*
*Imieniem.*

# ROZDZIAŁ VI.

*Przed odesłaniem Státuy Nayświętszey Panny do Hiszpaniy, odmálowany iest Iey wizerunk przez S. Augustyna Benedyktinow w Rzymie u S. Iędrzeiá Opatá, ktorego osobliwsze dzieła namieniaia się.*

IUż podobno taiemną umysłu swego determinacyą postanowił był Grzegorz S. rzetelny ow osoby N: Matki Rytrat, nie komu innemu; tylko z Tysiąca wybranemu Przyiaćielowi Leandrowi, ná dokument wiecznego przymierza przesłáć, áby tedy prezentu tego wiekami szacowanego, od siebie y od Rzymu oddalonego poźno nie żałował, wcześnie wynalazł sposob przez ktory by się ták znaczna strata nie iáko nágrodźić mogła; dobrze zátym we wszystkich Miasta Obywatelách ćiekawym okiem przeźierał się, upatruiąc iákiego doskonałey umieiętnośći Malarza, co by mu przekopiowanie Statuy od

od Łukasza S. zrobioney nie tylko bespiecznie a-
le y z honorem zlećił. Słusznie się więc powątpiwać godźi, ieżeli owych czasow, tyle obfitowała Włoska źiemia w sławnych biegłośćią malárskiey sztuki Magistrow, iako teraz, y owszem dopiero od kilku wiekow zdaniem wielu kwitnie, ledwie bowiem nie wszystkich Państw rozsądkiem, Rzymski pęzel prym ma przed inszemi; czyli co do pomyślney inwencyi, czyli do dymensyi proporcyi, czy do Lineamentow subtelnośći, ábo do kolorow naturalney applikacyi, y ćieniow przyzwoitey akkomodacyi, naostatek coby do cáłey Obrazu Symmetryi należało. Wszakże żadne malowania w Kośćiołach Swiętych, w Krolewskich Gmachach, w Pałacach Pańskich nie pozyskuią większey pochwały, nie wabią oka chćiwiey, żadne w podźiwienie nie wpráwuią barźiey ćiekawey zrzenicy, iako sztuki Włoskiey ręki, dawne záś Grzegorza S. czasy latom prześladowcow Kośćioła bliższe, te tylko widźiały kolory, ktoremi męczeńska posoka przez trzy wieki ieszcze dobrze nieoschła, Rzymską źiemię zfárbowała; iakosz nigdy wdźięcznieyszy Obraz wymyślić się nie może, nad ten, ktory wylaney za Chrystusa Krwi purpurą iest ozdobiony to iest godne Chrześćiańskiego Bohatyra cnoty na sobie żywo reprezentuiący, áby to samo do naśladowania było

O powa-

powabem, co wychwalać miło. Białość niezmazaney duszy, złotawość miłości bliźniego, glanc niebieski wiary, nadziei wdzięczna zieloność, szarłat wstydu, cienie pokuty, przednieysze są to farby cnoty, te niech wrodzonemi umbrami utęperuie pokora, męstwo przysporzy pęzlem, sprawiedliwość Lineamenta prowadzi, zbytek pomiar: kuie wstrzemięźliwość, wszystko dzieło rostropność dyryguie, wnet na podziw niebu całemu Obraz wystawi się wdzięczny. Iednak że oprocz industryi moralney wyobrażenia świątobliwości, znalazł się w mieście Augustyn, Professyą Benedyktyn, godnością Opat, ktory nie mniey Pastorał Opacki dostoynie dźwigać, iako też Malarskiemi instrumentami władać kunsztownie umiał.

*Heri: de Bib. Andalusius March. Tarif. de reb. Hisp. editis 1580 f. 182*

Ten tedy z roskazu Oycá S. nie letkiey pracy przekopijowania na płotnie figury N. P. z oryginalney statuy podiąwszy się, tak to doskonale wykonał: że do zupełnego sztuki experimentu nic się nie zdało niedostáwáć. Approbował Exemplarz Naywyższy Pasterz, y iako nowy kleynot w Kaplicy Pałacowey lokował. Na odpráwowanie przed nim domowego nabożeństwa, naypierwsze záś to było miedzy innemi, że sámi tylko Naywyższi Arcykapłani Rzymscy prywatne Msze Swięte u Ołtarza tym Obrázem ozdobionego przez następuiące wieki odprawowali,

wowali, tey relacyi, tyle licznych świadkow y Dzieiopisow oprocz starodawney tradycyi pewność przyznaie, że ich trudno poiedynkiē przytaczáć ktorzykolwiek o początku Gwadaluppeńskiego wizerunku cudownego, y Iego do Hiszpanij przeniesieniu ćiekáwą czynili inwestygacyą, wszyscy starożytnemu mniemaniu wiárę dáią, iáko się niżey wyráźi; tym czasem rozumiem być za rzecz słuszną, niektore Arcymalarza Obrazu tego ákcye, godne zápisania złotym albo Cedrowym Chárákterem, tym słabym przynamniey powierzyć kartom. Roku Wćielonego Słowa, 596. za panowánia Maurycego II. od Augusta Cesarza pięćdźiesiątego czwartego Monarchy, czternastego, od przyśćia Anglikow do Brytannij około setnego pięćdźiesiątego włożoną na się z roskázu Grzegorza podrozą do Angielskiego Páństwa nawrocenia przyiął Augustyn Swięty, maiąc towarzyszow y pomocnikow przyszłego żniwa około czterdziestu; miedzy temi prawie innych celowali *Mellitus Opat*, *Wawrzyniec*, *Jan*, *Teodor*, *Justus*, *Paulin*, *Rufinus*. Zazdrośćił (według zwyczaiu) dobrym początkom ludzkiego narodu nieprzyiaćiel, usiłuiąc w wynikaniu ieszcze samym, przytłumić wyborne źiarno, ktore miał potym kąkolē swoim podsiać, albowiem po odprawieniu wielkiey części zaczętey drogi, ozdobne Ewangelizuiących

*Dionys. á S. Mar.*

zuiących mężow nogi nieprzyſtoyną zaráźił opieſzáłośćią, y nikczemne prożnego ſtráchu na nie wrzućił więzy, więc odważni do tych czas pracownicy śćiągnąwſzy rękę do pługu, iáwnie nazad ſię oglądali, ktorych oczy boiaźń iak przez ſzkło auctivum zwane, wſzyſtko ogromnie reprezentuiąc potężnie zrazała, zdáleká wydawały ſię nie potrzebną apprehenſyą zdiętym niewiernego Narodu grubiańſtwo, wyuzdane okrućieńſtwo, uporne niedowiarſtwo, opanowałá chwieiące ſię myśli imaginacya, że ta źiemia do ktorey ſzli, pożerała mieſzkańcow własnych, że nic z ſiebie niewydawałá tylko okrutnych Olbrzymow, zaczęli tedy (iako niegdyś Izráëlitowie na puſzczy) wſpomnieni Miſſyonarze teſknić w tey peregrynacyi, tak dalece, że za zgodną radą miedzy ſobą, mniey uczćiwy uczynić powrot poſtanowili. Żeby przećie nieſpodźianym dezertowaniem żarliwego Paſterza ſercá nie poalterowali, Pryncypała ſwego Auguſtyna do Rzymu poſyłaią, áby przez nayſkuteczniey ſze suppliki, uprośił u Oyca Swiętego iakoby od kontynuacyi drogi barźiey niepewney y niebeſpieczney, niżeli pracowitey wolni byli. Czyni on zadoſyć requizycyi lubo nie chętnie, ktoż by albowiem ważył ſię kontrowáć wielu? ktożby przećiwko wodźie płynąć potrafił, gdźie nie iedna zawada bieg zaſtanawia, to ieſt liczne y do buntu

ſpoſobny

ſpoſobne zebranie ludźi, wraca ſię przymuſzonym prawie krokiem do Rzymu Apoſtolſkiey Roty Wodz, ſtawa przed Tronem Grzegorza Poſeł nie przyiemny, proponuie co mu zlecono: Przyięto go y oglądano tam tym kſztałtem, ktorym ućiekli z Obozu albo z ſzyku Rycerze od ſwych Hetmanow acceptowani bywaią, lecz przyuczona do ułatwienia rzeczy trudnych, y przełomania przeſzkod w ſprawách zbáwiennych Grzegorza Swiętego dźielność, nic ztąd przeciwnego nie wnoſząc, ſkuteczne zatrwozonym w zawodźie Athletom podáie ſrzodki, to ieſt ſtateczność, łatwiey Słońce możeſz utrzymać w biegu, niżeli męznego od przedſięwźięćia chwalebnego odwieść. Natychmiaſt Oćiec Swięty upomnieniem wſzelkim utwierdziwſzy Auguſtyna, każe mu do Towarzyſzow powrácać, perſwaduiąc kontynuacyą záczętey miſſyi takim liſtem:

*Grzegorz Sługa Sług Bożych sługom Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Poniewaz lepiey było nie zaczynać dobrego, niżeli od odtego co ſię záczęło zamysły odwracać. Więc potrzebá naymilśi Synowie z wielkim ſtaraniem, abyśćie dobrze Dźieło ktoreśćie za pomocą Bożą záczeli, wykonali. Niech wás áni ćięſzkość drogi, ani złych ludźi ięzyki nie odrażaią, ále wſzelkim uśiłowaniem, y wſzelką żarliwośćią coście zaczeli z ordy-* Surius.

*nacyi Boſkiey, dokończćie, wiedząc że práce wielkie większa wieczney nádgrody Chwáłá czeká. Powrácáiącemu záś Auguſtynowi, Przełożonemu wáſzemu, ktorego wam y zá Opatá náznáczámy, we wſzyſtkim bądźcie posłuſzni, wiedząc że to z wielką pomocą Duſz wáſzych będźie, cokolwiek z iego nápomnienia wykonáćie. VVſzechmogący Pán niech wás ſwoią łáſką záſzczycá, á waſzey prácy ſkutki niech mi pozwoli w wieczney Oyczyźnie oglądać, iakobym, lubo z wami pracowáć nie mogę, wraz iednak w weſelu zápłaty wáſzey obaczył ſię, albowiem pracowáć y iá prágnę. Niech wás náymilśi Synowie Bog zdrowo konſerwuie. Datt. dniá Dwudźieſtego trzećiego Sierpnia.* Ten liſt iako cudownieyſzego Prometheuſza pochodnia, przez Auguſtyna powracaiącego do Towarzyſzow oſtatniey rezolucyey chćiwie oczekiwaiącyh, przyniesiony, ugaſzony prawie pierwſzey ochoty fer: wor, we wſzyſtkich znowu wzniećił. Rzekłbyś że to piſmo, od Eliaſza z Rzymſkiego Raiu było przysłane na zmiękczenie ſerc zatwardźiałych, zaczym iednoſtayną zgodą poſpieſzyli do terminu przez Gallią, gdźie od Ethereuſza Arelateńſkiego Biſkupa, na zalecenie Papieſkie zwielką ludzkośćią przyięći, niektorych z narodu Frankow przybrali ſobie za tłumaczow wiadomych Brytańſkiego ięzyka. Panował wten czas w

Brytannij

Brytannij *Edilbertus* naypotężnieyſzy z Krolow, ktory aż do brzegow *Humbru* Rzeki, od pułnocy y od południa leżączych Anglow dźielącey, Pańſtwa Granicerośćiągnął. Ieſt tam ku Wſchodowi *Tanet* Wyſpa obſzerna, według rozmierzenia Geografow zawieraiąca w circumferencyi ſwey ſześć ſet mil Geograficżnych. Tę od innych Ziem przedziela Rzeka *Wantſumu*, od obywatelow názwana, ſzeroka prawie na trzy ſtaie, na dwoch tylko mieyſcach do przebyćia ſnadna, początkiem y końcem z morzem ſię łączy, do tey tedy Inſuły z ſwoią Kompanią przyſtąpił Auguſtyn Roku Pańſkiego 597, y zaraz wybranych, kilka z pomiedzy ſwoich niby Poſłow do Krola w bliſkośći rezyduiącego wyprawił. Summa Legacyi ta była, że tu przybyli z Rzymu dobrey nowiny opowiadácze, to ieſt nioſący ſłowá Bożego y wiary Prawdę; (bez ktorey wiecznego Zbawienia nadźieia ludźiom być nie może) tudzieſz naśladowcom nauki ſwoiey nie przeſtanne w niebie poćiechy, a po ſkazitelnych źiemſkich Koronach, lepſże, bo przez całą trwaiące wieczność za pewne obiecuiący, przećiwnym zaś ſpoſobem nie przyimuiącym Nayświętſzego prawa, ale do czći prożnych Bałwanow upornie udaiącym ſię, nieſkończonemi na cáłą wieczność grożący mękami, &c. Przyiął Krol mile nie zatkanemi

tkanemi uszami perorę tak rzetelną, gdyż iuż była przedtym Religyi Swiętey Katolickiey sława do niego zaszła, nie dawno poiąwszy za Małżonkę Krolow Francuskich krewną na Imie *Bertę*, nie zinną kondycyą od Rodźicow iey przydaną, tylko ,áby zupełną miałá wolność z Biskupem swoim *Luithardem* przy wierze y przy obrządkách Katolickich zostawać, odwlokł iednak na inszą chwilę obszernieyszą z gośćmi rozmowę, dopuszczaiąc tym czasem, w tey Jnsule do ktoreyprzybyli bespiecznie rezydować, y roskázał áby im potrzeby wszystkie dostatecznie opatrzono, po kilku dniach znieba (iako mniemać się godżi )zadáną chęćią pobudzony Krol,gromadną otoczony Panow y Dworzan assystencyą, na Obszerne pola wyiechał , y tam pod Namiotami stanowszy, Augustyna z całym przychodniow Orszakiem, do pożądaney Audyencyi swoiey przyzwać kazał, pewney superstyciy suspicyą wyperswadowány, nie pod dachem ále na otwartym placu postronnych Oratorow chćiał słuchać, boiąc się áby przez opowiadaiących nowe prawa, nie był źczarowany; zbliżyła się w tym Rotá czći godna ku Námiotom Krolewskim, ktorym kałáuzował miasto Chorągwi znak tryumfalny Krzyzá Swiętego żesrebra ulany, y Obraz Pana JEZUSA właśną ręką Augustyna odmalowany

wany; świadczą poważni Historyi Angielskiey Pisarze, że ten Obraz aż do czasow wszczętey tam zaiádłey Herezyi zarazy, w wielkim trwał honorze; gdy iuż przed obliczem staneli Krola, Ewangeliy Swiętey Kaznodźieie, naprzod im kazał usieść za taiemnym ziednaniem poszanowánia w sercu Pańskim przez tego, ktory Monarchow animusza: mi władnie; tak tedy zaczowszy od fundamental: nych Wiary Swiętey taiemnic, Słowo Boskie zu: fnośćią y odwágą opowiadali, mowę ich zakoń: czył sam Edilbertus Krol, odpowiedźiawszy: *pię: kne sa (prawi) wásze słowa y obietnice, o ktorych na: mieniaćie, ále że sa nowe y nie pewne, nie śmiem zezwolić ná nie, odrzucaiac Oyczyste obrzadki, kto: re przez ták wiele lát z Narodem mnie podległym ob- serwowálem. Iednák żeśćie z dáleká przyiechali, maiac chęć opowiadaniá nam tego o czym wytrzy- maćie że iest dobre, y prawdziwe, niechcemy wám być uprzykrzonemi, y owszem każemy wam wygodna stáncya opatrzyć, y wszystkiego co do żywnośći ná: leży dodawáć, áni zabraniáć będziemy nawracać do waszey wiary, ktorzy ia przyiać zechca.* To wymowiwszy, naznaczył tymże gośćiom mie: szkanie stałe w Mieśćie *Dorowerneńskim* stołecznym na ten czas Pańsťwa całego ktore dźiś *Kántuá: rya* zowią. Łátwo się domyślić, z iaką wdźię- czney obligacyi expressią, gruntowne przychyl: nośći

Edmun. Rich. de reb. Ang

nośći Krolewſkiey dokumenta przyiął Auguſtyn, niby nieomylne ſukceſſu dalſzego prognoſtyki: wkrotce po tey konferencyi tymże iáko y pierwey porządkiem, pod znákiem Krzyża Swiętego do Miáſtá na mieſzkanie ſobie naznaczonego wchodząc żarliwi Mężowie nabożnie one nośili pienie. *Proſiemy ćię Panie w wſzelkim miłoſierdźiu twoim, ábyś oddálił zapalczywość twoię, y gniew twoy od mieyſca tego, y Domu twego Swiętego, albowiem zgrzeſzyliśmy tobie.* Zaraz po weyſciu, Wodz waleczny, Apoſtolſki ſpoſob żyćia opiſuie, ſam na modlitwie, w czuynośćiach, poſtach, innym przykładem ſtaiąc ſię, oprocz potrzebnego ſupplementu, doczeſnemi gardźi wygodami, czegokolwiek naucza, to uczynkami iśći, gotow opowiedźianey prawdźie włáſną krwią dać świádectwo; zniewolił prędko do przyięćia Wiáry Swiętey wiele ludźi tak nauką, iako też żyćiá ſwiątobliwośćią, potym zá powodem ſamego Koronata kraiu tamtego, pobożnośćią y cudami ſług Bożych zkonwinkowanego, naypierwśi Senatorowie przez Chrzeſt Swięty weſpoł z Panem ſwym ſą odrodzeni, á z
*Roku 6‑2 w dzień Boz: Nar:* niemi toż uczyniło dwadzieśćia tyſięcy poſpolitego gminu. Iak zaś wielkim ſplendorem cudow iaśniała w onym Kroleſtwie Auguſtyna ſława, wydaie ſię to w Liśćie upominalnym Grzego-

rza Swiętego głęboko w sercu iego wpoionym, w te słowa.

*Wiem Bráćie náymilszy, że wszechmogacy Bog przez ćiebie, w Národzie ktory ráczył sobie obráć, wielkie Cuda pokazuie, záczym potrzebá, abyś z tego daru niebieskiego y boiac się cieszył, y ćiesząc się obá: wiáł, to iest: cieśz się że Anglikow dusze przez po: wierzchowne Cudá, do wewnętrzney łaski są po: ćiagnione, boy się zás, aby miedzy znákámi kto: re się dźieią, słaby áńimusz w prezumpcya o sobie nie wyniosł się, y żeby z ezego powierzchownie w honor się wynosi, dlátegoż przez prożna chwáłę wewnatrz nie upadł. &c.* Koło tychże czasow Augustynowi, do *Arelatu* przybyłemu, *Etereusz* tego mieysca Biskup czyli iego Sukcessor *Wirgi: liusz* (álbowiem rożne otym są zdania Autorow) Arcy-Biskupi Palliusz od Naywyższego Papieża Rzymskiego przesłany włożył, ktorym on Honorem y ćiężarem obćiążony powroćiwszy się do Brytannij, posłał do Rzymu Laurentego Kapłana, y Piotra Mnicha, áby rádość niewypowiedźianą Powszechnemu Pasterzowi o Anglikow ná: wroceniu donieśli, oraz áby potrzeby należące dla niewielu Operaryuszow na tak wielkie zniwo przy: słanych uprosili: zezwolił na wszystko Grzegorz w niezmiernym rospływaiąc się weselu, wszelkie ordynował pomocy, przydáiąc naczynia Swięte do

Ołtarzow ;Obrázy, Apparaty Kapłańskie, wiele Ksiąg, Apostołow y Męczennikow Reliquie, inne też ozdoby Kośćiołow, na wielu mieyscach, po Brytannij Augustyna staraniem fundowanych, naostatek nie zfatygowany Anglii Apostoł, dźieląc z Grzegorzem Swiętym Imienia tego wspaniałość, pożytkiem prac násycony, ugruntowaną Religią oczywiśćie oglądaiąc, wszczynáiących się miedzy podległemi sobie Biskupámi odszczepieństw uskromićiel, ábo wieszczy mśćićiel, nie nakaranie trybem pospolitym, ale na ukoronowanie zasług swoich śmierć odebráł około Roku 607, dnia (iako mniemaią) 26 *Mája*, ktory tak Angielski iako y Powszechny Kośćioł obchodźi: napis táki na Iego grobie wyrażony wspominaią Kronikarze. *Tu spoczywá sławny Augustyn Dorowerneński Arcybiskup pierwszy, ktory tu niegdyś od S. Grzegorzá Rzymskiego Pápieżá posłany, y od Bogá czynieniem Cudow wspárty, Edilbertá Krolá y cały Narod iego od Bałwochwálstwá do wiary Chrystusowey náwrocił. A skończywszy w pokoiu dni swego urzędu, umarł 26 Maja, zá panowania Krola tegoż*;Synod *Kliżeński* w Roku 747 zgromadzony postanowił, áby Imie Augustyna iako pierwszego, Autora Wiary Swiętey w Anglii, y ktory prawie odrodźił w Chrystusie Obywatelow Państwá tego w wzywaniu SS. Bożych, zaraz po Grzegorzu S.

położone

położone było. Ciało iego Roku 1691, na za: cnieysze przeniesiono mieysce, acż Augustyna Duch w niebo wzbiiaiącysię nad dźielność Eliaszá nie iuż dwoiaki tylko, lecż wieloraki w następuiących Pasterzach, ktorym ożywieni pozostałą ponim tchnęli długo świątobliwośćią, został. Niech rachuie gwiazdy kto może, to iest niech liczy ich komput w kalendarzu Benedyktyńskim, na dni y Miesiące pewne rozłożony. Mnie dość niektorych Towarzyszow Augustynowych uczynić wzmiankę, á ći są osobliwie: Swięty Wa: wrzyniec Arcybiskup Kantuáryski 2. *Lutego*, Mel: litus Biskup Londyński 24 *Kwietniá*. S. Dunstan Arcybiskup Kantuáryski 19. *Majá*. S. Paulin Arcybiskup Eboraceński 10. *Paźdźiernika*. Swięty Henryk Brat Krola Stefana dnia 11. *Paźdźier: niká*. S. Wilfryd Arcybiskup Eboraceński 12 *Pa: źdźierniká*. S. Justus Arcybiskup Kantuaryski 10. *Listopada*. S. Egebertus Arcybiskup Eboraceński 19. *Marca*. Swięty Jan Mnich 17. *Listopada* S. Jan Becus Opat Klocestrenski 1. *Grudnia*. S. Birinus Biskup Dorcestrenski 3. *Grudnia*. S. Gwilelm Arcyb: Eboraceń: 18. *Grud:* Także Honoryusz, Teodor, Rufin y inni wszyscy Augusty: nowey expedycyi społecznicy, iako się żyiąc ko: chali w sobie, ták y w szczęśliwey wiecznośći nie są rozłączeni: słusznie się zatym mowić mo-

że, Oto ták Błogosłáwiony będźię Człowiek, ktory śię boi Pana, oto Mąż chwalebny w rodzaiu swo: im, Dźiedźictwo Swięte potomstwo iego, náśienie Iego y chwáłá nie ustánie.

Wyley teraz smutnych łez strumienie Anglio,
Nie nad Augustynem Wiary twoiey Oycem,
Ale nad tobą sámą odrodną.
Jak daleko z drogi prawdy przez Augustyna pokaza-
zboczyłaś (ney
Do Angustyi błędow przywiedziona ;
Z Swietnych umbr Patryarchow włáśnych
Zmiarkuy.
Naymnieyßy w tobie ich ćień iuż nie został,
Miedzy głębokiemi ćiemnośćiami niedowiarstwa.
O gdybyś zmędrzała, y uznała,
Jakoś rozumiała y wiedziała
Pokiś głowę miałá.
Uday się przynamniey do serdeczney reflexyi, będąc
Otworz okulátne serce, (bez głowy;
Ktoraś zrzenicę Religii utraćiła,
Zostáwßy śierotą bez Oycá y Mátki,
To iest bez Pasterza y Kośćioła,
Pod Macoßyną Herezyi niewolą.
Patrz
Zkądeś prawdźiwe swiatło z mlekiem zabráła,
Po rosproßonych Bałwochwalstwa ćiemnośćiach
Niebu odrodzona.
Rzym ćię wykarmił mlekiem, *w Anglii nie maß Wilkow*
Wypielęgowány sam niegdy
W Fundatorze swoim od Wilczycy,
Abyś Wilkow nie żywiłá,

Ktore

Ktoremi ſię teraz ſtaią Paſterze twoi.
Mlekoć z Rzymſkiey Opoki wyprowadził Grzegorz,
Podał Auguſtyn,
Z krwi Piotrowey y z Pańła ſyi wyćiſnione:
Nieprzezornaś w podeſłości, bywſzy przezorna
W Dzieciństwie,
Gdy miaſto Apoſtolſkiey nauki nektaru,
Genewenſką truciznę piieſz,
Nauczył ſię był malarſtwa Auguſtyn,
Aby Anglow pięknych Ciałem,
Duſzą pięknieyſzych wykształtował.
Nayslicznieyſzey MARYI formę kolorami,
Wyraził,
Aby Chryſtus w nich mogł być uformowany.
Znalazł w Angielſkich rożach
Kolor cnoty, nie Iſtoty,
Rumieniec acz bez wſtydu,
Gdzie bezecne Bałwany bezwſtydnie cżczono.
Utemperował kolory dowcipny Apelles,
Przymieſzawſzy zaſiągnionego od Francuſkich
Lilii kándoru,
Aby zminiatury krwi zkolligowaney
Poſtáwę ſwiata Angielſkiego uczynił Anielſką.
Malowanych y zmyslonych Bożyſzcz adoracya,
Chyba od málárza poprawiona być mogłá.
Ztárty w Edylbercie Boſki Obraz,
Weſpoł z czterdzieſtą Towárzyſzami odnowić przedſię wziął
Iakoż obſzernemu onego Kroleſtwa Exemplárzowi
Mniey ich rady nie dałoby.
Ták łatwo wielkie Dzieło ſporządził

Inſtru-

Inſtrumentem ięzyka.
Ják pęzlem Portrety.
Zeby iednak dawne nie zoſtały makuły,
Nowym żrzodłem żywy obmył Obráz.
Szczęśliwy Zeuxis!
Tak odnowił doſkonale Krolewſkiego Oblicza iagody,
Iż poddani niby ptaſzęta hurmem zlatywaliſię
Dobrym przykłádem uwiedzieni, nie zwiedzieni.
Zaden mu dzien nie upłynął (iak mowią)
bez linii, to ieſt bez pracy;
Delineował Kośćioły y Kláſztory,
Owe geſtemi adumbrował ſplendorami,
Te Zakonnemi Umbrami oświecał
Perfekt w kunſzćie ſwoim,
Reprezentował Angliąpiekną y bogatą.
Dalſze Lineamenta prowadzić zamyslaiącemu,
Smierć oſtatnią życia linią przećięła,
Iakoby żyćie barźiey fabułą,
Niżeli tabułą być pokazała.
Delineacye wielkich myśli
Záſtánowiły ſię w Centrze Nieba,
Konterfektyśćie Matki żyiących,
Smierć Macocha ſzkodźić nie mogła.
Grobowy marmur podrzuciwſzy,
Niby mu kamien do utarćia kolorow offiarowała.
Z obroconego w proch ćiała
Náywdzięcznieyſzą Ducha nieśmiertelność
wynikaiącą
Choć ślepa uyrźała.
Tym proſzkiem lekarſkim,
Abo tym koralowym rumienidłem
Zaſypuy y pomazuy ſobie oczy,

Zaślepio

Zaslepiona Brytannio?
Abyś w ślepey Wierze przeyrzeć,
A w prawdźiwey lepße życie
zacząć mogłá.

# ROZDZIAŁ VII.

*Jako po złożeniu w Rzymie świeżo wymalowaney Kopij, Oryginalná Statua N. Pánny z Ciałem Lukáßa S. Authora swego niegdy pogrzebiona, z iegoż Reliquiami y S. Iędrzeiá Apostoła, przez Konstántyna Wielkiego z Achaiey do Konstantynopola zanieśiona: Potym Grzegorzowi W. od Maurycego Cesárza darowana, na odwrocenie Powietrza ciężkiego w Rzymie w processyi po mieśćie obnoßona: posłána byłá do Hißpanij Leandrowi Biskupowi Hißpáleńskiemu, ktorego też dźieie wyliczaią się.*

SŁáwiemy ż czystych wypływaiące krynic Rzeki, brzydźiemy się w szczepach y drzewach zepsowanym korzeniem, źiołá y zboża z obfitey źiemi żyżnośći wychwalamy, ieźdźiec doskonały, koni dobry rodzay; Lowczy myślistwa gniazdo estymuie; czemużby w ludźiach rodowitey zacnośći nie szacować, ile gdy z cnoty iakoby z naypięknieyszego wynika źrzodła. Tę

ſzlachetność Leandrowi dała Hiſzpania, czyli raczey wźięła od niego przedniemi talentami Męża Bożego unobilitowana. Ołowianą ſię być ſądźiła poty złotych kruſzcow Pani, poki ſię nie obaczyła ubogaconą złotey owſzem nad złoto droſzſzey głowy kleynotem; z Krolewſkiego korzenia wzięła początek ta Swięta latorosl, y od źiemi aż do nieba wzroſt ſwoy wynioſła, albowiem z dawnych Xiążąt Kartaginy Rzymowi niegdy Emulantow, krew wielką zabrał Leander, w lepſze co raz opływaiącą dzieła. Rodźica miał Seweryana Xiążęćia Kartagińſkiego, Sioſtrę Theodozią, Leovigilda Wizygottow Krola Małżonkę, przeto Koronę w tak śćiſłey Kolligacyi nośił. Pokrewieńſtwo Ziemſkie Niebu bliſkie, y owſzem Niebem ograniczone pozyſkał, ponieważ y ſam Swiętym, y Swiętych bratem być zaſłużył, to ieſt *Izydora* Hiſzpaleńſkiego na Katedrę właſną potym naſtępcy, miedzy Doktorow Hiſzpańſkich ſłuſznie policzonego, zmarłego dnia czwartego Kwietniá Roku 636. Tudzieſz Błogoſławionego *Fulgentego* Zakonniká Aſtigitańſkiego, Biſkupa Kartagineńſkiego, czczonego oſmego Październiká, y *Florencyi* Zákonnicy, ktorey doroczny Feſt dwudzieſtego czwártego Czerwca bywa obchodzony; taką urodzenia Prerogatywą utalentowany będąc, dowćip młodośći Duchowną y

ſwiecką

ſwiecką nauką wypolerował, z początku zaraz Lew z paznogćia (iako mowią) poznany, iż miał Swiat cały ſławy odgłoſem napełnić; wzmagaiący ſię ſzczep dalſzych lat przeſadźił w kwatery Wirydarza Benedyktańſkiego, gdźie taki uczynił progreſſ, iż miedzy Zakonnemi Prałatami przezorne Grzegorza W. oko, nikogo doyrzalſzego w poboznego żyćia cnoty nie mogło doyrzeć, Prymacyalną Archydyecezyi Hiſzpaleńſkiey ozdobiony Infułą, áby pokazał, że według zdania Apoſtoła na Biſkupſtwie dobrych uczynkow, nie prożnego ſpoczynku pragnął, daleką legacyą do Stolicy Wſchodniego Ceſarſtwa odprawił, ktora ſię w czwartym Rożdźiale wſpomniała, okazya Poſelſtwa tego, krotko wzwyż namieniona ta była. *Leovigildus* Wizygottow Narodu Monarcha, Aryańſką zarażony Herezyą, z *Teodozyi* pierwſzego Małżeńſtwa dobrey Katoliczki żony maiąc, dwuch Synow *Hermenegilda y Rekkareda*, po ſmierći oney, drugą nie za inſtynktem iakiego porżądnego affektu, ále za pozogow Piekielnych zapałem, wźiął za dożywotniego Towarżyſza Goſiwintę po *Atanagildźie* wdowę pozoſtałą, iednemiſż błędami z nim otrutą, z tey Megery poduſzczenia, tudźieſz znienawiśći przećiw Religij S. zaiuſzony, ſrogie na Katolikow prześladowánie wywarł. Naypierwſzym Tyrańſtwa

experymētē miał się stać Syn własny Hermenegildus, za staraniē Leandra Wuia y *Ingundy* pobożney Małżonki swoiey, Wiary nieskazitelney stateczni zachowuiący całość; Po pochlebnych omamieniach tentowanych nadaremnie, y po proźnych strachow piorunach, gdy postrzegł niczym nie wzruszony Synowski animusz Oćiec, miłość przemieniwszy w nienawiść, nieprzeiednanemu nigdy Marsowi destynował go na pewną ofiarę, przeto gotuie broń, ostrzyć każe miecze, pod znaki woienne zćiąga Pułki; przebywał pod tē czas niewinny Syn wodległych od rezydencyi Krolewskiey Prowincyach, tak iednak, iż miał dosyć czasu, pobudzony takowemi Gradywa preparamētami do zważenia sił Woyska swego, y opatrzenia się w należyte moderunki, nie tak z Rodźicem woiować, iako tylko Wiary Swiętey obronę przysposobić życząc. Atoli nie rowną choćiasz przy sprawiedliwośći widząc potęgę, áby na zasczyt Wiernego ludu, nie zaniechał czynić co mogł, Leganta wyprawił Leandra na uproszenie pomocy od Tyberyusza Cesarza. Przydała skrzydeł Arcybiskupowi Hiszpaleńskiemu prędsza nad lot piorunowy żarliwość, do kontynuacyi z wielkim pośpiechem yrezolucyą dalekiey na Wschod y Zachod peregrynacyi, tam ziechawszy się z Grzegorzem w iak ściśle wzaiemney przyiaźni wszedł związki, oprocz wzwyż namienionego

go dokumentu, dáie nie máłe świadectwo Historyi N. MARYI Piſarz pewny, mowiąc: *Ieſt y miedzy Swiętemi, niewiem co za Sympatya, y iakaś lub w odległośći animuſow kommunikacya, nie tylko Filozofom, ale y wſzyſtkim ſwiata całego Mędrcom całe niewiadoma, będąc niby wieczney ktora miedzy niemi w Niebie trwać ma przyiaźni zadatkiem, ta Grzegorza Wielkiego imienia Papieża, tak z Leandrem Hiſpaleńſkim Biſkupem złączyła, iż iednę duſzę y iedno ſerce zdaliſię mieć, żadna mieyſca dyſtancya nierozdźielne. Nie raz częste wzaiemne latały liſty, owſzem całe Xięgi.* Co zaś dźielność Legata Hyſzpańſkiego ze wſzyſtkich miar doſkonałego, u Carogrodzkiego Dworu ſprawiła, iako Hermenegildus áni prezentami, áni groźbami od prawowiernośći bynamniey nie odwiedźiony, Oycowſkiemi otoczony zaſádzkami, do ćięſzkiego wtrącony więźienia, miaſto złotych łáńcuchow wzelazne przybrany kaydany, zwierzchu związany, wewnątrz arcywolny, niezwyćiężoną ſtátecznośćią PſeudoBiſkupa Aryańſkiego, z niezbożną Kommunią Wielkonocną do ſiebie przyſłanego odrzućił, iako okrutnym toporem przez ſubordynowánych zaboycow zámordowány, Krol y Męczennik dwoiakiey purpury zfárbowány Szarłatem, chwalebnie poległ; odſyłam Czytelnika do Dźieiow Kośćielnych

*Al. ann.* 585. *lib* 3. c. 31

nych,y Dialogow Grzegorza dla rzetelnieyszey informacyi powzięćia, to pewna że droga krew Męczenniká Swiętego, płodnym naśieniem stáłá się prawowiernego Chrześćiańſtwa. Wnet albowiem niewierny Oćiec nie wczesną zdięty żałośćią, nad tym co się iuż odmienić nie mogło, ubolewał ciężko: Atoli tryumfuiącey Religij, prożnemi uwiedźiony respektámi, choć iuż prawie przekonanych rąk poddać nie chćiał, z tym wszystkim powracaiącemu z drogi Leandrowi, Rekkareda Dźiedźica Krolestwa pilnie zalećił, áby y w nim toż swoiemi informácyámi co w Braćie iego sprawił: y nie poszły na wiatr ostateczne słowá iego, gdysz Rekkared obiąwszy rządy nie Oyca w opłakanym zmarłego kacerstwie, ále brata niewinną krwią, zfarbowanego naśladuiąc, zupełnie się ná instytucyą Leandra zdał, y cały Narod Wizygottow do świátłá Wiary prawdziwey przywiodł, żadnego w swoim Páńſtwie niechcąc ćierpieć, ktoryby Heretycką zawżiętośćią zarazony, Niebieskiemu nie sprzyiał Krolestwu; utwierdźiwszy nakoniec wnętrzny pokoy, do Grzegorza Wielkiego sławną expediowáł legacyą około Roku Páńskiego 591, na tę funkcyą naznaczył Probina Kapłana z kilku Opatami, ten długą y nie bespieczną żeglugą rzucany, y nieraz falami do Oyczystego brzegu wstecż przypędzony, nie rychło

rychło do Rzymskiego przybył portu, y że nie ieden Rok lawiruiąc Posłowie w tey wodney drodze przepędźili, dáie się znać ze dwoch Grzegorza Listow do Leandra pisanych, w pierwszym czyni kondolencyą nad nim ciężką członkow boleść ćierpiącym, przy drugim Palliusz Arcybiskupi posyła, ktoregoby zażywał przy Mszy solennie celebrowaney; Roku zaś 595, gdy się nazad powracác mieli Legaći Hiszpańscy oprocz Kommentarza moralnego na Xięgi Joba przez Grzegorza sámego napisanego, y Reguły Pasterskiey, otrzymali osobliwszy prezent, to iest tyle razy wspomnianą, N. Panny Statuę od Łukásza Swiętego uformowáną, áby ią oddáli Hiszpáleńskiemu Arcybiskupowi ná poćiechę, folgę, y prezerwatywę zdrowia. Co żebym się, nie zdał bez gruntownych Fundamentow twierdźić, Autentyczne Autorow Relácye (iakom w zwyż obiecał) umyśliłem tu połozyć. Historyk życia N. Pánny *Wawrzyniec Maselli* to wyraza. *Obraz ten od Swiętego Grzegorza Papieza z Księga morálnych reflexyi na Joba przesłany iest S. Leandrowi Arcybiskupowi Hispaleńskiemu, ten gdy Okrętem wieźiony był, powstała wielka náwáłność uśmierżył, iák prętko zegluiacy do iego się Protekcyi událi*, zgadza się w tym *Ludwik Nonius* temi słowy. *Poniewáż to Miasto ( to iest* in vit. B. M. V. li. 10. c. 14.

*Gwádá*

Sub Ima. Gwadalu. *Gwadaluppa (dla wizerunku N. Panny po całym świecie sławnego wzrost swoy wzięła, rozumiem że to rzecz będzie miła, ieżeli krotko opowiem zkąd naprzod ten Obraź przyniesiony, gdzie potym był złożony, kiedy we czci być począł? Pod czas ciężkiego powietrza całą Europę trapiącego, około Roku 600 za panowania Rekkareda Hiszpańskiego Krola, Grzegorz Wielki Papiez przed inauguracyą swoią solenną, naznaczywszy Supplikacyą, roskazał aby się liczne Duchowieństwo zeszło, y lud Rzymski, na ubłaganie gniewu Bozego za interpozycyą N. Panny, ktorey przedni Obraz sam swoią ręką niosł; á potym go Błogosławionemu Leandrowi Hiszpaleńskiemu Pasterzowi wraz z moralnym Kommentarzem na Xięgi Joba, y innemi Reliquiami posłał &c,* Toż samo *Maryána* Hiszpańskiey Historyi Author mowi: fol. 209. *Krolewscy Posłowie Bogarodzicy Panny rzniętą z drzewa Statuę Leandrowi przywieźli od W. Grzegorza darowaną, tá to iest ktora nie rychło potym w iaskini przy Gwadaluppeńskim Mieście iest znaleziona &c.* Podobnie *Szentywani* na dzień dwudziesty siodmy Lutego pisze: *Dnia dzisieyszego S: Leandrowi choruiącemu, od Swiętego Grzegorzá Obraz niegdy przysłany na folgę zdrowiu, teraz w Gwadaluppach we czći*; natenze dzień Antoni *Balinghem* namienia: *dziś dzień Narodzenia S. Leandra Hiszpaleńskiego Biskupa, temu za podarunek przysłał Grzegorz S. Náyswiętszey Matki Obraź, ręki S. Łukaszá, ktory w Gwadaluppach w Hiszpanii, w sławney na cały swiat Bazylice kwitnie, y rożnemi Cudami w circumferencyi Kościoła reprezentowanemi słynie. Tenże to sam iest ktory nie rychło potym w iaskini był znaleziony w raż*

*wráż* z *Swiętym Fulgentego Astygitańskiego ćiałem &c.* że też tenze Obraz Gwadaluppenski Leandrowi od Grzegorza offiarowany iest kunsztu Lukasza, twierdzi przy innych *Ján Máricetta*, tegoz iest zdaniá *Fryderyk Henryquez* de Rybera obszernie one wyrazaiąc w opisaniu Obrazu Gwadaluppeńskiego, á *Jan Nádázy* w Xiędze Roku Niebieskiego tak się modli. *Swięta MARYA ktorey Obraz od Swiętego Grzegorzá Pápiezá Leándrowi dla folgi w chorobie posłány, teraz w Gwadaluppie w Hiszpaniey wielkie sprawuie Cuda &c.* Guppenbergyusz w Atlanćie Maryi, dowodnie toż powtarza, wspominaiąc: *ábz chęći Leandrá Grzegorz uczynił zádosyć, Kommentarz na Joba w Paroxyzmách cięszkiey febry zkomponowány, życzliwemu sobie zdawna Leandrowi aż do Hiszpálu posłał, żeby zaś przy innym prezenćie ten dár był mu wdzięcznieyszy, przydał N. MARYI Obráz Starozytnośćia zálecony, y iuzby był pograzony z Marynarżami okręt co wiozł Księgi, tylko Káplan żeglarzow do iednego zebránych z upomnieniem swoim áby przedtym Obrázem na kolaná upadli przywiedźionych, serce strwozone, przeciw wszelkiey nadziei w lepszą podniosł ufność, pogodnieysze go Nieba, ktorego Krolowę w Jey wizerunku wenerowáli.* Gretsera także sentyment toż samo iawnie

c. 6. in bibli. Hisp.

Henr. de Rybera.

Gretſ. in Syntag de Imag. à manû nô fac. & à S. Luca pictis cap. 18. Colv. ſub d. 19 Feb inter Im: á S. Luca pictas

wnie wyznaie *iż ten Rytrát doſkonałe Lukáſza S. Dzieło od ſámego Grzegorza S. po mieście Rzymſkim obnoſzony, dla uśmierzenia powietrzney zárazy, y słyſzanym pieniem Anielſkim przywitany, Leandrowi przesłany był do Hiſpalu, ztamtąd zaś nad Rzekę Gwadaluppe zanieſiony dotąd w wielkim tamże zoſtaie poſzanowaniu.* Potynie podeyrzaney Wiary Autorow świadectwa wraz zebrane, zdałoſię pod rozſądek podać, áby oſobnie po roznych mieyſcach często powtarzane przykrośći iakiey czytáiącym nie ſprawiły. Okręt tedy Hiſzpańſki nie Ceſarza, ale Pánią Ceſarzow zacnieyſzym nad Fidiaſza dłotem wyrobioną piaſtuiąc: zwyćięzywſzy wiatrow ſzturmy, groźne przebywſzy morſkie nawałnośći, za faworem poſłuſznego MARYI rozkazom powietrza, za powiewaniem łágodnych Etezyi, za uſpokoieniem ukorzonego Oceanu, z miłą pogodą do Hiſzpaleńſkiego portu ſzczęśliwie nazad powroćił. Ktory Leander tyſiączną napełniony poćiechą przywitawſzy, offiárowany ſobie tak miły podarunek z wielką pompą do Katedralnego Kośćioła na tryumfalnym noſzeniu zaprowadźił.

*Nadaſi.*

Nie zatrzymałá długo w Obraźie zacnym Páni zdrowia, MARYA Panna łáſki ſwoiey, natychmiaſt ſchorzałemu ćiału Paſterza zdrowie, moc członkom, y wſzelki wigor przywroćiła, á oraz życie

Swiętego

Swiętego Biskupá owczarni Chrystusowey náder potrzebne poty przedłużyłá, aż nieuchronna śmierć nie ták mu ie wydarłá, iako raczey w lepsze przemieniła. Roku Pańskiego 603, dniá dwudziestego siodmego Lutego w ktory iego Swięto iako Wissygottow Apostoła Kálendarz Kościelny zapisał.

*Carthago długo Rżymu Emulantko,*
*Dáwno Iemuż Hołdowniczko,*
*Dopiero tę antypatyą cale utraciłaś?*
*Gdy Stolicy Rzymskiey wielce przyiaznego,*
*Leandra na świat wydáłaś?*
*Nowy ten Annibal,*
*Nie poprzysiężony przy Ołtarzach Rzymski Nieprzyiaciel,*
*Lecz Ołtarzow Rzymskich obrońca nieustraszony.*
*Od Lwiego imienia*
*Nie surowość ale wspaniałość zabrał.*
*Od Sewerián a Rodzicá,*
*Srogość záwziął ná niewiernikow,*
*Na prawowiernych łáskawość.*
*Pasterz y Lew!*
*Rozszárpałby Aryussá wnętrzności,*
*Tylko że ie sám Herezyárcha pierwey wyżionał.*
*Lewek ten w Iaskiniach Benedyktyńskich wychowany,*
*Przyuczył się połowu szukáć*

Baránkowi ná offiárę zgodnego.
Głogow Patryarchy zażywaiac miásto pázurow,
Stráßydłá kácerstw niemi rážił:
Poßárpána Kośćioła ßátę náprawił,
Maiać na doręḋziu y igłę, y bodźce do tey roboty w ćierniach.
Krolewska y Xiażęcia krwia
Gdy Zákonne ćiernistá skropił,
Przyspießył Roz doyrzáłośći.
Tych Szarłátem aby śię przyodźieli
Cesarzow 21, Cesárzowych 13,
Krolow y Krolowych dwádźieśćiá,
Dźiedźiczne zrzućili purpury.
Pierwiastkowy Benedyktá płod,
Ostrzeyßego żyćiá głogi tákdalece
Powoli przytępił,
Iż następcom iego tytuł Monachiczny,
Był większy niżeli Monarchiczny.
Sprawiedliwi Lichwiarze,
Za iednę, tyle purpur pozyskali,
To iest naywyßßych Papiezow 35, Kardynałow dwieśćie
Vallemó in elemé historiæ univ. liczy Ss. Zak. Ben 55460. Arcybiskupow 1164. Biskupow 3512.
Zdolne cały świát okryć y ozdobić:
Porzućiwßy świát otrzymáli páludámenty.
Miedzy temi Grzegorz y Leander
Niby Majowe Bliźnięta,

Wiosnę

Wiosnę purpurową miedzy ćierniámi wszczepili,
Acż żáden z nich czy to pod Ciérniem cży
pod Rożą utáiony być nie mogł.
Tych Planet pierwszey wielkośći
Sczżęśliwe ziednoczenie,
Ná wschodnim Horyzonćie stáło się:
Rzekłbyś że to Cástor y Pollux,
Gdyby káżdy z nich spolnym bez álternáty
Wschodem wráz świáta nie oświecił
Kolce ćierniowe iáko strzałki mágnesowe
Gruntownie w zobopolnych utkwione sercach;
Affekt do siebie y w sámey odległośći wzáiemnie
Obracáły,
Dwoiákie te świátłá,
Ináczey zeyść się nie mogąc,
Lotnemi tam y sam piorámi,
Iáko promieniami iákiemi sięgáły się;
Zeby też na szybkich niezbywáło kuryerach,
Gołąbek Grzegorzowi był na záwołániu.
Leánder człowiek boleśćiami zwiazány,
Korrespondencyalnym pędem do Grzegorzá lećiał;
Y ták obáy Ciáłem odlegli,
Sercem záś wzáiemnie obecni,
Niby na iednym mieyscu spolnie przebywáli.
Ktorych wyćięczonego mortyfikacyami ćiała
szczupła tylko dzieliłá deska.
Pytász się co robił w Carogrodzie

*Hiszpański Legát,*
*Mowił zá Domem Bożym y zá swoimi włásnym,*
*Gdyż Oboi Dom ieden był,*
*Na skále Piotrowey ufundowany:*
*Inne táskinie Lotrow reprezentowały,*
*W ktorych Syn Oycu wspoł wieczny,*
*Niby podleyszy od Oyca,*
*Całego Bostwa prerogatywa był zmnieyszony.*
*Sámemu tedy niebu pomocy wzywał,*
*Przeciwko Olbrzymom bez-głownym.*
*Zrzodło wymowy przed Máwrycego wylał,*
*Chcac Maurow barwiáne dusze obmyć:*
*Broni potrzebowál od Tyberyuszá,*
*Przeciw zboycom Tyberyuszowey nawy,*
*Tág złotopłynny plondruiacych.*
*Lwem Lwowi stawił się,*
*To iest Leowigildowi Leander.*
*Ználazła w nim*
*Hermenegilda niewinność obrońcę,*
*Wiara Oyca,*
*Kolligacyá Wuia,*
*Własnego Rodzica Synoboyca uznawszy.*
*Zabił niewierny Ociec,*
*Baranka Wielkonocnego w Synu,*
*Zdał się potym Lwia surowość przemieniáć w łaskáwość,*
*Gdy był serce, nie zwierzchnia skorę odmienił.*

*Nad*

*Nad Lwá odważnieyſzy*
*W utrzymaniu błędow,*
*Nad zaiacá boiaźliwſzy,*
*W poſtponowániu daremnych poſtráchow.*
*Nim bieg dni ſwoich odprawił,*
*Iednę w życiu dobrą wykonáł ſpráwę,*
*Gdy Reccareda Leandrowi, y niebu w opiekę oddał.*
*Sám bliſki ſmierći ſpodźiewáiąc ſię wládá dźień Ziemi być oddanym.*
*Syn ten od Oyca, nie od Brata odrodny,*
*Po Męczeńſtwie Bráterſkim tym beſpieczniey pánował,*
*Im wiernieyſze poddańſtwo ſobie y* BOGU *uczynił.*
*Wiednym iak mowia ſłatku,*
*To ieſt w iednym Okręćie,*
*Wiſſygottow cały wysłał Narod,*
*Rotmanuiącey Piotra łodce dáiąc onego manudukcyą.*
*Oddał Grzegorzowi dáninę ludżi,*
*Dobrze o Bogu wierzących:*
*Płynął Probinus do Probierſkiego wyprobowaney Religij kámienia,*
*Do ſkały Watykańſkiey.*
*Zadne mu nie ſzkodziły ſkopuły, do tego terminu dążącemu,*

*Wysfo-*

*Wysforowały się nań były Morskie fale, ale go pozrzeć niemogły.*

*Do náywyßßey zwiazániá y rozwiazániá władzy śpießacego,*

*Ledwo co nowy Iason*
*Rżymskiey Colchidy dopłynoł,*
*Zaráz Leándrowi Runo złote zdárzyłosię*
*W przyniesionym Arcybiskupim Pálliußu.*
*Przydała mu się ta wełna,*
S,Ber: *Na otulenie ferworu Grzegorzowey przyiáźni.*
ser.2. *Lat cztery Rzym trzymał Zeglarzow?*
deB.V. *Z towarem wiekami ledwie oßacowanym powracaiacych.*

*Ani się mogł prędzey wybrać Obraz*
*Od pięciu set lát y więcey podstarzały,*
*Do Starßyzny Hißpańskiey.*
*Wniesiony pobożnemi rękomá w okręt*
*Mury pożegnał Rzymu ,*
*Podziwieniem zdumiałe flukty*
*Statua przemieniła w nieporußone Statuy;*
*Długoby stałá przy londzie Gálera,*
*Gdyby się znaiąc być na usługę MARYI konsekrowaną*
*Do paryerowania iey ordynansom nie spießyła.*
*Piastowała Pani Nawę,*
*Gdy ią Nawa nosiła.*
*Drzewo o dwá palce od śmierći dalekie,*
*Od drzewa żywota, śmierćią postponować nauczyło się.*
*Smieiącym huczeć Aqvilonom*

*Niemá*

Niema figura cyt nákazała.
Położeni ná twarż przed nią Zeglárze,
Powſtałe fale ułozyli.
Uniknęli zguby iuż żdeſperowáni,
Bo kotwicę nadżiei wieźli z ſobą.
Wcale zatym przypłynęła do portu Argo,
W ktorey Leándra zdrowia całość zawarta była.
Witał on weſołym pieniem uzdrawiaiącą
Gośćię,
Oraz chorobom wkorzenionym oſtatnie
wykrzyknął wale.
Lokował na pryncypalnym Ołtarzu,
Rytrat Panieńſki,
Zywy Obráz Kośćielnych Pryncypáłow.
Wynioſł Hiſpaleńſką Kátedrę,
Zniżywſzy ią za podnożek Bogarodźicy.
Gdy ſtałą w rznięțey Figurże
Swiatá Panią uyrzał,
Nieſtateczną ſwiata Figurą pogárdźił.
Ná koniec od powierzchownego pozoru,
do ſamey prawdy,
W kontemplácyi udaie ſię;
Iakoby potym iáśniey obaczył,
Ieźli ćień z ćiáłem,
Y Obraz z Iſtotą zgadza ſię.
Stań tu iuż Gośćiu!
A żyćiá twego ſtan dobrze poſtanow,
Nim w martwą ſtatuę ſkámienieieſz

# ROZDZIAŁ VIII.

*Statua N. MARYI w Hiſpalu przez lat ſto oſmnaście Cudami sławna, pod czas inkurſyi Saracenow do Hiſpanij, naprzod do Toletu, potym ku Rzece Gwadaluppy przenieſiona, y tam w marmurowym złożeniu ieſt zakopana.*

*Joan. Ani. Viterbien. ex Beroſo.*

Hiſpalis albo Sevilla, miedzy pierwſzemi Hiſzpanij Betyckiey Miáſtami, od Hiſzpala dźiewiątego tego kraiu Monarchy, záłożenie y imie wźięłá; ieżeli weyrzemy na dawność Fundatora, panował po potopie generalnym, Roku pięćſetnego dźiewięćdźieſiątego, od początku Narodu Hiſzpańſkiego trzech ſetnego czterdzieſtego ſiodmego, przed przyśćiem Zbawićielá náſzego Tyſiąc ſiedmſet dwadźieśćia y ſiedm lat dawniey; ieżeli pozycyą mieyſca uważamy, oprocz laſow rożlicnych, Gor ſrebrorodnych, y rozległych pol, Betys Rżeka oblewá (od ktorey kray cały Betyką ſię nazywa) Taż Kordubę rowną Hiſzpalowi pominąwſzy, wpada w Ocean Atlántycki. Tam tedy iako ſię namieniło przywieźiony ſzczęśliwą zeglugą drogi Obraz N. Panny y ná Ołtarzu Katedralnego Kośćiołá złożony ku czći poſpolitey przez ſto oſmnaśćie lat ſłynął Cudami, ktorych opiſaniem obſzerne księgi były napełnione. Acż ie dawność czaſow zatraćiła. Dopiero-

ro po tylu rewolucyach, gdy nastąpił Rok Pański siedmsetny trzynasty, cáłemu Chrześćiaństwu okropny, á Hiszpanii nader klimakteryczny, z wnętrzney albowiem Konwulsiy Páństwa tego, iako ze źrzodła iákiego niezmierny złego domowego tłum wyniknął, y wsame Krolestwa wnętrzności strasznym źámieszániem powaryowane (iáko więc bywa) nieprzyiaćiel zabrnął, Roderyk z Linij Wizygottow trzydźiesty piąty oraz y ostátni Monarcha, Wityżę Antecessora (ktorego złe obyczaie y wielkie zbrodnie na łeb popycháły) nie tylko Tronu ále y świátłá publicznego widzenia, przez wyłupienie oczu pozbáwiw szy, prawem czyli nieprawośćią sobie rżądy przywłaszczył. Acż częstokroć łatwiey iest nowych koron nábyć, niżeli nabyte utrzymać. Zawźięta panowania chćiwość, dopiąwszy swego, często się w wyuzdaną obraca swáwolą. Nie podległa nikomu, y owszem nad prawa hamulec wyniesiona potencya, przy zbytkach y roskoszy, bywá powodem mniey uważnym ludźiom zuchwałey ná wszytko złe śmiałośći; niepomiárkowanie wszákże záżył y Roderyk berła, kiedy się ná wielkie y nie wymowne excessa puśćiwszy, nie iuż potaiemną wstydowi cudzemu háńbę zadać umyślił, ále iawnie gwałt Corce czyli Zonie Juliáná Hrabi ważył się uczynić. Tak to

*Boussieres S. J.*

zwyczáynie, wstydu szárłat, Purpuratow występki tracą. Słusznym gniewem zdięty o zadaną zniewagę bliskiey krwi Julian, nie długo taił w popiele dissymulacyi swego ressentymentu płomień, ktory wkrotce miał w publiczne wybuchnąć pożary; czym prędzey z Afryki Saracenow wzywa, y owszem samże onych staie się Wodzem, woynę ogłasza, własną osobą wiedźie Pułki: wszytkie czy to Swięte, czy swieckie rzeczy o nieszczęśliwą przyprowadzá zgubę, publicznym Państwa upadkiem, prywatney mszcząc się krzywdy. Záchodzi przećie lubieżny Roderyk nieprzyiaćielowi z Woyskiem, zracza bitwę, lecz za dopuszczeniem Bozym y sprawiedliwym ná złych sądem iego, w náypierwszey prawie utárczce porażony szwankuie, śćigáią ućiekáiących, doganiaią rosproszonych, zabiiaią błędnych Hiszpanow zwyćięscy Maurowie, y po ich karkách wiechawszy, naylepsze Prowincye odbieraią, wczym nie ták ludzka iako Boska ręka, w proznowániu y roskoszach z Monarchą swym zatopiony Narod zdała się karać ostatnim wyniszczeniem. Przeraźiłá nie poćieszna nowina Miasta inne, Miásteczka y wsie; niektorzy z Krolewskiey krwie Panięta, miedzy gorami Asturyi zchronieni, z trudnośćią zacnych potym w Europie Krolow zachowali rodzay: przestraszył się wiadomośćią grassuiących

nieprzy-

nieprzyiaćioł Hiſzpal, y gdy nikogo nie było ktoby o Kośćioły y Ołtarze zaſtawił śię, w takiey trwodze nieiácy Kapłani, iákoby niebieſkim inſtynktem natchnieni, ſtárali śię przynamniey Kośćielne ſprzęty y Swięte ozdoby od záwźiętośći Pogáńſkiey uwieść; Więc prawie już z nieprzyiaćielſkich rąk uſzedſzy pomienieni pobożni Kapłani, nieoſżacowaną Statuę N. Panny z Reliquiami Swiętemi z Sewilli do Toletu niżſzey Hiſzpanii przedniego Portu táiemńie zanieśli. Miaſto to Krolewſkie nad Tagiem złotemi piaſkámi u ſtárożytnośći wſłáwionym położone, barźiey z przybyćia tych depozytow cieſzyło śię, niżeli gdyby złoto do złotá mu przydáno: *Wyniosły bogáte rzeki głos ſwoy* (iż ſłowem piſmá Swiętego rźekę) aby przychodzący w żywych Lineamentach Nayświętſzey MARYI Majeſtat przywitały. Acż nie długo wolno było applaudować trwożliwym w śrzod woiennego hałaſu nabożeńſtwa okrżykom, gdy śię nie od złotorodnego pozoru ſwieciły, ale od nagłego ſtrachu bledniały Hiſżpańſkie Rzeki, y owſzem oźiębłą boiaźnią przy náywiękſzych náwet upałach zlodowaćiały, wkrotce ztamtąd muſiał śię wynośić Obraz Swięty, nie bez ſwietney, lub pod ſmiertelnym popiołem zoſtaiących ſług MARYI aſſyſtencyi, oſobliwie Błogosławionego Fulgentego Aſtygitana kośći, niby naymelodyinieyſzych piſzczałek ktore

*Maria: inde ſcr Hiſp.*

*Pſa.* 92.

ktore teſkność Matki Boſkiey ſam y tam w Obráźie ſwoim chroniącey ſię, wdźięcznym concentem zdały ſię rozrywać. Przyłączone tudzież było Ciało Panieńſkie Swiętey Florencij, ktora za przykładem Bratá idąc, po przepędzonym świątobliwie życiu w Klaſztorze przy brzegu Xenilu Rzeki wyſtawionym, ze czterdźieſtą Pannami rządom Iey podległemi, y po śmierći od Brata Fulgentego nie chćiała być rozłączoną. Nie zbywało prywatney Proceſſyi pobożnych ludźi utaieniá ſię ſzukaiących na dźwonie wielkim, coby wprzod głębokim źiemi wnętrznośćiom, á potym Hiſzpańſkim Obywatelom ſkryte ſkarby ogromnym dźwiękiem ogłośił: przydano piſmo dla ſwiadectwa, w ktorym tak ſzácownego depozytu naymnieyſze okoliczności wiernie były wykonnotowane, iakoby od zębow zgryźliwych molow, ſtarożytnośći ſzkodliwego płodu wolne będąc, naſtępuiącym ludźiom nienaruſzoną kiedyzkolwiek oznaymiło prawdę. Te tedy wſzytkie dźiwnym ziednoczeniem złączone kleynoty Swięte, od illuzyi Pogańſkiey, y ſrogośći nieprzyiaćiela unieſione, w marmurowym złozeniu, w pobliſzſzych Miaſtu Toletańſkiemu, to ieſt o dwadźieśćia mil leżących gorach, przy rżece Gwadaluppie ( co z Maurytańſkiego y Hiſzpańſkiego ięzyka Wilcze wody
znaczy

znaczy) w źiemi głęboko weſpoł zakopano. O niepoięta Boſkiey Prowidencyi dyſpozycya! coż miała zakombinacyą Matka żyiących z Matką umieraiących: nie znaiąca ziemſkiey zmazy MARYA na łono źiemi przypada, iakoby tylą zeſzpeconą makułami, od wſzelkiey zmazy uwolnić chćiałá. Naypotężnieyſza ſwiáta Protektorka, w kryptach iuż ſżuka protekcyi, albo raczey dźiwnego Płodu Panna, w nie płodną pod czas upałow Márſa Murzyńſkiego źiemię wchodźi, áby ią barźiey w ludźi ſtarodawną pobożnośćią gorliwych, niżeli w zwyczáyną Cerery żyzność obfitą uczyniła: dźiwowaćſię temu będźie ſześćioraki wiek, że ſłońca ſprawiedliwośćiRodźićielká, niesłuſznemu uſtępuiąc Tyrańſtwu, od ſłonecznego ukryła ſię ſwiatła: że czarna ácż ozdobna, brzydkich Nigrytow uchodząc ſrogośći, ćiemnym ſię powierzyła lochom: á niewinnego Baranka Matka, w Wilczych wodach zánurzona zoſtała, áby przed Muſulmańſkie Brytany, Swiętośći nie były porzucone. Pragnęła znać Swięta Panna, drapieżne Etyopow duſze, wilczemi obmyć potokami, ktore tyrańſko przelana krew niewinnych Chrześćian pokalałá. Więc ktokolwiek źrzodło żywota wżywych reprezentowane kolorach, grobowym nie iáko przy Gwadáluppeńſkich zdroiách

przy-

przywalone Kamieniem, y w tych monumentach wiecżney wiary godnych zawarte obaczyſż, iezeli niedaſz lepſzego, takowy przynamniey ná ożywiaiącym grobowcu wyryty czytay napis.

*Niech przeſtánie udawać ſtárożytność,*
*Ze nie niemáß pod Słońcem nowego.*
*Oto Przedwiecznego Boga,*
*Pierwßego y Oſtatniego Mátká,*
*W ćieniách kunßtownych kryie ſię przed publicznym słońcem.*
*Aby ſwiát y ſwiatło ſwego czáſu obáczyłá:*
*Nigdyby tak ſwietno nie zaiaśniáłá:*
*Gdyby ſię naczás nie przyćmiłá.*
*Przy zaćmionym od mnoſtwá Murzyńſkich nietoperzow Słońcu,*
*Wybrána iak słońce,* ćień ſobie obrała,
*Na obiáśnienie potym národu Hißpáńſkiego pomocny.*
*W prywátnym utáieniu,*
*Piękná iak Xiężyc,*
*Przez interpozycya ziemi záćmienie ponoſi,*
*Ażeby od Muſulmáńſkiego mieſiaca nie byłá żágáßoná;*
*Ktory posłußnym na kázde ſkinienie kolánem,*
*Zdiawßy (iák ſię chlubi) słoneczny kápeluß*
*Zawoiowana adoruie Hißpania;*

Wierzáy:

*Wierzáyćieſz iuż temu wy, ktorym ſię báyki*
*podobáią,*
*Ze Słońce kiedyś z dyſguſtem źiemię porzućiło*
*Tyeſteſá uczta zprofanowana:*
*Matká y Corká prawdy MARYA,*
*Sławnym w Maurytánij słońca ſtołem pogárdzá,* Solinus Celebris Menſa Solis in Mauritan.
*Iako obrzydłych błędowiucha popluſkánym;*
*Dáleko od ſłońcá unośi prawdę nád słońce*
*iaśnieyſzą,*
*Ktorá w Horyzonćie połudńiowym wſzędzie*
*blákowáłá.*
*Nieználáſſzy wiáry na źiemi,*
*Ziemſkim wnętrznośćiom ſámá ſiebie powierza*
*Ziemiá Błogosławioná,*
*Z ktorey Prawda wynikneła.*
*Uznaćie y przyznaćie iuż Hiſzpáni,*
*Ze prawdá na dnie ſiedźi:*
*Kiedy po wyrugowánym weſpoł z nieprzyiaćielem*
*niedowiárſtwie,*
*Prawdźiwy BOGArodźicy Wizerunk*
*W ziemi zakopany wynáydźiećie.*
*Znowu wam będźie znak wiktoryi*
*Runo Gedeoná,*
*Roſa rzeki Wilczey zkropione.*
*Tá wodá będzie portem ſzczęśliwośći*
*W własney poſocce zanurzonym Obywatelom.*
*Ochrzypna weſpoł z Márſowemi trabámi*

*Máurowie,*
*Gdy ich wprzod ći wilcy záyrzą.*
*Dotąd wilk ( podług przysłowiá) w báyce*
*Stánie ſie Historia tryumfow.*
*Bez żartu, wilka żelaznego*
*One wody ziáwią,*
*Pogáńſkie Bułaty przytępiáiąc.*
*Tym czáſem dwoytroiákiego wieku*
*expektatywa,*
*Większy záoſtrzy appetyt Hiſpánow*
*Do czerpánia łaſk z tego źrzodła.*
*Poty pomiedzy żebrami wielkiey Matki*
*Z kośćiámi SS. Páńſkich zabawi*
*Mátka Náywiększa,*
*Poki ſzczęśliwych Sukceſſow Marſowych*
*kość nie pádnie.*
*Poty rozpłynne rzekcrodnych wilkow koſmy*
*głaſkáć będźie,*
*Szukaiacá wełny y przędźiwa Niewiasta*
*Mocná,*
*Poki po umilknionym woiennych ſkwirkow*
*wyćiu,*
*Cichych wod Runo na utkánie Togi pokoin-*
*nie przydáſię.*

# ROZDZIAŁ IX.

*Po upłynionych szesciu wiekách Statuá S. z innemi depozytámi przez obiáwienie Pasterzowi ználeziona, w wystawioney raptowa Struktura Kapliczce lokowana iest.*

DŁugo prácuią Elementa, Kunszty, dowcipy y samey natury siły, áby co wielkiego albo przez nową produkcyą ziáwiły, albo zstarzáłe rzeczy odnowiły, upadłe podniosły, zepsowane naprawiły, utracone z zyskiem znowu nabyły: nie wspominam ukrytych w wilgotnym Neptuna złozeniu, kosztownych skarbow, płyną nie iednym biegiem latá, niźli z konchy wypłynie na swiát niezwyczayney wielkośći perła, lubo pospolitą, kropla rosy przez iedno pułrocze uformuie: w lochách podźiemnych długie czasy drogi pielenguią diament, sklany zaś puhar iedno nadęćie Hutnika ukształtowáć potrafi, wyniosłe drzewa przez wieki całe rosną, ani prędko z rozczki wzniesie się gorny Cedr, lecz proste źiołka noc iedna wyda, podłe kwiatki rano w dźiećinstwie, południe w młodośći, wieczor

w doyrzałośći, dźień ieden w zgrzybiałośći wi: dźieć: w lat dźieśięć rodźi Słoń, ale Słońia; mi: zerne muszki, ábo poćieszne myszki iednogo: dźinna niepogoda mnoży; coż się tu rzecze o kunsztow y dowćipu dźiwnych produkcyach iak się długo pocił ow, co włupinie orzechowey chćiał zamknąć Homera Iliádę; wiele lat gło: wę sobie mozolił rzemieśnik, ktory wsygnećie Pir: rha obszerny z Apollinem y dźiewiąćią Muzámi zawarł Parnass: Przez lat sto budował Arkę ow sławnypodczas generalnego potopu Architekt, áby w niey bespiecznie z ruiny cáłego świata nátrzą: sał się, tylko iedną deszczką assekurowany od smierći, ktorey ani mury, áni zadne twierdze nie zatamowały: daremna przez lat dwadźieśćia y dwa robota, ledwo nad págorki wynieśione ma: chiny Babilonskiey opuśćiła mury, ktorych pło: chym cale przedsięwźięćiem w samo niebo har: de wierzchołki wzbić chćiała. Dźiwny był o: wszem przećiwnego szczęśćia Prognostyk! ze z głębokich morza przepáśći do rąk Polikrate: sa wzbyt prętko wynurzył się pierśćień, kto: rymby fortunę sobie zaślubił. Skryte w ćie: mnych Lamusách Cyrá, Dawida y Salomona skarby: po długich czasu rewolucyach widźieć się dały, iak długo poświęcony ow ogień od starych Oycow w ziemi zagrzebiony trudny do

utaienia

utaienia się w schronieniu ćmił splendor, niż nowym Cudem z wody mętney nagle wybuchnął, o czym rzetelnie dźieie Máchábeyskie piszą. Ktoż tedy na opoźnioną Hiszpańskiego Krolestwá fortunę będźie śmiał utyskować, iż wielkie choćiasz mniey pokwapione, dosyć prętkie, bo dosyć pomyślne otrzymało ukontentowanie, kiedy pomnożoną z Obrazem N. MARYI aż po sześćiu wiekach uyrzało szczęśliwość swoię. O sposobie ktorym się to stało, żadna lubo rożlicznych Autorow nie rożni differencya. Iednostayna iest wszystkich relacya takowa: od Roderyka ostatniego z pokolenia Gottow Monarchy, Alfons tego imienia iedynasty naywyższą władzą sprawowáł Hiszpańskie Państwo, około Roku odkupienia swiata 1313. Iego spráwiedliwemu y dźielnemu panowániu, bárźiey w niepamięći, nizeli w źiemskich wnętrznośćiach zakopanych Katolickiey pobozności starożytnośći pożądane ma się przyczytać znaleźienie; darmo czas zabierác na opisániu circumstancyi od każdego o tey materyi Pisárza traktuiącego wyrazonych, iakoby często rzeczy powtarzane nie były uprzykrzeniem, czytaiącym: osobliwsze tedy z przednieyszych Dźieiopisow excerpta ogulnemu proponowáć chcę widokowi: gdy po tylu opłákanych woienney rewolucyi Klęskach, *Spondanus.* *lib.2.c-1.*

zdziczałe powiększey części dla zabranych w niewolą gospodarzow: odłogowały pola, puste W. wiszarem pozarastały, nawet na wyniosłych domow Bożych dachach, lada zielsko krzewiłosię, ledwie kto z pozostałych niewielu kmieciow opuszczone zagony kraiał pługiem, nic więcey procz wielkiego mnostwá trupich kości z ziemi wyoranych nie máiąc w zysku: rzadko widać było kogo áby roboczym zmordowany potem, miłego na murawie zażywał wytchnienia, y znużone sprzężaie wieśniacką rekreował Dumą. Srogie wszędzie poczyniły się knieie, lasy rowniny nápełniły, zyżne niegdy grunta, buyne tylko kąkolem y czczym kłosem łąki zágaiły. Na tych częstokroć pewny chłopek domowey pilnuiący trzody, Pasterską fuiarką chrapliwym niby przećiwiáł się Cykadom, ćichym noceniem pasące się rozrywał wołki, wyprzęgszy ie z iarzma, ktore nieprzyiaćiel na karki Grándesow całey Hiszpánij był włożył, prostą piszczałką z woiennych trąb nátrząsáł się. Iednego czásu opodal od padołow ludzką posoką ieszczeprawie ćiekących, ow mleczney syt rosko-szyż włásnych owiec wspoł wychowaniec, pod ćieniem rozłożystego drzewa przytwárdo zasnął, ácz nigdy nie iest długi y bespieczny ludźiom odpoczynek, zadney niemász tak zupełney po-

ćiechy, ktoreyby przećiwna iaka nie zmieszała alternata. Mogłby się był y ten pástuszek szczęśliwym názwać, iż ná domowey życie prowadźił roli, gdyby nieszczęśćie gornemi Pańskich Pałacow nie kontentuiąc się rezydencyámi, w ubogie też nie wdárło się Leże. Ginie z pod czułey stoocznego Argusa stráży ostátni Wołek, naypierwsza ozdoba licznego niegdy inwentarza, ktory prawem niesprawiedliwośći nieprzyiáćielskie zabrało żdźierstwo, wolałbybył ráczey oká pozbyć chudypachołek, niżeli bydle nad oka zrzenicę milsze, po przetartych wpuł otwártych ieszcze ze snu powiekach oglądaiąc się sam y tam, nigdźie go zoczyć nie może: Darmo zwykłym gwizdaniem, źnaiomym wołaniem, y wyśilonym wabikrzykiem delicyi, iedynych, nadźiei Gospodárstwa, podpory ubostwá, całey nakoniec w iednym bydlęćiu fortuny. Nietak ćiekáwie wiele świátow szukał Alexander, nie tak troskliwie stracone Państwo opłakiwał Lizymach: Wszystko mu iednak wspak rożdrażnione iakoby odpowiadáią wiatry, z smętnego wzdychania wybrykuiąca naygrawaśię Trzoda, okropne skały załosne odbiiaią narzekania, á na płaczliwe pytania płonną rezonancyą od-smiewa się Echo. W tym iuż wszelaką znaleźienia zguby otuchę nakłoniony dużo ku wieczorowi dźień odeymował, kiedy
po

po bezdrożnych zaroślach, po pokątnych parowach, po nieprzebytych chwastach, błędne szukaiącego owczarza nogi, na martwą niespodźianie napadaią zdechlinę. Naprzod tedy strach, potym ze strachu rospácż nagłe przeiowszy serce, w ostatnią wprawuie desperácyą, przychodźi zaraz na oczy głęboko w myśl wpoiona postawa, rogi wzgorę wzniesione, łeb łyśiną znaczny, kopyta rozłożyste, kark ieszcze iárzmem nie przytárty, sierśći maść, rzetelny ná koniec wszytkich członkow kształt brzmiącym bez głosu rykiem, własnego być wyświadcza wołu: tu iuż iakąkolwiek z tákowey straty chcąc ubogi y wielce stroskany kmiotek mieć korzyść, wyimuie z nożenek u pasa wiszących noż, z niemnieyszym sercem, iako Alcides na Lerneńską Hydrę Kawalerskiego dobywał miecza, poczyna śmiele mśćiwa z niewcżesney śmierći wołu ręka z skory obdźierać kadłub, niemniey w bydlęcey zanurzoná anatomii, iako niegdy niezwyćiężona Herkulesowa nad Lwiemi mordowała się zwłokami; áż owo ledwie pierwszym sztychem tknięte, á (iako inni twierdzą) wpuł iuz obłupione śćierwo pocznie się ruszać, głowę podnosić, oczyma pogládać, nogami wierzgać, cáłym na ostatek sobą z rąk swego oprawcy wydzierác się. Widźieć było w swiezey konsternacyi, na miey-

sce

wiek z Pań y z Bogiń ieſteś, ktoż uwierzy powieśći moiey? izaliſz mnie nie iuż ramie ale cała chwalebnego oblicza twego wſpaniałość obiawić ſię miała, będźieſię to wſzyſtkim zdało za iednoſzaleńſtwo, z głupiego pochodzace mozgu, choćby też u ciekawych Taiemnic Niebieſkich badaczow, mogęſz (rozumieſz) znaleść wiarę chybaby znaki widźieli y Cuda: odpowiada na te ſłowa łagodną mową Bogarodźica: *Dokadkolwiek ćię ordynowáć będę, idź, y coć roſkáżę, opowiadáć będzieſz; nie boy ſię mędrcow tego ſwiata, mow w obecności ich, ani ſię zawſtydziſz. Iezli proſiſz o znak na piekielnych mocach bezdennych, álbo ná gornym niebie, inſzego mieć nie będźieſz, tylko Jonáſzá Proroká znakowi podobny, on záwárty w więźieniu wnętrznym wielorybá, Syna człowieczego ktory w źiemi miáł być pogrzebiony, figurował. Tobie też pierwſze cháty ubogiey właſney progi przeſtępuiacemu, przeráźliwy záſtapi widok, to ieſt Synáczka młodego niewczeſna ſmiercia zeſzłego, y iuz na mary położonego nágotowana do podźiemnego dołu, ábo raczey do ſmiertelney mogiły depozycya. Lecz nad kondycya twoię wznieć animuſz śmielſzy, odwáż ſię większych nad właſne ſiły rzeczy, w imie Syná mego, y moie: trupa okrzepłego wſkrześ, ſmiertelne obwićia odwáżniey niż Gordyiſkie węzły potargay, kaz mu zdrowo ſtanać, owſzem miedzy záloſnemi nie-*

*wiáſt Trenámi, y okropna pogrzebowych inſtrumentow rezonancya weſoło wyſkoczyć: wſzytko ſię ták ſtało.* Takowemi tedy pobudzony cudámi ſmielſzy nad zwyczay Paſterz idźie do domu, ukrzykliwe lamenta nie zalterowanemi ſłucha uſzyma, ſąſieckie kondolencye ſuchym acceptuie okiem, naięte płacznice z progow ſwoich ruguie, z garła Libityny wyrywa porwany połow, do Duchowney zwierzchnośći nieuſtráſzony bieży, co widźiáł y ſłyſzał opowiada Magiſtratowi y wſzytkiemu poſpolſtwu, tryumfalne ogłaſza háſło: czym wzruſzone niezliczone ludu mnoſtwo tak z miaſta iako zprzyległey okolicy, odgłoſem tey ſławy zachęcone, iakby pod znaki woienne zlećiawſzy ſię do proſtego oręża hurmem bierże ſię, kończatemi widłami, okowánemi tyczkami, toporami, motykami, uarmowani młodźi, Starzy, y dźieći, ſłowem oboiá płeć nowy Attak poczynaią. Iedni głęboko źiemię rzeźwym ſztychem rozkopuią, drudzy ćierniſko, głogi, krzemienie zgruntu uprzątaią, inni dobytych piaſkow y kamieni ſtoſy ná ſtronę odrzucaią, aż ná koniec po odwalonych mocną ręką wykowanego lochu podwoiách pokaże ſię na widok nie zrachowanego ludu, przez wieki dwoiáko Neſterowych lat utaiony poſąg N. P. MARYI, autentycznym áſſekurowány ſwiadectwem, dały ſię

Alfonſus Noarez de rebus Hiſpan.

*Alfóſus Biacó: in Fragm: rér. Hiſp*

się także widźieć iuż nie czworodźienne oraz złożone depozytá wyżey ſpecifikowáne, wſzytkie tak nie naruſzone ſwieże y zupełne, iáko: by tegoż ſamego dnia były zachowane: iakie ná ow cżas uniwerſalne weſele, iaki káżdego ſtanu y kondycyi ludźi applauź, iaka do ponowienia naypręd ſzego czći Bogarodźicy pokazała się ochota, łátwiey to biegłość imaginacyi dośćignąć, niźli nieudolne pioro okryślić może, nie pozwolonoby bynaymniey zmordowanym odpoczynku, rupi poſpiech roboty, temiż ſamemi inſtrumentámi ktore pomieſzáne z piaſkiem kamienie przytępiły, wlot wyſtawiona fabryka, w momenćie prawie powſtaie ſzcżupła w prawdźie co do obſzerności, wſpániała zaś wielce co do nabozeńſtwa Bazylika, ſtawa tamże naprętce Ołtarz, na ktorym dlá uchrony od ſloty Statuę Orędowniczki naſzey lokuią. A miaſto tryumfalnych hukow proſtego gminu odzywaią się okrzyki, gdźie wkrotce tyſiączne plauzy zwyćięſkiemi Krolow y Xiążąt ogłoſzone uſtami Hiſzpańſki ſwiat uſłyſzy

# ROZDZIAŁ X.

*Po uſmierzeniu Pogáńſkiey inkurſyi, powſtáie Gwádáluppeńſká Bázyliká z Klaſztorem Hieronimianow*

*mianow, z sposobnośćia mieyśca, y dochodow sufficyencya dostátecznie opatrzona.*

NIe zawsze prawda prywatney fortuny kompanka, ledwie zaś inaczey w Pańskie rezydencye wćiśnie się chyba za Niebieskim ordynansem. Może smiele rzec Stoik na pytanie: *czegoby wszytko máiącym nie dostawało? oto powiada, prawdomowcy.* Cierniem otoczone Potentátow uszy, nikt prędzey nie doświádczy nad Werydyká rożowych słowek mowić nie umieiącego. Nogi Monarchow słuchem obdarzyła prawda, gdyż ná naynisze strącona mieysce z ćięszkośćią u stopnia ich thronu, podnożkową wyżebrze audyencyą: tać to iest pospolita nie pospolitych uszy censura, ktorym rzeczy tylko do upodobania, mowić: prawie fraszki, nie co dobrego, zá naypierwsze prawo poczyta sobie pochlebstwo. Leniwszym nád zołwia krokiem postępuią powieśći, ilekolwiek co mniey pomyślnego donoszą: lotem zaś skrzydlastym lecą z gazetami przyiemnemi. Bynaymniey takowa pochlebstwa zaraza nie nadymała trąby publicznego odgłosu, ktory bystrym pospiechem całą Hiszpanią zwiedźiwszy, dał dokument że też na dworach Krolewskich nie zalterowana gośćić może prawda,

kiedy Alfonſowi XI. nieomylną y pożądaną o: wznieconey MARYI Gwadaluppeńſkiey chwále przynioſł nowinę. Uwierzył temu Pan z dworem, y bez żadney zwłoki z liczną Dworzan aſſyſtencyą na mieyſce gdźie ſtáneły nogi Krolowey Niebieſkiey ze czćią y pokorą przyſpieſzył, poſtrzegł na pierwſzym wſtępie utáiony w podłey ſtrukturze Majeſtat, widźiał nie proporcyonalny Pani naſzey przybytek, ſłabym wielce ſćián ſkładem ſklecony, y nie doſyć gruntownie przećiw ſłotom opatrzony, ſprochniáłą z drzewa ko: rą, ktora gwałtownych deſzczow mnieyby wytrzymałá, przykryty; á zatym pobożny Pan od właſney purpury pożyczonym zarumienił ſię wſtydem, y począł zaraz wnętrznie uważáć iako rzecz nieprzyſtoyna ieſt, ſobie Pałace Cedrowe, gmachy mármurowe, wynioſłe poſpolićie rezydencyalne wyſtawiać zamki, á Arce Pańſkiey to ieſt Bogarodźicy Statuy, dopuśćić zoſtawać pod namiotami, iákoż iuż ułożoną w myśli chcąc nayprędzey począć Bazylikę, plác wielki gruntu zamku Juliuſzowego y Talabryki, przyſzłey fabryce náznáczył: ktorą wielkim nakłádem założywſzy y codźiennie perfekcyonuiąc, doſkonale ſkończył, fundował przy nowo erygowanym Kośćiele Klerykow do ſłużby Bożey odprawowaniá ſpoſobnych, y hoynemi nadał dochodámi,

Kápła-

Kapłanow iałmuznami rożnemi dotąd ſuſtentowanych pewną z dorocznych prowentow opatrzył intrátą. Przydał bodźca większego Krolewſkiey ſzczodrobliwośći, wielki naymocnieyſzey Pani fawor. Ponieważ od Saraceńſkiey inkurſyi poniżona Kroleſtwa ſzczęśliwość, wraz z Swiątynią Panieńſką zdałaſię podnoſić! iakoby iedenże niezwyćiężoney piekielnych ćiemnośći Tryumfatorki y Trofeow Oyczyzny był przybytek, z porażonych Murzyńſkich głow wrodzonym twarzy kolorem piekielnym duchom podobnych złożony. Po wyſtawionym przerzeczonym Kościele w lat trzy do Woyny obronney obroćiła ſię żarliwość Alfonſa, ten ztoczywſzy bitwę z pięćią potężnemi Krolámi Pogańſkiemi, nie daleko rzeki *słona woda* nazwaney bliſko miaſta *Táriffy*, wſzytkich zwyćięſkim pogromił orężem, około Roku 1340. Poległo nieprzyiaćioł dwakroć ſto tyſięcy, barźiey na ſwą Klęſkę, niźli na niepewną zwyćięſtwa nadźieię zgromadzonych; za pokonaniem zuchwałośći Pogańſkiey przez Paná záſtępow pod haſłem imieniá MARYI pewne laury zawſze obiecuiącego, nie máłą pamiętney wiktoryi część przywłaſzczyła ſobie Alfonſa Krola Luzytáńſkiego, Hiſzpańſkiego Monarchę iako Swiekra ſwego wſpieraiąca Auxiliarná potencya, wſzytek iednak wále-

*Nonius*

*Buſſieres.*

wáleczney ręce Boſkiey, y Matki Iego protekcyi przypiſany ma być tryumf. Ona ſłoney rzece w ſłodką zupełney wiktoryi pámięć opływać pozwoliła na poźne czaſy wiekuiącą. Ona nadętą Pogańſtwa pychę ſłonym potokiem opryſnąwſzy ukróciła: ktorzy gdy Woyſka Chrześćiańſkie, igraſzką nie ſzablą pokonać przyſźli, ſami niby ſol w oko wrżuconą maiąc, ſtrátę właſną wyćiśnionemi łzami opłakiwali. Ofiarował ukoronowany Zwyćięzca wſpaniałe łupy niezwyciężoney Bellonie Chrześćián, y na znak wdźięczności, przy Ołtarzu Gwadaluppeńſkim złożyć kazał. Miedzy temi ſpore miedźiane trzynogi przy ściánie Kośćielney zawieſzone, tyle codźiennych wydaią wyrokow, ile nie wyczerpanych z hoynego łaſk, źrzodła na ućiekaiących ſię dewotow wypływa tam cudow. Roku potym około 80, wieku trzynaſtego, bliſki zaraz po Pietrze y Henryku Alfonſa Sukceſſor, Jan pierwſzy Krol Kaſtelli, iuż nieźliczonemi Dobrodźieyſtwy y gromadnym Peregrynantow konfluxē wſławione mieyſce w wigorze trwałym kōſerwować życząc: obſzerny wybudował Klaſztor, y wraz z Kośćiołem Mnichow kwitnącego na ten czás Zakonu Hieronimianom z Krolewſkiey munificencyi ſzczodrze nadány podał, y tam ich wprowadźił. Spływał iakoby ſukceſſyinym prawem

wem na następuiących Monarchow Cudownego Obrazu fawor: iako znamienity Efemerista namienia w Kalendarzu N. Panny 10 Lipca temi słowy. Umiera *Ján II. Krol Kástelli, ten dowiedźiáwszy się o wielkich szkodach w Páństwách swych poczynionych przez Saracenow, N. Pánny Gwádaluppáńskiey Los sczęśćia swego opiece polecá: dlaczego wizytuie iey Kośćioł, modły czyni, dáry daie. Potym ná nieprzyiaciela nástapi, rázi, rozprasza, zdobyczy znaczne nabywa, y wiele mieysc zawoiowánych odyskuie.* Balingh f. 554. Godźi się na tym tu mieyscu nieco namienić ó początku Zakonu starożytnego Hieronimianow. Pierwszym onego Autorem był sławny Kośćioła Rzymskiego Doktor, Hieronim Swięty z Dalmácyi albo z Pannonij rodem, wszelako Słowianin, do pograniczney naszey Polski należący, Krasomowca nad Eloquencyą Tulliusza wymownieyszy, gdyby nie wolał raczey być Chrześćianinem niż Tullianem, od swieckiey erudycyi do tłumáczenia Pisma S. dowćip swoy applikował, ięzyká Hebrayskiego nieprzestanną ustawicznośćią zgruntu wyuczył się, Rzymskie roskoszy śćisłą ostrośćią żyćia, á publiczne Theatralne ućiechy odludną osobnośćią uskromić pragnąc, Betleemską obrał sobie pustynią, ázeby przy złobie Wcielonego Boga pierwsze wskrze-

ſżonego Zakonu załozył fundamenta, za czaſem okrzepłbył w Naſtępcách prawdźiwy Puſtelni: czey profeſſyi ferwor, aż prawie iuż wygáſły, ko: ło Roku 1373. wzniećił znowu Piotr Fernand, wſpaniały Krola Kaſtelli (ktoremu z właſnych y Oycowſkich zaſług był miły) porzućiwſzy Dwor. Ten tedy wielkie dźieło wielką żarliwośćią przedſię wźiąwſzy, z Piotrem Rzymianinem tudzieſz zinſzemi teyze rady pomocnikami do Rzymu iechał, Hieronimianow zyćia formę pod Regułą S. Auguſtyna Grzegorzowi XI. podał do potwierdzenia, y bez trudnośći otrzymawſzy konfirmacyą, powroćił do Hiſzpánij: wkrotce potym Ten S. Zakon obfity będąc w wielkich ludźi y Klaſztorow aukcyą, tak w pomienio: nym Kroleſtwie, iáko w Portugalij roſkrzewił ſię: głową iednak onego ieſt zgromadzenie Gwadaluppeńſkie w Dyecezyi Toletańſkiey leżące, y dotąd trwaiące: we Włoſżech zaś roſpłodźił Latorośle Betleemſkiey Winnicy Piotr Piſańſki, á Lupus Olmed pewną reformę uczynił oſobliwey Kongregacyi, wyczerpnąwſzy z Pryncypalnieyſzych S. Dalmaty ſkryptow ſamę treść śćiśleyſzey obſerwy, acz ią wkrotce Filip II. Krol Kátolicki do dawney Reguły ſwą powagą przywroćił, zoſtáwiwſzy ſwiezey reformy ſzczep przy Klaſztorże w Sewilli Hiſzpań-

*Aureli. Peruſinus.*

*Vallemont. Anno 1374.*

ſzpańſkiey Jurisdikcyi podległym. Umarł przerzeczoney Kongregacyi Fundator w Rżymie Roku 1433; ſą procz tego Paleſtyńſkiego Patryarchy Sukceſſorow znacznieyſze Konwenta, ieden S. Wawrzyncá w Eſkuryalu, drugi na gránicy Kaſtelli S. Juſta, gdźie Karol V. Ceſarz wſzytkie Kroleſtwa y Pánſtwá dobrowolnie rezygnowawſzy, y uſtąpiwſzy Ferdynandowi Brázy y Filipowi Synowi, po trzyletnim ſchronieniu pobożnie dni ſwe ſkończył, Roku Pańſkiego 1557, zdaniem wſzytkich dobrze o Zbawieniu ſądzących, ſławnieyſzy wzgardzenie tylu Koron, niżeli onych piaſtowániem. Na oſtatek iakoby rzeko Gwadaluppeńſka oſadá, rowna náyludnieyſzemu Miaſtu, Hieronimianow ſtołeczne Gniazdo: co za położenie, co za wdźięczne zawiera w ſobie weſołey rezydencyi proſpekta, nie będźie zdrogi obaczyć zdowodnych Authorow opiſania. *Eſtremadurá* Kaſtillij Prowincya Portugálij pogránicz na, Gwadáluppę w ſwey zamyka circumferencyi, od Luzytáńſkich Granic o mil dwadźieśćia, tyleż od Toletu leżącą. Od Miaſta Truxilla mniey niżeli po ſześćiu albo ſiedmiu milach wyſokiemi gorami przeplatanych daią ſię widźieć rodzayne wſzelakie drzewa, mianowićie Pomáranczowe y Cytrynowe; tudzieſż tłuſto oliwne inne celuiące. Mieſzkaią w
 pło-

płodnych lasach Anachoretowie, Pustelnicże życie prowadzący, ktorym nieruszona pługiem źiemia y winogrady nie obćinánc łatwiey pożywienia dodaią. Przeszedszy Gor wyniosłośći po mil prawie 9 pokazuią się Wieże Gwádaluppańskie na rowninie ślicznego pagorku, innemi mnieyszemi naturalnie, acż iakby usypanemi okrążonego. Większą tę Gorę nad poboczne przyległośći zdobi rzadka żyzność, ile czterech Rzek Ibor Ruezaś Vieja y Gwádaluppe zbliskich gor wypływaiących inundacyą skropioną. Przeto wina, fig, cytryn, pomarańcz, y innych przepysznych fruktow wielkie mnostwo miedzy wyśmienitemi źiołami rosnąc, Elizeyskich pol wesołość reprezentuie. Cały okoliczny kray zewsząd ma generalne nazwisko *Lupiána*: zda się srogość imienia czynić krzywdę mieyscu, nie drapieznym wilkom, ale Raiu źiemskiego Mieszkáńcom sposobnemu wysokośćią Iáworow y dwoykolornych Topoli zewsząd inumbrowanemu, á ztąd od południowych Słońca upałow ochronionemu. Z tych drzew niektore wtaki wzbiły się wzrost: iż się na naywyższe wodnych statkow maszty przydadzą. Pola przytym przyległe źiemię mlekiem y miodem płynącą pokazuią, czego zaś do komplementu obfitośći zdasię niedostawać: to od

ſce wſkrzeſzonego bydlęćia obumieráiącego Paſterza na ofiary Libitynie deſtynowanego, zbladł nieborák, żywym prawie ſtał ſię trupa obrazem, iużći po tobie mizerny Korydonie ieźli ludzkiego wyglądaſz rátunku, acz w niedoſtatku tego, z nieba ći zlátuie pomoc, podnieś oczy twoie, á uyrzyi tę Matkę ktorey Syna konwerſacya miła ieſt z proſtaczkami, z mlekiem Maćierzyńſkim wyſſaná; ta boiaźń rozpędzá, ſmiertelne umbry rozpraſza, y w lepſzą podnośi nadźieię, iakoż *nie báwiąc* (rzecze mu) *idź do Miaſta Katcetańſkiego bliſkiego od wśi twoiey, Kapłanow wezwi, poſpolſtwo pobudź, áby na tym mieyscu memi naznaczonym sladami, źiemſkie poruſzyli wnętrznośći z ktorychby Figurę rznięta moię wyrazaiaca postać, przez lat ſześćſet onym powierzona nazad ſwiat odebrał.* Zdumiał ſię w prawdźie iaſnośćią otoczony chłopek, poty iednak chćiwey ręki oſtrym inſtrumentem uarmowáney od obdźierania ſkory z woła nie zemknął poki uparte ramie ſchnąć nie poczuł, y mocy większey ręki nie uznał, niedowiarſtwa nie wyprzyśiągł ſię, y zwiarą zdrowiá nie odebrał. Na ten czas dopiero iakby z ćięſzkiego Letargu, álbo z zachwycenia ocucony, zaiąkliwym ięzykiem (nakſztałt Moyzeſzá widzeniem wielkim zádźiwionego) w te ſłowá przemowił. *Ktoſzkolwiek*

Juſtin. Miechovien.

od niedalekich miast y wśi dostatecznie dowożą. Tak to w Niebiosach opływaiąca w delicye MARYA Panná, ná źiemi też delikatne wygody sługom swoim opatruie: iako tego Matka, *co nas kocha aż do delicyi.* Kunszt ludźi cale naśladowała natura, wieszczym niby przyszłych ewentow instynktem, milszą nad inne ná tym mieyscu chćiałá nagotować rezydencyą Páni łá: skawey, około ktorey kiedyżkolwiek, gęste dewotow iakoby pszczoł roie, Hymettá pieszczoty mieli znaleść, y gdźieby Eufrateyskiego łabęǳia Zakonne potomstwo dźiennym y nocnym zfatygowane śpiewaniem, miedzy adumbrowanemi potokami odetchnąć sobie mogło. Widźieć tam dźiwną rzemieśnikow inwencyą, naturę prawie przecelować chcącą, to iest wspaniáły wielce Kośćioła gmach nad troiste sklepienie wiezystemi wierzchołkami wyniesiony, y przyzwoitą swych częśći symetryą podług Reguły doskonałey Archytektury wystáwiony. Zdźiwić się raczey niźli naśládować przyidźie podobnym fábrykom nad wnętrzną proporcyą zwierzchney korrespondującą. Naprzod ná samym weyśćiu na despekt nieiáko starożytnych marmurow, kolumn, arkadow okazałych, choć: by poniewolne wabi oczy Ołtarz wielki: na ktorym liczną innych posągow Swiętych oto-

Nonius czona assystencyą, prawie żywa figura cudowna MARYI Panny wesrzodku stoi. *Táka záś zaświadectwe Noniuszá ma wspaniałość: iż czyniá relácya Kościelni posługacże, że śmiałym okie ná nia patrzyć niemożna, powagá albowiem Iey wzrok ich przeráża.* Namienią się w Rożdziale następuiącym, ták okazáłe całey Bázyliki sprzęty, iako wieczney pamięći godne cudow monumenta: tym czasem pustelniczey S. Betleemity Synow rezydencyi chćiey się przypatrzyć Czytelniku: rozumiałbyś ią być obronną forteeą wesrzodku Miasta wystawioną, na odrażenie Insultow nieprzyiaćioł niewidomych! miasto ammunicyi paćiorkami Korònek, y Rożańcow, tudźiesz strzelistemi modlitwami opatrżoną. Broni twierdży ludzkiey pobożnośći ledwie kiedy mnieyszy nad 120 Niebu wiernych, piekłu strasznych Prezydyaryuszow Garnizon. Ani im na słusznym żołdzie, na prowiancie, y należytym supplemencie schodźi. Biorą bowiem co rocznie zroznych czynszow y prowentow dwadźieśćia ośm tysięcy czerwonych złotych, żywią ordynaryinie na rozległych páistwiskach około piąćiudźiesiąt tysięcy bydła, maią weny metallowe, gory złotorodne, płodne w srebro miner y tak hoynie, iż pospolite miedzy Hiszpanami y Luzytanami niesie przysłowie. *Kto iest*

*Hrá*

*Hrábia, á chce być Xiażęciem, niech zostanie* *Bossingault.*
*Mnichem Gwadáluppeńskim.* Iednakże tak obfitego CHRYSTUSA chleba chćiwa nieskąpi oszczędność! cokolwiek obowiązanym na usługę Ołtárzow Ministrō wnágrodę prác dano, sma kuie też to gustowi prawdźiwego Kátolika. Wszák że korrespondnie intrat importancyi niezmierny expens wydatek. Sustentuie Konwent codźiennie na 700 osob u roznych stołow: prowiduie własnym kosztem obszerny dla chorych Lazaret: dla Pielgrzymow Szpital, aptekę wysmienitą przed ktorey drzwiámi z przedniego marmuru Piramida, máiąc na sobie Krucifix misternie wyrobiony, pobudzaiącym do nabożeństwa widokiem wita przychodniow. W Dźiedźińcu ogrod fontanami przezroczystemi skropiony, Cytrynowemi y pomarańczowemi drzewami zasadzony, zręcznemi do urwania owocami swemi spáceruiących czestuie. Nadtąż Galená officyną przełożonych iest dwoch medykow, na ktorych pensyą y konserwácyą całey apteki corocznie wychodźi 9000 dukatow. Są do tego dwoie Kollegia do ćwiczenia młodźi w naukach y przystoynych obyczaiach naznaczone: aby w nich miedzy krysztáłowemi strumieniámi, czystości MARYI Panny przynamniey przyległo: ścią swą applauduiącemi, oraz z szkolną erudycyą

dycyą ſerdecznego też ku nabożeńſtwu affektu nabywałá. Ztamtąd znowu przez wyſoką bramę wytryſkaiącemi wodami przez podźiemne rury ſprowadzonemi ozdobioną do Pryncypalnego Kośćioła weſołym krokiem zniść trzebá, gdźie też y narracya moiá potroſze wytchnąć ſobie zechce.

## ROZDZIAŁ XI.

*O Kośćiołá Gwádaluppáńſkiego donatywach; ó ozdobach, ſprzętach, y cudach.*

*Horatius,* B*Ierzćie przed ſię materyą* (wy co piſzećie) *ſiłom waſzym zdolną*, dobre ieſt napomnienie Poety y nie tylko na czele rozdźiału tego, ale przed oczyma każdego Hiſtoryka ſłuſznie być powinno położone: nie łatwo ktożkolwiek o nierozmyślną lekkość obwiniony, śmiałe przedſiewźięćie ze wſtydem porzucá, ieźli wprzod dobrze zważył owo zdanie: *zmiarkuy ſię co zdołáſz:* áni Fáetontowych, ani Ikarowych nigdyby ſwiat nie ſłyſzał baiek, gdyby był kiedyżkowiek część prawdy w płochych ożyich akcyach od wſzytkich cenſurowanych

nie uyrzał. Przeto nigdy intencya piora mego nie była inwestygować zupełney y rzetelney Hiszpańskich skarbow w Swiątyni Gwadaluppańskiey zawartych wiádomośći, wszakże większa niż ucha od oka Polskę od Hiszpanij dźieli odległość, niezmierzonym źiemi y morźa rozgrániczoną przećiągiem, dlaczego od przytomnych owych kráiow ogłoszone Lustratorow Kośćioła támecznego ozdoby, bez rygoru Arytmetycznego namienię, żebym się niezdał gwiazdy chcieć komputowáć. Stáłosię tak Obywatelom iako postron ym, skutecznym przykładem Krolewskie Alfonsa y Jana wyzey wspomnionych nabozeństwo, w tych Pańskie ślady iako następuiąca wstępowałá potomność, nikt lepiey wyperswadować y oznaymić nie potráfi, iako oczywisty swiadek Krysztof Fernand Acewedá z Miastá Antyquiera, do Autora Atlanta MARYI piszący: *z ludzkim (práwi) nábożeństwem, tak dalece też bogactw skarby zebráły się, iż nie tylko Pielgrzymom ile ich tám śluby swoie wypełniáć idźie, dobrześię dźieie: ale też bogáctwá Kośćielne wiarę Spektatorow przechodza: że w statki srebrne, donatywy złote, w haftowane perłami, y wyśmienita robota Kapłáńskie y Ołtarzow obfituie apparaty: z wielu podobno innemi Bogarodźicy Bázylikami będźie rzecz po-*

*wſzechna, to záś oſobliwa, iż pobożny Hiſzpáńſki zbytek, ſrebro ná wſzelkie naypodleyſze Kośćielne ſprzęta tak dálece rozrzućił, iż oprocz innych rękoieśći nawet u miotel, y ceber ktorym czerpáia wodę na umiatanie Pawimentu z przedniego ſrebrá ſą uláne: aby Salomonowe czáſy lubo nie złote, tedy pewnie ſrebrne przynámniey pátrzacym napamieć przynieść ſię mogły: dotąd Piſarż Atlantá MARTI.* Statuę N. PANNY w biſior przybraną, otaczaią wiſzący zobuſtron Aniołowie ze ſrebra robieni pozłoćiśći, á zaś przy nogach klęczy kilka figur Krolow z tegoż metalu ſporządzonych; oſwieca Ołtarż ſto lamp ſzczerozłotych ábo pozłoćiſtych ſporey wielkośći, kolumny wotywami okryte, ledwie dźwigaią ćiężar zbytni, śćiany oprocz bogatych ſzpalerow ſubtelność Atalickiey igły przechodzących, ſą przyodźiáne Obrazami dawnieyſze cuda przypominaiącemi; mury zagaione, gęſtemi márami umarłych, łozami paralitykow, ſzczudłami chromych, łańcuchami y kaydanami na niewolnikow, y innemi prezentami rożnego rodzaiu, iako albo poprawionego zdrowia, albo powroconego żyćia, czyli uwolnienia z niewoli rzetelnemi znakami. Miedzy rozlicznemi Monarchow, Xiążąt, Panow ofiarami, ktore wyliczać rzeczby była nieſkończona, od złota w prawdźie podleyſza co do materyi, ale nad ſkar-

*Colmenar.*

*Nonius & Nierember S.J. in Hiſt. Natura.*

by wſzytkie co do moralnego ſzacunku droſzſza widźieć ſię dáie od armaty kula żelazná: tę na głośnieyſze od hucznych Kartanow otrzymaney łaſki haſło, przyſtáł Alfons Albukwerk Vice Krol Indyiſki, od Orędowniczki mieyſca tamtego naypotężnieyſzey, w widocznym niebeſpieczeńſtwie cudownie ſalwowany tákim ſpoſobem; pod cżas długiego Miaſta Goy oblężenia płynął małą łodką z kilką Officerow rzekę przebywaiąc, aliśći ieden obok ſiedzący lotną śmierćią nieſpodźianie poległ, kulą od działa doſiężony: y tak gwałtownie rożerwany był, że mozg iego opryſnął Vice Krola: okropnośćią tedy bliſkiego ſzwanku, y mniey przyiemnego widoku wielce był przeſtraſzony: á ktoryż bowiem oſtrożnie ſmiałek grzmotu głuchym uchem weſoło ſłucha, gdy podle ſkała pod razem piorunowym zaięknie? kto ſię w krotofilach zanurzać zechce, kiedy ſąſiada ściana gore? zalterował nie pomału choćiaz Heroiczny Vice Krola animuſz takowy przypadek, á zbiegła do ſerca krew zbládłą na Kawalerſką twarz wprowadźiwſzy cerę, od zbyteczney białośći przyzwoićie názwanego być Albukwerka ukazała: zpłodźił w głowie iego cud y mozg lepſzą Minerwę, ponieważ cudzym upadkiem mędrſzym zoſtał, y do wielkiey Matki Gwadaluppańſkiey z gorącą modli-

twą bynamniey nie oźiębły lubo miedzy ogniem y wodą będąc rekurs uczynił; ledwo co modły skończył, znowu druga wystrzelona z działa kula w otwarte iego samego trafi pierśi, ale iakby w kamienne albo miedźiane, owo zgoła gdy się być rozumie zábitym y ućiekłe aż do serca ze strachu zbiera śiły, widźi od pierśi własnych iako od twardey skały bynamniey nie szkodliwie odbitą kulę ó cżterdźieśći tylko krokow z wału wystrzeloną, y pod nogi zlekka upadłą. Rozumiałbym że same Gradywa pioruny maią dyskrecyą, niechcąc szkodźić Hetmańskiemu zdrowiu y owszem pochlebstwem uwodżą się, acz tam są płonne wieśći takie, gdźie bez dyfferencyi źiemscy Bożkowie, iako inni ludźie polegaią: poznał Alfons rowną każdemu swą kondycyą, y nie zkąd inąd Tarczę podaną sobie ná odráženie nieuchronnych postrzałow być sądźił, tylko *z twierdzy tysiacżnemi puklerżámi zaśczyconey*: chowaią żelazny ow okrąg w srebrne opráwny blachy, ná dowod zachowanego żyćia, iáko znacznieyszy skarb nad náyprzednieysze Gwadaluppy sprzęty. Tákowy tedy cyrkuł Fortuny być kołem w pośpieszeniu wam swych faworow stateczney mniemayćie iuż Hiszpani: teyże szczęśliwey Ludzkiego Rodzaiu Opiekunce co roczną wypłaca dań pogranieczna

niczna Luzytania, tragicznym Libityny igrzyskom y fatalnym Losom miedzy kośćiſtemi ludźi zmarłych ſtosami wyſtawiona, gdy ſtołeczne Państwa wspomnionego, Miaſto Lizbońskie nie osiągnioney prawie grubośći swiecę, z wosku iarzęcego przed Obliczem Panieńskim postawiło, na recognicyą przygáśzoney cudownie powietrzney zarazy pochodni, Roku prawdźiwego Swiatła na swiat szpuszczonego 1390. Tak to Bogu y Niebieskich Hierarchij Krolowey, gniew Syna swego błagaiącey, woskowy nawet dar podoba się, woskową ná usługę Páni powolnośćią zalecony: ſtarożytnemi herbami zuchwale cechowane offiáry, częſtokroć iedna bez dumy Niebu oddana swieca gaśi, przynamniey że wswiecach (ieżli na innym zbywa) przed konspektem Pani naszey konserwuymy ferwor MARYI ſtudzy, áby feralna wszędźie ſtaiała przećiwność, iak wosk topnieie przed ogniem: niechce się ieszcze od ofiar odlećieć szczupłych, to ieſt od dowćipney pszczołek roboty Ołtarże Pańskie oswiecaiącey, y owszem słuszna rzecz Swiętych Pańskich naymnieyszemi darami niegardzących wielkiey zádziwić się ludzkośći, podług przysłowia. *Jowiß ſyt ámbrozyi nektarem żywiony, przećie winem kádźidłem, trzewiem bywa czczony.* Roku 1447, Jnnes po Hiszpáń-

ſku, po Polſku Agnieſzka, Panienka z Miaſteczka Kubaſ ó pięć mil od Madrytu rezydencyi Krolow Katolickich, rodem ledwie trzynaſtego roku wieku ſwego doſzła, w Paſterſkiey proſtoty ćieniach do rżetelnego taiemnic Niebieſkich obiawienia była przypuſzczona, albowiem nie poiednokrotnie od Mátki Boſkiey pokazuiącey ſię ſobie poufale, informowana rozkaz odebrała, áby bez żadnego na oſoby względu Prałatom, Krolom, Grandeſom, y Panom Kroleſtwa opowiadała pokutę, y ieźliby ſię prętko nie poprawili, naſtępuiące obiecywała utrapienia, nie raz ſtymulowaną takowym niebieſkim ordynanſem długo przećie w milczeniu trzymała Agnieſzkę zmieſzana z wſtydem niewieśćim nieśmiałość, aż po niewykonanych tyle razy mandatach urażona ſwiata Monárchini, iáwnie pokazawſzy ſię, y wźiąwſzy niepoſłuſznego dźiewczęćia rękę, tak przeraźliwym śćiſnęła ią dotknieniem ſwoim, iż wſzytkie palce y członki cudownie w iednę nieiako maſſę zroſłe, ſamym przynamniey bolem większych dodały oſtrog, leniwey doſyć Pánnie do ogłoſzenia rzeczy zleconych, lecż że teyże Pani wielka po Bogu moc mortyfikuie y ozywia: karże y uzdrawia: przeto zaraz Agnieſzce ſpoſob y mieyſce nieodwłocżnego uzdrowienia pokázała, rzekſzy: *iák opowieſz wiernie wſzytko*

tko

*tko com ći kazálá, náwiedź Obraż moy w Gwadáluppie, tám przy obecności ludu ręka twoia dáwny kſztałt odbierze.* Tak ſię ſtało, opowiedźiała obiawione taiemnice wolnym głoſem, ſtanęła przed cudownym wizerunkiem z ofiarą czterofuntowey ſwiecy, rękę ktorą przytomnemu prezentowała mnoſtwu ludźi, nie dawno zroſłą nagle reformowaną, y palcami podług zwyczaiu nadaną pokazała zapplauzem uniwerſalnym oſobliwſzego cudu: odtąd owa Paſterka, niby zwod wilczych wſpaniálſzego wyczerpnąwzſy duchá, naypierwey wyſtawiła Kubaſenſki Klaſztor Mátron trzećiey Reguły S. Fránciſzka, z tych zgromadzenia potym po upadłey cale obſerwancyi Zakonney lat koło ośmdźieſiąt ſłynąć poczęła na ſwiat cały, ſławná Zakonnica *B. Joanná od Krzyżá* rżeczona, ktorey zaſługom prawowierni Chrześćianie nieźliczone Niebá fawory paćiorkom, gránami S. Joanny zwanym, przywiązane powinni: o tych Gran przez ſamego Chryſtuſa benedykowanych ſkutkach przećiw czartoſtwu, czarom, pożarom, niepogodom, nawałnośćiom, chorobom, y innym nieźliczonym ludzkim przypadkom, kto chce wiedźieć zupełniey, niech czyta oryginalną o nich Hiſtoryą, rożnemi ięzykami wydaną. Mnie doſyć to tylko namienić, co do pomnożenia należy Gwádalup- *Dazza Hiſt. o Gran: B. Joanny.*

pańſkich

pańſkich Cudow nieiako zdaſię należeć. Tu też y to może ſię przydać co w żywoćie S. Jana Boſkiego czytamy, przezacnego partykulárną ku uboſtwu miłośćią zaleconego Zakonu Bonifratelow Fundatora, od Alexandra VIII. kanonizowanego. Ten dawnym pragnieniem powtorżeniá peregrynacyi do Gwdaluppańſkich podwoi pałáiąc, gdy na koniec ſatisfakcyą żądz ſwoich otrzymał, nie mogł inaczey ferworu ſerca ugáśić, chyba pokilkakrotnie na dźień odwiedzaiąc krynicę łáſk wſzelkich z ſamego Statuy Panieńſkiey oglądania wynikaiącą. Trafiłoſię to, że pewnego dnia przed zaſłonionym Obrazem Antyfonę Kośćielną, *Witáy Krolowa* z niezwyczayną żarliwośćią nabożeńſtwa odprawuiąc, nieraz powtarzał owe ſłowa: *Te twoie miłoſierne oczy do nas náwroć*, aż wtym bez żadney widomey pomocy: otwieraią ſię dobrowolnie zaſłony, odkrywaią ſię Kortyny, y nad zwyczay wſpaniálſza twarz N. P. Janowi widźieć ſię daie, ktora zapalone ſerce ieźli pożądaną pośiliła ochłodą álbo tez gorętſzemi zagrzała płomieniami godźi ſię rozumnie powątpiwać, atoli żeby przedłużonym traktem kontynuowaná relacya nie fatygowała czytelnika, podług obietnicy daney umyśliłem wypływaiące z Gwadaluppańſkiego źrzodła na inne mieyſca

*Vincen: Morá wſki Or. Min de obſer.*

ſca

ſca tegoż imienia cudow ſtrumienie opiſać, y o-
ſobliwym tę materyą traktować rozdziałem.

# ROZDZIAŁ XII.

*Cuda y łaſki od Obrazu Gwadaluppańſkiego innym mieyſcom oprocz Hiſpánij z partcypácyą nazwiſka ſwego udźielone.*

TA ieſt Krolewſkiego N. MARYI Maieſtatu właſność, nie w ſobie zo: ſtawać, ale całemu ſię udźielać ſwia: tu, ábyśmy tedy nie ſzczupłemi do- broczynność oney zamknioną gra: nicami obaczyli, pátrzmy ná nią ze Słońcem rozrżucáiącą Łaſk promienie, aż w daleki dru- giego to ieſt nowego ſwiátá Horyzont. Franciſz: ká Perez ſzlachetnego Luzytáná w Peruwij bá: wiącego ſię iáko wſzytkim miłego, ták ſzcze: gulnie iednemu Trugilláńſkiemu Gubernátorowi niewiedźieć dlaczego obmierzłego, o rozrzucone po miedzy ludźie paſzkwile: obwiniła wśćiekła czyiaś chćiwość, nádźieią nagrody tym, ktorży: by Autora dośćiekli obiecaney uwiedźiona: wźię: to niewinnego z ordynanſu niesprawiedliwego Sędźiego, mimo ſzlachetną prerogátywę w káy

*Brulius w Hiſto. Peruana*

dany okowano, y za nieubłaganey nienawiśći instynktem na gárło sentencyowano: nie dano mieyscá appellacyi, áni czasu pozwolono ućiężoney niewinności do wywodu ná zárzucone kalumnie, gdy życia moment ieden przedłuzony, zaiuszonemu furyą Sędźiemu zdał się być wiekiem cáłym dłuszszy: więc do Niebieskiego udaie się Areopágu, w źiemskich podeptana subselliách poczćiwość; czyni ślub Perez, iż iezeliby obelgi niesłuszney smierći uszedł, poiedźie do Hiszpanij, y tám sporządźi rznięty Posąg N. P. podobny istnie Gwadáluppáńskiey Statuy, áby swego czásu do Peruáńskich zániesiony Wysep ná grunćie Pákázmáieńskim w swey Possessyi będącym osobliwszy odbierał honor; minełá bezsenna noc miedzy nadźieią y stráchem, gdy skoro świt, háłas wszczęty po ulicach Księdzá w swiecką przebránego suknią ná gorącym uczynku Paszkwilow rozrzucania złápanego, y iuz wartą dobrą otoczonego publicznemu wydał widokowi; przeto Winowayca konwinkowany o takowe występki; z Dekretu Biskupiego w więźienie iest wtrącony, y z niego ućiekszy á pobłędnych włocząc się kątach, gdy przebywał spieszno Rzekę, od Muła, ktory się potknął podnim, w wodę zrzucony, bez wątpienia wyćwiczoną sprawnośćią wypłynąłby był, gdybygo
iuz

iuż do brzegu zbliżáiącego Krokodyl, niespodźia nie nie pożarł; proporcyonalną zaprawdę zbrodni karę odebrał, kiedy ten ktory Paszkwilami Ludźi kąsał, Bestyalskiey paszczęki stał się pastwą. Pereżyusz zatym od zawźiętośći okrutney y od pewney smierći wyswobodzony cudownie, naprzod ślubowi zadosić czyni, gośćiniec dalekiey peregrynacyi, to iest wyrobioną z Gwadaluppańskiey Statuy Figurę do grubych Narodow przywoźi, Pakazmaieński Grunt fabryce Kośćioła naznacza, y nie skąpą ręką wkrotce ią dokończa, wystawiá przy Kośćiele Klasztor, y wezwanemi z pobliszszey Prowincyi Augustyna S. Zakonnikami osadza; nadawszy go szczodrobliwą ręką. Wstydźże się teraz złośliwe niedowiarstwo, y álbo ospałą na proźby utrapionych N. MARYA więcey nie nazyway, albo Boską zemstę na obmowcow bliźniego sławy ukaranie leniwą być nie przyznaway; oboyga tego prawdę Krokodyl wyświadcza, ktorego ieźli oślepiony będąc widźieć niechcesz, nie innych tylko Krokodylowych łez iesteś godźien. To prawdźiwa, że Perwańskim Obywatelom za pewne iest rzecz wyperswadowana; iż z podobieństwem nazwiska mieysca, Bogarodźica Cudotworna z Hiszpanij złaskami swemi do owey Prowincyi przeniosłá się. Jndyiczyk pewny w

*Brulius in Hiſt. Peruana*

młodym wieku okrzczony, za wzroſtem dalſzym do Bałwochwalſtwa iako do błotniſtey kałuży wrócił ſię, ztowarzyſkiey z czartami ſpołeczności, czarodźieyſtwa doſkonale nauczył ſię, w tym aż do lat 50 nieſzczęśliwie życie ćwicząc, niczym inſzym nie był uſzczęśliwiony tylko dobrym wielce Synaczkiem z żony ſpłodzonym, ktorego dźiećinnemi uſtami BOG do ſerca Oycowſkiego mowił, luboć y ſamemu Alfonſowi (to więc imie na Krzćie wźiął) z tak znamienitych Cudow, ktoremi nowa Religia w tamtych kraiach częſtokroć ſtwierdzona bywałá, nowe potym oświecenie wyniknęło, ćiemności dobrowolnego niedowiarſtwa rozpędzaiące; że iednak na kſztałt chytrego węża, taiemnych ſzukał wykrętow; na doſtateczne tey obłudy ukaranie, ſtraćiwſzy wſzytkich używanie członkow, po źiemi czołgliwego wężá, ćáłą ćiáłá ſwego wyrażał poſtaćią. Tak tedy ukorżony, powoli duchem ſię podnośić począł, do zabrania zdrowſzey rady, śiła poſpolićie od Pielgrzymow ſłyſzał o łaſkach uzdrawiaiących z Pakazmaieńſkiey Gwadaluppy źrzodeł, na ſchorzałych wylanych, zkąd rowną zachęcony ufnośćią, y porżućiwſzy czarnokśięſkie omamienia, nieodwłoczną tam peregrynacyą nieodmiennie przyrzekł: nie tak iednak ta intencya iego w ſekretnych

tnych dyſpozycyách mogłá ſię utaić, áby iey dowćipni piekielni ſzpiegowie nie zwąchali; napadaią na niego zewſząd, grożą, bićia do ſłow przydaią, y tyſiączne zarzucaią przeſzkody. Nadto naywiękſzy y nad wſzytkie piekła śiły mocnieyſzy ná małżonka intencyi zruinowanie przypuſzczaią Taran, bezbozną Zonę, ktoraby przećiw BOGU bluźnierſką gębę, przećiw mężowi nieznośne inwektywy wywarła; ſzczegulnie Synaczek nie bez Boſkiego natchnienia uprzykrżony ſwar rozrywał, wołaiąc: *Idźmy Oycze, niech ćię nic od przedſięwźiętey drogi nie odraza, dopomogęć iey*: gdy zaś czart nowe coraz odmiany zarżucaiąc to pożarami, to powodźiami, to niebeſpieczeńſtwámi omamienie reprezentowanemi, czaſem przepaśćiſtemi ſkałami, nie przeſtępnemi gorami, zadnym śladem nie utorowanemi, na ſamym rownym gośćincu wymyślonemi tamował drogę, wten czas zawſze młody Aſkaniuſz dodawał ſerca (mowiąc:) *nic ſię nie obawiáy Oycze! oto MARYI Gwadaluppáńſkiey wzywáy, żeby nam była w pomocy!* Takna koniec zwyćiężywſzy Zony, y Piekła odwaznie imaginacye, prawdźiwie iako po Tarczy protekcyi Panieńſkiey czołgaiąc ſię do terminu przyſzedł Alfons; y w Kośćiele N. P. dnia 18 Grudnia, gdy Swięto Oczekiwania obchodzo-

no, bezkrewney Ofierze asystuiąc przy wielkiey Zakonnikow y Swieckich Ludźi tak Hiszpanow iako Indyanow frequencyi, w oka mgnieniu podniosł się y zdrow został, narośle przytym grubsze niż palec, ktore na ręku y na nogach iego poczyniły się razem spadły: maią tu błędow ćiemnośćią zaślepione Herezye pochop, zkądby się wyzey ku Matki Boskiey estymacyi wzbić mogły, na ktorey skinienie czołgaiący żołw wlot przemienia się w Orła: ma Pani nasza miasto bezecnych po niektorych po Europeyskich Krolestwach swoiego uszanowania Dezertorow, nowych w tylu nowego swiata krainach Adoratorow: dla czego zwyćięscy Oceanu Hiszpani, obszerną morza pułnocnego Wyspę na 60 mil rozległą iednę z *Antyllow* (ktorą Obywatele *Kárákwira* nazywali) na pámiątkę Oyczystego Obrazu Gwadaluppą miánowali: toż imie dane iest drugiey częśći Wysep *Antyllow* od Krzysztofa *Kolumbá* ználeźionych Roku 1493. Gdźie potym koło Roku 1635 Francuźi założyli Kolonie, y miasto dosyć wygodne z kilką Zamkami wiarołomną Pogan rebellią utrzymuiącemi. Przybyło więcey reputacyi wspomnioney Insule z naturalney Sytuacyi cukrem obfitey, z słodkiego Pracownikow Ewangelicznych potu y krwi, gdy koło Roku 1603 y 1604 do

*Morerius.*

Japo-

Japonij y Syny z źiarnem prawdźiwey wiary przeyśćia tamtędy szukaiąc Laurową koronę odnieśli. Moie też pioro zkosztowawszy Męczeńskiey posoki nektaru, ledwieby o powroćie do Europy myśliło, gdybygo do swych kraiow na krotką gośćinę nie zapraszała Sycylia: tam Messana czyli Messyna zdawna żyiącey ieszcze MARYI Ręki Listem uszczęśliwiona, podobny Hiszpańskiemu N. P. Gwadaluppańskiey pokazuie Obraz. Posłuchaymy o początkach iego y progressach zdolnego swemu Atlasowi Panieńskiego honoru Alcidesa *Gwilelma Gumppenberka* piszącego wte słowa; *Na tey Gorze za Miastem Messaneńskim, gdźie przedtym był Zamek Oryona, dla Miastá obrony, teraz stoi Twierdza Krola Hiszpáńskiego iáko wędźidło ná Rebellizantow, Gárnizonem Hiszpańskim y armata opatrzona. Przytym Zamku Hiszpan do N. P. Gwadaluppańskiey nabozny, włásnym kosztem Kaplicę wystawił y rznięta Státuę oryginalney właśnie podobna w niey złozył, miáła Oná Dewotow swoich wielu Hiszpánow zwrodzoney przychylności; iakoż w Niedźielę pierwsza Września kiedy Uroczystość rzeczona pierwszy raz obchodzono, hukiem wszelkiey armaty y ręczney strzelby Bogárodźica byłá przywitana: Lud też Messaneński takiey solennizacyi odgłosem*

*poru-*

*poruſzony y wzbudzony, coráz więkſze Cuda ſłyſząc Statuy Gwadaluppáńſkiey w Hiſzpanij będącey, zabrał nadźieię do uznáwánia podobnych łaſk, y byli tacy co ſzczera ufnośćia ſwa iákby pierwſzy lod przełomáwſzy, źrzodło Cudow otworzyli; tych inſi á inſi naśladuiac, rownych y owſzem większych łaſk doznawali, świádkiem ſa tego ściany na ktorych wota w wielkiey liczbie wiſzą: ná dowod faworow od N. P. konferowanych. Miedzy temi Wotywámi pámiętná ieſt owa co Okręt reprezentuie kupca Francuſkiego od piaćiu Kaprow Tureckich tylko co nie wzięty, y ledwie ná ſtrzelenie Działa od nich odległy, gdy Hugo (tò miał imie Fráncuz) uczyniwſzy tu ślub do tego Obrázu, nieſpodziewany wiátr z Nieba pozyſkał, zá ktorego pomoca bez żadnego niebeſpieczeńſtwa z ſámey Bárbáryi aż pod działa Meſſaneńſkie ſzczęśliwie z nim umknał: ktorzy prágna byc wysłuchani od Bogárodźicy, ſiedm rázy ten Iey Kośćioł nawiedzaia, y ſiedm Mſzy náymnia, ſkutek proźb ſwych odnoſzac.* Może ſię ieſzcze poſłuchać narracyi, Authora ſławnego *Euzebiego Nierembergiuſzá Zakonu Soc: JESU w rozmowach liſtowych* ó Niepokalanym Poczęćiu Nayświętſzey P. wydanych, *w Lugdunie Roku* 1659 *w liśćie dwudzieſtym do Taumazyuſzá w ten ſens piſzacego.* Teraż ukontentuie

tuie twoie nabożeństwo, przypominaiąc Historyą pewną bez żadney kontrowersyi y owszem z płaczem iednego swiata, to iest nowego. Nie masz nic swiadomszego wnowey Hiszpaniy, *nad Pánia naszę do Gwadaluppe* (ták ią nazywaią) Tey Obraz iest Niepokalánego Poczęćia cale cudowny w sobie, to iest wksztalćie swoim, wiele łask przy nim swiadczy N. Panna pielgrzymuiącym do niego, tak dalekoceiżpomieniony Obraz wszelako zaleca y wsławia Niepokalane Iey Poczęcie. Na wynioslęy gorze przedtym adorowali Mexikanie Matkę Bogow zmyślonych, na ktorym mieyscu Oyczystym tam ięzykiem *Tepeiacac* nazwanym, na oczyszczenie takowey superstycyi chcąc być N. Matka Boska weczéi, pokazała się pewnemu Obywatelowi ubogiemu do Krżtu gotuiącemu się Jánowi *Dydakowi*, rozkazuiąc mu, áby w imię Matki Boga prawego y z woli Ieyże upomniał Biskupa mieyſca tamtego, iż byto była rzecz miła, gdyby iey Kaplicę na owey gorze wybudowano, stało się to Roku 1533. Po zawoiowanym przez Hiszpanow Mexiku w lat 10, był wten czas Biskupem pierwszym Mexikańskim, *Ján Zumárraga*: ktory niechciał dać wiary Janowi bez żnaku iakiego niebieskich ordynansow; zaczym po wielu rożnych ziawieniach się iemu

N. Panny y Cudach, kazáła Janowi na znak swoiey woli zrywać na pagorku pustym y nie urodzaynym, Roże y inne kwiaty, ktore tam niezwyczayne będąc cudownie wyniknęły, áby ie ofiarował Biskupowi: zaniosł ie w swoim płaszczu pobożny prostaczek, á naprzod potykaiących Dworzan Biskupich podźiwienia nabawił, niewidane w onym Horyzonćie kwiaty ogląda: iących, żadnego iednak ani dotknąć się, ani wźiąć nie mogli, lubo się koniecznie o to ku: śili, iakoby nic w płaszczu owym nie było. Przyszedszy przed Biskupá Dydak wysypał z płaszcza na pawiment kwiećia. Na płaszczu zaś pokazał się Obraz pęzlem niebieskim odmalo: wany Niepokalanego Poczęćia N. Panny, na podźiw śliczny y przedźiwny, przed ktorym za: raz na kolana upadł Biskup z domowemi swemi, y teraz ten Obraz ustawnie bywa czczony w Kośćiele o milę od Mexiku. Płaszcz ow iest na kształt płoćiennego z drżewa *Magwey* kto: re Obywatele tameczni nazywàia *Ayalt* utkany, z ktorego też ubodzy odźienia maią, we dwoch wydaie się sztukach płotno w tym płaszczyku báwełnianą włoczką zszyte, długie więcey niż dwa łokćie, szerokie na ieden, sama Postać N. Panny od nog az do głowy, wzdłuż przechodźi sześć pięd́źi, owszem ledwie nie siedm,

Twarż

Twarz ma wdźięczną y pełną, kolor Iey ieſt pſzenny przybiałáwy, mina ſkromna y przyiemna, ręce złożone przy pierśiach trzyma, nogi práwey tylko trochę widać w obuwiu koloru śniadego, pas na Niey ćiemno purpurowy, ſukienka długa iaſno rożowa, z ćieniami gęſtemi, y rożnemi floreſami ná kſztałt ſłonecznikow, wzorzyſta wydaie ſię, na ſzyi też ieſt złota obrączka w ktorey poſrzodku cyrkuł ćiemny, á w nim krzyż wyráżony, Płaſzcz Panieńſki zwierzchny cale iáſno niebieſki, wkoło złote kraie maiący, gwiazdami takiemiż upſtrzony, ktorych ráchuie ſię czterdźieśći y ſześć, Głowę korona zdobi, nogami Xiężyc depce, ktorego puł cyrkuła końce wzgorę ſą podnieſione, cały Wizerunk niby w Słońcu był poſtáwiony, ſto złotych rozſiewa wokoło promieni, ż ktorych dwanaśćie głowę otaczaią, pod nogámi y Xiężycem nie leży ſmok, ále ſtoi Anioł na ktorym Obráz zda ſię być wſparty, y że go lekkuſieńko dźwiga; Albowiem N. P. zwyćiężyła, nie tylko chytrego węża, y złych Aniołow, dla niewinnośći od grzechu przez cały czas zyćia ſwego, ále przewyſzſzyła, y ſtała ſię więkſza nad Aniołow Swiętych, przez pełność łaſki na nią wylaney od ſamego momentu ſtworżenia duſzy ſwoiey. Cudá ktorych nabożni do tego N.

Panny Obrazu doznali, liczbą y wielkośćią są sławne, tak iednak wszelkie mniemánie przechodzą, że gdyby nie pewnych Ludźi y przełożonych powagą były stwierdzone, ledwoby tę wiarę ktorą zasługuią znalazły, z wielu żebym niektore tylko namienił, tedy naydowodnieysze wyrażam. W ten sam dźień, ktorego w Kaplicę wprowadzony był, gdy tę Uroczystość odprawowali na pułki podźieleni Obywatele, iednego z nich garło strzałą nieostrożnie przebito, wnet przed Obraz trupa przyniesiono; wyięto strzałę, áliści z podźiwieniem wszytkich, zmartwych wstał zdrow bez żadney rany, tylko z małym znákiem na pamiątkę tak wielkiego cudu. Dnia także pewnego Wikaryusz tego mieysca, gdy zaczynał Mszą S. przed Ołtarzem Nayświętszey Panny, nagły wicher pogasił wszytkie świeće na Ołtárzu y lampy po całey Kaplicy, zaczym Kapłán stał u Ołtarza czekáiąc na ogień, w tym dwá promienie z Obrazu wyniknęły ku lichtarzom, y dwie świecy cudownie zapaliły. Ktoż tu przytomney mocy Boskiey iaśniey nad Słońce nie obaczy, Náyświętszey P. honor, tak iawnemi znakami rżetelnie obiaśniaiącey. Nie tu termin tak władzy iey iáko też Synowskiey powolności ku Mátce swey. Szlachćica pewnego po odwiedzeniu Kaplicy koń na kieł

kieł wźiąwszy przez całe puł mile wielkim pędem poskałach y gorachnosił, rozumieli towarzysze że beż duszy widźieć go mieli, znaleźli zaś żdrowego na źiemi leżącego, iedną nogą w strzemieniu zawieszonego, przynim koń stał spokoyny, na nogi przednie klęczący, gdy go spytano o ten Cud, odpowiedźiał: gdy wezwałem N. P. pokazałámi się w takiey postáći, w iakiey iest odmalowana w Obraźie, ta zatrzymała cugle końia, ktory iakoby uszanować ią chcąc iak wryty stanął y przykląkł. Nie ogarnie innych wiele taListowna relacya: acż Mexikańska trádycya wiarę im sprawuie, oprocz tego co się powiedźiało o tym Obraźie, opisał Michał Sankcyusz w osobliwey o tym Kśiązecce w samym Mexikańskim Mieśćie drukowaney. Jeźli záś pragniesz wiedźieć czemu ten Obraz Mexikański nazywa się *Pani náßá de Gwádaluppe* lubo ow sławny y swiadomy w Hiszpanij nie zda się należeć do taiemnicy Niepokalanego Poczęćia; może się tą racyą stać dosyć, cosię czyta w Kronikach Reformackich Prowincyi S. Gabryela w pierwszey częśći; *w Kśiędze trzećiey* w Rozdźiale czterdźiestym trzećim: gdźie znayduie się iż obiawiono było sludze Bożemu Françiszkowi od S. Jakubá, że Obráz N. P. Gwadaluppańskiey iest Obraz Niepokalanego

 Po-

Poczęćia, y toż ſamo, Francíſzek ſługa Boży przed wielu ogłoſił, przydaiąc że na potwierdzenie tey iego powieśći wkrotce miał być ten Obraz promieniami Słonecznemi ozdobiony, co ſię właśnie ſpełniło, albowiem Roku naſtępu: iącego Pan pewny przybywſzy na oddanie po: ſżanowania Obrazowi ofiarował Słoneczne pro: mienie ſrebrne pozłoćiſte: tamże w Rozdźiale czterdźieſtym piątym, y to ieſt: że gdy ſługa Bo: ży *Francißek od* S. *Jakuba* był w Kośćiele Gwadáluppańſkim, upomniony zoſtał od N. P. w cudownym zachwyceniu, áby ſprawę Iey Niepokálanego Poczęćia wznowił, maiąc znak oſobliwy odebrać zlecenia tego; rzecz dźiwna: przyſzedſzy do ſiebie z tegoz zachwycenia, znalazł na palcu pierśćień ſtarodawny y rzadkiego kunſztu, o ktorym twierdzą że był wprzod na Ręce Swiętey Statuy; na tey obrączce była wyrażoná Panná, dobytym mieczem łeb ſmokowi ućinaiąca, nogami go ſwemi deptaiąca: rzetelny zaiſte N. Panny Niepokalanie Poczętey konterfekt &c. Czyli też powinne mieć Obrazy Niepokalanego Poczęćia, Dźiećiątko JEZUSA, albo nie? wątpili o tym niektorzy: wſzczął był dyſputacyą *Ludwik Konneus Fráncißkan*, iako ſwiadczy *Jan Káramuel* w ſurowym ſpoſobie po propozycyi dźiewiątey, gdźie przywo-

dźi

dźi pytania Ronnea, ztych wdrugiey te są słowa: *Ná wyráżenie łaski zachowania od grzechu N. Pánny, czyli przyzwoiciey iest Niepokalanego Po: częćiá Obraz málować bez Páná JEZUSA, czy- z Dźiećiatkiem Swiętym? Ná to tak odpowiada Karamuel: tak trzymam że malowania iako y słowá znacza według upodobania Ludzkiego, więc że się zgodźili Ludźie na to aby Panna gwiazdami ukoronowaná, noga depcaca smoka, y Xiężyc pod niemi máiaca bez Dźiećiatka, po: częta bez zmazy znaczyłá MARYĄ, záczym gdyby Ia kto inaczey malowáł, teyby prerogaty: wy nie wyráził.* Wczym áni wątpienia ani sporu mieysca nie widzę, albowiem:

*Rowna wolność Málarże iak y Poetowie*
*Pozwolic sobie co chcieć máia, iest przysłowie.*

Ze iednak dowćipne Ludwika nabożeństwo, ktory (wie, że dla tego bez zmazy się poczęła N. Panná iż być miała Matką CHRYSTUSOWA) sądźi, aby raczey z Panem JEZUSEM málowana była; chcąc to zdanie zalećić, y Malarzow informować, przypomnę tu expostulacyą N. P. z Malarzem pewnym ktory ią samę tylko malował.

*Czem bez Syna ~~czka~~ maluieß mię áchnie czyń tego*
*Mnie raczey nie maluy, niż bez Dziećiatká mego.*

Poty

Poty przydłuższa ale nie uprzykrzona pewnie poboznemu Czytelnikowi uczonego Historyka relacya, do założoney materyi stosuiąca się: ktorą opuśćić rzecz byłá mniey przyzwoita; mnie iuż nic innego nie zostaie przydać w konkluzyi Rozdźiału tego, tylko to, że Swięto N. Panny Gwadaluppańskiey solennie po całey Hiszpanii dorocznie odprawuie się dnia 20 Marca, w ktory dźień Kośćioł *Boży* pamiątkę obchodźi S. Grzegorżá Wielkiego, należało zaprawdę złączyć tak na Niebie iáko y na źiemi te dwie uroczystośći ponieważ nierozdźielny affekt serce Grzegorzowe do tey Statuy S. wszędźie przyłączył.

*Colvent. w Kalé. N. P.*

# ROZDZIAŁ XIII.

*Obraz przez Błogosławionego Augustyna Rzymskiego malowany, Statuy Gwadaluppańskiey y postawie N. MARYI wielce podobny, za Klemensa VI. Naywyższego Pasterza po uśmierzonym znowu powietrzu w Rzymie nowemi honorami iest uczczony.*

NAypryncypalnieyszą Hiszpáńską fortunę, (nie taką iednak, iaką niegdy Rżymska czćiła superstycya) to iest

Wéie

Wćielonego Boga Matkę w Wizerunku Snycerskim kunsztem wykonterfektowaną od Hierozolimskich kraiow aż do Gwadaluppańskiey Swiątyni z powinną rewerencyą przeprowádźiwszy Historyczne pioro, do Rżymu się znowu powracać muśi, áby prostym traktem szlak Historyi pochwyćić mogło. Złożone od tylu wiekow w Papieskiey Kaplicy Grzegorżowego nabożeństwa ukontentowanie, Augustyna Brytanij Apostoła pamiętne dźieło, Obraz N. P. iák się punktualnie zgadza z Oryginałem swoim łatwo bez żadnego wątpienia doydźie tego, kto doskonále obserwuiącego Fizyognomią N. Matki, B. *Epifániussa* zwazy mowiącego. *Była MARYA we wßytkich rzeczách uczćiwa, máło bardzo y to potrzebne rzeczy mowiacá, skłonná, y barzo przyiemna, cześć y poßánowánie wßytkim daiacá, wzrostu miernego, acz sa ktorży powiedaia że nieco mierny wzrost przechodźiła. Przysłoyney mowy wolnośći do wßytkich Ludźi zażywáłá bez śmiechu, bez zmießania y bez gniewu, koloru była pßenicy podobnego, włosu żołtawego, oczu bystrych, y przyżołtáwych, y iakoby oliwkowego koloru zrzenice w nich máia: ca. Brwi iey były powiesiste, y przysłoynie czárniawe. Nos przydłußßy, Wargi kwitnace y słow słodkośći pełne, Twarz nie okragła, kończasta,* *Epifanius.*

*czasta, ále nieco przydłuższa, ręce także, y palce przydłuższe, była ná ostatek pychy żadney nie maiacá, szczera, bynamniey twarzy nie zmyślaiaca, nic pieszczoty nie máiaca, ále pokorę znamienita záchowuiaca, ná szátách ktore nosiłá przyrodzonego koloru przestawaiaca. Co y teraz Swięte głowy iey pokrycie pokázuie. A że krotko powiem, we wszytkich iey rzeczách wielka z Nieba byłá dana wdzięczność.* Poty przesławny Cypryskiey Salaminy, Biskup; na oko y do słyszenia ksztalt N. Panny opisuiący. Iakiey zaś powagi był ten S. Pasterz, oprocz sędziwego życia do lat stu piętnastu przedłużonego, świątobliwość Męza u wiernych szacowna, niewiernym straszna, iáwnie ogłasza, podług *Hieronima* w te słowa: *Epifániusz Biskup Cypru od Walensa (Aryanizmu Pryncypałá) nigdy nie był tknięty, w takim álbowiem poszanowaniu byłzawsze; że panuiacy Heretycy za właśny dyz: honor poczytaliby, gdyby takiego Męzá prześlidowali.* Niech tedy rzeczywiście patrzący konfrontuie słowa Epifaniusza z malowaniem Augustyna, z Oryginału Gwadaluppańskiego przekopiowanym, pewnie samego oka experymentem zdewinkowany przyzna, iż:

Menologium Græcũ 12 Maij

*Tákie oczy, oblicze, ręce Pánna miała*
*Jáki więc Iey Swiętego właśnie kształt był ciáła.*

Reprezentowana iest N. Pani nasza cale pro-

ſto ſtoiąca w Krolewſkim Paludamenćie: w Ko; ronie, na lewey ręce máiąca maleńkiego Pana JEZUSA, á w prawey berło trzymáiąca. Twarz Tey Krolowey wydaie wyſzſzą nad Ludzką wſpaniałość: długość Obrazu dochodźi puł-czwarta łokćia, ſżerokość przechodźi trochę dwa łokćie; tym tylko Obraz malowany od wyrzniętego poſągu Gwadaluppańſkiego zdaſię nieco rożnić, że podług oczywiſtych ſwiadkow tamta ſztuká lubo wdźięczną Twarz pokazuie, przyczarną iednak, do Murzyńſkiego koloru podobną, naſz zaś Obraz przyrodzone N. Panny Lineamenta żywo wyraża, iakoby dopiero z podpęzla wyſzedł, Rżymſko Angielſkiego Parrazyuſza. Przyćmienie to Twarzy oryginału dawnośći przyczytać niema ſię: ponieważ drzewo do korrupcyi ſpoſobne w podźiemnym lochu wiele wiekow nienaruſzenie przetrwało, raczey lampom uſtáwnie dymiącym przykopcenie takowe przyznać należy, ktorych na ſto wednie y wnocy goraiących liczą Spektatorowie; iawny przytym dokument ieſt, że Auguſtyna S. przekopiowanie ieſzcze w Rżymie z tamtey Statuy uczynione być muſiało (iakom przedtym namienił) niżeli Leandrowi poſłana była, y kolory od S. Autora ſwego, to ieſt Łukaſza Ewangeliſty powierzchu położone (ktorych znaki

Colmen. w delicy Hiſpań. Ferrād9 Acqueda

znaki y teraz poniekąd widać) zmieniła. Jeżeliby albowiem poźniey ią kopiowano, toby ćiemne kolory położono iak teraz w oryginale wydaią ſię. Ten tedy konterfekt żywemu tudzież y zdrzewa rzniętemu Exemplarzowi akkomoduiący ſię od Roku 595 (iako go być wierzą odmalowanym) przez dźiewięć dalſzych życia y Pápieſtwa lat od Grzegorza S. oſobliwſzemi honorami uczczony, wielkie mu wzaiemnie ſwiadczył łaſk fawory. A naprzod go poufałą rozmową y to pono nie raz powtorzoną uſzczęśliwił, czego wzmiánkę czyni Jan Nadazy czwartego dnia Marca: *Swięta MARYA ktorey Obraz do Grzegorza S.* ~~*powroci*~~ przemowi *Mow*
Nadaſi9 fol. 197 *Pani moia &c.* Y owſzem bez wątpienia nie nowina byłá temu Swiętemu Oycu z Obrazami N. P. konwerſować. Gdy w Rzymie na gorze *Celius* nazwaney w Kośćiele Swiętych *Kozmy y Damiana*, y u S. MARYI rzeczoney *Sancta MARIA Imperatrix*, ſłyſzał niektore taiemne ſłowa, iako twierdźi wątpliwośći żadney nie podległa Autorow powaga, y nie dźiw że prywatnie tę poćiechę odbierał z uſt N. Matki, ponieważ zaſłużył aby mu Niebieſcy publicznie ſłużyli Aniołowie, w Swięta Wielkonocne w Kośćiele S. MARYI *Majoris* ſpiewaiącemu przy Mſży *Pax Domini.* Pokoy Pańſki &c. Anielſka

ielska muzyka odpowiedziała. *Et cum Spiritu* *Güppenberg.*
*tuo &c.* y z *Duchem twoim*. Zaczym w długie
wieki trwał zwyczay dekretem Papieskim posta: *Panciro la.*
nowiony, że Naywyższym Pasterzom Solen-
nizuiącym w owey Bazylice, słow tych nie od:
powiedano, dla zachowania od niepamięći pa:
miętnego Cudu. Obraz o ktorym mowá po
Grzegorzu pozostały, y przez Sukcessorow ie:
go sekretniey szym honorowany nabożeństwem;
po lat siedmiu set czterdziestu sześciu, oczywi:
sta potrzeba chwalebnie swiatu y miastu ku czći
wystawiła: *Klemens VI* Lomowicenczyk, z
Mnicha Festaneński Opat, naprzod Biskup A:
trebateński, potym Arcybiskup Senoneński, Ro:
tomageński, nakoniec naywyższy Pasterz całego
Chrześćiaństwa, w Awenionie we Francyi inau-
gurowany Roku 1342. Za granicami Rzymskie:
mi, y Włoskiemi iuż Rok osmy na Stolicy Piotro-
wey dopędzał, gdy kraiom owym na mniey
miłą Papieską odległość, ná niespokoyne zamie-
szanie y szkodliwe fakcye, na wspolne boiuią- *Baronius*
cych zsobą Miast y Rzecz pospolitych spusto- *Platina.*
szenie, niby na dopełnienie fatalnych nie-
szczęśliwośći utyskuiącym, srogie powietrze
groźiło, á całą prawie Europę gęstemi zaprzą-
tnąwszy grobowcami, y ledwie dźiesiątego
kogo cało zostawiwszy, Samemu Rzymskie-

mu też Miastu ostátnią zbliżało zgubę, więc na odrazenie trzyletniey iuż szerzącey się zarazy, oprocz rozmaitych nabożeństw nakazanych, y pobożnie odprawionych, następuiący Rok wieku owego pięćdźieśiąty generalnemu Jubileuszowi był destynowany, przez ogłoszenie Pápieskich listow pod datą dźiesiątego Kwietnia. Dáło zaś Oycu S. pochop do tey łaskawośći widoczne Państw zruynowanie y zniszczenie, niemniey krotsze codaley ludzkie żyćie, rzadko do lat sta dociągnąć mogące; w takowych tedy okolicznośćiach przeszłych dźieiow monumenta rewiduiącemu łatwo przyszedł na myśl starożytny Rzymu zaszczyt Obraz Grzegorzowy N. P. ten zatym z solenną osobliwszey uroczystośći pompą po Mieśćie w niebytnośći swoiey Processyonalnie obnosić kazał. Iakoż nie zawiodła się ufność, ani bez nadgrody pobozność od Tronu Boskiey litośći odstąpiła, naprzod bowiem ćięszka śmiertelność po wszytkich szeroko gráffuiąca srodze okolicach, mocą ramienia MARYI od Rzymskich murow odpędzona została, á potym lubo Jubileuszu konkurs co do frequencyi peregrynantow nieiako zmnieyszyła, ale go cale nie ogołoćiła; rachowano podług drog sposobnośći y pory przy folguiącym powietrzu, czasem ośm kroć, czasem

ſem dwanáśćie kroć, naymniey dwá kroć ſto tyſięcy do Rzymu peregrynuiących Ludźi, miedzy ktoremi nie mało Monarchow Swięte mieyſca przytomnie wizytowało, mianowićie Krol Węgierſki Ludwik. Niekomu inſzemu po Bogu, tylko iego Matce, ſkuteczney ożywićielce tak wielkie dobrodźieyſtwo przyczytała Rzymſka wdźięczność, zapiſawſzy na tyle drugiey ſtrony Obrazu, dawnemi Rzymſkiey Kancellaryi, to ieſt Gotſkiemi charakterami, iakiemi Papieſkie Bulle expedyuią ſię, rzetelną atteſtacyą, y takową rekognicyą. *Obraz N. Panny MARYI od powietrza, S. Grzegorzowi Pápiezowi miły, y z Iego rozkazu odmálowány; z owego, ktory przez S. Lukaſza robiony, y od Cárogrodu przynieſiony, potym tenże Papiez S. Leandrowi Biſkupowi darował, Roku* 595. Na wierzchu też, przy nogach wykonterfektowaney Bogarodźicy podobnemi literami daie ſię czytać napis. *S. MARYA Cudowna de Gwadaluppe.* Zgadza ſię z temi inſcrypcyami, *Fryderyká de Rybera*, powieść ó Obraźie Gwádaluppáńſkim, *takowego (powiada) ieſt ułożenia y formy, iaka kopia Iego przez B. Auguſtyná Klaſztoru S. Andrzeia w Rzymie na gorze Celius rzeczoney, przy pagorku Skaura, niegdy Opata potym Angielſkiego Apoſtoła, z rozkazu Grzegorza* *Frider. Heriqu.*

*gorza Wielkiego (iako dawna niesie tradicya) odmalowana dla pobożnego Mßy odprawowania przednim OO. SS. w Pápieskim Oraterzu dotąd konserwuie się.* Y to też nie małą rozumiem przyczyną do wznowienia æstymacyi Obrazu tego, y niemnieyszą było pobudką Watykańskiemu nabożeństwu, do obnoszenia go na odrażenie powietrza, iż niedawnemi czasy to iest 36 lat przedtym, nim ten ćięszki mor nastąpił, ználeźiona była oryginalna Statua w Gwadaluppach w Hiszpanij Roku 1313 tym sposobem, y w tych circũstancyach ktore się na swym mieyscu namieniły. Przyzwoita zatym rzecz owszem y potrzebna zda się być żarliwośći Rzymskiey (gdy sam Oryginał po długiey chwili iakoby na nowo z ćiemnego lochu ziawił się, y świat cały sławą Cudow oświećił, á zaś kopia iego Rzymskim podwoiom zdrowie przywroćiła) oboich wizerunkow prerogatywy, od czasow Grzegorza W. nie przerwaną Papiezow wiadomośćią y ustawiczną tradycyą, barźiey niż naywiększemi wyrokami stwierdzone dla pożytku potomnośći z obuch stron pomienionego Obrazu wiernie nanotować, umocnić, y ogłosić, á żeby poźnym następcom o początkach onego nie wiedzącym, wolna do nie potrzebney kontrowersyi nie była okazya. Już tedy o staro-

rożytney zacnośći swèy assekurowanemu, oraz za świeżą protekcyą w powietrzu pokazáną, niezliczonemi wychwalonemu dźiękami Watykańskiemu Wizerunkowi, y do possessyi dawnych progow reindukowanemu należytą oddawszy czołobitność, za wzniecony onego honor y cześć, godney pamięći Klemensowi szostemu, zasłużoney wdzięczności zapisuię dokument.

*Piotr Rogieryuß z Málmontu*
*Niby to od złey gory rzeczony*
*Przewyborna zábráwßy umysłu wyniosłość,*
*Nauczył się sam, y nauczył wßytkich*
*Iż ná pozor nie kßtałtne imie, w nikim*
*Rzetelnego kßtałtu nie psuie.*
*Ani mrok nazwiska*
*Na cnotę ćień ćiská.*

Jan Kwiatk: w Rocz: dźieiach Roku 1342.

*Dobrze brzmiaca Benedyktá Professya obieráiac,*
*Przyrodzona złey intytulácyi zgładźił mákułę.*
*W Páryzu Theologicżnym uwieńczony Láurem,*
*Do piorunowładnych Infuł odwáżnie przyćwiczáł się.*
*Poniewáz laur ták smiało stoi,*
*Że się piorunow nie boi.*
*Z podłey ßaty od zboycow był złupiony,*
*Aby znác dla Purpur wolne mieysce zostało.*
*Od Stefana Aldobranda ten był przyodźiany,*

Dla ktorego iuż w Niebie stroy Koronacyiny robiono
Piotrem się zwáć przestał, iego reálny urząd záczynáiąc.
Wieśczym Malachiaszá Duchem przepowiedźiány,
Z Rozy Atrebateńskiey,
Aby się ćiernia trudności nie lękał,
Albo żeby znowu Rzym kwitnącym uczynił,
Miedzy Francuskiemi liliętami godny Pápieskich Szárłatow,
Pod Rozowym kwiećiem nie mogł się utaić.
W Awenionie zacne usłyszał przywitánie,
Naywyższym Pásterzem premulgowany.
w Maju obrany,
Pod znakiem Bliźniąt,
Stał się więcey niż dwoiakim,
Pod mnostwem stárania publicznego.
W Czerwcu Koronowány,
Od Zodyácznego znaku Raka modeluß przeiął,
Bonifac. Jubileusz w sto lat naznaczył. Jak miał krokiem rákowym mierząć fortunę,
Nigdy przeszłey nie przepominaiąc kondycyi.
Po Bonifacyuszu osmym ośmkrotnie dobroczynnieyszy,
Láta miłościwe przedłużył
Od stá do pięćiudźieśiąt skroćiwszy.
Częstszym zupełnego odpustu pozwoleniem,
Proznych lát wakanse nágrodźił.

Krotkie życie ludzkie rozprzestrzenił,
Ktore im lepsze tym iest dłuższe
Tumulty Włoskie usmierzył wniebytności;
Aby pokázáł coby mogł przytomny:
Aby Rzym znowu niebał się Francuzow.
Z soba go przeniost do Francyi.
Lwy y Orły, ná Piotrowe Dziedzictwo
czuwáiace,
Gallikáńskiego kurá piániem zástrászył,
Luboć długim tego głosu przećiagiem utesknionego
Ná osieroconey Kátedrze Piotrá do płáczu
pobudził.
Krolom Fráncuskim
Kommunia pod obiemá osobámi pozwolił,
Aby większym nád inna Bráćia przywileiem
Pierworodnych Kośćioła Synow ozdobił.
Ráz podczás Koronácyi á drugi przy konániu tego Indultu używáia;
Aby extraordnáryina łáská nie spowszedniáłá.
Ani więcey przyimuia nád inszych, ale uroczyśćiey.
Precz ztad uprágniona koron ambycyo!
Kędy dzień koronácyiney wyniosłości,
Przepiiá do Monárchy puhárem ćierpliwośći.
Dziwná rzecz? Pápież ludzkośćia
niezrownány.
Widział ludzie iák muchy nie ludzka záráza
umorzone.

Rożni nieprzy iáćiele ná ten: czás Ko: śćio: Bo:

Morer - w Dykcyona rzu Historycznym.

*Naywymownieyßy y naylaſkawßy*
*Niemogł aeryi wyperſwadować łaſkawośći;*
*Nayhoynieyßy,*
*Park imieniem nieokrućieńſtwem ſkapych,*
*Ze ſwiata nie wyrugował.*
*Smierć nielitośćiwalitośćiwemu ufaiac* Paſterzowi,
*Od głow Ludzkich dźieśięćinę wydarta,*
Ledwo dzieśiątego powietrze zoſtawiło. *Ktora áby ſnopowa być pokazała,*
*Koſę nośiła w rękach,*
*Y role brogami trupow zasłała.*
*Atoli miaſto Klemenſa Oyca Rżymſkiego,*
*Obroniła Rżym Matka naylaſkawßa,*
*Namieſtnika Chryſtuſowego iakoby Namieśniczka.*
*Przećiw marom śmiertelnym*
*Tryumfalne noßenie wyſtawiła,*
*Náktorym po mieśćie obnieſiona, ſmierć wyniosła.*
*Owßem popaſać iey w mieśćie zakazálá,*
*Aby przez wiazd gośćinny*
*Prawego zaiazdu nie pretendowała.*
*Kiedy niemal wßędźie ućichły Grżegorżowe Kanty.*
*Przy dußacey za gardło Libitinie,*
*Grzegorzowy Obráz żágrál gonionego,*
*Y ſmiertelne Lárwy ſwobodnie ſkáczace*
*A z ſwiátá ſię náigráwáiace wyforował,*
*Ani im zá Rzymſkie mury przeſkoczyć dopuśćił.*

Oßcz-

*O ßczęśliwy wiek Rzymu pod Klemensem ßostym!*
*Ktory przed ßeśćią wiekow adumbrowaná*
*Krolowa Klemencyi*
*Od fatálnych ćieniow záćmiła.*
*Szczęśliwa Pápieská niebytność*
*Przytomna MARYI bytnośćia powetowana.*
*Wpiß w swe Kroniki Rzymie*
*Wyskrobánych fátow Dobrodzieystwo;*
*Rysuy na Obrażie Gotskie charaktery,*
*Od ćięßßey, niż byłá zá Gotthow uwolniony niewoli,*
*Ktora ostátniá żyćiá Liniá zákończyć miałá.*
*Przeczyta swego czásu te litery,*
*Polska y Pálemońska wolność,*
*Y nigdy ich dobrowolnie nie zmáze.*
*Zádźiwi się w rozpłynnym Bugu*
*Zwierćiedle Pánieńskiey urodzie,*
*Albo owieczce Baránká Rodźićielce*
*Ktora w Hißpanij Wilcze wody*
*Złożywßy wrodzona dźikość całuia.*
*Litewski Bug Tybrowemu Oycu,*
*Zá konterfekt pełney wdzięku Mátki*
*Wdzięcznym ßumem wypłaći dźięki;*
*Przypomni Rzymskiego Patryárchy pochwáły*
*Od uczonego Petrárchy skoncypowane:* Petrarch Panegir. Clemen- VI.
*Ktozby rowna wkim inßym łaskawość obáczył*
*Bog ia sam przy imieniu Klemensa uraczył*

Kometá Prognostyk Smierć Papieża

Z pochodniami Kometow w drogę pokoiu záprowadzony,
Poty w niewygásłey sławie swiecić będzie,
Poki niezgásna Planety.
Wystrzelony z Obłokow piorun
Hásłem był Niebieskiego Arsenału
Ná pogrzeb Wodzá woiuiącey Religij gotuiącego się.
Jednego Miastá wieżystá Dzwonnica

Dzwonica S. Piotra piorunem uderzona.

Piorunem ogłuszona zamilkłá,
Bo dźwięk Apostolskiego Monárchy
ná cáły świát miał się rozlegáć.
Skonał miedzy Fráncuskiemi Liliámi, doświádczywszy
Ze śmierć zwiędła, w naywyższych się kryie kwiátach.
W Awenionie ostátnią ziemi oddał waledykcyą.
Siedźiał ná Stolicy lát dziesięć, Miesięcy siedm,
Mogąc niezliczone Liwiuszá Dekády nápełnić.
Przeszedł rocznych Komputow dekálog
Nieskomputowánemi cnotami.
Ktokolwiek Papieski grobowiec miiasz,
Chcesz li być bez excessow niewinnym,
Tákiegoć życzę excessu.

ROZ-

# ROZDZIAŁ XIV.

*Mikołay Sapiehá Chorąży Wielki ná ten czás Litewſki dla porátowania zdrowiá do Rzymu zaiechawſzy przez innych Xiążąt Włoſkich URBANA VIII Pápieża wielkie Fáworyuznaie, y tam ſię prágnieniem pozyſkania Obrazu Grzegorzowego N. P. od S. Auguſtyna odmalowanego zapalá.*

PRzedwieczney prawdy akkomoduiąc ſię wyrokowi: *niech ćię cudze uſtá chwalą, á twoie milczą*; nie: chcę y ia Genealogicznych Domu mego, od pierwſzego punktu prowadźić Liniy, ani głębokiego Familij drzewa odkopywać korzenia, albo z ſtarożytnych źrzodeł wypłynionych ſzlakować ſtrumieni. Innych pamiętnym ozdobom dźiełami y Kronikami ogłoſzonym dźiwuiemy ſię, y one ſzacuiemy, o naſzych niech będźie wolne Oyczyzny ſamey zdanie, atoli iednak za złe nie poczyta Sukceſſorom ieżeli tym, od ktorych przez nie zakalone kanały ſpływaiącą imienia y krwi zacność zabrali, przynamniey nie przepomnianą pochwałą odwdźięczyć ſtaraią ſię. Przyzwoićie tedy za:

żyć

żyć mogę owych słow lubo( w inszey okoliczno: śći ) ktore *Manlius Torquátus*, Oyca w Senaćie Kapitolińskim maiąc bronić ( powiadaią) wyrzekł.

*Niech się godźi pochwalić Przodkow domu swego*
*Nie przeto że są moi, lecz że godni tego.*

Zadney wprawdźie Antenaći od poźnych Potomkow nie pretenduią obrony, bo Niebo Bogomyślnośćią, źiemię dobremi akcyami na: pełnili; albo tak żyli, że ich nie wstyd że żyli; nie rzecz aby szczerość Historyka emulowała z Oratorem zbytnie zá Domem swym peroruiącym. Dosyc mi będźie ná tym,o Urodzeniu y progressach Mikołaiá Sapiehy to tylko poniekąd dotknąć co do ninieyszey materyi náleżec może, do czego krotko przystępuię. Jwan Semenowicz Sapieha, Sunigała Kasztelana Trockiego Syn, Bogdana zaś Woiewody Smoleńskiego (od ktorego pochodźi druga Linia Sapieżyńska, aż do Pawła Woiewody Wileńskiego y iego na: stępcow dotąd żyiących ) tudźiesz Bazylego, Jożefa, y Jerzego, Brat rodzony, urodźił się z Anastazyi Xiężney Hlińskiey ; z troiakiego Małżeństwa, z Hlebowiczowney, Chodkiewiczowney, y Korczewskiey Kasztelanki Podlaskiey liczne spłodźił potomstwo, iako to z pierwszey Piotra iedynaka, z drugiey procz Corek, Synow czte-
rech

rech. Jana młodo zmarłego, ktorego imie przy pierworodnych Domu naſzego zoſtaie, trzećiego Pawła Woiewodę Nowogrodzkiego, czwartego Fryderyka Jana Woiewodę też Podlaſkiego (od ktorego pochodźiła Linia Lwa Sapiehy Woiewody Wileńſkiego, Hetmana W. W. X. Lit: y Braći iego Jędrzeia Woiewody Mśćiſławſkiego, y Hrehorego Podkomorżego Orſzańſkiego) piątego Michała: trzećia Zona przeżyła męża; przerzeczony Jwân naypierwſzy Dźiedźic Kodeńſki, wielą w Rrzeczypoſpolitey iaśniał urzędami, był Nowodworſkim, y Bracławſkim Staroſtą, Piſarzem, potym Kanclerzem W. X. L. Woiewodą Witepſkim y Hetmanem Litewſkim. na koniec Woiewodą Podlaſkim Marſzałkiem wielkim y naywyſzſzym Sekretarzem W. X. L. Brzeſkim, Brańſkim, Bielſkim, Kamienieckim, y Kobryńſkim Staroſtą. Siedm Poſelſtw do Moſkwy odprawił, kilka do Rzymu, y tam ſzczęśliwie błędow Schyſmatyckich wyrzekł ſię. Znaczne powtorżywſzy klęſki niepoiednokrotnie gromił Woyſka Moſkiewſkie, y na Marſowych polách zbierał Laury. Nakoniec pierwſzym będąc Fundatorem Kośćioła Kodeńſkiego, żyćie ſkończył Roku 1522, w Kodniu pochowány; Paweł Syn iego Woiewoda Nowogrodzki dwie miał po ſobie

*Kwiałowicz Okolſki*

*Warſzewicki. Rywock i: Stryikowſki*

Zony, pierwszą Annę Xiężnę Holszańską Stolnikownę W.X.L. zrodzoną z Radźiwiłowney siostry rodzoney Barbary Zygmuntowey Augustowey Krolowey Polskiey, drugą Alexandrę Chodkiewiczownę Woiewodźankę Nowogrodzką, owa zrodźiła Bogdana Woiewodę Mińskiego *D*żiedźica Xięstwa Holszańskiego, Oyca Pawła Podkanclerżego W. X.L, Jędrzeia Starosty Homelskiego, y Mikołaia Woiewody Nowogrodzkiego; od ktorego byli znowu dway Synowie, Thomasz wprzod Wēdeński á potym Nowogrodzki Woiewoda, y Kaźimierz Starosta Niemonoicki, drugi Pawła Syn á Bogdana Brat był Mikołay Minski Brzeski, nakoniec Witepski Woiewoda, trzeći z Chodkiewiczowney spłodzony Jędrzey Wendeński Połocki, potym Smoleński Woiewoda; Czwarty Alexander. Temuż Pawłowi Woiewodźie Nowogrodzkiemu funkcyą wielkiego Posełstwa odprawuiącemu Cesarz *Maximilián II* Nowy Herb do dawnieyszych przydał na cały Dom służący, to iest *rękę zbroyna z Orłem czarnym Korona zawarta ozdobionym*, *Zygmunt* zaś *August* w rekompensę postrzału na Woynie Inflanskiey otrzymanego nadał *Strzałę teyże ręki łokieć przeszywaiacą*: czego iest dowod autentyczny w Domowym *Archivum* Ma być tedy poprawiony *Warszewicki*, ktory

twir:

twierdźi że wspomniony Herb od Jana Oyca Pawłowego miał być nabyty, nákoniec Paweł zasług y lat syty nienasyconey Libityny stał się połowem, y prawie Stoletni Heroiczne ćiało w Kodeńskim złożył Grobie. Mikołay Pawłowicz Woiewoda Witepski ponowił dwoie Małżeństwa, pierwsze z Anną Xiężną na Koszach Sanguszkowną Staróśćianką Łucką nie płodną, drugie z Anną Xiężną Wiśniowiecką, Woiewodźanką Wołyńską, ktorey Siostry były Eufemia Radźiwiłowa, Woiewodźina Wileńska, Zofia Pácowa, Woiewodźina na ten czas Mińska, y Alexandra Xiężna Czartoryska. Ten że Mikołay będąc u wspomnionego Cesarża Maximiliána obecnym Posłem, uczyniony iest od niego Kawalerem, złotego Runa, y Hrabią Swiętego Rzymskiego Państwa, na Kodniu, ze wszytkiemi Sukcessorami; podobną Poselstwa funkcyą odprawił z Stanisławem Kryckim, Woiewodą Mázowieckim do Jána albo rázzey Jwana Cara Moskiewskiego, potym wkrotce żyćie skończył Roku 1610 y w Kodniu spoczywa, zostawiwszy piąćiu Synow, Janá w młodych lećiech, zmarłego, Krzysztofa Podczaszego W. X. L. Kawalera Jerozolimskiego, w Padwi zmarłego; Alexandra Podstolego Litewskiego, Kawalera Maltańskiego, tamże zeszłego, Mikołaia

*In Dedicat. Leoni Sapieha Cãcell. M.D.L. apologiæ contra Nicolaũ german Regium*

Kasztelana Wileńskiego, y Fryderyka Podkomorzego Włodźimierskiego, ten ostatni także na usługę Kościoła, y Rzeczypospolitey cżterech Synow zpłodźił, Jana Pisarża Polnego Koronnego, potym krotko przed śmierćią Hetmanem Polnym Litewskim, po Korwinie Gąsiewskim uczynionego, Dźiada mego (był albowiem Oycem Kaźimierża Woiewody Trockiego, Mikołaia Woiewody Bracławskiego, y Pawła Biskupa Zmudzkiego) także Alexandra Biskupa Wileńskiego, Tomasza Oboźnego, y Krzysztofa Krayczego W. X. L. Rodźica teraźnieyszego Władysława Woiewody Brzeskiego. Ten tedy nasz Mikołay Mikołaiewicż po innych godnośći prerogatywach Kasztelan Wileński wiek młody w Akademij Krakowskiey Erudycyą należytą wypolerowawszy, nawiedźił cudze kraie gdźie w Cesarskim Woysku dał dokumenta Heroiczney cnoty. Wroćiwszy się do Oyczyzny Dwor Krolewski Zygmunta trzećiego, y owszem sámego Pana animusz, dobrą o sobie estymacyą napełnił; osobliwie Rzeczypospolitey był pożyteczny, gdy znaczne Chorągwie swoim kosztem na obronę oney wystawiał, y sustentował, iako się pokazuie z listow Monarchy tego pełnych wszelkiey przećiwko niemu za to obligácyi; publikami się bawiąc oprywatne interessa

mniey

mniey dbał, co ſię wydaie w roznych Seymowych Konſtytucyach. Przed Kaſztelánią Wileńſką był Chorążym W.X.L, Marſzałkiem Nadwornym, Woiewodą Brzeſkim, y Marſzałkiem Trybunału L: z pierwſzego Małżeńſtwa, z Jadwigą Anną Woynianką, Podſkarbianką Nadworną W. X.L. miał dwuch Synow, Kaźimierza Krzepickiego, y Jana Cześnika W.X.L. Mołczackiego Staroſtow; także trzy Corki, Jadwiga zaś nie tylko żyćia, ále y peregrynacyi Włoſkiey była nieroźdźielna Towarzyſzka, ktorey drogi okazye, powodzenie, ſkutek, iako niżeyſzey Hiſtoryi circumſtancye potrzebne wielce, krotko opiſzę gdyż oprocz trefunku extraordynaryinego oſobliwośći, ćiekawość Ludzką kõtentuiącey (o czym będźie w naſtępuiącym Rozdźiale) nie ieſt ſłuſzna dźiwne Boſkiey dyſpozycyi ſkutki utaić przed potomnośćią, dalekobarźiey w upornym ie zagrześć milczeniu; y rzeczy iuż prawie od wieku uczynionych proceder, w wieczney niepamięći podać niebeſpieczeńſtwo; nietayno mi, że to ieſt rowny wyſtępek, tak to mowić (coby zamilczeć powinno, iako zamilczeć, co zaſługuie ſię publiczną wiadomość; więc poki ſtateczna ſława, y wźięta od Antenatow trwa tradycya konfrontowawſzy Archiwa, y notacye Kośćioła Kodeńſkiego, z autentycznemi Domu mego Monumentami, iak ſię codźia-

ło, począwszy od podroży Mikołaia do *Włoch* wiernie wyrazam. Za Panowania w Polszcze Zygmunta III, Jana tez III Krola Szwedzkiego Syna, y tamtego Krolestwa Dźiedźica prawego, MIKOŁAY Sapieha Chorąży *W*. X. L. (ktorego akcye z zacnym urodzeniem zgodne dopiero dotknąłem) z pokurczenia członkow y stanow wćięszkie był wpadł zdrowia defekta, nie bez suspicyi czarodźieyskiey złośći owemu zadaney, zwyczaynie bowiem to bywa, iż iak prętko szwankować poczynamy, y utrapieniem dotknieni iesteśmy, zaraz w tysiąc opaczyych wpadamy podeyrzenia, chociasz wyższy być nad pospolitą gminu opinią Mikołaia animusz (iako złoto w ogniu) sprobowała, y approbowała zdrowia afflikcya; dla ktorego przywrocenia barźiey do Boskiey niż do Ludzkiey udawał się pomocy; nie w zabobonach, nie w wieszczych prognozyach y superstycyach, ale w protekcyi Niebieskiey pokładał ufność, tak iednak że też y źiemskim nie gardźił ratunkiem. Naypierwszym ślubē przyrzekł nawiedźić sławne progi Apostolskie, á potym Padewskich Medykow o sposobie pozyskania zdrowia miał poradzić się, ieźliby mu choroby więzy, dotąd go do łoża przykowanego trzymaiąc, cokolwiek pofolgowały. Tak nie inaczey się stało, skoro uznał

w sła-

w słabośći krotki moment pauzy, pożegnawszy Dom, otrzymawszy konsens Krolewski, y Listy rekommendacyine, w kompanij przezacney Małżonki do Wiednia pospieszył. W tameczney Austryi Stolicy iak mile od Ferdynanda II Cesarża był przyięty, iakowemi Ludzkośći Dokumentami po przypomnianey dawno znaiomośći przywitany, ztąd się wydaie, że go Cesarz krotko bawiącego honorem złotego klucza uczćił, niby do serca swego wolny otwor pozwalaiąc. Ztamtąd nie leniwym krokiem w Włoskie wiechał granice, gdźie nie podleysze fawory od roznych Xiąząt odebrał, miedzy ktoremi osobliwsza benewolencya propensya y przyiemność Weneckiego y Floreńskiego Xiąząt znacznie się demonstrowały, tyle y innych (iako sposobność drogi pozwoliła) wizytowawszy: ani przeiazdem w Padewskie apteki zayrzał, dążąc do Rzymu mety iedyney ślubow swoich. Pokazał ewent że Mikołay Boski instynkt w podrożnych obrotach miał za Cynozurę, kiedy zdrowia rekuperacyą daremnie pono w ręku Medykow spodźiewaną przy progach Apostolskich zostaiącą, y owszem dobrowolnie mu się samę offiaruiącą przy nich znalazł. Iakoż nikt ieszcze na źiemi y na świata morzu nie zbłądźił, ktokolwiek nie tak za igłą magnesową, iako za ni

ćią-

ćią Naywyższey Prowidencyi wszytkie przećiwnośći łagodnie moderuiącey postępuie. Oddawszy tym czasem co Bogu należało, y Swiętych Groby obiecaną uczćiwszy czołobitnośćią, do Naywyższego swiata prawowiernego Rządcy y powszechnego Oyca URBANA VIII z Synowską przystąpił weneracyą, Listy Krolewskie obszernie rekommenduiące siebie oddał, luboć y bez nich dawna przed wywyższeniem na Papiestwo znaiomość, bliska poufałośći, miłey niegdy osoby Fizyognomią rzetelnie S. Oycu przypominała, á co większa y z samey Gośćia twarzy wyczytać się mogła rekommendacya; dlaczego nic nie zbywało na dowodach szczero życżliwey łaskawośći y dystyngwowaney Ludzkośći, od Ludzkiego według własnego Imienia Pasterza dobrotliwie oswiadczonych przy pokazaniu iawney przychylnośći ku cały Polskiey Nacyi, y naymnieyszey Familij naszey; miedzy obszernemi dyskursami, wiele mowił ó Stanie Krolestwa, pytaiąc się o Krola zdrowiu y o przyczynie tak dalekiey Iego peregrynacyi: na co wszytko skromną acz dostateczną odpowiedźią zadosyć uczynił MIKOŁAY. Na końcu audyencyi wielkiemi obietnicami poćieszony, y o wszelkiey wygody prowidowaniu przez czas swey rezydencyi upewniony, tego dnia zniepoiętą radośćią od Oycowskich

cowſkich nog odſzedł; zabawiwſzy podług potrzeby intereſſow w Rzymie, á gotuiąc ſię powracać do Polſki traktem Padewſkim, ſzedł znowu do *Watykanu* dla pożegnania Namieśnika Chryſtuſowego, od ktorego z nieżmienioną benewolencyą będąc przyięty oprocz ſiłu nabożnych prezentow y łaſk Duchownych hoynie ſobie konferowanych, proſił o iakie Ciało Swięte, dla ozdoby nowey Swiątyni w Dobrach ſwych Kodeńſkich z fundamentów iuż powſtaiącey: co uſłyſzawſzy Ociec Swięty pochwalił Staranie Mikołaia w promocyi ozdob Domu Bożego, y nie tylko proźbie takowey miłośćiwie przyzwolił, ale tez nie inaczey z Rzymu wyiezdzać mu kazał, chyba az po odebraney Apoſtolſkiey benedykcyi, y po przyięćiu Komunij S. z rąk Swych Papieſkich. Jakoż oboiey ſzczęśliwośći y affektu niewymownego ſkutek przynioſł dźień drugi, kiedy w prywatnym Watykańſkiey rezydencyi Oraterzu, Mſzą odprawuiącemu Oycu Swiętemu z więkſzym nad zwyczay nabożeńſtwem aſſyſtuiącego Mikołaia widźiał. Acz on podczas całey Mſzy co miał za myśli, iakową na pierwſze oglądanie Grzegorzowego Obrazu na Ołtarzu, gdźie Papiez Mſzą odprawiał podług zwyczaiu poſtawionego pałał wnętrzną podnietą, nikomu na ten czas wiadomo byc nie

 mogło

mogło, tylko temu ktoremu ſkrytośći ſerca nie tayne. Zdała ſię chociaſz nie zupełna godźina ołowianym poſtępować krokiem, teſkliwą goraiącemu chućią; po Mſzy y odebraniu Błogoſławieńſtwa oraz po pozegnania ceremoniach miłe rozſtał ſię Mikołay z Oycem S. raz iednak zaięta w ſercu iego iſkierka potężnie dogrzewała, wkrotce w oczywiſty płomień maiąca wybuchnąć; krotko mowiąc, tak dalece nieugaſzonym pragnieniem był zdięty pozyſkania koniecznie Obrazu owego, iż w wyſzukiwaniu do tego końca tyſiącznych ſpoſobow y ſztuk cały mozg ſwoy wydyſtylował, y choćiaſz by też z iawnym życia niebeſpieczeńſtwem mocno o tym przemyślać poſtanowił, przy ktorey rezolucyi lubo lekkomyślności bliſkiey, przywrocone zupełnie siły, y gruntownie nabyte odebrał zdrowie, nie bez mniemania Cudu, odwagę więcey nad siły zamyślaiącą niby utwierdzaiącego. Iaką zaś wątpliwe ewenta uważaiącemu y miedzy boiaźnią y nadźieią wahaiącemu ſię przedſięwźięćiu przemyſł albo cnota poda radę, w naſtępuiącym Roździale wnet uyrzy y wyczyta chćiwa nowin ćiekawość.

# ROZDZIAŁ XV.

*Przez*

***Przez zkorrumpowánie pieniędzmi dozorcy czyli odzwiernego Oraterza Pápieskiego wydány Obraz z innemi SS. Reliqwiami pobozna stuka unosi Mikołáy; támten zaś żá świętokráctwo skarany.***

ZAwsze się o zákázane rzeczy kusiemy, zwyczayne y stare iest acz nigdy nie zestarzałe, y ze zwyczaiu nie wypuszczone przysłowie; iako Słoń widząc krew, barźiey się zaiusza, tak trudne przedsięwźięćia w nieporuszonym uformowane umyśle poty założoną uknowanych intencyi zaostrzaią rezolucyą, poki aż iey widoczne niebespieczeństwa do prętszego wykonania nie napędzą.

*Przykrym zawsze gośćincem sława postępuie;* Sarbiewski.
*Cnotá náwet mniey znaczná gdy wszczęśćiu*
*prożnuie.*
*W przećiwnośćiach są dzieła barźiey znamienite;*
*Pomnazaiąc ozdoby z cięskośćią nabyte.*

Sama trudność czasem y niepodebieństwo nie iednemu bodcem były do czynienia, abo ćierpienia; zkąd też owa smiałość:

*Trzeba się iuż Gyarom na wszytko odważyć:*
*Choć więzienie zasłużyc bylebyco ważyć.* Persius.

Milsze są y Atletow w nadgrodę prac nagoto-

wane Korony z kwiećia na niedostępnych Gorach żbieranego uplećione według Poety zdania.

Claudiã. *Mnieysię wieniec podoba uwity z podłego*
*Ziela, w niskich padołach łatwie zerwanego.*
*Od Roży ćierń odraża, á od miodu pszczoła,*
*Przećie słodsza iest radość z zapoceniem czoła.*

Pobudza się głogiem ćierniowym ręka do prętszego Roż dosiężenia, áni żądła pszczołek od podbierania ulow odstręczaią. Niech iuż teraz iakowy Momus wymyśli sobie okienko do serca Mikołaiowego, albo taiemnych deliberacyi Iego przez niedoyrzane głownych porow wniki dóćieka. Widźiał on nie małą tamę owszem wielką trudnośći machinę, ogromnieyszą nad siedm gornego Rzymu zastęp swoim zarzuconą chęćiom, dwoiaka y to wielce ćiasna ściesżka do terminálney prowadźiła mety, prożba, albo kryiome porwanie; prosić nie dopuszczała prożna ba y żadna nadźieia: ktozby rozumiał! á żeby na importunne Forystyerow requizycye Rżym z takowey starożytnośći, Senat y Lud z tak wielkiego Skarbu; Watykańskie progi z dawnego zaszczytu w Obráźie cudownym Bogarodźicy, za wyraźnym Oyca S. konsensem wyzuć pozwolono. Porwanie odradzały, obowiązana dopiero doznanych Łask wdźięczność, wieczna

oszpe:

oszpeconey gośćiny nota, bliski Swiętokradztwu uczynek, znaczna Familij zmaza, ale naybarźiey był naprzeszkodźie nie podobny dla tylu Strozow pilnośći y liczney Gwardyi Szylwachow do wnętrznego Kaplicy weyśćia przystęp. Coż tedy uczyni ow ktorego w niewyperswadowanym zamyśle.

*Gdyby się swiata całego waliła machina,*
*Nieustraszonego by dotkneła ruina.*

Albo owe Katona konterfektuią słowa. *Latwiey słońce z biegu swego zwrocić, niźli Męża stałecznego* ( á dopieroż upartego ) *od przedsięwźięcia odwieść.* Postrzegł Mikołay podczas Mszy Papieskiey po kątach rozmawiaiącego, owszem koło kratek Ołtarzá uwiiaiącego się ruchawego człowieka, y łatwo zrozumiał, iż to był odźwierny czyli Posługacz. Tego tedy niby z Nieba zesłanego okiem sobie naznacza, obliguiącym spoyrzeniem uprzedza, nimby wyszedł zuteskniemiem czeka, ledwie za prog wychylonego rękę śćiska, poufale obłapia, osobliwszą konfidencyą kaptuie, y dobrze uformowaną na: ksztalt prawdźiwey szczerośći miną zniewalać sobie nie przestaie: pokazał zrazu podźiwienie Kapliey Minister nad taką Gośćia demissyą, ktorego od Naywyższey swiata Głowy, y Namiestniczego na źiemi Boga Majestatu z nie po-

 spolitą

ſpolitą dyſtynkcyą uczczonego widźiał, atoli powoli zdewinkowany do wſzelkiey przyſługi gotowey, na kazde ſkinienia ochoty nie płonne dał po ſobie znaki; iuż tu ſamą nadzierą wygrawał, Mąz niećierpliwy, iuż przed zwyćięſtwem ſerdecznym haſłem tryumf wykrzykiwał, iuż z pierwſzych Sukceſſow ominuiąc dalſze pomyślności, kōtēt ſzedł weſoło, y niby fawory zuiące intencyiom ſwoim maiąc iuż Niebo, gorney z niego na pewne wżywał pomocy, iak zaś po roznych rozmowach przyśli do ſtancyi, tam dopiero po poprzedzaiących wzdychaniach, po powtorzonych ſtękaniach ſkrytą ranę, to ieſt nieugaſzone pragnienie pozyſkania Obrazu odkrył Mikołay: zdrętwiał wrzkomo wierny ſługa, rzekł byś że wſkrzeſzoną Cererę reprezentował, na iedyne o porwaniu Prozerpiny wſpomnienie prawie obumieraiącą, albo Niobę na odgłos fatalney nowiny w Marmur ſkrzemieniałą. Oboi żal w Baykach ſławny zmyśloną odzwiernego konſternacyą iſtnie mogł figurować, w ſamey rzeczy inney ow Tulliuſzowey Oyczyzny mieſzka: niec oczekiwał oracyi, do wyperſwadowania nayſpoſobnieyſzey, to ieſt tey o ktorey rzeczono.

Dares. Phrigi9

*Nietrzebá tam wymowy żadney Cycerona*
*Gdzie perorę zaczyna pieniężná Mamoná.*

Był

Był z owych komputu, u ktorych z fortuną wiara ſtatkuie y upada, tę w chćiwym ſercu wierności twierdzę zawieraiąc, co ią naładowany złotem oſiełek nie trudną ſztuką dobyć może, dawną weryfikuiąc powieść.

*Przez wárty przebiie ſię złoto, ſkały kruſzyć* Horatius.
*Zdoła łatwiey niż piorun, y z gruntu ie wzruſzyć.*

Słowem rzekę, w Stolicy Narodu nayprawowiernieyſzego, w źiemi Swiętey (w ktorey ledwie gdźie ieſt ſtąpić, co by Heroiczną SS. Wiary Obrońcow krwią nie było ſkropione.)

*Przez znikome złoto wlot Wiara wypędzona*
*Zá nie prawa przedáyne, cnotá przekupiona,*
*Doſtały ſię iuż ná łup więcey płacacemu.* Wſzak że nie była to wada Nacyi z wſzelkich miar zacney, lecz nienaſyconego łakomſtwa ślepym impetem choćby w ſrzodku ſamego Raiu Swięte rzeczy z ſwieckiemi pomieſzać gotowego. Dłuſzſzyby pono o konia, albo o Muła, owſzem o ćień oſła był targ, niźli o ſkarby nieoſzacowane od tylu wiekow walor maiące; wyliczono deklarowaną ſummę, ktorey nim ſię zdradźiecka dotkneła ręká, iuż chćiwym okiem oźioniona była; naznaczona do wykonania tego wſzytkiego noc naſtępuiąca, noc wyſtępkow Matka, kradźiezy zaſłona, oblatuią tym czaſem

Miasta ulice, Pieczary, Cmętarze, Bazyliki, układaią wydane z taiemnieyszych mieysc SS. Pańskich Reliqwie, wypisuią rzetelnie znacznieysze ozdoby Obrazu od pierwszych iego początkow z Monumentow Kaplicy Papieskiey wykonnotowane, sam Wizezunk pod faworem nocnego mroku ostrożnie z Ołtarza wyięty, y w trąbkę zwiniony, z innemi Swiętemi Kleynotami podług umowy w pierwospy przyniesiony do Mikołaia w ustawicznym strachu czuiącego. O wierny Strozu? nie iużowiec ale więcey niż Fryxyiskiego Runa (iako mowią) Wilku, na złoty połow czuwaiący; może się tu zawołać:

*Doczegoż nie przywiedźieß Ludzkiey ułomnośći!*
*Swa zdrada Swiętokracka pieniędzy chćiwośći.*

Albo też;

*Co tyśiac Wodzow, raczey lat tyśiac ſprawiło,*
*To w momenćie łakomſtwo zdraycy utraćiło.*

Dosyc się stało z oboiey strony ściſtemu Kontraktowi, czyli fakcyi, acz o iak przećiwnym końcem do skutku przywiedźioney! Gośćia bowiem prawdźiwa lubo nie porządna pobozność, domowego zdraycę Swiętokracka do tak śmiałego uczynku pobudziła chćiwość. Przetoż w też tropy chodząca za zbrodniami boiaźń, Twarzy alteracya, członkow drzenie, mowa zaiękliwa, na naymnieyszy wiatru szeleſt, nagły ſtrach y

y przy wnętrznym robaku to ieſt ſumnienia gryzoćie, cały piekielnych furyi Orſzak zatrwożone złośliwego człeka ſerce opanowały. Z trudnośćią nakoniec kilka ſłow przemowił proſząc, aby mu wolno było konwoiować do Polſki poty Licitatora, odtąd iuż Protektora ſwego. *Niechbymi ſię godźiło* (prawi) *przez morza, kráie, y rozne niebeſpieczeńſtwa aſſyſtowac Peregrynántowi : iam ſię* (mowi) *rezolwował z bogatemi Pluta doſtátkami, y wſame Plutonowe iść przepaśći; trzeba koniecznie ućiekać z Oyczyzny, ktorey nie iako Matki, ale iako mśćiwey Macochy od tad obawiam ſię; zachowaſz* (nie wątpię) *Gośćiu zacny tego życie, ktoremu udźieliłeś fortunę, dałeś mi złoto, dayże y wolność złota, nie inny mnie nieſzczęśliwego czeka Los, tylko albo przy tobie ſalwować ſię, albo bez ćiebie zginać* : Taka abo tey podobna expoſtulacya niezmyślonemi przepláтana łzami zdała ſię Mikołaia zmiękczyć do kommizeracyi, tey też on poſtawę bierze na ſię, lecz w ſamey rzeczy inſzą zdrowſzey rady głęboko w ſercu tai intencyą, myśląc ſobie, iż tak natrętnie importunnego wziąć z ſobą drogi kompana, ieſt to obwodźić naypewnieyſzego exceſſu ſwoiego ſwiadka, z Twarzy iego każdy kto uyrzy, rzetelnie popełnioney winy wyczyta Charaktery. Włoch

ieſt, w ſpotkaniu, w dyſkurſie, w Goſpodzie, od ziomkow poznany będzie, nie tak prętko rzecz wyiawi y rozgłoſi, ieżeli on iako ſługa Kapliczny po Pałacu Papieſkim y po Mieście Rzymſkim uwiiać ſię będzie: przećiwnym ſpoſobem nagła abſencya podeyrzenie, ſuſpicya da okazyą do inkwizycyi, y ſama ućieczka nayprędzey wyda winnego. W oſtatku dobrze ieſt mieć reflexyą na owę maximę dawnych Statyſtow.

*Lubię zdrádę przeż ktora ieſtem usłużony*
*Acz zdráycy nie náwiażę niechcąc być zdradzony.*

Tak tedy Mikołay podeyrzanego aſſyſtenta oboiętnemi łagodnie uwiedźionego obietnicami od ſiebie wyprawił, mowiąc że mu naymniey dwa dni ieſzcze zabawić w Rzymie potrzeba, dla zakończenia reſzty nie małey importancyi intereſſow, ma zatym pilnie uważać dźień iego wyiazdu; á tym czaſem wybierać ſię w drogę y wcześnie ſię układać może, ſam zaś takową ſztuką oſzukanego bezecnego przekupnia w Rzymie, y z nim Rzym w tenże prawie moment poſpieſzonym odiazdem opuśćił, nie życząc ſię tam wroćić choćby był oka, albo ręki (iako mowią) zapomniał. Pozno nieborak poznał iak ſię odrwił, gdy po wyiśćiu dni dwoch, ani śladu Gośćia aczby zaćiągnionym od Ogarow węchem

chem nie wytropiwszy, wszelką do uyścia sposo: bność y nadźieię umknioną być sobie rozumiał, abo raczey żadney za słusznie mściwym Boskim Sądem rozum mieszaiącym nie mogł wymyślić y wynaleść. Dopiero nie pomocny więcey żal zaczął dręczyć złoczyńcę, boiaźń zapędzała do kątow, desperacya do powrozu namawiáła, ćięższey iednak kary wielkość występku czekała, okrutnieyszey nad własną torturę godna katowni; iakoż nie długo ią zgwałcony Boski honor odwłoczył, albowiem nie iuż żaglow y wioseł popędem, ale biegłemi rączość lotno-noznych Sarn emuluiącemi końmi umykaiącego Mikołaia na pierwszym od Miasta popasie przez usta opętanych Pielgrzymow (z ktoremi się po: tkał) niesfornym wrzaskiem wyszczebietało Czartostwo, potaynego z Rzymu zbiega, y Kościelnych skarbow uwoźićiela ogłaszaiąc, dodawały skrzydeł, koniom y wozowi mnieyspodźiane inwektywy, y tyle sprawiły, iż w kilka dni stanąwszy za Granicą Państwa Papieskiego, ledwo ieszcze śmiałym okiem nazad się obeyrzeli podrożni: owi zaś Pielgrzymi tylko co w Rzym weśli, włocząć się po ulicach za piekielnym poduszczeniem poniewolny ięzyk pobudzaiącym, poty tayny dotąd uczynek rostrząsać nie zaniechali, aż za czasem pospolity odgłos Urzędowe

Jurisdykcye przebiegszy, doszedł też do uszu Oyca S, zesłano nic nie bawiąc do rożnych Kościołow Rewizorow, nakazana Miasta Lustracya, obeyrzano pokątne schowania, miedzy pierwszemi niewiadomey ieszcze szkody obiektami przychodźi namyśl Inwestygatorom Watykańskie Oratorium iuż od kilku niedźiel od swego odźwiernego opuszczone, gdyż ow tym czasem pod pretextem słabego zdrowia absentowany, nowe co raz sklepy, lochy y skrycia odmieniał; á że wspaniały Bogarodźicy Obraz rzadko barzo y to podczas samey tylko Mszy Papieskiey bywał odsłaniany, przeto uwieźienie onego pręndzey nie mogło się wyiawić, ieno przez extraordynaryiną inwestygacyą. Przeraziła uszy y oczy wszytkich niesłychana damnifikacya; zasmuciła nie pomału Oyca S. obrzydłość spustoszenia popełnionego na mieyscu Swiętym, y zuchwałe złupienie śmiejące wkraść się w osobnieysze Reżydencyi Papieskiey podwoie. Założono Rewizorom tym większą ieszcze obligacyą wyśpiegowania gdy by też z podziemney przepaśći nie inszego Authora, abo przynamniey wiadomego tego wszytkiego, tylko odźwiernego czyli stroża Kaplicznego, nie długiego ani trudnego potrzeba było wytropienia, sam zwierz nie chybił śidła, wnętrznym szczekaniem własney

sney winy poruszony wpadł w łyka, ktore mu myśl znaiąca się do złego, żadną miarą nieuchronnie nagotowała. Błędny po ziemi y zbiegły przedawca bezbożny, prędzey się wten czas wydał, gdy się barziey krył, na swiatło ktorego się chronił, poniewolnie przymuszony był patrzać, podług zwyczaynego złoczyncow trybu, iż się sami uwikłaią w sieci, ktoremi się haniebnie brzydzą: abo iako zaiące zaczarowane co unikaiąc smierci, na nią spieszą. Wtrącony zatym w kaydany drugi Jskaryot, y po Jurydycznej inkwizycyi na tortury dany, nie mogł uporczywie zapierać występku, gdyż rozpalone blachy iasną prawdę wyćisneły, y nakręconych sprężyn koła kołowrotne oboiętnych słow wykręty utrzymały, Darmo y Mikołaia zdradę złotym pokrytą metalem na obronę swoię przytaczał, bo właśnych ust wyznaniem przekonany, y na fatalny stos wskazany po żywo spaleniu wespoł z dymem na powietrze żałosnym sposobem wyleciał. Tak też pożeraiąca ogień Salamandra kiedyżkolwiek muśi życie kończyć, ktora wespoł z ogniem łakomstwo Symbolizuiącym nigdy nie mowi *dosyć*. Bodayże szczęśliwśi z tych popiołow odradzali się Fenixowie, á żeby nie złotem smierć, ale nienawiścią Swiętokrackiey chćiwośći złotą sobie zakupili nie-

śmiertelność. Ktorey w oczekiwaniu żostaiąc, Matce Krola Przedwiecznego w Obrażie Rżymſkim do Oyczyzny moiey zbliżaiącey, z piętnaſtą Rozdźiałámi pierwſzey częśći Panieńſkich Staro-żytnośći ſkłaniam pokorną pod ſtopy Głowę.

*K O N I E C*
*Pierwßey Częśći.*